



Dziedzina nauk społecznych

Dyscyplina pedagogika

mgr Nikola Antosik-Kot

**Istota i znaczenie rodziny dorosłych dzieci z rodzin
niepełnych – perspektywa biograficzna**

The Essence and Meaning of Family
of Adult Children from Single-Parent
Families in Biographical Narratives

Opieka naukowa nad przygotowaniem
rozprawy doktorskiej:
dr hab. Mirosław Kowalski, prof. UZ

Rozprawę akceptuję:

Zielona Góra 2025

Podziękowania

Z niezwykłą wdzięcznością chciałabym podziękować Panu Profesorowi Mirosławowi Kowalskiemu. Dziękuję za nieocenione wsparcie i wszelką pomoc przy realizacji pomysłu badawczego, za cenne wskazówki i uwagi, bez których ta praca by nie powstała.

Pragnę również podziękować Panu Profesorowi Sławomirowi Śliwie, za możliwość afiliacji Akademii Nauk Stosowanych WSZiA w Opolu oraz wszelkie wsparcie, które umożliwiło mi aktywność naukową na arenie międzynarodowej.

Wyrażam swoją wdzięczność przede wszystkim osobom, które zdecydowały się na udział w badaniu. Dziękuję za życzliwość, otwartość i szczerść. Państwa historie życiowe to nieodzowna część tej dysertacji. Bez Państwa udziału niemożliwym byłoby sfinalizowanie pomysłu badawczego.

Szczególne podziękowania kieruję również do moich bliskich. Mężu, dziękuję za twoje zrozumienie, cierpliwość i to, że zawsze wspierasz mnie w dążeniu do marzeń. Każdy etap powstawania tej pracy wymagał nie tylko moich poświęceń, ale również Twoich. Bo w tej naszej małej rodzinie jesteśmy drużyną i to jest piękne. Dziękuję również moim rodzicom i bratu, którzy wspierali mnie na każdym etapie realizacji tej pracy i dodawali otuchy w tym wymagającym wyzwaniu. Kochani rodzice, wy nigdy we mnie nie zwątpiliście. Za to Wam niezmiernie dziękuję.

*Nikola Antosik-Kot
Zielona Góra, 1 września 2025 roku*

WSTĘP I CELOWOŚĆ WYBORU TEMATU	5
ROZDZIAŁ I. ISTOTA I ZNACZENIE RODZINY – ANALIZA KATEGORII POJĘCIOWYCH	9
I.1. Przegląd treści teoretycznych w kontekście wieloaspektowego rozumienia pojęcia rodziny	9
I.2. Typologia rodziny i charakterystyka poszczególnych struktur	27
1.2.1. Charakterystyka poszczególnych typów rodzin pełnych	30
1.2.2. Charakterystyka poszczególnych typów rodzin niepełnych.....	41
I.3. Zagrożenia społeczne i patologie w kontekście zmian w funkcjonowaniu modelu rodziny	46
I.4. Rodzina jako element wartości życiowej – przegląd dotychczasowych badań.....	65
ROZDZIAŁ II. DORASTANIE W RODZINIE NIEPEŁNEJ / ROZBITEJ / OSIEROCONEJ A DOROSŁOŚĆ – TEORIA PROBLEMU	83
II.1. Rozwód rodziców a kontekst psychospołeczny warunkujący funkcjonowanie dziecka w poszczególnych etapach kryzysu i w dorosłości	83
II.2. Śmierć bliskiej osoby a determinanty funkcjonowania dziecka	101
II.3. Samotne rodzicielstwo a rola ojca/matki w rodzinie.....	120
II.4. Rola dziadków w wychowywaniu dziecka – analiza problemu w kontekście relacji dziadków z wnukami i wymiany międzypokoleniowej	135
II.5. Przegląd wybranych wyników badań nad dorosłymi dziećmi z rodzin niepełnych	152
ROZDZIAŁ III. METODOLOGIA BADAŃ WŁASNYCH.....	170
III.1. Uzasadnienie wyboru paradygmatu badawczego, orientacji metodologicznej i metod badawczych	170
III.2. Przedmiot i cele badań.....	173
III.3. Problemy badawcze	175
III.4. Metody, techniki i narzędzia badań własnych.....	177
III.5. Charakterystyka grupy badawczej i kryterium doboru grupy. Organizacja badań i charakterystyka terenu badań.....	182
ROZDZIAŁ IV. ISTOTA I ZNACZENIE RODZINY W NARRACJACH DOROSŁYCH DZIECI Z RODZIN NIEPEŁNYCH	186
IV.1. Rozumienie istoty i znaczenia rodziny przez dorosłe dzieci z rodzin niepełnych	186

IV.2. Retrospekcja dzieciństwa w perspektywie sytuacji rozwodowej i osierocenia. Pozytywne i negatywne ujęcie doświadczeń	200
IV.3. Determinanty wychowania w rodzinie niepełnej a funkcjonowanie narratorów w sferze społecznej, emocjonalnej i relacyjnej w dzieciństwie i dorosłości	222
IV.4. Oczekiwania dorosłych dzieci z rodzin niepełnych wobec własnej rodziny, partnera życiowego i preferowane postawy rodzicielskie	241
IV.5. Osoby znaczące w kształtowaniu tożsamości i systemu wartości dorosłych dzieci z rodzin niepełnych. Ujęcie niepełności rodziny z subiektywistycznego punktu widzenia narratorów	257
ROZDZIAŁ V. ISTOTA I ZNACZENIE RODZINY W NARRACJACH DOROSŁYCH DZIECI Z RODZIN NIEPEŁNYCH – ANALIZA I SYNTEZA WYNIKÓW BADAŃ WŁASNYCH	269
ZAKOŃCZENIE.....	280
BIBLIOGRAFIA	282
ANEKS.....	306
Spis rysunków	306

WSTĘP I CELOWOŚĆ WYBORU TEMATU

Rodzina jest nieodłącznym elementem życia każdego człowieka. Nie bez przyczyny ta komórka społeczna stanowi jeden z powszechniejszych obiektów zainteresowania społecznego i badawczego niemalże od wieków. Zbigniew Tyszka prawie trzydzieści lat temu podzielił się uniwersalnym i ponadczasowym stwierdzeniem, które wskazuje na to, że *„rodzina stanowi integralną część każdego społeczeństwa; stanowi jego najmniejszą, a zarazem podstawową komórkę. Jest najważniejszą grupą społeczną”* (Tyszka 1997, s. 695). To właśnie rodzina przekazuje dziedzictwo naszego pochodzenia, dostarcza wzorców, tradycji, nawyków i jest pierwszoplanowym źródłem wszelkich oddziaływań. Dlatego czy można pokusić się o zadanie pytania: „Czy o rodzinie powiedziano już wszystko?”. Odpowiadając na to pytanie, warto zaznaczyć, że każdy człowiek ma różne doświadczenia w rodzinie pochodzenia, tak samo jak rodzimy się też z innymi talentami i temperamentami. Mimo że, pewne sytuacje mogą być do siebie zbliżone, to każda jednostka może inaczej eksponować swoje odczucia świata i przeżywać stany, w jakich się znajduje. Biorąc pod uwagę chociażby różnice pokoleniowe, to można zaobserwować, że sposób postrzegania rzeczywistości znacznie różni się od tego, które wyrażali nasi dziadkowie, a nawet rodzice. Oznacza to, że z każdym pokoleniem zarówno sposób funkcjonowania w pierwotnych materiach, jak i postrzeganie rzeczywistości, z każdym pokoleniem będzie się zmieniało. Zatem po kres będzie zachodzić potrzeba mówienia o rodzinie, ponieważ to właśnie ludzie pomagają definiować to czym się charakteryzuje współczesna rodzina.

Niebagatelnie rodzina stanowi fundament, bez którego trudno byłoby budować własną tożsamość i przyszłość. To co dzieje się wewnątrz struktury rodziny może przekładać się na dalsze egzystowanie. Helena Izdebska słusznie stwierdziła, że ta podstawowa grupa społeczna, która stanowi znaczną część rozważań w niniejszej dysertacji *„jest naturalnym środowiskiem życia dzieci i młodzieży i jako takie oddziałuje na nie socjalizująco (uspołeczniająco), stwarzając warunki sprzyjające rozwojowi lub hamujące go. Niezależnie od tego, jak funkcjonuje, czy jest środowiskiem zdrowym i wartościowym moralnie, czy też przejawia wyraźne cechy patologii – w każdym przypadku kształtuje ich osobowość, postawę społeczną, wyznacza koleje losu”* (Izdebska 1997, s. 699). Z założenia rodzina powinna być zatem źródłem pozytywnych oddziaływań. Niestety zdarza się, że to środowisko może stanowić zagrożenie *„wskutek występujących w niej negatywnych*

wzorców zachowań (takich jak napięcia i konflikty, przemoc, bieda, dezorganizacja, dezintegracja więzi emocjonalnej)” (Górnicka 2016, s. 11).

W świetle wielu badań nad dorosłymi dziećmi z rodzin niepełnych, to kwestia monoparentalności w rodzinie w znaczący sposób determinuje wiele sfer życia człowieka. Począwszy od sfery emocjonalnej po sferę miłoso-rodzinną. Zatem czy owa niekompletność w rodzinie pochodzenia może wyznaczyć „koleje losu” w dorosłości? Czym jest rodzina dla dorosłych, którzy w dzieciństwie wychowywali się w rodzinie niepełnej? Czy mimo braku wzorców są zdolni założyć pełną, szczęśliwą rodzinę? To były pytania, jakie zadałam sobie rozmyślając o temacie mojej dysertacji. Wobec tego przedmiotem tej pracy uczyniono postrzeżenie istoty i znaczenia rodziny przez dorosłe dzieci z rodzin niepełnych na skutek rozbitcia (rozvodu) lub osierocenia. Aby pokazać prawdziwy sens rodziny wskazanej grupy zdecydowano się wykorzystać perspektywę narracji biograficznych, które pozwalają wydobyć z wywiadów to, czego nie da się uchwycić z pomocą badań ilościowych. Obserwacja reakcji narratorów, którzy opowiadają o swoich trudnych i pięknych życiowych wydarzeniach, sytuacjach lub wątkach pozwala badaczowi wysnuć wnioski o stosunku narratora do własnych wspomnień. Bezcenną wartością narracji jest to, że badacz może współodczuwać przeżycia razem z badanym, przenieść się w pewnym sensie w jego historię. Niektórzy narratorzy zauważyli, że wywiad narracyjny można porównać w pewnym stopniu do „terapii za darmo”, „wygadaniu się przyjaciółce”. Wspomnienie różnych sytuacji życiowych przez badanych wywołało wiele emocji takich jak gniew, żal, smutek, ból, szczęście, radość. Podczas wywiadów pojawiały się momenty łez, wzruszeń, ale również gorzkich i wulgarnych określeń. To wszystko, co wyłoniono podczas narracji i składa się na materiał badawczy pozwoliło przekazać to wszystko co poznawczo jest niezmiernie interesujące.

Dysertacja ma charakter teoretyczno-empiryczny. Analiza treści merytorycznych i badawczych pozwoliła zauważyć różnorodność problemów skupiających się wokół rodziny. Zagadnienia, które miały służyć analizie wyników badań prezentowanych przez różnych autorów pokazały, że problemy dzieci, adolescentów i dorosłych są niejednoznaczne. Ponadto problematyka niepełności rodziny poddawana jest analizie w wielu kontekstach. A z racji tego, że jest to podstawowe środowisko opiekuńczo-wychowawcze w każdym społeczeństwie, to zachodzi potrzeba, aby badacze skupiali swoje rozważania na gruncie problematyki rodzinnej i aktualizowali dotychczasową wiedzę o wyniki badań własnych. Wiesław

Poleszak we wprowadzeniu pracy zbiorowej, której był redaktorem wspomina, że można założyć, że temat rodziny został wyczerpany co oznacza, że nie da się ujawnić w tym zakresie nowatorskich rozwiązań. Niemniej wspomina w dalszej części, że *„nauka ma dostarczać obiektywnej wiedzy na temat ich źródeł i mechanizmów przebiegu, opartych na obiektywnych badaniach i przeglądzie literatury”* (Poleszak 2018, s. 5). A jak już wcześniej wspomniano problematyka rodziny jest na tyle obszerna, że tylko aktualizacja badań, analizy i syntezy pozwolą nie popaść w sieć stygmatyzacji i przestarzałych sądów.

W niniejszej pracy koncepcja badawcza zakłada analizę jakościową i przedstawia istotę i znaczenie rodziny w perspektywie dorosłych dzieci z rodzin niepełnych. Teoretyczno-merytoryczna część dysertacji składa się z dwóch rozdziałów. W studium interesującej poznawczo problematyki pomocnym, a zarazem niezbędnym okazał się obszerny zbiór literatury z dziedziny pedagogiki, socjologii, psychologii, a nawet psychiatrii. Rozdział pierwszy został poświęcony analizie kategorii pojęciowych w zakresie istoty i znaczenia rodziny. Zaprezentowano w nim następujące kategorie odnoszące się do: przeglądu treści teoretycznych w kontekście wieloaspektowego rozumienia pojęcia rodziny, typologii rodziny i charakterystyki poszczególnych struktur, zagrożeń społecznych i patologii w kontekście zmian w funkcjonowaniu modelu rodziny, przeglądu dotychczasowych badań na temat rodziny jako wartości życiowej człowieka oraz przeglądu wybranych wyników badań nad dorosłymi dziećmi z rodzin niepełnych.

Drugi rozdział teoretyczny skupia się na analizie problemu dorastania w rodzinie niepełnej wskutek rozbicia lub osierocenia i determinantów funkcjonowania takich osób w dorosłości. Skupiono się na aspekcie rozvodu rodziców w kontekście psychospołecznym i determinantów wynikających z tego wydarzenia warunkujących funkcjonowanie dziecka w poszczególnych etapach kryzysu i dorosłości. Kolejną kwestią jaką poddano analizie jest śmierć bliskiej osoby i determinantów, jakie niesie za sobą to wydarzenie w kontekście funkcjonowania dziecka. W dalszej części skoncentrowano się na problemie samotnego rodzicielstwa i roli ojca/matki w rodzinie. Następnie rozważania zostały poświęcone roli dziadków w wychowywaniu dziecka, a w szczególności analizie problemu w kontekście relacji dziadków z wnukami i wymiany międzypokoleniowej. W ostatnim podrozdziale niniejszego podrozdziału przywołano wybrane wyniki badań nad dorosłymi dziećmi z rodzin niepełnych.

Trzeci rozdział zawiera zagadnienia związane z metodologią badań własnych. We wskazanej części pracy przekazano integralną część niniejszej dysertacji, a mianowicie koncepcję badań jakościowych, w tym metodę biograficzną i perspektywę wywiadów narracyjnych. Dlatego też w tym rozdziale poświęcono szczególną uwagę na opisie służącym uzasadnieniu wyboru paradygmatu badawczego, orientacji metodologicznej i metod badawczych, przedmiotu i celów badań, problemów badawczych, a także metod, technik i narzędzi badań własnych. Niemniej istotnym elementem stanowiła charakterystyka grupy badawczej i kryterium doboru grupy, jak również organizacji badań i charakterystyki terenu badań. Ostatni podrozdział stanowi pewnego rodzaju wprowadzenie do analizy i opisu wyników badań empirycznych.

Rozdział czwarty i piąty w pełni poświęcono opisowi wyników badań własnych, a także ich analizie i syntezie. W wymienionych rozdziałach przywoływano wypowiedzi narratorów, które pozyskano z pomocą techniki wywiadu narracyjnego. Uwieczniono je w formie cytatów i dotyczą istotnych poznawczo kwestii nawiązujących do problematyki będącej obiektem rozważań w niniejszej pracy. Ostatni rozdział scalił wszelkie wnioski, które pozyskano na podstawie analizy i syntezy narracji.

Ze względu na to, że niniejsza dysertacja odpowiada aktualnym problemom społecznym i pedagogicznym, to skierowana jest do wszystkich osób zainteresowanych problematyką dezorganizacji rodzinnej, w tym niepełności. Biorąc pod uwagę teoretyczno-empiryczny charakter pracy, to wszelkie treści merytoryczne i badawcze zawarte w niniejszej pracy pozwolą wzbogacić zasób wiedzy w tej tematyce i poznać subiektywną perspektywę badanych przedstawioną w obiektywnym kawałku analizy badawczej.

ROZDZIAŁ I. ISTOTA I ZNACZENIE RODZINY – ANALIZA KATEGORII POJĘCIOWYCH

I.1. Przegląd treści teoretycznych w kontekście wieloaspektowego rozumienia pojęcia rodziny

„Wspólnota rodzinna to nie prosta suma jej członków, czyli mamy, taty, dzieci i dziadków czy innych osób zamieszkujących pod jednym dachem, ale rodzina to przede wszystkim więzi, jakie łączą z sobą poszczególne osoby.”

(A. Błasiak, *Znaczenie więzi i atmosfery rodzinnej dla funkcjonowania rodziny*, W: Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny (red.), A. Błasiak, E. Dybowska., Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, s. 129)

Problematyka szeroko rozumianej rodziny i jej funkcjonowania to jeden z najpopularniejszych obiektów rozważań i poznania naukowego nie tylko wśród teoretyków zajmujących się naukami społecznymi i humanistycznymi, ale również publicystów, dziennikarzy czy społeczności. Nie ulega zatem wątpliwości, że rodzina – uznawana również za grupę społeczną, instytucję społeczną, czy środowisko opiekuńczo-wychowawcze – stanowi niepodważalny fundament społeczeństwa (Bębas 2020, s. 11). Nawiązując do wspomnianego ów fundamentu, niebagatelnie można stwierdzić, że rodzina to pierwszorzędne i najważniejsze środowisko społeczne człowieka, w którym zachodzą istotne procesy dotyczące rozwoju psychofizycznego, a także osobowościowego. Niezależnie od tego, jaką strukturą dana rodzina się charakteryzuje, można obserwować różnorodność tradycji, obyczajów i sposobu funkcjonowania. Podobnie jest z próbą definiowania rodziny, ponieważ autorzy w wieloraki sposób próbują przekazać wizję swojej interpretacji. Uświęca to w przekonaniu, że nie ma jednego, uniwersalnego ujęcia definicyjnego rodziny. O tym aspekcie wspomina chociażby Barbara Kromolicka, która niebagatelnie stwierdziła, że *„fenomen rodziny wymyka się wszelkim próbom zdefiniowania; dotąd nie udało się chyba nikomu opowiedzieć o niej całej prawdy. Jest tak skomplikowana, a zarazem tak prosta”* (Kromolicka 2022, s. 65-66).

Pedagogika społeczna utożsamia rodzinę z fundamentalnym kręgiem środowiskowym, który cechuje się unikalną problematyką w kontekście społecznym i wychowawczym. Biorąc pod uwagę szereg swoistych uwarunkowań systemu rodzinnego, teoretycy zainteresowani problemem rodziny określają ją również jako pozaszkolne (jednocześnie pierwotne) środowisko wychowawcze, grupę i instytucję

społeczną, komponent systemu wychowawczego, jak również instytucję wychowania równoległego (Krzesińska-Żach 2007, s. 9-10). Susan Forward słusznie wskazała, że rodzinę stanowi „nie tylko grupa osób pozostających w określonych wzajemnych relacjach. Jest to system, grupa wzajemnie powiązanych ze sobą ludzi, z których każdy oddziałuje silnie na pozostałych, często w sposób ukryty. A więc rodzina to skomplikowana sieć miłości, zazdrości, dumy, zmartwień, radości, winy-nieustanne falowanie, przyplawy i odpływy ludzkich emocji w najszerszej gamie” (Forward 2006, s. 183). Niemniej Beata Krzesińska-Żach nawiązując do zdania Franciszka Adamskiego podaje, że ów rodzina powinna skrywać składniki modelowe, które stanowią określone grupy zagadnień. Do nich można zaliczyć:

- przyczyny dezorganizujące i dezintegrujące życie rodzinne oraz przyczyny wpływające na spistość rodzinną,
- koncepcje patrzenia na małżeństwo jako normatywnej wartości, wizje związku małżeńskiego (w tym pożądane cechy partnera życiowego), wytrzymałość i rozwiązywalność małżeństwa,
- relacje i stosunki pomiędzy małżonkami, znaczenie ich ról i pozycji w związku, zależności w tworzeniu się rodzin wielkich (wielopokoleniowych) i małych (nuklearnych),
- rodzinę we współpracy z innymi (również szerszymi) grupami społecznymi tj. szkoła, państwo,
- rolę ojca i matki w procesie wychowawczym dziecka, stosowane przez nich metody wychowawcze i sposoby wychowania rodzinnego, poziom i obszary kształcenia potomstwa,
- aktywność zawodowa kobiety w związku małżeńskim, a mianowicie jej stosunek jako żony i matki do wykonywania pracy zawodowej poza domem oraz wpływ tej aktywności na życie rodzinne,
- zaspokajanie potrzeb kulturalnych rodziny w rozbiciu na typ oczekiwań ich potrzeb w tym zakresie, rodzaj realizowanych potrzeb oraz problematyka wspólnego (rodzinnego) spędzania czasu wolnego,
- zinternalizowany system wartości tj. normy etyczne, zasady będące fundamentalnym regulatorem życia rodzinnego i małżeńskiego oraz zhierarchizowanie wartości w kontekście dążeń i pragnień życiowych (Krzesińska-Żach 2007, s. 92).

Na skutek wielu współczesnych przeobrażeń cywilizacyjnych, ewolucji społeczno-kulturowej i aktualnych tendencji społecznych, nie można jednorodnie sklasyfikować definicji rodziny. Niemniej nawiązując do stwierdzenia Waldemara Świętochowskiego, można z przekonaniem stwierdzić, że *„rodzinę określamy jako grupę bliskich sobie ludzi, połączonych określonego rodzaju wspólnotą: formalną, majątkową, terytorialną”*. Nie ulega wątpliwości, że w systemie rodziny w sposób funkcjonalny i kompleksowy interpretuje się procesy wewnątrzrodzinne, w których członkowie rodziny stanowią element tej grupy, a ich zachowania nieodzownie wpływają na pozostałych członków. Dlatego też można powiedzieć, że członków rodziny łączą wzajemne wpływy, co oznacza, *„że każdy członek grupy oddziałuje na innych, a oni z kolei wywierają wpływ na niego”* (Świętochowski 2014, s. 25-26).

Ewa Jędrzejowska prowadząc rozprawę o twórczości plastycznej dzieci w wieku przedszkolnym, zwróciła uwagę na istotny aspekt rodziny, która jest źródłem drogocennych doświadczeń dziecka, chociażby w kontekście przekazywania i wyposażania go w podstawowe wartości kulturowe (Jędrzejowska 2014, s. 69). Niemniej należy podkreślić, że wszelkie wartości, które przekazywane są dzieciom w środowisku rodzinnym, mają charakter interdyscyplinarny, co oznacza, że rodzina jest materią, która otwiera się na różne dziedziny życia i wiedzy. David Wood wspomniał, że *„różnicowanie na podstawie wykazywanych zdolności stanowi najlepszy sposób postępowania w dziecięcej edukacji”* (Wood 2006, s. 257). Wspomniana przez Wood'a kwestia jest silnie integralna z aspektem dotyczącym mocnych stron, które należy w dziecku diagnozować, po to, aby mogło realizować w pełni własny potencjał (Frątczak 2015, s. 39). Dorota Frątczak trafnie spostrzegła, że aktywność twórcza dziecka poprzedza postawa rodziców, którzy *„stwarzają im do tego możliwości przez przygotowanie różnorodnych materiałów i narzędzi, poprzez życzliwą pomoc i okazywanie szacunku dla wykonywanego dzieła”* (Frątczak 2011, s. 288). Mimo że, Frątczak rozprawia o twórczości plastycznej, to trzeba podkreślić, że w kontekście socjalizacji i wychowania dziecka materiały i narzędzia można rozumieć poprzez postawy, zachowania, empatię i zrozumienie w różnych sytuacjach, którym dziecko winne stawić czoła w różnych etapach rozwojowych. Natomiast *„szacunek do wykonywanego dzieła”* warto rozwinąć o własną refleksję i dostrzec w tych słowach rozumną akceptację dziecka, w podejmowanych przez niego aprobowanych aktywnościach. Szersze spojrzenie na ten aspekt pozwoli zrozumieć, że owa aktywność twórcza przejawia się w niemal

wszystkich sytuacjach, które stanowią dla dziecka wyzwanie. Trzeba podkreślić, że twórczość jest determinantą kształtowania samowystarczalności, ale również radzenia sobie w trudnych sytuacjach życiowych.

Rodzinę z przekonaniem można nazwać determinantą różnych aspektów życia człowieka. Procesy zachodzące w jej strukturze są interdyscyplinarnym zjawiskiem. Sławomir Cudak w swoim opracowaniu naukowym pt. *„Więzi emocjonalne jako paradygmat funkcjonowania dzieci w rodzinie”* cytuje słowa Edmunda Trempały, który mówi, że owa grupa społeczna *„wychowuje nie tylko dla siebie jako rodziny, ale przede wszystkim dla osobistego szczęścia jednostki i dla dobra ogólnego, społecznego”* (Cudak 2017, s. 101). Nie ulega wątpliwości, że rodzina funkcjonująca w społecznej opinii prawidłowo jest najbardziej oddziałującym źródłem (społecznym) na życie i rozwój, ponieważ to w niej stwarzane są najbardziej wartościowe warunki. W myśl tworzenia wspomnianych warunków, w których winno się upatrywać pierwotny proces socjalizacji Iwona Kornecka i Magdalena Prentka słusznie podkreśliły, że *„[...] dziecko uczy się społecznego abecadła, zdobywa podstawowe wzorce postępowania i uczy się społecznych zachowań”* (Kornecka, Prentka 2014, s. 273). Uczenie się społecznych zachowań niewątpliwie stanowi integralny element kształtowania i rozwoju dojrzałości społecznej. Dojrzałość społeczna dziecka wspomaga w prawidłowym, twórczym i aktywnym stosunku do zadań, którym dziecko musi „stawić czoła”. Należy również dodać, że w rodzinie wszelkie апробowane oddziaływania sprzyjają rozwojowi intelektualnemu, emocjonalnemu, jak również kreowania własnego „ja”, dzięki czemu owa socjalizacja odgrywa niezmiernie ważną rolę w postrzeganiu siebie, otaczającej rzeczywistości oraz kształtowaniu relacji z innymi (Grzeško-Nyczka 2021, s. 11).

W myśl postaw, jakie można przyjmować w rodzinie, należą te o charakterze obiektywnym i subiektywnym. Klemens Płeczkan słusznie stwierdził, że postawa obiektywna nawiązuje do czynników na płaszczyźnie obyczajowej, religijnej, bądź prawnej i są one skierowane wobec rodziny. Dlatego każdy, kto decyduje się włączyć w tę komórkę społeczną, musi te czynniki akceptować i wykazywać wobec nich tolerancyjność. Z kolei postawy subiektywne opierają się na wspomnianej już wcześniej więzi łączącej członków rodziny, stwarzającej warunki sprzyjające kształtowaniu poczucia przynależności do grupy, która wyraża się w sferze działań, uczuć i dążeń. Próby definicji rodziny najczęściej określają jej strukturę, w której

w skład wchodzi osoby reprezentujące dane pokolenie. Biorąc pod uwagę przemiany, jakie zachodzą w spójności między pokoleniami w grupie rodzinnej, można wyodrębnić rodzaje więzi takie jak:

- więź kulturowa (stanowi relacje między członkami rodziny, które opierają się na takich elementach jak zgodność i niezgodność wobec konkretnych norm, zdarzeń, osób lub tworców kultury),
- więź strukturalno-przedmiotowa (opiera się na wychowaniu, wzajemnym podmiotowym traktowaniu, prowadzeniu gospodarstwa domowego, co oznacza, że więź ta określa role i zadania pełnione przez konkretne osoby (pokolenia) w rodzinie, są to również relacje między członkami oraz pokoleniami),
- więź osobowa (określa wzajemne stosunki, które są integralne ze sferą emocjonalną oraz wolicjonalną, a komponentem tego rodzaju więzi są uczucia, postawy, myśli i aspiracje członków rodziny) (Płeczkan 2012, s. 111-112).

Literatura przedmiotu przedstawia bogaty zbiór interpretacji pojęcia rodziny. W perspektywie naukowej można doszukiwać się definicji o charakterze prawnym, socjologicznym, pedagogicznym, psychologicznym bądź teologicznym (Bębas 2020, s. 11).

David Popenoe, za naukowych prekursorów rozważań nad rodziną w dziedzinie socjologii uznaje takich teoretyków jak: Auguste Comte, Friedrich Engels, Karol Marks, Emil Durkheim, Georg Simmel, Max Weber, Herbert Spencer czy Charles Darwin (Sikorska 2019, s. 27). Socjologiczne spojrzenie na rodzinę przez autorów stanowi niejako kompendium spostrzeżeń wokół rodziny, które cechuje indywidualność i wieloaspektowość. Małgorzata Sikorska opowiada się za spostrzeżeniem Tomasza Szlendaka, który stwierdził, że model „Simmela-Trosta” z punktu widzenia socjologicznego może okazać się pomocny w kontekście wielowymiarowego definiowania pojęcia rodziny. Przedstawiony model nie wskazuje w dosłownym znaczeniu – tak jak jest to ujmowane przez wielu teoretyków – kto należy lub nie należy do rodziny i nie wskazuje, że *sine qua non* jej struktury jest małżeństwo. Takie ujmowanie rodziny niewątpliwie odpowiada aktualnym tendencjom społecznym w zakresie zakładania i tworzenia rodziny, co wskazuje na interdyscyplinarność i ponadczasowość wspomnianego modelu (Sikorska 2019, s. 31). W innym ujęciu socjologicznym rodzina ujmowana jest przez Anthony’go

Giddens'a jako grupa składająca się z bezpośrednio spokrewnionych jednostek. W grupie tej dorośli (zwłaszcza rodzice) są zobligowani do opieki nad młodszymi członkami rodziny, a mianowicie dziećmi (Giddens 2004, s. 194). Auguste Comte, który uchodzi za twórcę socjologii, słusznie stwierdził, że najważniejszym składnikiem mającym swoje miejsce w społeczeństwie jest rodzina. Należy podkreślić, że to właśnie Comte metaforycznie podchodził do grupy społecznej, jaką jest rodzina, nadając jej miano „komórki społecznej”. Nie należy zapominać, że to jeden z pierwszych twórców, który spojrział na rodzinę przez pryzmat analogii organicznej, co niewątpliwie świadczy o interdyscyplinarnym podejściu do tej grupy społecznej (Śmigielski 2014, s. 15). Comte wraz z innymi ewolucjonistami w myśl „komórkowej definicji rodziny” nadawał jej kategorię historyczną, która cechuje się zmiennością, a jednocześnie zdolnością przystosowania się do zmian zachodzących w społeczeństwie. Trzeba wspomnieć, że zdaniem Auguste'a Comte'go kobieta przyjmuje niższą pozycję w społeczeństwie, jak również w rodzinie. Niższa pozycja wynika z przekonania socjologa o intelektualnej podrzędności kobiet. Bez wątplenia w dzisiejszym świecie trudno o podobne spostrzeżenia teoretyków. Wynika to też z tego, że obecne tendencje społeczno-kulturowe odchodzą od patriarchy na rzecz egalitaryzmu. Niemniej założenie Comte'go stanowi komponent strukturalno-funkcjonalnego podejścia, a jego przekonania odwoływały się do obowiązującego wówczas modelu rodziny, co dowodzi historycznym i zmiennym charakterem rodziny (Sikorska 2019, s. 28-29).

W kontekście roli małżeństwa w społeczeństwie cennymi spostrzeżeniami dzielił się Emil Durkheim. Autor przypisuje małżeństwu miano instytucji będącej wartością moralną. Małżeństwo pełniące określoną funkcję społeczną wnosi do społeczeństwa aspekt pewnych konsekwencji, które wychodzą poza to, co dotyczy człowieka. Niemniej Durkheim twierdził, że patrząc pod pryzmatem genezy i historii rodziny, dopatruje się nieustannego dążenia do podziału, które jest niezmiernie istotnym i pierwszorzędnym komponentem warunkującym prawidłowy rozwój rodziny. Ów podział funkcji przynależnych do konkretnych członków rodziny, a także obowiązków w systemie rodzinnym, w pierwszej kolejności były podzielane i powierzane wewnątrz tej struktury. Dopiero w późniejszym czasie podział ten zaczął wyróżniać powinności w zależności od płci, wieku czy stosunków między członkami. Niemniej trzeba podkreślić, że wspomniany podział w rodzinie sprawia,

że jej uczestnicy stają się użyteczni w obrębie tej konkretnej grupy (Sikorska 2019, s. 30).

Problematyka rodzinna nie jest tą, która mieściła się w centrum zainteresowań Maxa Webera. Jednakże według Małgorzaty Sikorskiej niektóre myśli Webera są wartościowe w kontekście rozwoju socjologii rodziny. Jednym ze spostrzeżeń, które w mniemaniu autorki są cenne, odnoszą się do aspektu łączenia przez Webera elementów życia rodzinnego - tj. wspólnoty domowe, małżeństwa, grupy macierzyński oraz rody - z aspektami dotyczącymi prawa, ekonomii, a także władzy. Interdyscyplinarne spojrzenie na problematykę rodziny niewątpliwie odpowiada ogólnym tendencjom społecznym opisywanym przez Webera. Wspomniany socjolog i filozof nawiązując do dziedziny ekonomii twierdził, że chociażby podział obowiązków w gospodarstwie domowym wynika z tzw. czynników wtórnych. Przykładowo mężczyźni, którzy czynnie brali udział w działaniach militarnych, ze względu na swoją absencję byli ograniczeni, a nawet wyłączeni z prac domowych, co skutkowało tym, że kobiety wykonywały te obowiązki (Sikorska 2019, s. 32).

W polskiej literaturze pedagogicznej jedną z ogólniejszych prób definicji rodziny jest ta zaproponowana przez Henryka Cudaka. Autor zauważył, że *„rodzina stanowi podstawowe i jednocześnie pierwotne środowisko opiekuńczo-wychowawcze i socjalizacyjne dziecka, poczynsz od jego urodzenia, i uczestniczy w większym bądź mniejszym stopniu w poszczególnych jego fazach rozwojowych”* (Cudak 1999, s. 5). Podobnym spostrzeżeniem dzieli się Józefa Brągiel, która określa rodzinę mianem środowiska o charakterze pierwotnym, naturalnym i podstawowym, w którym dziecko wychowuje się i rozwija. Niemniej istotną kwestią, jaką zauważa Brągiel, jest to, że procesy, które zachodzą w rodzinie względem dziecka, mają ogromny wpływ na kształtowanie jego osobowości, a także rozwijanie umiejętności oraz zdolności osiągania sukcesów (Kawula, Brągiel, Janke 2007, s. 28). Niemniej Mieczysław Łobocki w swojej książce *„Teoria wychowania w zarysie”* zwraca uwagę na ważny aspekt funkcji, jaką powinna spełniać rodzina. Zatem według Łobockiego rodzina jako grupa społeczna jest niezbędna do utrzymania ciągłości biologicznej, ale również prawidłowego rozwoju psychospołecznego jej członków (jednostki) i w efekcie całego społeczeństwa (Łobocki 2009, s. 298). Nie ulega również wątpliwości, że to właśnie rodzice poprzez oddziaływania opiekuńczo-wychowawcze i socjalizacyjne, jakie stwarzają dziecku, warunkują rozwój i kształtowanie

osobowości dziecka, dalszy przebieg egzystencjalny i ich przyszłość. Zatem mając na uwadze rodzinę, jako naturalne i podstawowe środowisko wychowawcze warto podkreślić, że rodzice są zobligowani do tego, aby stwarzać dziecku, takie warunki życia - zwłaszcza w okresie beztroskiego dzieciństwa - które będą sprzyjać jego wszechstronnemu rozwojowi (Grzeško-Nyczka 2021, s. 11).

Istotną kwestię stwierdził Stanisław Kawula, który utożsamiał rodzinę z „wewnętrznym światem” poddającym się zewnętrznym wpływom, które dochodzą tam „różnorodnymi kanałami”. Wspomniane wpływy kształtują normy zachowań członków rodziny w przestrzeni społecznej i modelują zarówno indywidualny, jak i społeczny system wartości (Kawula, Brągiel, Janke 2014, s. 50). Niemniej Kawula w swoich monumentalnych rozważaniach naukowych wokół problematyki rodziny określa ją również jako małą pierwotną grupę, w której fundamentem jest instytucja małżeństwa oraz członkowie powiązani stosunkiem pokrewieństwa lub adopcji. Niemniej Stanisław Kawula zwraca uwagę na różnice pomiędzy rodziną małą a kręgiem rodzinnym. Ta pierwsza z reguły jest grupą łączącą najbliższy stopień pokrewieństwa, mieszka i wspólnie prowadzi gospodarstwo domowe. Zatem rodzina mała składa się najczęściej z rodziców i dzieci. Rzadziej w skład niej wchodzi dziadkowie (Kawula, Brągiel, Janke 2007, s. 29).

Rodzinę w najbardziej tradycyjnym ujęciu definiuje się jako strukturę, w której obecni są rodzice i dzieci, a czasem również dziadkowie i dalsi krewni. Natomiast nawiązując do koncepcji systemowych, należałoby bardziej zgłębić się w problematykę rodzinną, biorąc pod uwagę zbiór wymagań funkcjonalnych, które są wypełniane przez konkretne podmioty, czyli najczęściej osoby. Równie istotny wydaje się aspekt nadziei, gdyż pod względem funkcjonalności pokłada się ją w tychże osobach (Świętochowski 2014, s. 27). Wincenty Okoń przedstawia swoją wizję rodziny pod pryzmatem więzi i zauważa, że jest to „*grupa społeczna, składająca się z rodziców, ich dzieci i krewnych; rodziców łączy więź małżeńska, rodziców z dziećmi - więź rodzicielska, stanowiąca podstawą wychowania rodzinnego, jak również więź formalna określająca obowiązki rodziców i dzieci względem siebie*” (Okoń 2001, s. 337). Niemniej istotnym spostrzeżeniem okazuje się również to, że rodzina jako mała grupa społeczna i zarazem będąca określoną strukturą zobowiązuje do tego „*że każdy jej członek zależy od wszystkich pozostałych*” (Braun-Gałkowska 2003, s. 11).

Pojęcie rodziny w wymiarze duchowym cechuje się wielką osobliwością i niejako perswaduje na odbiorcy wszelkie refleksje odnoszące się do przyziemności, po to, aby pozostawić na dłużej piętno swojego przekazu. Owa duchowość jest indywidualną wartością, która najczęściej kojarzona jest z wiarą czy wyznaniem. Franciszek Adamski opisuje rodzinę jako *„zjednoczenie duchowe grona osób, skupionych we wspólnym ognisku domowym aktami wzajemnej opieki i pomocy, oparte na wierze w prawdziwą lub domniemaną łączność biologiczną, tradycję rodzinną i społeczną”* (Adamski 2002, s. 29). Józef Młyński wskazuje, że *„rodzina, jako jedyna wspólnota, przekazuje z pokolenia na pokolenie wartości kulturowe, etyczne, społeczne, duchowe i religijne, które są istotne dla rozwoju i powodzenia jednostki”* (Młyński 2012, s. 144). Tak samo, jak Kościół można utożsamić ze wspólnotowością, tak rodzinę również. Młyński podążając za Franciszkiem Adamskim opisuje, że rodzina, tworząc wspólnotę, nie stanowi „dzieła umowy społecznej” a fundament ludzkiej natury, który wiąże się z podziałem na płeć, wiek, popęd seksualny i wzbudzony instynkt rodzicielski. Tworzenie wspólnoty przez członków rodziny, zwłaszcza małżonków, podyktowane jest wspólnymi celami i nieprzymuszonymi działaniami przy jednoczesnym poczuciu obowiązku. W rodzinie kładzie się nacisk na uspołecznienie uczuć domowników, które polega m.in. na umiejętności zespolenia w podejmowanych aktywnościach, a czasem również gotowości do rezygnacji z czegoś, na rzecz rodziny jako grupy lub określonego członka. Rdzeń idei tworzenia rodziny opiera się na miłości. Z kolei prawo będące integralnym jej elementem jest wyłącznie rezultatem oraz stanowi ochronę wspomnianej miłości. Innym zadaniem wspólnotowości rodziny jest to, że powinna być dla ich członków źródłem przyjemnych doznań emocjonalnych, radości, znacząco różniących się od tych, których można doświadczać w innych grupach społecznych (Młyński 2012, s. 144).

Nawiązując do perspektywy naukowej w dziedzinie pedagogiki, to Andrzej Janke podkreśla, że mówi się w niej o rodzinie jako o grupie społeczno-wychowawczej, która jest małą i pierwotną zbiorowością. Ponadto ów rodzina stanowi *„grupę odniesienia – najczęściej opartą na podstawach naturalnych (pokrewieństwo) bądź adopcji i stanowiącą, bardziej lub mniej zorganizowaną (nieformalną i formalną zarazem) formę zbiorowości – członków wypełniających specyficzne role (rodziców – ojca bądź matki, dzieci – syna lub córki, innych krewnych) w procesach wychowawczych”* (Kawula, Brągiel, Janke 2007, s. 29).

Z kolei Bożena Balcerzak-Paradowska wspomina, że za podstawę definicji rodziny – która i tak w dobie zmian społeczno-kulturowych nie jest jednoznaczna – uznaje się cechy, do których można zaliczyć, chociażby stosunki małżeńskie/quasi-małżeńskie, obecność dzieci zarówno tych zamieszkujących we wspólnym gospodarstwie domowym, jak i usamodzielnionych oraz szeroko rozumiane współżycie rodzinne, które przejawia się we wspólnym mieszkaniu, dysponowaniu środkami materialnymi i prawnym stanie dotyczącym własności (Balcerzak-Paradowska 2004, s. 32).

Przywołane próby definicji powyższych autorów, którzy uwzględniają strukturę rodziny oraz stopień pokrewieństwa ich członków koresponduje z nuklearnym charakterem tychże rodzin. Mianowicie rodzina nuklearna to taka, w której w skład wchodzi rodzice (powiązani węzłem małżeńskim) oraz ich dzieci (również adoptowane). Członkowie rodziny żyją w jednym gospodarstwie domowym, dzielą obowiązki domowe, rodzice dążą do powiększania rodziny (spełniają funkcję reprodukcyjną, co oznacza wydawanie na świat potomstwa), a także współpracują w aspekcie materialnym. Warto dodać, że za twórcę terminu rodziny nuklearnej uznaje się amerykańskiego antropologa George'a Peter'a Murdock'a. Mimo wielu przemian społeczno-kulturowych, rodzina nuklearna niezmiennie stanowi najpowszechniejszy i najbardziej tradycyjny model rodziny w obecnym społeczeństwie (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 15). Trzeba podkreślić, że taki model rodziny wzbudza również wątpliwości, co spowodowane jest szerokimi rozważaniami nad jej pierwszorzędnością oraz wartością, zwłaszcza w kontekście wychowania, jak również socjalizacji młodszych członków rodziny, czyli dzieci. Dlatego też ponad wszelką wątpliwość rodzina nuklearna jest niekwestionowanym źródłem oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych wobec młodszego pokolenia. Jednakże wielu teoretyków skłonnych jest do podważania jej uniwersalności. Wynika to przede wszystkim z występujących przemian społeczno-kulturowych, konieczności lub chęci angażowania innych podmiotów do opieki i wychowania czy obecności niekonwencjonalnych form życia rodzinnego i małżeńskiego (Płeczkan 2012, s. 115).

Klemens Płeczkan w swojej rozprawie pt. *„Aksjologiczne i społeczne aspekty przemiany we współczesnej rodzinie”* opisuje między innymi wydarzenia i okresy, które wpłynęły na dynamiczne przemiany w „komórce społecznej”, jaką jest rodzina. Okres drugiej wojny światowej odcisnął swoje piętno na polskich rodzinach i nie tylko. Wydarzenia związane z tamtym okresem były dla wielu rodzin wielce

traumatycznym doświadczeniem, począwszy od rozłąki z bliską osobą po jej stratę. Następnie w okresie powojennym zmienił się ustrój społeczny, a także zostały wprowadzone w życie ustawy regulujące kwestię rodzinną. Jednakże warto podzielić spostrzeżenie Płeczkana odnoszące się do tego, że to właśnie druga połowa XX wieku istotnie zdeterminowała sferę życia rodzinnego, zwłaszcza ze względu na zmiany społeczno-ekonomiczne. Autor wskazuje, że aspektami, które przyczyniły się do dynamicznych przemian w polskich rodzinach, stanowiły zjawiska urbanizacji i industrializacji, co niewątpliwie ma swoje pozytywne strony, chociażby w kontekście wzrostu jednostek wykształconych i zatrudnienia płci damskiej. Niemniej kryzys przypadający na lata osiemdziesiąte zahamował rozwój cywilizacyjny i tym samym wpłynął negatywnie na strukturę polskich rodzin. Warto również wspomnieć, że Klemens Płeczkan za Zbigniewem Tyszką wspomina, że transformacje lat 90. miały niebagatelnie swoje odzwierciedlenie w kontekście przemian społeczno-kulturowych i znacznie wpłynęły na polskie grupy rodzinne. Spowodowane jest to tym, że w tamtym okresie swoje znamiona uwidaczniał system aksjonormatywny, zwracano szczególną uwagę na kulturę tradycyjną, a kondycja polskiej rodziny zdeterminowana była wydarzeniami z przeszłości (Płeczkan 2012, 109-110).

Rodzina uznawana za podstawową i pierwotną komórkę społeczną stanowi determinantę prawidłowo funkcjonującego społeczeństwa. Niewątpliwie zezemplifikowanie funkcji rodziny poszerza perspektywę definiowania rodziny jako grupy społecznej odgrywającej niezmiernie istotną rolę w całym społeczeństwie. Jedną z powszechniejszych klasyfikacji, która określa funkcje rodziny, jest ta zaproponowana przez Franciszka Adamskiego. Polski socjolog i pedagog wyróżnił takie funkcje rodziny jak:

- funkcja prokreacyjna (zwana również biologiczną) ukierunkowana jest na zapewnienie ciągłości biologicznej poprzez zrodzenie na świat potomstwa, jak również służy zaspokojeniu potrzeb seksualnych i erotycznych małżonków,
- funkcja opiekuńcza polega na wzajemnej pomocy członków rodziny w sytuacji niemożności samodzielnego zaspokajania szeroko rozumianych potrzeb życiowych (fizjologicznych, psychicznych),
- funkcja wychowawcza (zwana również socjalizacyjną) ma na celu wprowadzenie członków rodziny (zwłaszcza tych młodych) w życie społeczne. Mowa w tym przypadku również o posługiwaniu się językiem ojczystym,

- przekazywaniu aprobowanych wzorców zachowań i wartości kulturowych oraz życia zgodnie z przyjętymi społecznie i wewnątrzrodzinnie obyczajami,
- funkcja gospodarcza (zwana również ekonomiczną) polega na dostarczaniu dóbr bytowych i materialnych niezbędnych do zapewnienia odpowiednich warunków egzystencjalnych,
 - funkcja stratyfikacyjna wiąże się z przynależnością rodziny do określonej warstwy społecznej bądź klasy poprzez zagwarantowanie konkretnego statusu życiowego (Adamski 1984, s. 50).

Funkcje, których realizacja przypisywana jest rodzicom, powinna uwzględniać całościowy rozwój umysłowy i fizyczny dzieci. Misją rodzicielstwa jest przede wszystkim przygotowanie do samodzielnego życia, które możliwe jest dzięki wyrobieniu postaw opartych na twórczości i aktywności. Mieczysław Łobocki, nawiązując do funkcji rodziny, trafnie stwierdził, że *„każda ze wspomnianych funkcji wydaje się niemal tak samo ważna dla prawidłowego rozwoju rodziny”*. Niemniej dopowiada, że trudno mówić o prawidłowo funkcjonującej rodzinie bez spełnienia określonych funkcji społecznych mieszczących się w granicach ogólnie przyjętej normy. Mianowicie aprobowane spełnianie funkcji wychowawczej w rodzinie zdaniem Łobockiego polega na zaspokajaniu określonych potrzeb psychospołecznych i biologicznych dzieci. Do tych potrzeb można zaliczyć potrzebę miłości, przynależności (afiliacji), uznania, bezpieczeństwa i samourzeczywistnienia. Kolejnym aspektem dotyczącym wypełniania funkcji rodzinnych jest uruchomienie u dzieci procesów identyfikacji z rodzicami poprzez dostarczanie akceptowalnych społecznie postaw i wzorców zachowań, a także przekazywaniu i internalizowaniu norm, zasad i wartości obowiązujących w przestrzeni społecznej oraz pielęgnowaniu kontaktów międzyludzkich i emocjonalnych więzi z osobami znaczącymi. Inną kwestią wdrażającą do samodzielności jest traktowanie dzieci jako partnerów życia rodzinnego poprzez włączanie ich do aktywnego uczestnictwa w życiu rodzinnym, jak również włączanie do różnych czynności oraz obowiązków domowych (Łobocki 2009, s. 298-299).

Egzemplifikowanie funkcji rodziny dąży do stwarzania jej członkom warunków sprzyjających ich wszechstronnemu rozwojowi, budowaniu poczucia siły i kształtowaniu umiejętności radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych. Pożądane wypełnianie funkcji rodzinnych jest wyrazem ochrony i troski o podmioty tworzące tę grupę społeczną (Świętochowski 2014, s. 26). Istotną kwestią dotyczącą relacji

dziecka z rodzicami korespondujących z funkcjami determinującymi prawidłowe funkcjonowanie rodziny poruszyła Maria Jankowska. Autorka tekstu naukowego pt. „*Jak w rodzinie kształtować kreatywność i twórczy styl życia?*” podkreśliła, że w kształtowaniu aprobowanych społecznie postaw podnoszących jakość życia dzieci i młodzieży jest przede wszystkim gotowość rodzica do rozmowy z dzieckiem na różne tematy i w różnych sytuacjach. Nakłania również rodziców do dzielenia się z dzieckiem swoimi odczuciami, emocjami i spostrzeżeniami bowiem taka forma komunikacji sprzyja umiejętności otwartego mówienia o własnych emocjach, refleksjach i indywidualnym odbiorze stanów rzeczy otaczającej rzeczywistości. W dobie rozwijającej się cywilizacji i wielu kontrowersji, które docierają do człowieka różnymi kanałami, w szczególności poprzez media, nie należy obawiać się rozmów na trudne i nurtujące tematy. Szeroko rozumiana otwartość na drugiego człowieka jest pewnego rodzaju *clou*, zmierzającym do kształtowania i modelowania osobowości młodego człowieka (Jankowska 2003, s. 72). Jednakże należy podkreślić rolę tzw. wychowania do tolerancji, które determinuje szeroko rozumiany rozwój członków rodziny, a w szczególności dzieci. Podzielam zdanie Zbigniewa Chodkowskiego, który mówi, że „*budowanie fundamentu aksjologicznego wychowanków w dużej mierze zależy od kompetencji psychospołecznych rodziców, wychowawcy, opiekuna*”. Bez wątpienia wychowanie do tolerancji przenika się z wychowaniem do wartości, biorąc pod uwagę fundamentalne znaczenie aksjologii w prawidłowo funkcjonującej rodzinie. Tolerancyjny charakter wychowania powinien być zatem oparty na harmonijnych i zgodnych relacjach, które z kolei wpłyną na bezpieczny klimat na płaszczyźnie rodzinnej, jak również społecznej. Ponadto w myśl takiego wychowania powinno się zapewniać członkom rodziny warunki do ich wszechstronnego rozwoju. Istotne jest również kreowanie postaw będących odpowiednikiem umiejętności odróżniania dobra i zła w wielopłaszczyznowym aspekcie życia rodzinnego, społecznego, a także jednostkowego (Chodkowski 2016, s. 15).

Wszelkie determinanty prawidłowego funkcjonowania rodzinnego i społecznego uwarunkowane są atmosferą wychowawczą, która stanowi pojęcie rozległe w swym zakresie. Beata Krześcińska-Żach słusznie wskazuje, że atmosfera wychowawcza złożona z wielu elementów potrzebnych do aprobowanego przebiegu procesu wychowawczego przenika się z procesem edukacyjnym. Owa atmosfera zdeterminowana jest w istotnej części przez style wychowania, które zinternalizowali

rodzice i przyjęli do codziennego praktykowania względem dzieci. Oznacza to, że atmosfera wychowawcza zależy od tego, w jaki sposób rodzice traktują swoje potomstwo. Relacje rodzinne, powiązania między członkami rodziny i wzajemne stosunki kreują atmosferę wewnątrzrodzinną. Z kolei zaspokajanie podstawowych potrzeb fizjologicznych, jak również psychicznych (tj. bezpieczeństwo i miłość) w rodzinie umacniają i udoskonalają czynniki materialne. W myśl opisywanej atmosfery wychowawczej należałoby również sklasyfikować i poddać krótkiej analizie korzystne i niekorzystne oblicze atmosfery wychowawczej. Krzezińska-Żach odwołując się do klasyfikacji Marii Ziemskiej podaje, że korzystna atmosfera wychowawcza to taka, która sprzyja prawidłowemu rozwojowi i kształtowaniu osobowości dziecka. Zaś warunkiem koniecznym korzystnej atmosfery i aprobowanego rozwoju są pozytywne więzi emocjonalne między członkami rodziny. Ziemska odwołując się do atmosfery niekorzystnej wskazuje, że nie jest ona źródłem warunkującym postępy w rozwoju psychicznym dziecka, z kolei ten typ atmosfery wpływa na trwalsze niedoskonałości w zakresie osobowościowym. Co istotne negatywna atmosfera może również prowadzić do różnorodnych zaburzeń zachowania (Krzezińska-Żach 2007, s. 19-20). Bardziej szczegółową klasyfikacją atmosfer wychowawczych jest ta, w której wyróżniono atmosferę: demokratyczną, autokratyczną i liberalną. Justyna Truskolaska za Maurer szerzej opisuje tę propozycję podziału. Zatem atmosferę demokratyczną można rozumieć jako relację, w której fundamentem jest współdziałanie zarówno wychowanków, jak i wychowawców w różnego rodzaju aktywnościach. Pierwszorzędnymi celami budowania tego rodzaju atmosfery jest utrzymywanie i kreowanie przyjacielskich więzi, wzmacnianie motywacji do pracy, kształtowanie samodzielności i samoinicjatywy. Atmosferę autokratyczną cechują stosunki oparte na absolutnym podporządkowaniu się decyzjom wychowawców (dorosłych). Wychowankom nie daje się możliwości wyrażenia własnego zdania zarówno w kontekście formy konkretnej działalności, jak i oceny jej procesu. Ostatnią opisywaną atmosferą jest atmosfera liberalna, która opiera się na udzielaniu wychowankom swobody w podejmowanych przez nich aktywnościach i sposobu zachowywania się. Ponadto liberalizm w atmosferze skłania się ku temu, aby unikać oceny (również krytyki) zachowań, postaw i aktywności wychowanków (Truskolaska 2009, s. 96-97).

Jerzy Modrzewski w przedmowie książki pt. *„Rodzina problem społeczny”* autorstwa Marty Grzeško-Nyczki podzielił się cenną uwagą, która wskazuje na to, że

spośród wielu problemów społecznych w obecnym świecie, to właśnie rodzina kwalifikowana jest do zjawisk problemowych. Modrzewski stwierdził, że rodzina charakteryzuje się m.in. zmiennością i dynamiką w kontekście struktury i posiada liczne odmiany w zakresie prezentacji przestrzennej oraz przedmiotowo-podmiotowych konkluzji. Ten aspekt skłania przede wszystkim organy władzy państwa oraz instytucje samorządowe do przeciwdziałania i prób zwalczania powstających problemów. Przejawy tychże działań można zauważyć, chociażby poprzez inicjatywy społeczne. Z kolei wspomniane inicjatywy nierzadko stanowią pewnego rodzaju próbę nieudolnego łagodzenia bądź ograniczania konkretnych trudności (Grzeško-Nyczka 2021, s. 9).

Współczesna rodzina jako mała grupa społeczna skazana jest na ciągłe zmiany społeczno-kulturowe. Henryk Cudak zauważył, że *„rodzina jako mikrostruktura społeczna funkcjonuje w układzie społecznym, staje się jej częścią, a także zmienną zależną od uwarunkowań zewnętrznych, makrospołecznych”* (Cudak 2012, s. 7). Proces wszelkich zmian jest zjawiskiem w pełni naturalnym, który zależy od wielu czynników. Za przykład najpowszechniejszych można przytoczyć: rozwój cywilizacji i społeczeństwa, zmienność i różnorodność w postrzeganiu wartości rodziny i hierarchii ich członków, przekonanie o sposobie funkcjonowania rodziny i prowadzenia gospodarstwa domowego (zwłaszcza w kontekście roli małżonków w systemie rodzinnym), czas i sposób wydawania na świat potomstwa. Na przestrzeni kilku dekad można zauważyć zmiany np. w kontekście wspomnianej roli małżonków w systemie rodzinnym. Na skutek dynamicznych zmian społeczno-kulturowych rodziny zmieniła się również diametralnie sytuacja zawodowa kobiet, jak również starszych dzieci, o której wspomina Wincenty Okoń. Kobiety stały się aktywne zawodowo, a między małżonkami zanikł archaiczny podział prac męskich i żeńskich, co oznacza, że zarówno mężczyźni, jak i kobiety czynnie uczestniczą w życiu domowym (Okoń 2001, s. 337). Warto przypatrzeć się również rozważaniom Justyny Dobrołowicz, która przywołuje patriariat będący do niedawna w większości polskich domach wiodącym modelem „normalnej” rodziny. Mężczyzna niegdyś w wielu domach był jedynym żywicielem rodziny, przez co aktywnie uczestniczył na płaszczyźnie zawodowej i społecznej. Z kolei kobietę absorbowały w szczególności obowiązki domowe i opieka nad dziećmi. Nierzadko była również w pełni zależna finansowo od męża, a w społeczeństwie tkwiło przekonanie, że „żona musi być posłuszna mężowi”, co przekładało się na realia funkcjonujących ówczynie

rodzin patriarchalnych. Z tej oto przyczyny role rodzicielskie w takich rodzinach nie były jasne, a zdanie kobiety w ważnych sprawach – również tych dotyczących dzieci – często było znieważane przez mężczyznę, ponieważ to do niego należała ostateczna decyzja w wielu sprawach dotyczących rodziny. Bez wątplenia w obecnych czasach przodującym modelem rodziny jest egalitaryzm, którego fundamentem jest równość ról i partnerstwo. Dobrołowicz wspomina, że *„żyjemy w epoce neoliberalizmu”*, który silnie oddziałuje na różne płaszczyzny życia ludzkiego, zwłaszcza rodzinnego. Filozofia neoliberalizmu koresponduje z wolnością człowieka, pełnym jego rozwojem poczynając od jednostki po całe społeczeństwo. Z kolei wolność jest *„stanem absolutnej niezależności”*, która w przypadku patriarchy przypisywana jest mężczyźnie (Dobrołowicz 2017, s. 14). Opiswane zmiany społeczno-kulturowe zachodzące w strukturze rodziny z pewnością kwalifikują się do tych, które korzystnie wpływają na autonomiczność i niezależność kobiet. Wincenty Okoń nazywa współczesną rodzinę – daleką od patriarchy – rodziną demokratyczną będącą fundamentem aprobowanego wychowania i funkcjonowania psychospołecznego. Wynika to z tego, że współczesna rodzina opiera się na przyjaźni, szacunku, wzajemnym zrozumieniu i współpracy (Okoń 2001, s. 337).

Kwestia więzi rodzinnych jest niezmiernie istotna, chociażby biorąc pod uwagę wspólnotowość systemu rodzinnego. Jednak nie mniej ważne od więzi formalnych są również te emocjonalne, ponieważ to one są podstawowym „budulcem” rodziny jako komórki społecznej. Trzeba podkreślić, że zaburzenia więzi emocjonalnych warunkują różne kryzysy w systemie rodzinnym czy konflikty zarówno w małżeństwie, jak również w rodzicielstwie. Zaś wszelkie trudności przekładają się na atomizację członków rodziny (osłabienie więzi), pogorszenie jakości współżycia rodzinnego i psychicznego jej członków, w tym powstawania poczucia osamotnienia. Sławomir Cudak wspominał o roli rodziców, którzy swoimi postawami i zachowaniami mniej lub bardziej świadomie modelują u dzieci konkretne wzorce osobowe. Mianowicie Cudak mówi, że *„od swych rodziców małe dziecko uczy się myśleć, mówić, kontrolować i opanowywać swoje reakcje, a także wywierać wpływ na innych ludzi. Dzięki wzorcom osobowym, którymi są dla dziecka rodzice, uczy się ono kontaktów społecznych w grupie ludzkiej, stosunków emocjonalnych z rówieśnikami i dorosłymi, sposobu wyrażania swojej sympatii i antypatii, potrzeby powstrzymywania swoich reakcji”* (Cudak 2017, s. 102). Ta sentencja jest jedną z wielu, które utwierdzają w przekonaniu, jak istotną rolę

odgrywają rodzice w życiu i rozwoju dorastającej i stale kształtującej się jednostki. Niemniej należałoby zatrzymać się przy wspomnianych już wcześniej zaburzeniach więzi między rodzicami a dziećmi, określanymi również zakłóceniami stosunków uczuciowych, bądź zerwaniem więzi podmiotowych. Wspomniane stany świadczące o kryzysie w systemie rodzinnym niebagatelnie stanowi jedną z determinant powstawania zagrożenia wykluczeniem społecznym lub wykluczenia społecznego. Przyczyną zaburzeń relacji rodzinnych są wszelakie trudne sytuacje, którym rodzina wspólnymi siłami nie zdołała podołać. Czynniki warunkujące występowanie zaburzeń w sferze emocjonalnej dzieci wyróżniła Lidia Mościcka, do której odwołuje się Sławomir Cudak. Zatem można do nich zakwalifikować:

- zinternalizowanie przez dziecko niewłaściwych i nieakceptowalnych społecznie norm, które rodzice sami przejawiają,
- zaciekły i nasilający się konflikt wewnątrz rodziny,
- wzrastające negatywne, a nawet wrogie uczucia dziecka, które mogą przekształcić się w agresję,
- chłód emocjonalny rodzica wobec dziecka, który charakteryzuje się brakiem uczuć opiekuńczych, zainteresowania dzieckiem i jego sprawami i czynnym uczestniczeniu w napotykanym problemach,
- złe warunki w środowisku rodzinnym dziecka niebędące źródłem zaspokojenia potrzeb fizjologicznych i psychicznych (Cudak 2017, s. 105-106).

Rodzina zwana jako „komórka społeczna” jest definiowana przez wielu teoretyków wielowymiarowo i oznacza to również, że ta materia poddawana jest szczegółowej analizie i rozłożeniu w wymiarze różnych płaszczyzn życia. Świadectwem drobiazgowego rozłożenia terminu rodziny, jak również dokładnego jej rozumienia jest uszczegółowienie granic. W myśl tego Waldemar Świętochowski wyróżnia granice zewnętrzne i wewnętrzne, odwołując się do Radochońskiego. Niezależnie od tego, jakie kryterium w definiowaniu granic rodzinnych się przyjmuje, to w kontekście tego można wyróżnić takie aspekty jak rodzaj aktywności, przepływ informacji oraz dostępność do konkretnych przedmiotów lub podmiotów (osób) (Świętochowski 2014, s. 27). Wskazując na typ granic wewnętrznych i zewnętrznych, warto poddać je głębszej analizie.

Waldemar Świętochowski słusznie stwierdził, że *„każda rodzina posiada własny świat, który określa jej zawartość, kształtuje i przekształca osobiste dążenia członków rodziny oraz wyobrażenia o sobie i innych. Stanowi teren działania*

i ekspresji uczuć". Granice wewnętrzne korelują z osobami tworzącymi grupę rodzinną – czyli, innymi słowy, członkami rodziny – a także ich podsystemami. Należy wspomnieć, że w granicach wewnętrznych można wyróżnić te, które hamują predyspozycje do indywidualnego rozwoju jednostki i niezależności członków rodziny. Granice wewnętrzne w rodzinie najczęściej są ze sobą ściśle scalone, niedostateczne i niejasne. Z kolei rodziny, w których granice są jasne i jednocześnie sztywne są źródłem zakłóceń w przepływie informacji i niedomagań w zakresie upraszczania wyrazu emocji. Jednakże same sztywne granice stanowią utrudnienie w przepływie informacji zarówno między członkami przynależącymi do systemu, jak i podsystemu (Świętochowski 2014, s. 28).

Kolejnym rodzajem granic są granice zewnętrzne. Stawianie granic zewnętrznych przez podmioty tworzące rodzinę wpływa na kształtowanie oryginalnej tożsamości rodzinnej i ma na celu chronienie danego systemu rodzinnego przy jednoczesnym zapewnieniu warunków do „wymiany z nadsystemem”. Mimo że, granice te w pewnym sensie oddzielają rodzinę od innych systemów (np. innych grup społecznych, rodzinę dalszego pochodzenia), to trzeba podkreślić, że występują w niej jasne warunki wyznaczające przepływ informacji między nimi, tym samym tworząc aprobowaną komunikację i współpracę. Waldemar Świętochowski podaje w dosyć prozaiczny sposób przykłady stawiania przez rodzinę granic zewnętrznych, które począwszy od materialnego wyrazu stawiania granic po te psychologiczne, są najczęściej zauważalnym stanem rzeczywistości. W materialnym kontekście rodzina zamyka przestrzeń, a więc zmniejsza możliwość wchodzenia na terytorium, w którym egzystuje. Można zauważyć tę cechę np. w budowaniu ścian, montowaniu rolet i zasłon w oknach czy nawet zakładaniu zamków w drzwiach. Natomiast z psychologicznego punktu widzenia granice zewnętrzne, jakie stawia opisywana komórka społeczna, mogą objawiać się, chociażby w identyfikacji z danymi miejscami, zwyczajami lub poglądami, rozpowszechnianiu konkretnych i osobistych informacji tylko określonym osobom czy utrzymywaniu kontaktów międzyludzkich tylko z wybranymi. Trzeba również pamiętać, że granice zewnętrzne – tak jak mogłoby się wydawać – nie są wyrazem częściowej lub całkowitej izolacji od innych grup społecznych. Wyznaczanie granic w naturalnych warunkach wynikających z rozwoju rodziny powinny być przenikalne i elastyczne. Sprawia to, że różnorodne wpływy zewnętrzne dochodzą w głąb rodziny różnymi kanałami, a co za tym idzie, determinują prawidłowy rozwój członków rodziny w kontekście społecznym,

kreują odrębny system wartości, normy i postawy. Niezależnie od tego, czy źródło wpływu zewnętrznego jest daleko, czy blisko, to niemal w każdym przypadku zaspokajają potrzeby psychiczne tj. potrzebę bezpieczeństwa czy potrzebę towarzystwa, więzi, socjalizacji i nawiązywania kontaktów (Świętochowski 2014, s. 28).

W toku analizy treści związanych z rozumieniem i interpretacją pojęcia rodziny można z pewnością stwierdzić, że jest to termin wszak interdyscyplinarny oraz wielopłaszczyznowy. Dowodzi to tym, że termin rodziny trzeba traktować w szczególny sposób, rozpatrywać indywidualnie, w zależności od kontekstu i problemów społecznych, w jakich się ją rozpatruje. Warto również dodać, że oprócz uwarunkowań genetycznych i wrodzonego temperamentu, to od środowiska rodzinnego zależy, jak ukształtuje się człowiek. Przegląd teoretycznych aspektów odnoszących się do rozumienia rodziny jako komórki społecznej najczęściej opiera się na jej funkcjonalnym charakterze. Oznacza to, że stale pożąda się społecznie takiej rodziny, w której spełnia się określone funkcje przypisywane rodzinie i zaspokaja pierwotne potrzeby człowieka. Natomiast ponad wszelką wątpliwość rodzina jako naczelną grupą społeczną była, jest i będzie obiektem rozważań w różnych dziedzinach wiedzy i życia. A wynika to w dużej mierze z tego, że najważniejszą częścią społeczeństwa i świata są ludzie. Dlatego bez wątpienia ich problemy stale będą poddawane refleksjom, ocenie i obserwacji.

I.2. Typologia rodziny i charakterystyka poszczególnych struktur

„Każda charakterystyka systemu rodzinnego powinna także podkreślać niepodważalność klimatu rodziny i wzajemnych relacji „twarzą w twarz”.”

(M. Plopa, *Psychologia rodziny: teoria i badania*,
Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2011, s. 9)

We współczesnym świecie można obserwować i łatwo dostrzegać alternatywne formy życia rodzinnego. Niewątpliwie owe formy rodzinne składają się na powstawanie struktur, które z jednej strony – wśród osób upatrujących tradycyjny model rodziny jako pierwowzór – spotykają się z dezaprobatą, natomiast w innym przypadku są akceptowane, tolerowane czy spotykają się z ambiwalentnym stosunkiem. Przewodnie cechy, które odróżniają tradycyjne modele rodziny, od tych

alternatywnych wiążą się m.in. z prawnymi konsekwencjami zawierania związków, posiadaniem potomstwa, trwałością relacji, liczbą rodziców, monogamicznością, orientacją seksualną (heteroseksualizm), czy układ życia rodzinnego (z dominującym patriachatem). Nie ulega wątpliwości, że opisywane cechy odpowiadają tradycyjnemu i wszakże konserwatywnemu modelowi rodziny. Jednakże podkreślając wieloaspektowość i różnorodność w sferze życia rodzinnego, warto uwzględnić takie formy jak: kohabitacja, ponowne wchodzenie w związki z byłymi małżonkami, rodziny zrekonstruowane, rodziny patchworkowe, rozwodnicy, świadome nieposiadanie potomstwa, samotne rodzicielstwo, małżeństwa tolerujące swobodę seksualną jednego ze współmałżonków (również poligamiczność), małżeństwa będące osobno z przyczyn związanych z migracją zarobkową, homoseksualność, komuny rodzinne, wspólnoty i rodziny rozszerzone z niespokrewnionymi członkami (Bartocha-Galik 2019, s. 19-20). Ponadto warto uwzględnić rodziny binuklearne, w których rodzice po rozwodzie lub nieformalnej separacji dzielą się opieką nad wspólnymi dziećmi (Burkacka 2017, s. 73).

Bezwzględną cechą charakterystyczną dotyczącą rodziny jako struktury stanowi indywidualność i różnorodność. Niewątpliwie każdą rodzinę odróżnia tożsamość, normy, sposób jej funkcjonowania, podział obowiązków, obyczaje i tradycje. Jednak trzeba podkreślić, że to tylko kilka cech spośród wielu opisujących tę komórkę społeczną. Świadczy to o tym, że ów rodzina jest monumentalnym ogniwem oddziaływań w kontekście różnych sfer życia jednostki. Jedną z kluczowych właściwości systemu rodzinnego jest jej struktura, a mianowicie elementy składowe, które ją tworzą. Wspomniane elementy składowe są pewnego rodzaju determinantą prawidłowo funkcjonującej rodziny jako komórki społecznej. To właśnie funkcjonalność rodziny sprawia, że w rodzinach można doszukiwać się tego, czy rodzina zaspokaja podstawowe potrzeby egzystencjalne jej członków lub nie. Należy również wspomnieć, że niezależnie od tego, jaką klasę społeczną dana rodzina reprezentuje, to może nosić znamiona aprobowanego wypełniania funkcji systemowych lub przeciwnie – dysfunkcjonalności. Na przestrzeni wieków model rodziny uległ znacznym przeobrażeniom, przez co nie ma jednej i uniwersalnej definicji, która opisywałaby rodzinę. Nawijając do specyficznego charakteru rodziny, Waldemar Świętochowski stwierdza, że można przypatrywać się opisywanej materii społecznej pod pryzmatem wielu okoliczności:

- demograficznych (np. rodziny: dwudzielne – „2+2”, jednodzielne – „2+1”, wielodzielne)
- społecznych (np. rodziny: wykształcone potocznie zwane jako te „z wyższych sfer”, robotnicze, chłopskie, konserwatywne – „z tradycjami”),
- kulturowych (np. rodziny: egalitarne, matriarchalne, patriarchalne) (Świętochowski 2014, s. 26).

Literatura przedmiotu z zakresu pedagogiki, pedagogiki rodziny, jak również szeroko rozumianych nauk społecznych przedstawia różnorodność w klasyfikowaniu grup rodzinnych. Wincenty Okoń twierdzi, że biorąc pod uwagę najpowszechniejszą typologię, można wyróżnić trzy zasadnicze typy rodziny. Pierwsza, która najtrafniej odpowiada współczesnemu i jednocześnie tradycyjnemu modelowi rodziny jest rodzina nuklearna (mała), czyli rodzina dwupokoleniowa składająca się z rodziców i dzieci. Kolejnym przykładem jest rodzina trójpokoleniowa, zwana również wielką, w której w skład wchodzi dziadkowie oraz dalecy krewni. Należy dodać, że ten model staje się we współczesnym społeczeństwie coraz rzadziej spotykany, jednak w obecnych realiach wciąż zdarzają się rodziny trójpokoleniowe zamieszkujące wspólne gospodarstwo domowe. Ostatnią formą rodzinną wyróżnioną przez Okonia jest rodzina rozszerzona, która jest typowa dla terenów wiejskich. Rodziny rozszerzone łączą bliskie relacje i więź rodzinną, a w jej skład wchodzi więcej niż jedno gospodarstwo domowe (Okoń 2001, s. 337).

Wraz z rozwojem cywilizacji i wielu przemian społeczno-kulturowych pojawiają się alternatywne quasi-formy życia rodzinno-małżeńskiego. Wspomniane quasi-formy Anna Kwak tłumaczy jako takie układy powiązań w zakresie rodzinnym i seksualnym, które mogą być uprawomocnione lub/i z jakichś przyczyn nie mają biologicznego rodzicielstwa. Do takich quasi-form życia małżeńsko-rodzinnego można zaliczyć: kohabitacje (osoby będące w związku, jednak niepołączone związkiem małżeńskim), małżeństwa bezdzietne, osoby będące już wcześniej w związku małżeńskim i posiadające dzieci (rodziny niepełne), niezamężne rodzicielstwo (rodziny oparte tylko na biologicznym rodzicielstwie) (Kwak 2005, s. 90).

Liczne przeobrażenia społeczne oraz ewaluacja cywilizacji niewątpliwie wpłynęła na formowanie się poszczególnych struktur rodziny. Dlatego też analizując aktualny stan społeczny w zakresie tworzenia rodziny, można wyróżnić:

1. rodzinę pełną, w tym:

- rodzinę z modelem „2+1”,
- rodzinę nuklearną (małą),
- rodzinę wielopokoleniową (dużą),
- rodzinę wielodzietną,
- rodzinę zrekonstruowaną (patchworkową),
- rodzinę zastępczą,
- rodzinę adopcyjną,
- związki kohabitacyjne (rodziny nieformalne),
- 2. rodzinę niepełną, w tym:
 - rodziny osierocone,
 - rodziny rozbite,
 - rodziny niepełne biologicznie,
 - rodziny niepełne czasowo (Szewczuk 2010, s. 146-161).

1.2.1. Charakterystyka poszczególnych typów rodzin pełnych

Przykłady definiowania rodziny przez teoretyków i badaczy najczęściej odpowiadają rodzajowi tej instytucji wychowawczej, jaką jest **rodzina pełna**. Bez wątplenia słusznie Stanisław Kawula twierdzi, że „*rodzinę potocznie definiuje się jako parę małżeńską posiadającą dzieci*”. Jednakże pojęcie rodziny przysparza wielu trudności, biorąc pod uwagę szereg przemian w kontekście struktury oraz elementów, które wchodzi w skład tworzenia się tej grupy społecznej. Kawula wspomina, że odpowiednia definicja rodziny w szerokim i jednocześnie interdyscyplinarnym znaczeniu powinna obejmować „*wszystkie formy życia rodzinnego, charakterystyczne dla społeczeństw różnych kultur, okresów historycznych i ustrojów*”, a także uwzględniać „*wszystkie typy rodzin: powstałe w wyniku wymiany pierwotnych partnerów w małżeństwie na nowych, małżeństwa z dziećmi adoptowanymi czy tzw. rodziny zastępcze, rodziny grupowe, zrekonstruowane etc.*” (Kawula, Brągiel, Janke 2007, s. 13). Niemniej w założeniu prawidłowo funkcjonującej rodziny, powinna ona być źródłem takich oddziaływań, które będą zmierzać do wszechstronnego rozwoju osobowości dziecka, ale również pozostałych członków rodziny. Więzi rodzinne odgrywają niezmiernie istotną i kluczową rolę w procesie rozwojowym uczestników systemu rodziny. Józefa Brągiel podkreśla, że zaspokajanie potrzeb biologicznych (zwanym również

fizjologicznymi) prowadzi do powstawania potrzeb wyższego rzędu, czyli tych psychicznych. Z kolei dbałość o potrzeby psychologiczne jednostki prowadzi do rozwoju społecznego (socjalizacji) oraz „stawania się człowiekiem”. Takie rozumienie potrzeb pokazuje, że potrzeby biologiczne i potrzeby psychiczne są integralnymi i przenikającymi się wzajemnie elementami, bez których niemożliwe jest wielostronne i aprobowane kształtowanie się młodego człowieka (Kawula, Brągiel, Janke 2007, s. 119).

W stale rozwijającej się cywilizacji występuje wiele zróżnicowanych form nawiązujących do tworzenia się instytucji rodziny. Katarzyna Szewczuk wspomina, że jednym z powszechniejszych wariantów rodziny pełnej (w szczególności na terenach zurbanizowanych) jest **jedynactwo, inaczej mówiąc model rodziny 2+1**. Kwestia jedynactwa w rodzinie stała się obszarem zainteresowań badawczych (Szewczuk 2010, s. 146). Biorąc pod uwagę aspekt genezy tychże rozważań, warto wspomnieć, że w najstarszych dziełach uważano, że jedynactwo – w odróżnieniu od rodzin posiadających więcej niż jedno dziecko - determinuje niewłaściwy rozwój społeczny dziecka, a także jego fizycznego zdrowia. Anna I. Brzezińska wskazała, że w sytuacji, gdy dziecko pozbawione jest kontaktu i więzi z rodzeństwem lub kuzynostwem skazane jest na znaczne utrudnienia w kontekście procesów uspołeczniania, jak i podejmowanych w pojedynkę aktywności. Wynika to z tego, że nawet aspekt spędzania czasu, dzielenia konkretnego obszaru/terenu, przedmiotów, a nawet uczuć i względów opiekunów (rodziców) warunkuje pozytywny wpływ na socjalizację i wychowanie do dorosłości (Brzezińska 2005, s. 252). Ponadto Katarzyna Nosek za Ronaldem W. i Lois A. Richardsonów pisze, że u dzieci bez rodzeństwa występuje tendencja do przejawiania większych oczekiwań względem dzieci. Jedynakom zazwyczaj poświęca się więcej uwagi, można nawet rzec, że są bardziej „dopilnowane”, co przekłada się np. na osiągnięcia szkolne. Niemniej Richardsonowie – podobnie jak inni autorzy – wskazują, że jedynacy manifestują trudności w kontaktach społecznych (w szczególności z równolatkami), co spowodowane jest obserwacją u nich zachowań typowych dla dorosłych (Nosek 2016, s. 259), a więc znacznie odbiegające od tych, które prezentują rówieśnicy. Nie należy zapominać, że z upływem lat zniekształcony i dysfunkcyjny obraz jedynactwa staje się coraz bardziej optymistyczny i funkcyjny (Sarnat-Ciastko 2014, 118). Zaczęto doszukiwać się w osobach nieposiadających rodzeństwa więcej pozytywnych cech oraz zwrócono uwagę na walory jedynactwa w systemie rodzinnym, do których

można zaliczyć, chociażby pozytywną atmosferę wychowawczą i relacje z rodzicami oraz sposób komunikacji między członkami rodziny (Nosek 2016, s. 259).

W obecnym świecie za najpowszechniejszy model rodziny uznaje się ten, który składa się z rodziców pozostających w związku małżeńskim i wspólnie wychowujących więcej niż jedno dziecko. Taki model rodziny określa się mianem **rodziny nuklearnej (zwanej również małą)** i w opinii jednostek, jak i wielu teoretyków przypisuje się temu modelowi pewien uniwersalizm w kontekście definiowania tej instytucji wychowawczej. Maria Ziemska pisze, że rodzina nuklearna opiera się na zastanych tradycjach społecznych i rozwijaniu nowych. Ponadto materia rodziny ulega dynamicznym zmianom, które zachodzą przede wszystkim w wyniku upływu lat członków rodziny (Ziemska 1979, s. 11). W pierwszej połowie XX wieku (tj. latach 40. ubiegłego stulecia) George Peter Murdock zdefiniował rodzinę nuklearną (z ang. *nuclear family*) jako pierwotną grupę społeczną, w której skład wchodzi małżonkowie (będący parą heteroseksualną) wychowujący biologiczne, bądź przysposobione (adoptowane) dzieci, zamieszkujący i prowadzący gospodarstwo domowe, a także wykazujący pożądane społecznie życie seksualne. Taki sposób rozumienia rodziny przez Murdock'a niewątpliwie odpowiadał ówczesnemu stanowi społecznemu w latach, w których żył. Mimo wielu przeobrażeń współczesnej cywilizacji taka definicja uznawana jest do dziś (Bągiel 2020, s. 105). Niemniej istotnym aspektem jest „komórkowe” rozumienie modelu rodziny. Murdock twierdził, że społeczeństwo tworzą komórki, atomy czy jądra (Szlendak 2012, s. 96). Takie definiowanie rodziny pozwala zrozumieć, jak ważną częścią społeczeństwa jest rodzina. Wszak z przekonaniem można stwierdzić, że bez tych „komórek”, „atomów”, „jądra” niemożliwym byłoby całościowe tworzenie się społeczeństwa, zwłaszcza w kontekście wspólnotowym.

Kolejnym typem rodziny pełnej stanowiącym przeciwieństwo do rodziny nuklearnej (małej) jest **rodzina wielopokoleniowa (duża)**. We współczesnym społeczeństwie model rodziny wielopokoleniowej zanika, jednakże czasem można go zauważyć, zwłaszcza na terenach wiejskich. Należy wspomnieć, że przez wiele lat, a nawet wieków model rodziny wielopokoleniowej w przestrzeni społecznej przewodził. Niemniej model ten stanowił również niepodważalną wartość. Wydarzenia związane z rewolucją przemysłową sprawiły, że wartość ta zaczęła słabnąć, co przełożyło się na spadek występowania rodzin wielopokoleniowych (Juroszek 2022, s. 490). Ponadto Zbigniew Tyszka zauważył, że wraz ze

wzrastającym odsetkiem rodzin dwupokoleniowych i zmniejszającym się procentem trójpokoleniowych, zauważa się również zanik podziału określonych obowiązków przynależnych mężczyźnie i kobiecie, przez co wzrasta pozycja społeczna płci żeńskiej. Osłabienie więzi rodzinnych sprawia, że wzrasta liczba rozwodów. Kontakty z dalszymi krewnymi zanikają, natomiast ważniejsze stają się relacje wewnątrz rodziny nuklearnej (Tyszka 2003, s. 24). Rodziny wielopokoleniowe składają się z więcej niż dwóch pokoleń (najczęściej rodziców, dzieci i dziadków, rzadziej pradziadków), którzy powiązani są więzami powinowactwa (więzami prawnymi) lub krwi (Juroszek 2022, s. 489). Katarzyna Szewczuk stwierdza, że w rodzinie wielodzietnej upatruje się znamiona ubóstwa, a nawet patologii. Pojawia się w nich bowiem problem aktywności zawodowej kobiet warunkujący występowanie zjawiska bezrobocia i ubóstwa w rodzinie, a także występują również trudności z poziomem kwalifikacji oraz wykształcenia rodziców. To wszystko, co składa się na obecność mniejszych lub większych kryzysów w rodzinach wielopokoleniowych, hamuje wszechstronny rozwój dziecka, zwłaszcza w kontekście intelektualnym (Szewczuk 2010, s. 149-150).

Innym typem rodziny, który można uznać za tożsamy z modelem wielopokoleniowym, jest modelem **rodziny wielodzietnej**. W ustawie z dnia 5 grudnia 2014 r. o Karcie Dużej Rodziny rodzina wielodzietna definiuje się jako *„rodzinę, w której rodzic (rodzice) lub małżonek rodzica mają lub mieli na utrzymaniu co najmniej troje dzieci bez względu na ich wiek”* (Ustawa o Karcie Dużej Rodziny 2014, art. 4, ust. 1). Badania naukowe pokazują, że wielodzietność występująca w rodzinie stanowi zjawisko warunkujące wykluczenie społeczne (Przeperski 2014, s. 51). Istotną kwestią w kontekście społecznego postrzegania rodzin wielodzietnych stanowi zjawisko stereotypizacji, a nawet marginalizacji. Rodzina wielodzietna kojarzona jest współcześnie z patologią, chaotyżmem i głośnością, a o rodzicach mówi się, że dają swoim dzieciom zbyt dużą swobodę, przez co nie są nadzorowane w wystarczający sposób (Szyszka 2015, s. 177). Niemniej sukcesywny zanik rodzin wielodzietnych (Kaźmierczak-Kałużna 2017, s. 47) wpływa na to, że taki model rodziny staje się coraz bardziej pożądany społecznie, biorąc pod uwagę kondycję demograficzną naszego państwa (Szyszka 2015, s. 177).

Inną quasi-formą życia rodzinnego, której należałoby zwrócić uwagę, jest **rodzina zrekonstruowana**. Bez wątpienia ten typ rodziny cieszy się dużym

zainteresowaniem wśród teoretyków i badaczy zainteresowanych problematyką współczesnych form życia rodzinnego. Ten model rodziny przedstawia dosyć szeroki zbiór określeń bliskoznacznych. Zatem rodzinę zrekonstruowaną zwie się również rodziną patchworkową, multilateralną, odbudowaną czy wielorodzinną (Jankowiak, Kościelniak, Matysiak-Błaszczyk 2020, s. 327). Cechą charakterystyczną rodzin zrekonstruowanych jest wychowanie dzieci z poprzedniego związku rodziców przez parę dorosłych pozostających w związku partnerskim. Rodziny patchworkowe różnią się od innych form rodzinnych przede wszystkim organizacją życia codziennego, funkcjonowaniem, zakresem (ilością) i naturą relacji między członkami rodziny i określonymi osobami (Lewandowska-Walter 2014, s. 306-307). Ze względu na złożoność różnych okoliczności wynikających z zakładania rodziny patchworkowej można wyróżnić rodzinę z ojczymem, rodzinę z macochą oraz rodzinę złożoną z dzieci z poprzednich związków dorosłych lub/i ich własnego potomstwa (Jankowiak, Kościelniak, Matysiak-Błaszczyk 2020, s. 328-329).

W obecnych czasach model rodziny patchworkowej stał się wszechobecną alternatywną formą życia rodzinnego. Jednakże aspekt spełniania funkcji rodzicielskich w tychże rodzinach spotyka się z negatywnym odbiorem. Uważa się nawet, że sposób funkcjonowania rodzin patchworkowych podyktowany specyficzną strukturą posiada nieaprobowane cechy. Przeświadczenie o negatywnym oddziaływaniu wewnątrzrodzinnym w takiej rodzinie może wynikać ze skomplikowanego charakteru więzi. Niemniej trzeba podkreślić, że zazwyczaj sytuacją poprzedzającą tworzenie rodziny wielorodzinnej jest rozwód, który stanowi źródło negatywnych doświadczeń nie tylko dla rodziców, ale zwłaszcza dzieci. Okoliczności związane z kolejnym wchodzeniem rodzica w nowy związek jest dla dziecka trudnym, a czasem traumatycznym epizodem życiowym. Sytuacja, w której nowi partnerzy naturalnych rodziców przejmują rolę „mamy” lub „taty” bez wątplenia jest dla dziecka nienaturalnym przeżyciem (Jankowiak, Kościelniak, Matysiak-Błaszczyk 2020, s. 327). Należy dodać, że podobnie jak w innych typach rodziny wszelkie rozbieżności wynikające z funkcjonowania rodziny patchworkowej świadczą o jej dezorganizacji. Jednym z problemów wpływających na dezorganizację życia rodzinnego okazuje się „wnoszenie” do nowego związku dziecka lub dzieci z ówczesnej relacji (Lewandowska-Walter 2014, s. 307). Ponadto połączenie dwóch rodzin, to nierzadko jak zderzenie się dwóch różnych światów, w których obowiązują inne normy, przekazy i wartości. Rozbieżności owych światów mogą prowadzić do

kryzysów wewnątrz nowopowstałej rodziny (Jankowiak, Kościelniak, Matysiak-Błaszczak 2020, s. 327).

Alternatywą dla małżeństwa w obecnym społeczeństwie nie tylko w Polsce, ale na całym świecie stała się kohabitacja, zwana też konkubinatem (Kornaszewska-Polak, Gwóźdź, Wójtowicz, Szymczyk 2021, s. 129). Konkubinaty i kohabitację – w szczególności w prawnych ujęciach definicyjnych – uznaje się za integralne i bliskoznaczne pojęcia. Oznaczają one bowiem współżycie kobiety i mężczyzny, które podobnie jak w małżeństwie winne posiadać więź fizyczną, gospodarczą i duchową (Janicka 2014, s. 261). Piotr Szukalski twierdzi, że owa „kohabitacja się autonomizuje, stając się już nie związkiem mającym prowadzić do zawarcia małżeństwa, lecz taką formą związku jak te zalegalizowane” (Szukalski 2013, s. 15). Natomiast Anna Janiszewska uznaje, że jedną z przemian dotyczących modelu rodziny w kontekście demograficznym oraz zasad tworzenia rodziny i jej rozwiązywania stanowi aspekt osłabienia wartości małżeństwa jako formy współżycia na korzyść wchodzenia w związki kohabitacyjne (Janiszewska 2013, s. 57). W ciągu ostatnich lat kohabitacja – podobnie jak małżeństwo – stała się alternatywną i wszakże praktykowaną formą życia umożliwiającą szeroko rozumiane współżycie, czyli wspólne prowadzenie gospodarstwa domowego (wspólne mieszkanie), podejmowanie aktywności seksualnej i prokreacji (Szukalski 2013, s. 77). Dlatego też wzrosła tendencja do nielegalizowania związków partnerskich, a wszak dominująca instytucja małżeństwa zakorzeniona w naszej kulturze zaczęła być zastępowana właśnie związkami kohabitacyjnymi, ale również krótkotrwałymi związkami, niesformalizowanymi relacjami partnerów niezamieszkujących wspólnie (czyli tzw. związki typu LAT) czy singielstwem (Szukalski 2013, s. 16-17). Konkubenci decydujący się prowadzić wspólne gospodarstwo domowe mogą również wychowywać dzieci z poprzednich związków, a nawet z obcego. Anna Kwak kohabitację uznaje za trwałą relację partnerską kobiety i mężczyzny (niepołączonych węzłem małżeńskim), którą cechuje szeroko rozumiane współżycie, w tym intymne i domowe (Kornaszewska-Polak, Gwóźdź, Wójtowicz, Szymczyk 2021, s. 129). Oznacza to, że związki kohabitacyjne mogą stanowić i bez wątpienia stanowią nieodłączny element modelu rodziny, jakimi są rodziny zrekonstruowane.

Nawiązując do wciąż rozpowszechniającego się zjawiska kohabitacji, warto uwzględnić zmiany, które warunkują źródło tworzenia się związków nieformalnych.

Według analizy badań Piotra Szukalskiego można dostrzec, że determinantami pozostawania ludzi w związkach kohabitacyjnych stanowią takie aspekty jak:

- wzrost poziomu akceptacji i tolerancji społecznej dla alternatywnych związków partnerskich,
- niekorzystna sytuacja materialna młodych ludzi chcących się usamodzielnąć,
- możliwość bezproblemowego zalegalizowania małżeństwa, w razie takiej potrzeby,
- spadek religijności,
- antypatia do konserwatywności w kontekście pojmowania ról małżeńskich,
- zmniejszenie zaufania do instytucji małżeństwa, spowodowane w szczególności wzrostem liczby rozwodów,
- mniejsze obawy przed nieplanowaną ciążą, wszechdostępność i łatwodostępność środków antykoncepcyjnych (Szukalski 2004, s. 52-53).

Niemniej warto również uwzględnić zdanie Anny Kwak w kwestii nieformalizowania związków, które jest cennym spostrzeżeniem w kontekście aktualnego stanu rzeczywistości. Osoby będące w związku kohabitacyjnym najczęściej twierdzą, że powodem braku legalizacji związku jest zanik romantyzmu i indywidualnej wolności w małżeństwie. Ponadto znaczącym argumentem wśród wielu młodych ludzi mogą okazać się koszty ślubu i wesela (Kornaszewska-Polak, Gwóźdź, Wójtowicz, Szymczyk 2021, s. 129). Jednakże ten argument nie jest do końca przodującym i niezmiernie istotnym bowiem sformalizowanie związku może odbyć się w skromniejszych okolicznościach.

Formą życia rodzinnego, której konieczność powstawania nierzadko wynika z pewnych niedomagań w naturalnym środowisku dziecka to forma zwana rodzinną pieczą zastępczą czy też rodziną adopcyjną. **Rodzinną pieczą zastępczą** charakteryzuje się okresową i całkowitą formą opieki nad dzieckiem, które zostało pozbawione odpowiedniej opieki przez rodziców pierwotnych (generacyjnych). Owa opieka realizowana jest z pomocą właściwych władz w gospodarstwie domowym opiekunów. Potencjalni rodzice zastępczy decydując się na przyjęcie dziecka wymagającego opieki, mogą być z nim spokrewnieni (np. być dziadkami, wujostwem), ale nie jest to formalny wymóg. Oznacza to, że dziecko brane przez rodziców zastępczych pod opiekę nie musi być z bliskiego lub dalekiego kręgu rodzinnego, czy być z nimi spowinowaconym (Harewska, Gajewska 2022, s. 21). Rodzina zastępcza jest najbardziej zbliżona do rodziny naturalnej (Matejek 2014,

s. 95). Niemniej jakakolwiek forma pieczy zastępczej ukierunkowana jest przede wszystkim na pracę i współpracę z naturalną rodziną dziecka w celu powrotu podopiecznego-wychowanka do pierwotnego środowiska. W przypadku, gdy z jakichś przyczyn owa współpraca jest niemożliwa, to należy dążyć do przysposobienia (adopcji) dziecka. Z kolei z różnych przyczyn uniemożliwiających adopcję dziecka, należy mu zapewnić proces opiekuńczo-wychowawczy w pieczy zastępczej. Istotne jest również to, aby w pieczy zastępczej stwarzano takie warunki, które pozwolą zaspokoić potrzeby emocjonalne dzieci, w tym ich potrzeby bytowe, edukacyjne, kulturalno-rekreacyjne i zdrowotne. Oprócz tego przynależność młodej jednostki do rodzinnej pieczy zastępczej ma przygotować ją do samodzielnego, odpowiedzialnego i godnego życia, radzenia sobie i pokonywania wszelkich trudności zgodnie z wartościami etycznymi (Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej 2011, art. 33, ust. 1-3).

Natalia Harewska w książce pt. *„Profesjonalizacja pieczy zastępczej”* przytacza definicję opieki Sylwii Badory, którą uważa za ponadczasową – mimo ponad dwudziestu lat od opublikowania jej w monografii - w kontekście cech nawiązujących do opieki zastępczej. Według Badory opieka zastępcza *„podejmowana jest wobec dzieci pozbawionych rodziny naturalnej, mająca charakter opieki całkowitej, charakteryzująca się wzięciem pełnej odpowiedzialności opiekunów za podopiecznych oraz ciągłością zaspokajania potrzeb, przebiegająca zarówno w nieinstytucjonalnych, jak i instytucjonalnych formach”* (Harewska, Gajewska 2022, s. 17). Niemniej istotną kwestią odnoszącą się do form pieczy zastępczej podkreśliła Maria Kolankiewicz, która stwierdziła, że ów rodziny zastępcze mają za zadanie kompensowanie braków u rodzin dzieci będących podopiecznymi-wychowankami rodziców zastępczych, dawać im poczucie bezpieczeństwa i stabilności, wzbudzać w nich poczucie zaufania w różnych wymiarach życia. Ponadto niebagatelną kwestią jest atmosfera w pieczy zastępczej, która pokaże dziecku, jak wygląda „normalny dom”. Ważne jest również to, aby dziecko zaadaptowało się w nowym środowisku domowym i poczuło się w nim „jak u siebie”. Niemniej należy uznać za słuszną uwagę Kolankiewicz, która wspomina, że realizacja wspomnianych zadań może przysparzać wielu trudności (Kolankiewicz 2020, s. 34-35). Można zatem stwierdzić, że zadania, jakie stawia się rodzicom zastępczym, są niezwykle wymagające i wiążą się z dużą odpowiedzialnością.

Ze względu na różnorodność form rodzinnych pieczy zastępczych można wyróżnić rodzinę zastępczą spokrewnioną i niespokrewnioną, niezawodową i zawodową (w tym rodzinę zastępczą zawodową pełniącą funkcję pogotowia rodzinnego) oraz zawodową specjalistyczną. Dodatkowym rodzajem pieczy zastępczej jest również rodzinny dom dziecka (Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej 2011, art. 39, ust. 1), który w obecnym społeczeństwie uznaje się za zinstytucjonalizowaną formę opieki nad dziećmi, którym została ona pozbawiona. Natomiast nawiązując do wyżej wymienionych rodzajów form pieczy zastępczej, warto uszczegółowić je w krótkiej charakterystyce.

Rodzina zastępcza spokrewniona, tak jak słusznie spostrzegła Józefa Matejek, jest jedną z najpowszechniejszych form pieczy zastępczej, ponieważ najczęściej opiekę nad dzieckiem przejmują osoby z jego bliskiego kręgu rodzinnego. Tworzą ją małżonkowie lub osoba niezamężna/nieżonaty, którzy są rodzeństwem dziecka, czy wstępnymi (np. dziadkami) (Matejek 2019, s. 3). Z kolei rodzinę niezawodową oraz zawodową tworzą osoby nieprzynależące do najbliższego kręgu rodzinnego (niebędące wstępnymi), zwłaszcza rodzeństwem (Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej 2011, art. 4, ust. 2). W rodzinach niezawodowych i zawodowych o charakterze zastępczym nie może przebywać więcej niżeli troje dzieci, tudzież osób, które osiągnęły 18 r.ż. Liczba dzieci może ulec zwiększeniu, jednak za pozytywną opinią koordynatora pieczy zastępczej oraz rodzica/rodziców zastępczych (Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej 2011, art. 53, ust. 2). Rodziny zawodowe, które pełnią funkcję pogotowia rodzinnego przyjmują dzieci do momentu, kiedy ich sytuacja rodzinna się unormuje. Przyjmuje się, że dziecko nie może przebywać w pogotowiu rodzinnym nie dłużej niż cztery miesiące (Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, jednak w uzasadnionych zdarzeniach może być ten pobyt wydłużony do ośmiu miesięcy (Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej 2011, art. 58, ust. 4). Warto również uwzględnić rodzinę zastępczą zawodową specjalistyczną. Taka forma rodzinnej pieczy zastępczej cechuje się szczególną specyfiką, ponieważ przyjmuje się do nich dzieci, które mają orzeczenie o niepełnosprawności lub orzeczenie o umiarkowanym, bądź znacznym stopniu niepełnosprawności, małoletnie matki z dziećmi, dzieci na podstawie ustawy z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich (Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej 2011, art. 59, ust. 1).

Bardziej rozszerzoną formą pieczy zastępczej jest rodzinny dom dziecka. Jest to placówka okresowej i całodobowej opieki i wychowania, w której warunki tworzone są na wzór domu rodzinnego. Zakłada się, że w RDD może przebywać maksymalnie ośmioro dzieci, a funkcje i zadania są zbliżone, do tych pełnionych w rodzinie zastępczej. Podopieczni-wychowankowie pozostają w rodzinnym domu dziecka do usamodzielnienia lub momentu, kiedy opiekunowie-rodzice będą w stanie zapewnić odpowiednie warunki do tego, aby ich dzieci powróciły do naturalnej rodziny (Górnicka 2016, s. 90). Warto dodać, że liczba dzieci może przewyższać tę ustawową pod warunkiem, że przewyższenie liczby podopiecznych wychowanków jest uargumentowana przyjęciem do RDD rodzeństwa, prowadzący rodzinny dom dziecka wyrażą na to zgodę, a koordynator pieczy zastępczej wyrazi swoją aprobatę – na podstawie pozytywnej opinii (Ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej 2011, art. 61, ust. 2).

W toku analizy literatury przedmiotu w kontekście prób definiowania rodziny można zauważyć, że niektórzy autorzy dopuszczają wychowywanie przez małżonków nie tylko biologicznych dzieci, ale również tych adoptowanych. Wynika to przede wszystkim z więzów prawnych łączących rodzica z dzieckiem przysposobionym i przysługującym im postulatów wynikających z całkowitej adopcji. Jednakże w terminologii opisującej różne formy życia rodzinnego wyróżnia się też **rodziny adopcyjne**. Adopcja z języka łacińskiego oznacza *adoptio*, czyli „usynowienie”. Według Wincentego Okonia jest to również „*przyjęcie osoby obcej np. dziecka-sieroty, przez stworzenie między tą osobą a osobą adoptującą takich stosunków prawnych, jakie zachodzą między rodzicami a dziećmi*”. Ponadto występuje również pewna zależność między adopcją pełną a niepełną. Ta pierwsza charakteryzuje się tym, że przysposobiony (dziecko) nabywa obowiązki i prawa, które są konsekwencją pokrewieństwa między adoptującym (rodzicem-opiekunem), a także jego krewnymi. Natomiast w adopcji niepełnej pojawiają się pewne zależności prawne między adoptowanym a adoptującym (Okoń 2001, s. 14). Należy wspomnieć, że rodzina adopcyjna wpasowuje się w ogólnie przyjęty kanon i wzór rodziny, jaką jest rodzina nuklearna (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 15), mimo że uznaje się ją jako alternatywne środowisko opiekuńczo-wychowawcze (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 69). Alicja Kalus wspomina, że przyjęcie osieroconego dziecka, a w szczególności tworzenie się rodzin adopcyjnych obwarowane jest istotnymi właściwościami, które różnią się od rodziny naturalnej (biologicznej). Ów

różnice we właściwościach obu rodzin stanowią ważny aspekt w kontekście teoretycznym nawiązującym do badań naukowych nad rodzinami adopcyjnymi, a także praktycznym. Przy czym aspekt praktyczny dotyczy funkcjonowania rodziny na poszczególnych jej etapach rozwojowych (Kalus 2014, s. 332).

Problematyka rozważań nad rodzinami adopcyjnymi ma charakter interdyscyplinarny, co oznacza, że nawiązuje do różnych dziedzin nauki. Trzeba podkreślić, że rodzinę tę spostrzega się nie tylko z perspektywy nauk społecznych, psychologii czy prawa, ale również nauk medycznych. Specyfikę rodzin adopcyjnych najczęściej utożsamia się z tzw. triadą adopcyjną, zwaną również trójkątem adopcyjnym. W owej triadzie wyróżnia się: biologicznych rodziców dziecka, dziecko adoptowane oraz rodziców adopcyjnych (Kalus 2014, s. 333). Najczęściej decyzja o adopcji dziecka poprzedzona jest źródłem przyczynowym, który stanowi problem z niepłodnością rodziców adopcyjnych. Zatem sfera medyczna, stan zdrowia oraz stan utrudniający lub uniemożliwiający prokreację najczęściej jest początkiem rozważań rodziców nad przysposobieniem (Kalus 2014, s. 336). Z kolei w kontekście psychologicznym często badacze skupiają się na pojęciu straty będącym nieodzownym elementem życia zarówno przysposobionych dzieci, jak i rodziców przysposabiających. Doświadczenie to najczęściej rozumiane jest jako utracenie pewnych wartości, bliskiej osoby czy oceny społecznej (Kalus 2014, s. 341). Rodzice adopcyjni mogli doświadczyć śmierci biologicznego dziecka w okresie prenatalnym, bądź po jego narodzinach (Kalus 2014, s. 336). Ponadto rodzice adopcyjni mogą również odczuwać stratę w wymiarze własnych niezdolności do prokreacji. Alicja Kalus za Kościelską wyróżnia kryzysy tożsamości, które w sferze psychologicznej są ważnym ogniwem rozważań wokół małżeństwa decydującego się na adopcję. Zatem bezdzietni małżonkowie borykają się najczęściej z trzema kryzysami. Pierwszy wiąże się z odkryciem bezpłodności. Ten stan można utożsamić ze wspomnianą wcześniej stratą, ale również żałobą po nienarodzonym dziecku. Z kolei to doświadczenie radzenia sobie z bezpłodnością przekształca się w kolejny kryzys, który powstaje w trakcie rozważań i podejmowania decyzji o adopcji dziecka. Trzeci wyodrębniony kryzys dotyczy całego systemu rodzinnego, niżej samych małżonków i nawiązuje do pełnienia funkcji rodzicielskiej (Kalus 2014, s. 341). Nie można zapomnieć również o wciąż powtarzającym się i wszechobecnym problemie występującym w trakcie procesu adopcyjnego, który stanowi wiek dziecka. Literatura przedmiotu wyróżnia cztery grupy wiekowe w kontekście przysposabiania dzieci i jest to: niemowlęctwo,

wiek przedszkolny, młodszy wiek szkolny, dzieci powyżej 10 lat (Kalus 2014, s. 338). Panuje zatem przeświadczenie, które wskazuje na to, że im dziecko młodsze, tym większe szanse ma na adopcję.

1.2.2. Charakterystyka poszczególnych typów rodzin niepełnych

Mimo nieocenionych wartości, jakie oferuje rodzina i silnych więzi między członkami rodziny, to brak wsparcia w razie występowania problemów powoduje, że *„dochodzi do dysfunkcyjności w realizacji przypisanych jej funkcji, czy w ostateczności wręcz rozpadu rodziny”* (Kromolocka 2022, s. 66). Istnienie rodzin niepełnych ma swoje szczególne, często negatywne znaczenie na różnych płaszczyznach życia. Najprościej definiując, jest to rodzina, w której występuje nieobecność matki lub ojca. Wincenty Okoń wskazuje, że członkowie rodziny niepełnej spotykają się z trudnościami wychowawczymi, które powoduje opieka nad dzieckiem przez jedną osobę (Okoń 2001, s. 337). Czynniki warunkujące tworzenie rodzin niepełnych są różnorodne i z pewnością mają swoje specyficzne źródło. Natomiast do najogólniejszych przyczyn można zaliczyć: świadomą decyzję o samotnym rodzicielstwie (zwłaszcza macierzyństwie), śmierć jednego z małżonków, separacje i rozwody, nieoficjalne rozstanie małżonków, a nawet migracje (Marmola, Wańczyk-Welc 2017, s. 120). Funkcjonowanie członków rodziny w niepełnym składzie wpływa na całościowe funkcjonowanie na różnych płaszczyznach życia. Toteż bez wątplenia przyjmowane przez rodziców postawy i zachowania w znacznym stopniu są powielane przez ich potomstwo. Okoń podkreśla, że w rodzinie niepełnej nie ma normalnej atmosfery wychowawczej, co odwołuje do przekazywania przez ojca i matkę konkretnych wzorców postępowania (Okoń 2001, s. 337). W przeciwieństwie do rodzin pełnych rodziny niepełne są źródłem utrudniającym zinternalizowanie społecznie przyjętych norm i zasad. Zatem wszelkie typy rodzin przeciwstawne do tradycyjnego i pierwotnego modelu rodziny nie są w stanie w pełni spełniać określonych funkcji wychowawczych względem dzieci. Do rodzin, które same w sobie stanowią dezorganizację tej komórki społecznej, można zakwalifikować:

- rodziny rozbite - powstałe na podstawie nieobecności rodzica np. z powodu rozwodu, separacji, śmierci, dezercji lub wyjazdu za granicę),

- rodziny zrekonstruowane - mogą powstawać po rozbiciu pierwotnego małżeństwa, są wytworem nowego związku (kohabitacji) lub małżeństwa, jak również rodzina została zrekonstruowana na mocy przysposobienia dziecka,
- rodziny zdeorganizowane – są to rodziny rozbite, w których występują trudności i kryzysy, członkowie rodziny pozostają w nieprzerwalnych konfliktach. Źródło dezorganizacji może stanowić zjawisko alkoholizmu, wzajemna antypatia, sceptycyzm i nieufność,
- rodziny zdemoralizowane – ten typ nie wyklucza życzliwych i bliskich stosunków między członkami rodziny, jednakże pojawia się w tej rodzinie konflikt z prawem, bądź osobami z sąsiedztwa (Łobocki 2009, s. 299).

Za jeden z typów rodzin niepełnych można wyróżnić **rodziny osierocone**. Sieroctwo najczęściej kojarzone jest ze śmiercią jednego lub obojga rodziców. Niemniej należy rozwiać wszelkie wątpliwości w tym kontekście i uszczegółowić, czym charakteryzuje się stan sieroctwa. Małgorzata Kupisiewicz wyróżnia dwa typy sieroctwa: naturalne oraz społeczne. Sieroctwo naturalne jest zjawiskiem powstałym na skutek śmierci jednego z rodziców (pólsierota) lub obojga. Z kolei sieroctwo społeczne występuje wtedy, gdy rodzice z pewnych powodów nie chcą (porzucają dziecko) realizować roli rodzicielskiej, nie mają predyspozycji (są niewydolni, patologiczni), bądź nie mogą (długo się hospitalizują lub przebywają na emigracji). Zatem ów sieroctwo można rozumieć jako przejściową lub trwałą niemożność do wychowywania się dziecka w rodzinie naturalnej. Natomiast z perspektywy prawnej, rodzicom naturalnym ogranicza się, zawiesza lub odbiera prawa rodzicielskie. Wobec tego dzieci dotknięte zjawiskiem osierocenia mogą zostać przysposobione, wychowywać się w rodzinie zastępczej, rodzinnym domu dziecka bądź domu dziecka. To, do jakiej formy pieczy zastępczej lub środowiska wychowawczego dziecko trafi uzależnione, jest od tego, jak prezentuje się jego sytuacja prawna (Kupisiewicz 2013, s. 325).

Innym rodzajem formy niepełnego życia rodzinnego jest tzw. **rodzina rozbita**. Źródłem powstawania rodzin rozbitych są nie same przypadki losowe takie jak np. śmierć czy migracje, ale niedogodności w relacji mąż-żona i zerwania więzi między nimi (Marmola, Wańczyk-Welc 2017, s. 121). W rodzinie rozbitej fakt nieobecności jednego z rodziców dziecka wynika z rozkładu pożycia małżeńskiego i w efekcie separacji lub rozwodu (Szewczuk 2010, s. 158). Do najpowszechniejszych przyczyn rozwodów mogą należeć wcześniej wspomniane niezgodności charakterów

małżonków, problemy z uzależnieniem jednego z małżonków, zdrady lub zaniedbywanie obowiązków małżeńskich (zwłaszcza w kontekście potrzeb psychicznych) (Marmola, Wańczyk-Welc 2017, s. 120). Rozstanie rodziców stanowi dla dziecka najczęściej źródło negatywnych doświadczeń, co spowodowane jest niekorzystną atmosferą w środowisku rodzinnym. Na ów negatywną atmosferę domową mają wpływ przede wszystkim sytuacje konfliktowe, kłótnie, żal, gniew i złość. W najgorszym przypadku rodzice mogą również wykorzystywać dziecko przeciwko drugiemu rodzicowi, co niebagatelnie stanowi zjawisko wręcz patologiczne. Sytuacje stresogenne związane z rozwodem powodują szereg niepożądanych konsekwencji w zakresie rozwoju osobistego i psychospołecznego dziecka. Nieprzepracowane traumy z okresu rozvodu rodziców mogą warunkować problemy z budowaniem adekwatnej samooceny i poczucia własnej wartości, ale również niekorzystny rozwój umiejętności nawiązywania kontaktów międzyludzkich oraz wchodzenie w związki partnerskie w przyszłości. Ten ostatni aspekt niewątpliwie wynika z pewnych wzorców, które nie zostały przekazane dziecku, chociażby poprzez obserwację prawidłowo funkcjonującego związku (Marmola, Wańczyk-Welc 2017, s. 121). Zatem trudności dorosłego dziecka są powodem niezinternalizowanych zachowań w relacji partnerskiej. Trzeba podkreślić, że nie tylko dzieci zamieszkujące z rodzicami mogą nieść ciężar wspomnianej traumy rodziców. Z podobnymi sytuacjami mogą spotkać się również dorosłe dzieci które, nawet jeśli prowadzą własne gospodarstwo domowe i tworzą związek partnerski są uwikłani w konflikt rodziców. Dorosłe dzieci rozwodników nie powinny pozostać ominięci, ponieważ im również należy się przepracowanie trudnych sytuacji, z jakimi spotkali się przed, w trakcie i po rozwodzie.

Analizując szereg negatywnych konsekwencji, jakie niesie ze sobą rozwód, to nie bez przyczyny Emil Durkheim uważa je za dysfunkcyjne dla rodziców, ich dzieci, jak również całego społeczeństwa. Ponadto Durkheim był przeciwny reformowaniu i wprowadzaniu większej swobody w zakresie prawa do rozwodów (Sikorska 2019, s. 30). Natomiast kontrą do tego stwierdzenia jest myśl Stephen A. Anderson'a i Ronald M. Sabatelli, którzy twierdzą, że rodziny niepełne mogą równie jak rodziny pełne aprobowanie i skutecznie wypełniać funkcje rodzinne (Marmola, Wańczyk-Welc 2017, s. 121). Oznacza to, że niezależnie od przyczyn powstawania rodziny niepełnej może być ona źródłem pozytywnych doświadczeń.

Rodziny niepełne biologicznie - wyróżnione w klasyfikacji rodzin przez Katarzynę Szewczuk – są nieodzownym komponentem samotnego rodzicielstwa, w podziale na samotne macierzyństwo i ojcostwo. Najczęściej rodziny niepełne biologicznie tworzą się na skutek poczęcia i urodzenia nieślubnego dziecka. Toteż pozamałżeńskie dziecko może być powodem do sceptycznych reakcji społeczeństwa, grup społecznych (w których uczestniczy rodzic) i najbliższego otoczenia. Podłoże trudności, z jakimi spotykają się rodziny biologiczne, jest różnorodne. Jedną z tych trudności bez wątpienia stanowi nastoletnie rodzicielstwo (zwłaszcza macierzyństwo), które stale spotyka się z wielką kontrowersją. Brak ojca wiąże się z tym, że dziecko nie ma odpowiednich, męskich wzorców. Matka z fizycznego i biologicznego powodu nie jest w stanie stawać w obu rolach, czyli jednocześnie w roli ojca i matki (Szewczuk 2010, s. 159-160). Anna Dudak za Józefem Rembowskiem wspomina, że dzieci wychowywane wyłącznie przez matkę nie osiągają optymalnego poziomu dojrzałości społecznej, ponieważ nie odczuwają potrzeby zabiegania o ojcowską miłość. Ojciec stanowi wzór do naśladowania zarówno dla chłopców, jak i dziewcząt. Analizując badania G. Bacha nad nieobecnością ojca w rodzinie, można zauważyć, że dzieci wyobrażają go sobie w sposób wyidealizowany, nierealny i niedookreślony. Niemniej niektórzy teoretycy uważają, że zbyt silna identyfikacja z matką w rodzinie niepełnej może być determinująca w zakresie rozwoju orientacji seksualnej, zwłaszcza homoseksualizmu (Dudak 2006, s. 63).

Jednym z czynników zakłócających codzienną rutynę w rodzinie jest problem eurosieroctwa oznaczający nieobecność – jednego lub obydwóch – opiekunów w procesie wychowywania dzieci (Chodkowski 2017, s. 48). Wiele współczesnych rodzin doświadcza rozłąki, co wpływa na powstawanie **rodzin niepełnych czasowo**. Literatura przedmiotu przedstawia rodziny niepełne czasowo również pod postacią rodzin diasporowych lub rozłączonych (Szewczuk 2010, s. 161). Jedną z najczęstszych przyczyn powstawania rodzin niepełnych są migracje jednego z rodziców, najczęściej w celach zarobkowych. Spowodowane jest to tym, że rodzice, chcąc zapewnić odpowiedni poziom życiowy, wyjeżdżają po to, aby zapewnić swoim bliskim dobry byt i zabezpieczyć materialnie przyszłość swojej rodziny. Mniej występującym powodem eurosieroctwa jest wyjazd z powodu choroby, pobyt w zakładzie karnym/areszcie czy separacja (Kuzdak 2018, s. 129). Rozłąka z rodzicem jest źródłem przykrych doświadczeń, zwłaszcza dla dorastających dzieci,

a inne odczucia temu towarzyszące uwarunkowane są wieloma czynnikami. Wśród wspomnianych czynników można wyróżnić np. nieobecność jednego lub obydwójga rodziców, przyczynę rozłąki (stan zdrowia, wyjazd zarobkowy), okres rozłąki (wahadłowy, krótki lub długi), charakter relacji członków rodziny z nieobecnym członkiem w domu, a także wiek dziecka. Nawiązując do wieku dziecka, należy wspomnieć, że im dziecko młodsze, tym bardziej odczuwa negatywne skutki rozstania z rodzicem (Szewczuk 2010, s. 162). Migracje zarobkowe rodziców mają swoje pozytywne aspekty, które podnoszą standard życiowy rodziny. Wioletta Danilewicz za jedno z nich uznała poprawę sytuacji materialnej, w tym zabezpieczenie przyszłości dzieci, a także otwarcie dziecku drogi na edukowanie się i kształcenie w innym miejscu. Z kolei negatywne skutki dotyczą w dużej mierze potrzeby emocjonalne i psychiczne, w szczególności dzieci. Do pozamaterialnych kosztów rodzin disaporowych można zaliczyć: nieznaną problemów (zwłaszcza bieżących) dziecka przez rodzica na migracji, samotność, niedostateczna opieka nad dzieckiem sprawowana przez obydwójga rodziców będących na migracji, rzadsze okazje do spędzania z dziećmi wolnego czasu, wystąpienie lub wzmożenie problemów wychowawczych z dziećmi czy dezorganizacja rytmu życia (Danilewicz 2005, s. 74).

Aspekt finansowy w rodzinie najczęściej stanowi bardzo istotną kwestię. Rozwój współczesnej cywilizacji, popęd za dobrami materialnymi i konsumpcjonizm sprawia, że jeden z rodziców (najczęściej mężczyzna) wyjeżdża za granicę, aby na wszelkie dobra, z jakich korzysta rodzina utrzymać. Jednym z zawodów, który w ostatnich latach zyskał na popularności - przede wszystkim ze względu na zarobki - to zawód kierowcy zawodowego, zwanego również kolokwialnie jako kierowcy TIR-a. To drugie potoczne pojęcie jest skrótem anglojęzycznego sformułowania *Transport International Routier* i oznacza Międzynarodowy Transport Drogowy. Jak sama nazwa wskazuje, międzynarodowy transport najczęściej wiąże się z długimi wyjazdami, które trwają od tygodni, kilku tygodni, a nawet miesięcy. Rozłączenie rodziny niezależnie od tego, jaki zawód rodzic wykonuje, niebagatelnie wpływa na kondycję psychiczną i jakość życia wszystkich członków rodziny. O ile członków rodziny łączy silna więź, o tyle nieoceniona tęsknota i poczucie pustki niezmiernie doskwiera w codziennym egzystowaniu. Mówi się nawet, że tzw. życie na odległość jest jednym z powodów rozkładu pożycia małżeńskiego małżonków.

I.3. Zagrożenia społeczne i patologie w kontekście zmian w funkcjonowaniu modelu rodziny

„Patrząc przez pryzmat konkretnych problemów społecznych, często zauważa się pewne stany odbiegające od społecznie przyjętej normy. Innymi słowy, są to problemy, które albo w miarę możliwości są rozwiązywane, albo zamiatane pod przysłowiowy dywan, a jeszcze w innym przypadku spotykają się z nietolerancją i nieakceptacją.”

(N. Antosik-Kot, *Analiza opinii studentów na temat efektywności reintegracji społecznej osób wykluczonych społecznie*, „Rocznik Lubuski”, t. 50(2), s. 135-136)

W obliczu niemożności podjęcia efektywnych i odpowiednich działań zmierzających do rozwiązywania problemowych sytuacji oraz braku umiejętności radzenia sobie z nimi rodzina – a w zasadzie jej system – poddaje się destabilizacji. Owa destabilizacja jest źródłem wielu negatywnych doświadczeń i frustracji. Ponadto warunkuje ona przenikanie się problemów i zagrożeń będących determinantą złożonego i długofalowego kryzysu w rodzinie (Nowak 2012, s. IX).

Małgorzata Kupisiewicz nie bez znaczenia definiuje pojęcie kryzysu jako wieloznaczne. Oznacza to, że dotyczy ono wielu sfer codziennego życia i uwidacznia się w różnych dziedzinach wiedzy, jednak pod inną postacią. W naukach socjologicznych kryzys ujmowany jest jako stan (w apogeum), w którym współwystępują napięcia i konflikty dezorganizuje życie społeczne. Z kolei w aspekcie psychologicznym kryzys odnosi się do stanu psychiki ludzkiej i okoliczności zewnętrznych. Owe stany i sytuacje najczęściej są nagłe, przełomowe, a gdy dochodzi do ich punktu przełomowego, to ma on swój zwrot skierowany na poprawę lub deteriorację (pogorszenie) (Kupisiewicz 2013, s. 164). Beata M. Nowak we wstępie autorskiego dzieła pt. *„Kryzys w rodzinie. Studium resocjalizacyjne”* wspomina, że polskie rodziny egzystujące we współczesności borykają się z kryzysami o wielorakiej etiologii. Autorka wskazuje, że do kryzysów kształtujących rzeczywistość polskich rodzin można zaliczyć biedę, ubóstwo oraz bezrobocie. Aspekt niedomagań w sferze ekonomicznej rodziny – pracy i finansów – determinuje inne negatywne zjawiska nasilające wspomniany kryzys. Do pozostałych niepożądanych zjawisk można zakwalifikować: nieprzystosowanie społeczne dzieci i młodzieży, aspekt przestępczości, uzależnienia oraz przemoc w rodzinie. Wskazane

problemy rodzinne są komponentami składającymi się na całościowy i wieloprotblemowy kryzys. Z kolei owe kryzysy – w mniejszym lub większym nasileniu – warunkują dysfunkcjonalność systemu rodzinnego (Nowak 2012, s. IX-X). Zbigniew Chodkowski podkreśla, że czynnikiem wpływającym szkodliwie na wielopłaszczyznowe funkcjonowanie rodziny oraz jej kondycje w zakresie prawidłowo przebiegającego procesu opiekuńczo-wychowawczego wobec dzieci jest gospodarka kapitalistyczna kraju. Uwidaczniają się wszakże problemy wychowawcze wśród dzieci. Niemniej warto uwzględnić również źródło tychże trudności. Chodkowski słusznie stwierdził, że rodzice skupieni na swojej pracy zawodowej i żądni osiągnięcia najwyższych szczebli kariery, zaniedbują swoje obowiązki rodzicielskie (Chodkowski 2017, s. 48). Zatem można stwierdzić, że ten aspekt wpływa na niezaspokojenie określonych potrzeb emocjonalnych dziecka, co może z kolei wpływać na występowanie zachowań niepożądanych.

Rodzina jako środowisko pierwszorzędnych oddziaływań opiekuńczych i wychowawczych w swoim założeniu powinna spełniać takie funkcje, które stworzą członkom rodziny optymalne warunki wpływające na szeroko rozumianą jakość życia. Rodzina pełna jest jednym z najbardziej pożądanym społecznie modelem rodziny, jednak i w niej występują pewne niedomagania, które wpływają na całą jej strukturę i sposób funkcjonowania jej członków. Niezależnie od tego czy rodzina jest pełna, niepełna, czy też jej forma stanowi funkcję reprezentatywną dla alternatywnych modeli życia rodzinnego, to mogą występować w niej różne problemy, które czasem mogą świadczyć o jej niewydolności na różnych płaszczyznach życia. Wśród nich można wyróżnić rodzinę zdrową, czyli aprobowanie funkcjonującą wychowawczo, jednak będącej w kryzysie ekonomicznym – ubogą. Przeciwnieństwem do tego może być również rodzina, która tylko z pozoru jest źródłem pozytywnych oddziaływań, ponieważ mimo wydolności finansowej nie jest wydolna pod względem wychowawczym. Natomiast trzeba wspomnieć, że rodziny mogą być zarówno ubogie, jak i niewydolne wychowawczo. Z przekonaniem można stwierdzić, że jest to objaw głębokiego kryzysu rodzinnego i najbardziej odzwierciedla się w poziomie zaspokajania potrzeb biologicznych (fizjologicznych) oraz psychicznych (emocjonalnych). Innymi trudnościami, z jakimi boryka się pierwszorzędne środowisko społeczne to choroby przewlekłe członków rodziny, a także niepełnosprawność intelektualna dzieci i ich inne niedomagania zdrowotne. Rodziny, które osiągnęły najwyższy stopień nieaprobowanego funkcjonowania, są

albo zagrożone zjawiskiem patologii, albo ze względu na kryzys rodzinny o dużym nasileniu określane są rodzinami patologicznymi (Sozańska 2014, s. 40-41). Trzeba również podkreślić, że niepożądane wzorce jakichkolwiek zachowań dorosłych nieświadomie przekazywane są wychowankom, którzy powielają te same lub tożsame schematy w późniejszym etapie egzystencjalnym (Chodkowski 2017, s. 49).

Bez wątplenia wszelkie niedomagania w systemie rodzinnym mogą być i w zasadzie są tożsame z takimi zjawiskami jak: dysfunkcyjność rodziny, trudności wychowawcze, demoralizacja, deprywacja potrzeb, marginalizacja, niedostosowanie społeczne, wykluczenie społeczne, wykolejenie społeczne i patologie. Dlatego warto szczególnie przyjrzeć się znaczeniu tych pojęć.

Dysfunkcyjność rodziny w zależności od tego, jaką specyficznością nieaprobowanych objawów się charakteryzuje, to może być pojmowana w różnorodny sposób. Jednakże w każdym przypadku etiologia będzie nawiązywać do niespełniania jakichś funkcji w obrębie struktury rodziny. Co więcej, można wyodrębnić całościowy, jak i częściowy aspekt dysfunkcyjności rodziny. Katarzyna Wałęcka-Matyja podkreśla, że dysfunkcyjność o charakterze całkowitym jest pełnym niepowodzeniem w sferze realizacji – w pozytywny sposób – zadań przypisywanych rodzinie. Na skutek braku realizacji określonych zadań, występuje potrzeba zrekompensowania ich przez inne osoby albo instytucje. Z kolei częściowa dysfunkcyjność polega na tym, że w systemie rodzinnym wystąpiły trudności w realizacji pewnych zadań i funkcji, które mogą korelować ze sferą wychowawczą i/lub emocjonalną (Wałęcka-Matyja 2014, s. 109-110). Na dysfunkcyjność rodziny składa się wiele czynników o negatywnym nacechowaniu. Niemniej do najczęstszych zjawisk, czy też sytuacji świadczących o tym, że rodzina nie spełnia w aprobowany sposób swoich funkcji, należą wszelkiego rodzaju uzależnienia (np. alkoholizm, narkomania, lekomania, pracoholizm), przemoc (fizyczna, psychiczna, ekonomiczna, seksualna), natręctwa, poczucie bezradności, konflikty wewnątrzrodzinne, przestępstwa, prostytuowanie lub skrajne warunki materialno-bytowe (Kupisiewicz 2013, s. 309-310). W rodzinach dysfunkcyjnych można zauważyć zaburzenia w kontekście relacji rodziców z dziećmi. Jest to jedna z przyczyn, która warunkuje deprywację potrzeb takich jak potrzeba miłości i poczucia bezpieczeństwa. Warto również dodać, że w rodzinach dysfunkcyjnych występuje negatywny wzór radzenia sobie z problemami, co powoduje wykreowanie agresji pośredniczej (w szczególności u dziewcząt). Czynniki kulturowe stanowią

nieodzwonne korelaty rozwoju i różnicowania się objawów agresywnych. W przestrzeni społecznej obserwuje się wzrastającą tendencję tolerancji dla zachowań agresywnych przejawianych przez chłopców, jak i różnych rodzajów ograniczeń wobec agresji dziewcząt (Urban 2012, s. 64). Bez wątpienia konsekwencją i wielkim zagrożeniem dla rozwoju i ogólnego funkcjonowania dziecka stanowi stan związany ze stresem i chronicznym napięciem. Życie w rodzinie dysfunkcyjnej może być dla dziecka źródłem niepewności, braku ostoji bezpieczeństwa i zaspokojenia pierwotnych potrzeb. Czasem trudności występujące w rodzinie mogą wzbudzać w najmłodszych członkach rodziny poczucie winy, samotność, gniew i strach. Silne oddziaływania w środowisku rodzinnym wpływają na sposób funkcjonowania w innych środowiskach społecznych (Kupisiewicz 2013, s. 310).

Rodzina dysfunkcyjna, tak jak wcześniej wspomniano, nie spełnia określonych zadań i funkcji wobec dzieci, jak również pozostałych członków rodziny. Zatem nie zaspokajają się wewnątrz tej grupy społecznej podstawowych potrzeb psychicznych, społecznych i fizycznych (Kupisiewicz 2013, s. 309). Sytuację, w której jednostka nie otrzymuje w dostateczny sposób spełnienia w zakresie realizacji, wobec niej pierwotnych i specyficznych potrzeb określa się jako deprivację. Termin deprivacja z języka łacińskiego oznacza *deprhatio*, czyli pozbawienie. Wincenty Okoń definiuje to pojęcie jako „*stan, w którym człowiek odczuwa brak zaspokojenia jakiejś potrzeby, zarówno biologicznej (np. brak pożywienia, powietrza, wody), jak i sensorycznej, emocjonalnej, kulturowej czy społecznej*”. Autor również podkreśla, że deprivacja najmocniej oddziałuje na dzieci, u których nie zaspokoiono (przez rodziców) określonych potrzeb, zwłaszcza miłości i uwagi (Okoń 2001, s. 71). Trzeba podkreślić, że długookresowa deprivacja może przyczynić się do zaburzeń w sferze funkcjonowania mechanizmu regulacji psychicznej. Natomiast, gdy deprivacja swoje znamiona odznacza w dzieciństwie, to może przełożyć się na poważne zaburzenia rozwojowe (Kupisiewicz 2013, s. 68).

Wszelkie zjawiska związane z dysfunkcyjnością rodziny, marginalizacją społeczną, deprivacją potrzeb, wykluczeniem społecznym, demoralizacją, niedostosowaniem społecznym, wykołajaniem, a nawet patologią integralnie przenikają się z **trudnościami wychowawczymi**. Wincenty Okoń podjął próbę wytłumaczenia tego, co oznacza, że dziecko jest trudne. Zatem według autora takie dziecko „[...] ma trudności z przystosowaniem się do wymagań rodziców,

nauczycieli i opiekunów; etiologia tych trudności sięga zazwyczaj do wczesnych lat dzieciństwa, w dalszym życiu dziecka mogą one zaniknąć, słabnąć lub się nasilać – zależy to od sytuacji życiowej i wychowawczej, w jakiej znajduje się dziecko” (Okoń 2001, s. 86). Małgorzata Kupisiewicz wspomina, że trudności wychowawcze są sprzeczne z ogólnie przyjętymi normami społecznego współżycia i naruszają pewne ideały wychowawcze. Trudności te są uporczywe, trwałe i niepodatne na wszelkie oddziaływania naprawcze i korekcyjne (Kupisiewicz 2013, s. 380). Do źródeł trudności można zaliczyć takie czynniki jak: okoliczności panujące wewnątrz rodziny, urazy/traumy z dzieciństwa, obecnie doświadczane konflikty, a także stopień wrażliwości dziecka na oddziaływania z zewnątrz, które są źródłem wszelakich zaburzeń (Okoń 2001, s. 86). Niemniej etiologia czynników wpływających na powstawanie trudności wychowawczych może wiązać się również z:

- czynnikami wewnętrznymi (biopsychicznymi), które wiążą się z nieodpowiednim rozwojem indywidualnej aktywności dziecka,
- czynnikami zewnętrznymi (społecznymi/środowiskowymi), w których korelatami nieodpowiednich zachowań i postaw dziecka jest środowisko (najczęściej rodzina), w jakim funkcjonuje, a także błędy wychowawcze oraz dydaktyczne instytucji, jaką jest szkoła (Kupisiewicz 2013, s. 380).

Kolejnym nieodłącznym elementem związanym z kryzysem w systemie rodziny jest **wykluczenie społeczne**. Według Marii Jarosz wykluczenie społeczne stanowi przeciwieństwo „[...] do społecznego uczestnictwa w szerszych zbiorowościach: narodzie, społeczeństwie czy społeczności. Oznacza ono izolację dobrowolną bądź, częściej, wymuszoną uwarunkowaniami zewnętrznymi (biedą, bezrobociem, odmiennym kolorem skóry, religią, kalectwem, nieakceptowanym przez środowisko zachowaniem czy preferencjami seksualnymi)” (Jarosz 2008, s. 10). Jednostkami najbardziej narażonymi na wykluczenie społeczne są dzieci i młodzież, która przynależy do środowisk wychowawczych (rodzinnych) stanowiących źródło pewnych zaniedbań. Ponadto mogą być to również reprezentanci młodszego pokolenia, które wychowuje się poza rodziną, ludzie z niskimi kwalifikacjami i bezrobotni, osoby przewlekłe chore z niepełnosprawnością, imigranci, a także byli skazańcy (Kupisiewicz 2013, s. 409).

Proces marginalizacji społecznej oraz wykluczenia społecznego jest niezmiernie trudny do zbadania, gdyż oba te mechanizmy cechują się złożonością i etapowością. Równocześnie występuje trudność w ujmowaniu tychże terminów

i przedstawieniu ich pod postacią wskaźników (Michalska-Kotlarska 2020, s. 275). Marginalizacja ujmowana jest przez wielu autorów w różnorodny sposób. Według Lucyny Prorok termin **marginalizacji społecznej** oznacza sytuację uzewnętrzniającą się brakiem uczestnictwa jednostek i/lub grup na różnych obszarach życia społecznego. Interpretacja pojęcia marginalizacji społecznej jest względna i zależy od punktu odniesienia, sytuacji czy kontekstu, do której się ją odnosi. Prorok wspomina, że owa marginalizacja może być pojmowana w sposób obiektywny, jak również subiektywny (Prorok 2021, s. 226-227). Niemniej marginalizacja może dotyczyć konkretnej lub wielu sfer życia człowieka. Małgorzata Kupisiewicz utożsamia ową marginalizację z procesem, który rzadko nasila się i powoduje zmniejszenie, spadek oraz umniejszenie ważności społecznej, a także ograniczenie uczestnictwa określonej jednostki lub grupy społecznej w różnych wymiarach życia społecznego. To jak dużym stopniem marginalizacji dana jednostka jest dotknięta, zależy w dużej mierze od jej ograniczeń w zakresie władzy, wolności wyboru, uprawnień, dostępu do dóbr konsumpcyjnych oraz kulturalnych, poziomu bezradności osoby zmarginalizowanej i stopnia jej dyskryminowania. Za najczęstsze przyczyny marginalizacji uznaje się czynniki w sferze społecznej, ideologicznej, prawnej, ekonomicznej, politycznej, kulturowej czy związanej z niesprawnością organizmu, niedomaganiem zdrowotnym (Kupisiewicz 2013, s. 179).

Pojęcie **wykolejenia społecznego** nierzadko utożsamia się z terminem wykluczenia społecznego, jednakże stanowi ono pojęcie szersze do niedostosowania społecznego (Kupisiewicz 2013, s. 409). Andrzej Urbanek za Czesławem Czapówem wspomina, że owe wykolejenie społeczne jest manifestacją – uwidaczniającą się pod postacią różnych zachowań - naruszeń na płaszczyźnie prawnej oraz obyczajowej. Wyróżnionym przez Czapkova rodzajem wykolejenia jest wykolejenie przestępcze, które obejmuje przestępstwa złodziejskie, zabawowe (tj. gwałty, wandalizmy) oraz bandyckie (tj. przestępstwa naruszające życie i zdrowie innych, kradzieże z rozbojami). Drugim typem wykolejenia społecznego jest wykolejenie obyczajowe, które odzwierciedla się w zachowaniach o charakterze autodestrukcyjnym (np. nadużywanie środków psychoaktywnych, próby samobójcze), pasożytnictwie społecznym, wczesnym rozpoczynaniem inicjacji seksualnych czy prostytucji (Urbanek, Zbroszczyk, Grubicka 2021, s. 34). Biorąc pod uwagę szereg specyficznych cech, jakie składają się na wykolejenie społeczne, można z pewnością stwierdzić, że zjawisko to stanowi naruszenie, przekroczenie i pogwałcenie norm prawnych oraz

akceptowalnych społecznie norm obyczajowych. Wszelkie akty przejawiane przez jednostkę wykojoną zakłócają harmonię społeczną i znajdują się w całościowym konflikcie z kulturą społeczeństwa (Kupisiewicz 2013, s. 409-410).

Zagrożenie niedostosowaniem społecznym i niedostosowanie społeczne to dwa odmienne zjawiska. Świadczy o tym przede wszystkim różnorodność w wymiarze zaawansowania zachowań niepożądanych, częstotliwości, a także objawów. Lesław Pytka obie definicje odwołuje do zachowań i postaw przejawianych przez dzieci i młodzież. Zatem o niedostosowaniu społecznym mówi się wtedy, gdy „[...] na skutek zaburzeń wewnętrznych lub niekorzystnych warunków środowiskowych występują utrwalone (powtarzające się) zaburzenia w zachowaniu”. Z kolei zagrożenie niedostosowaniem społecznym występuje w sytuacji, w której młoda jednostka wychowuje się „[...] w warunkach niekorzystnych dla rozwoju psychospołecznego, na który negatywny wpływ wywierają takie środowiska wychowawcze, jak: rodzina (własna), grupa rówieśnicza i inne, a także, u której rejestrowane przejawy zaburzeń występują sporadycznie” (Pytka 2008, s. 84). Mimo że, oba te pojęcia rozumiane są w odmienny sposób, to można z przekonaniem stwierdzić, że zjawiska te są ze sobą integralne i wzajemnie się przenikają. Można nawet zauważyć między zagrożeniem niedostosowaniem społecznym a niedostosowaniem społecznym zależność przyczynowo-skutkową. Wynika to z tego, że uczestnictwo w niekorzystnych warunkach, o których wspomina Pytka, determinuje powstawanie zaburzeń i trudności świadczących o nieprzystosowaniu do społeczeństwa.

Demoralizacja jest bliskoznacznym pojęciem niedostosowania społecznego lub zagrożenia niedostosowaniem społecznym. Toteż demoralizację powinno rozumieć się jako zaniechanie, bądź znaczące złamanie obowiązujących zasad współżycia społecznego oraz moralnych norm, będących świadectwem łamania przepisów prawa. Niemniej owa demoralizacja jest aktem nieprzystosowania społecznego o charakterze względnie trwałym i intensywnym (Kupisiewicz 2013, s. 67). Należy również uwzględnić symptomy świadczące o niedostosowaniu społecznym dzieci i młodzieży, do których można zaliczyć m.in.: spożywanie alkoholu w nadmiernych ilościach, odurzanie się (toksykomanie, lekomanie), samobójstwo i próby samobójcze, kradzieże, niszczenie mienia, stosowanie przemocy (w tym wchodzenie w bójki), dewiacje na tle seksualnym (prostyucja, promiskuityzm), wagary, uciekanie z domu i włóczęgostwo, podejmowanie

aktywności w gangach podkulturowych, pasożytnictwo społeczne, lenistwo szkolne i/lub nieprzestrzeganie wewnętrznych przepisów w niej, wzmożone konflikty z rówieśnikami, jak i nauczycielami, nagminne kłamanie, agresja słowna (wulgarność), lękliwość czy zaburzenia w zakresie koncentracji uwagi (Pytka 2008, s. 85). Przedstawiony zbiór postaw i zachowań świadczących o demoralizacji niewątpliwie pokazuje szerokie spektrum objawów niedostosowania społecznego lub zagrożenia niedostosowaniem społecznym. Trzeba jednak pamiętać, że wszelkie zachowania i postawy, które nie mieszczą w się w ogólnie przyjętej i akceptowalnej społecznie normie mogą stanowić symptomy świadczące o demoralizacji.

W obecnym społeczeństwie pojęcie **patologii** często używa się w potocznym kontekście wtedy, gdy zauważono stan rzeczy, zjawisko, zdarzenie lub sytuację, która odbiega od przyjętej społecznie normy i wspomniany stan rażąco wywiera negatywny wpływ na jednostkę lub grupę społeczną. Andrzej Urbanek słusznie wspomina, że patologia jako termin w powszechnym użyciu jest nadużywane, co może przekładać się na zniekształcenie znaczenia i istoty tego pojęcia (Urbanek, Zbroszczyk, Grubicka 2021, s. 14). Dlatego warto by było przyjrzeć się definicji patologii społecznej, odnosząc się do literatury fachowej. Andrzej Urbanek podjął szczegółową analizę treści nawiązujących do patologii, jak i patologii społecznej w ujęciu teoretycznym. Według autora patologia społeczna jest nauką o typowych i charakterystycznych rodzajach zachowań i dysfunkcjach społecznych, które przynoszą szkodliwe konsekwencje dla jednostki, grup społecznych, a także całego społeczeństwa (Urbanek, Zbroszczyk, Grubicka 2021, s. 13). Niemniej biorąc pod uwagę różnice w definiowaniu pojęcia patologii i patologii społecznej, to za jedne z trafniejszych ujęć tych terminów – nader tożsamy - można z przekonaniem uznać te zaproponowane przez wybitnego polskiego socjologa Adama Podgóreckiego. Inicjator definicji patologii określa ją jako „[...] *destruktywne i autodestruktywne zachowanie ludzi, grup lub całych społeczeństw*”. Natomiast patologia społeczna w mniemaniu Podgóreckiego odnosi się do zachowań, instytucji czy systemu społecznego, które charakteryzują się sprzecznością wobec wartości akceptowalnych społecznie. Za patologię społeczną można uznać również zachowania i postawy ludzi, które naruszają pewne normy etyczne i są bardziej lub mniej destrukcyjne dla społeczeństwa (Urbanek, Zbroszczyk, Grubicka 2021, s. 14).

Istotnym aspektem w kwestii działań podejmowanych wobec rodzin dotkniętych kryzysem jest mechanizm wytwarzania się marginalizacji i wykluczenia

społecznego. Beata M. Nowak w niebagatelnie słuszny sposób podkreśliła, że niejednokrotnie brak reakcji społecznej, bądź podejmowanie aktywności niewłaściwych co do potrzeb rodzin w kryzysie prowadzi do „*staczania się na obrzeża marginesu społecznego, a w konsekwencji prowadzi do wykluczenia społecznego*” (Nowak 2012, s. X).

W obecnym świecie występuje wiele czynników, które stwarzają ryzyko występowania zdarzeń i zjawisk negatywnie wpływających na relacje małżeńskie, a także proces opiekuńczo-wychowawczy ich potomstwa. Do tych czynników można zaliczyć np. uzależnienia (zwłaszcza nadużywanie spożywania alkoholu), nieprzyzwoity stosunek do pozostałych członków rodziny, długi czas nieobecności, nieporozumienia w różnych sferach życia (najczęściej też finansowym), różnice temperamentów czy zdrady (Dmochowska 2014, s. 287). Niemniej przeobrażenia społeczno-gospodarcze w przestrzeni lokalnej, jak i globalnej warunkują szkodliwe konsekwencje stanowiące swoje odzwierciedlenie, chociażby we wzroście przestępczości wśród nieletnich, przemocy domowej (wykonywanej zwłaszcza po alkoholu), jak również agresji i przemocy wobec rówieśników (Nowak 2012, s. X). Zbigniew Chodkowski wspomina, że naukowcy przemoc domową oraz rówieśniczą odnoszą do określonych i zhierarchizowanych struktur społecznych. W owych strukturach dziecko swoje miejsce zajmuje najniżej. Oznacza to, że uznaje się je za słabsze od innych i bardziej bezbronne. Z kolei bezbronność i słabość niewątpliwie wpływają na to, że dorośli w różnych konfliktach - jakie obserwuje się w środowisku rodzinnym - ma nad dzieckiem znaczną przewagę (Chodkowski 2017, s. 49).

Problematyka rodzin niepełnych jest nieodłącznym elementem niniejszej rozprawy doktorskiej. Nie ulega wątpliwości, że istnienie rodzin niepełnych uznawana jest za trudność samą w sobie, a nieobecność jednego z rodziców może znacząco wpłynąć na prawidłowy rozwój i funkcjonowanie rodziny. Justyna Żelichowska twierdzi, że znaczna część polskich rodzin niepełnych zagrożona jest wykluczeniem społecznym. Przyjęło się, że optymalny proces socjalizacji przebiega wtedy, gdy w procesie wychowawczym obecni są oboje rodzice. Biorąc pod uwagę znaczący wzrost rozwodów, upatruje się pewien niepokój bowiem ten aspekt pokazuje, że rodziny stanowiące nieodłączne komórki całego społeczeństwa pozostają w kryzysie (Żelichowska 2017, s. 251). Wykluczenie, czyli inaczej mówiąc izolacja grup społecznych lub jednostek od szerszej zbiorowości umacnia hierarchizację społeczną, przydzielając wykluczonych do „obcych” i tym samym

klasyfikując ich jako „nieprzydatnych” (Jarosz 2008, s. 10). Nie można jednak zapomnieć o tym, że są rodziny niepełne, które bardzo dobrze, a czasem nawet wzorowo, radzą sobie z codziennym funkcjonowaniem. Jednakże w myśl opisywanego wykluczenia społecznego, są też takie rodziny, które nie potrafią poradzić sobie z wszelkimi problemami dotyczącymi ten niezwykle wrażliwy system (Żelichowska 2017, s. 253). Jedną z najpowszechniejszych trudności łączy się ze sferą ekonomiczną rodziny. Zwłaszcza kobiety samotnie wychowujące dzieci odczuwają niedostatki finansowe i to jest pewnego rodzaju stan kryzysowy (Żelichowska 2017, s. 251). Żelichowska podkreśla, że niepełność rodziny oznacza sytuację trudną, czyli taką, która hamuje wszechstronny rozwój wewnątrz jej struktury. Samotne rodzicielstwo, zwłaszcza macierzyństwo w zależności od tego, co jest powodem niepełności rodziny (np. nieplanowane poczęcie, porzucenie matki z dzieckiem przez mężczyznę) stanowi pretekst do stygmatyzacji, a nawet marginalizacji ze strony najbliższego grona rodzinnego kobiety. To sprawia, że w rodzinie niepełnej samotność ma swoje odzwierciedlenie nie tylko w faktycznym stanie rzeczy związanym z rodzicielstwem, ale również poczuciem osamotnienia, które warunkuje poczucie jakości życia oraz kondycję emocjonalną. Długofalowy stan szkodliwej sytuacji, trudności w radzeniu sobie z nią oraz izolacja społeczna stanowią – w skrajności – determinantę wykluczenia społecznego (Żelichowska 2017, s. 253).

Zjawisko **przemocy w rodzinie** bez wątplenia stanowi jedną z przyczyn dezorganizacji życia rodzinnego i obniżenia jakości życia ich członków. Przemoc niezależnie od jej rodzajów stanowi obiekt rozważań naukowych i zainteresowania społecznego. Za tożsame terminy uznaje się: okrucieństwo, przestępczość, brutalność i agresję (Bębas 2020, s. 41). Ze względu na intensyfikację zainteresowania zjawiskiem przemocy, w literaturze przedmiotu można zauważyć różnorodność w definiowaniu tego pojęcia. Za jedno z trafniejszych ujęć tego terminu należy uznać te zaproponowane przez Irenę Pospiszyl, która twierdzi, że *„przemocą są wszelkie nieprzypadkowe akty godzące w osobistą wolność jednostki lub przyczyniające się do fizycznej, a także psychicznej szkody osoby, wykraczające poza społeczne zasady wzajemnych relacji”* (Pospiszyl 2000, s. 14). Natomiast zgodnie z ustawą z dnia 19 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie przemoc domową należy rozumieć jako *„jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie, wykorzystujące przewagę fizyczną, psychiczną*

lub ekonomiczną, naruszające prawa lub dobra osobiste osoby doznającej przemocy domowej, w szczególności narażające tę osobę na niebezpieczeństwo utraty życia, zdrowia lub mienia, naruszające jej godność, nietykalność cielesną lub wolność, w tym seksualną, powodujące szkody na jej zdrowiu fizycznym lub psychicznym, wywołujące u tej osoby cierpienie lub krzywdę, ograniczające lub pozbawiające tę osobę dostępu do środków finansowych lub możliwości podjęcia pracy lub uzyskania samodzielności finansowej, istotnie naruszające prywatność tej osoby lub wzbudzające u niej poczucie zagrożenia, poniżenia lub udręczenia, w tym podejmowane za pomocą środków komunikacji elektronicznej” (Ustawa o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie 2005, art. 2, ust. 1).

Niewątpliwie literatura przedmiotu przedstawia różnorodność w definiowaniu i rozumieniu pojęcia przemocy, jako czynu rażąco szkodzącemu i krzywdzącemu drugiej osobie (ofierze). Toteż można upatrywać wyrazów bliskoznacznych, które nierzadko stosowane są zamiennie. Przykładem takiego słowa jest agresja, która podobnie jak przemoc może przybierać wiele form i objawiać się pod różną postacią. W dobie cyfryzacji i medialnej propagandy, zjawisko przemocy – zwłaszcza w rodzinie – zyskuje na dużej popularności. Niewątpliwie zjawisko te wzbudza wiele kontrowersji wśród obiorców społecznych, a także odczuć związanych z pogardą. Rozpowszechnienie informacji o występowaniu przemocy na szerszą skalę pokazuje, jak rozległym zjawiskiem społecznym ono jest. Warto dodać, że niejednokrotnie skłonności do przejawiania przemocy – w tym domowej - przypisuje się mężczyznom. Natomiast kobiety również są jej sprawczyniami. Ponadto współczesne badania coraz częściej skupiają się wokół agresji na tle seksualnym. Psychologowie społeczni rozważając nad przyczynami gwałtów i molestowań dowiedli, że wzrost tolerancji wobec takowych zachowań uwarunkowany jest rozpowszechnieniem pornografii. Dlatego należy uznać za niesłuszne przekonanie, że materiały pornograficzne wpłynęły na to, że kobiety czerpią przyjemność z przemocy seksualnej. Z kolei oglądanie takich treści – zwłaszcza przez kobiety - wzmacnia mit gwałtu, jak również molestowania (Crisp, Turner 2009, s. 246).

W przestrzeni społecznej nierzadko potocznie używa się sformułowania „przemoc rodzi przemoc”. Potwierdzeniem tego jest pewien eksperyment, o którym wspominają Elliot Aronson i Joshua Aronson w swojej książce pt. „Człowiek istota społeczna”. Eksperyment miał udowodnić to, czy filmy nacechowane agresją wzbudzają, takie zachowania u dzieci. Badacze podzielili dzieci na dwie grupy.

Istotną cechą eksperymentu było to, że niezależnie od predyspozycji osobowościowych każde dziecko mogło trafić do jednej, albo do drugiej grupy. Pierwsza losowa grupa kilkorga dzieci oglądała serial telewizyjny o charakterze przemocowym. Natomiast druga grupa dzieci (kontrolna) oglądała wydarzenia sportowe. Obie grupy oglądały materiał po 25 minut. Wyniki eksperymentu dowiodły, że dzieci oglądające treści z przemocą są bardziej agresywne, niż te oglądające odmienne treści (Aronson, Aronson 2020, s. 327). Niezależnie od tego, jaki rodzaj przemocy jest przejawiany, to niemal zawsze będą współwystępować takie specyficzne cechy jak intencjonalność, nierówność sił, jak również naruszenie dóbr osobistych poszkodowanego (ofiary) i jego niepodważalnych praw (np. prawa do nietykalności cielesnej). Do najpowszechniejszych rodzajów przemocy klasyfikuje się: przemoc fizyczną, przemoc psychiczną (zwaną również emocjonalną czy psychologiczną), przemoc seksualną, zaniedbanie (Jagielska, Kacperska 2021, s. 354) czy przemoc ekonomiczną. Ze względu na wieloaspektowość i szerokość problematyki związanej z przemocą należałoby podjąć krótkiej analizie poszczególne jej rodzaje.

Przemoc fizyczna obejmuje zachowania, a raczej czyny, które wymagają użycia przez sprawcę siły fizycznej – w dosłownym tego słowa znaczeniu – wobec drugiej osoby, godząc jednocześnie w jej życie i/lub zdrowie (Bębas 2020, s. 42-43). Wykorzystanie siły może powodować obrażenia o mniejszym lub większym nasileniu, począwszy od zaczerwień, po złamania kości i uszkodzenia narządów. Za akty przemocy fizycznej uznaje się różne formy bicia (bicie ręką, przedmiotami, policzkowanie, uderzanie pasem itp.), ściskanie, popychanie, potrząsanie, duszenie, szarpanie (np. za włosy), szczypanie, rzucanie przedmiotami, przypalanie, krępowanie itp. (Jagielska, Kacperska 2021, s. 354).

Między przemocą fizyczną a **przemocą psychiczną** – zwaną również emocjonalną, psychologiczną - występuje znaczna korelacja, co świadczy o tym, że te rodzaje przemocy, jak również ich znamiona najczęściej ze sobą współwystępują. Przemoc emocjonalna związana jest z wszelkimi działaniami sprawcy, który w świadomy sposób wywiera wpływ na swoją ofiarę w sferze jej postrzegania, postępowania, a nawet funkcjonowania i egzystowania (Ciesielska 2014, s. 10). Psychiczny przejaw przemocy najczęściej przybiera formę werbalną, ale może też występować poza werbalnie. Do przykładów tychże przejawów można zaliczyć: upokarzanie, ośmieszanie, poniżanie, odmowa emocjonalnego kontaktu, izolowanie,

lekceważenie, ciągle krytykowanie, obwinianie, nierealistyczne oczekiwania, groźenie, zastraszanie, modelowanie antyspołecznych postaw i zachowań itp. Należy dodać, że przez niektórych nadopiekuńczość również jest uznawana za formę przemocy psychicznej, ponieważ jest ona determinantą negatywnego rozwoju i funkcjonowania. Maltretowanie psychiczne może być jednorazowym lub powtarzającym się incydem. Owe działania mają swoje negatywne oddziaływanie na dobrostan psychiczny i utrudniają prawidłowy przebieg wszelkich procesów związanych z codziennym życiem (Jagielska, Kacperska 2021, s. 355-356).

We współczesnym świecie ruch #MeToo stał się pewnego rodzaju przełomem w kontekście przemocy i agresji na tle seksualnym. Dzięki tej inicjatywie zwrócono znaczną uwagę na to, że napaści i molestowanie seksualne występują na bardzo szerokiej skali. Ruch #MeToo jest prowodyrem do tego, aby pomagać osobom dotkniętym agresją seksualną. Tym samym poszerzono wspólnotę wzajemnie wspierających się kobiet, które doświadczyły podobnych, traumatycznych zdarzeń (Rothbaum, Rauch 2023, s. 1). **Przemoc seksualna** określana jest zamiennie ze sformułowaniem takim jak wykorzystanie seksualne. Najczęściej o przemocy seksualnej mówi się wtedy, gdy dojdzie do molestowania seksualnego lub zgwałcenia, jednakże może również polegać na: jakichkolwiek próbach kontaktu seksualnego, nakłanianiu do obserwacji zachowań ekshibicjonistycznych lub wykonywania ruchów seksualnych, pieszczotach seksualnych i dotykaniu intymnych części ciała (sprawcy i/lub ofiary), wykonywaniu niechcianych pocałunków, nakłanianiu do stosunku płciowego, wypowiedaniu komentarzy (niechciane komplementy) z podtekstem seksualnym, nakłanianiu do prostytutki, prezentowaniu materiałów pornograficznych lub wykorzystaniu do nagrywania podobnych treści (Jagielska, Kacperska 2021, s. 355).

Zaniedbanie najczęściej kojarzone jest z brakiem zaspokojenia jakiejś potrzeby lub potrzeb. Oznacza to, że zaniedbanie wiąże się z deprivacją, którą opisywano powyżej. Należałoby podjąć próbę wytlumaczenia pojęcia potrzeby. Według Wincentego Okonia jest to „*stan, w którym jednostka odczuwa chęć zaspokojenia jakiegoś braku*” (Okon 2001, s. 308). Niemniej trzeba pamiętać, że człowiek do zaspokojenia pewnych potrzeb biologicznych czy psychicznych potrzebuje drugiej osoby, ponieważ to ona jest źródłem jej zaspokojenia. Najczęściej obserwuje się takie sytuacje, w których rodzic opiekuje się dzieckiem lub sprawowana jest opieka nad słabszym. Zaniedbanie czy inaczej mówiąc deprivacja

pierwotnych potrzeb człowieka, nawiązuje do: zaburzenia potrzeby miłości (objawiająca się w odrzuceniu, znieważeniu i obojętności wobec potrzeb emocjonalnych), niewłaściwego odżywiania, ubioru, higieny osobistej, nadzoru, niezaspokajania potrzeb w kontekście edukacji i zdrowia, niezagwarantowania odpowiednich warunków mieszkaniowych i godnego bytu (Jagielska, Kacperska 2021, s. 356).

Występowanie przemocy psychicznej, fizycznej lub ekonomicznej nie wyklucza występowania znamion materialnych. **Przemoc ekonomiczna** integralnie przenika się z pozostałymi rodzajami przemocy i wynika to z tego, że współczesny świat i życie w nim wiąże się z posiadaniem środków finansowych, z kolei one korelują z jakością życia i dają możliwość funkcjonowania społecznego (Kot, Oleksiuk 2022, s. 12). Przemoc materialna zdaniem Sylwestra Bębas to „*każde zachowanie, którego celem jest ekonomiczne uzależnienie ofiary od sprawcy*”. Ta forma przemocy może przejawiać się w: zabieraniu wynagrodzenia czy kart debetowych/kredytowych, niszczeniu osobistych przedmiotów, zabranianiu pracowania, odmawianiu robienia zakupów na dom, kontrolowaniu wydatków, zmuszaniu do podpisywania zobowiązań finansowych (np. kredytów, pożyczek), ukrywaniu istotnych informacji o kwestiach finansowych rodziny itp. (Bębas 2020, s. 48).

Niemal każde traumatyzujące przeżycie dziecka może powodować zaburzenia somatyzacyjne (związane z odczuwaniem nieprzyjemnych emocji np. lęk, niepokój), powstawanie symptomów dysocjacyjnych (Dąbkowska 2021, s. 24) czy zaburzeń adaptacyjnych (Dąbkowska 2021, s. 39). Negatywne doświadczenia nie prowadzą do prawidłowego rozwoju i kształtowania się osobowości, co może przejawiać się w zaburzeniach i zachowaniach niepożądanych społecznie o różnorodnej etiologii. Małgorzata Dąbkowska wspomina, że zdarzenia, które wywołały u człowieka jakąś traumę (zwłaszcza u dziecka), zwiększają ryzyko podjęcia przez niego próby samobójczej, niestety najczęściej udanej. Autorka oprócz symptomów depresyjnych i podjęcia próby samobójczej przez rodziców wyróżnia takie zdarzenia traumatyczne jak uzależnienie rodzica od substancji psychoaktywnych, czy właśnie przemocy w rodzinie (fizycznej, emocjonalnej czy seksualnej). Te aspekty związane z kryzysem rodzinnym, a nawet patologią prowadzą m.in. do wcześniej wspomnianych objawów dysocjacyjnych czy zaburzeń somatyzacyjnych (Dąbkowska 2021, s. 24).

Inną formą przemocy, która zasługuje na uwzględnienie, jest tzw. zastępczy zespół Münchhausena, który polega na tym, że rodzic/opiekun wywołuje u swojego dziecka symptomy chorobowe. Forma takiej przemocy praktykowana jest wśród dzieci od pierwszych dni życia dziecka do 6 lat. Najczęstszymi sprawczyniami takich czynów są kobiety (będące matkami). Celem takiego sprawstwa jest wzbudzenie u innych współczucia i zainteresowania opieką sprawowaną przez rodzica nad chorym dzieckiem. Niewątpliwie takie działania stanowią wielkie zagrożenie dla zdrowia, a nawet życia dziecka. Co istotne celem tego jest osobiste dowartościowanie rodzica/opiekuna, a nie osiągnięcie korzyści materialnych. Takie zachowania w najłżejszym stadium charakteryzują się przypadkami, w których rodzic przekazuje lekarzowi nieprawdziwe informacje na temat stanu zdrowia dziecka. W cięższych sytuacjach rodzic może świadomie powodować objawy somatyczne u dziecka, a w najcięższych podtruwać dziecko, podduszać, doprowadzać do krwotoków, zakażeń itp. (Jagielska, Kacperska 2021, s. 356-357).

W dobie współczesnych zagrożeń rodzinnych duże znaczenie odgrywają różnorodne typy uzależnień. Trzeba przyznać, że problematyka uzależnień najczęściej zgłębiana jest w kontekście empirycznym, toteż naukowym. Uzależnienie nawet jednego członka rodziny silnie oddziałuje w niemal wszystkich przypadkach w negatywny sposób na pozostałych i sprawia, że jednostka borykająca się z takimi problemami traci pewną funkcjonalność w społeczeństwie (Bębas 2020, s. 63), co wpływa też na jej wykluczenie. Mariusz Z. Jędrzejko, Bronisław P. Rosik i Mirosław Kowalski wspominają, że to nie narkotyki stanowią największy problem w kontekście uzależnień, ale alkoholizm i nikotynizm (Jędrzejko, Rosik, Kowalski 2016, s. 11). Z kolei biorąc pod uwagę rozważania Sylwestra Bębas w książce pt. *„Patologie społeczne i zagrożenia w rodzinie”* na temat uzależnień i współuzależnień w rodzinie, można dopowiedzieć, że innym rodzajem uzależnień odpowiadające aktualnym tendencjom ewaluacyjnym jest uzależnienie od elektronicznych środków przekazu (Bębas 2020, s. 80). Niewątpliwie ten rodzaj uzależnienia najczęściej uwidacznia się u dzieci i młodzieży. Natomiast za słuszne trzeba uznać zdanie Jędrzejko, Rosika i Kowalskiego, że to właśnie alkoholizm oraz nikotynizm stanowi najpowszechniejszy problem w obszarze uzależnień w polskich rodzinach. Problem dysfunkcyjności rodzin ciągle przybiera na sile. Istotnym okazuje się wniosek wyciągnięty z różnych badań przesiewowych, które wskazują, że niewydolność rodziny – naznaczonej nawet patologią – zwiększa

prawdopodobieństwo wystąpienia u dziecka przejawów wszelkich zachowań ryzykownych (Jędrzejko, Rosik, Kowalski 2016, s. 12).

We współczesnym świecie, który na przestrzeni wieków znacznie ewaluował, można dopatrywać się szerokiej egzemplifikacji w zakresie uzależnień. Czesław Cekiera i Mariusz Z. Jędrzejko wskazali rodzaje uzależnień z podziałem na uzależnienia:

- chemiczne, do których można zaliczyć: narkomanię, lekomanie, nikotynizm (w tym elektroniczne wyroby tytoniowe), alkoholizm, uzależnienie od cukru oraz substancji pobudzających i wzmacniających,
- behawioralne, do których można zakwalifikować: seksoholizm, zaburzenia odżywiania (anoreksja, bulimia, objadanie się), hazard, cyberzaburzenia, zakupoholizm, pracoholizm oraz wizualizacje (tatuże, operacje plastyczne, piercing) (Cekiera, Jędrzejko 2016, s. 29).

Problematyka związana z nadużywaniem alkoholu w polskich rodzinach jest wszechobecna od niemalże wieków. Mówi się nawet, że nadmierna tendencja do „picia” jest zakorzeniona w naszej kulturze. Obcokrajowcy nierzadko kojarzą Polskę z narodem niestroniącym od trunków wysokoprocentowych, co niewątpliwie przekłada się na tak szeroką skalę alkoholizmu w naszym kraju.

Alkoholizm stanowi zaburzenie w sferze psychicznej, które polega na utracie kontroli nad spożywaną ilością alkoholu. Jest ono klasyfikowane również jako jednostka chorobowa, a samo uzależnienie bez wątpienia obejmuje niemal wszystkie aspekty życia codziennego człowieka (Bębas 2024, s. 16). Rodzina z problemem alkoholowym cechuje się niewydolnością wychowawczą i dysfunkcjonalnością, ponieważ deprywuje podstawowe potrzeby (najczęściej psychiczne) członków rodziny, a w szczególności dzieci. Zaniedbywanie obowiązków opiekuńczych to stan rzeczywisty świadczący o dysfunkcjonalności rodziny alkoholowej. Natomiast trzeba wspomnieć, że najczęściej uzależnienie od alkoholu rodzica współwystępuje z przemocą, agresywnością, represyjnością i destrukcyjnością (Bębas 2024, s. 29). Uzależnienie od alkoholu występujące w rodzinie stanowi determinantę szeroko rozumianej jakości życia człowieka. Alkohol sprawia, że dom nie jest „rodinną ostoją”, czyli źródłem, w którym spotyka się wzajemną pomocą i wsparcie. Ponadto trunki wysokoprocentowe niszczą życie uczuciowe bowiem często uzależnieniu towarzyszy kłamstwo, nieprawdziwość i manipulacja. Rodzina izoluje się nawet od rzeczywistości zewnętrznej, żyjąc w „alkoholowej bańce” (Bębas 2024, s. 32). Toteż

w rodzinie z problemem alkoholowym przyjmuje się trzy podstawowe zasady takie jak: „nie mów”, „nie czuj”, „nie ufaj” (Bębas 2024, s. 30-31).

Tak jak wcześniej wspomniano, dysfunkcjonalność rodziny ma wielorakie podłoże, a źródło jej niewydolności jest specyficzne i różnorodne. Sylwester Bębas za patologie społeczne i zagrożenia we współczesnej rodzinie – poza wspomnianą przemocą w rodzinie i uzależnieniami - uznaje sekty, bezdomność, samobójstwa i patologie na tle seksualnym (Bębas 2020).

Zachowaniem, które odstępuje od przyjętego społecznie kanonu obyczajowego i moralnego stanowi wstąpienie do sekt, zwłaszcza tych noszących znamiona religijności (Zduński 2022, s. 187). Sekty w obecnym społeczeństwie spotykają się z negatywnym odbiorem. Niewątpliwie są one obiektem społecznym utożsamianym z dewiacją, a nawet patologią (Bębas 2020, s. 92). Nie ulega wątpliwości, że wstąpienie do sekt stanowi duże zagrożenie dla współczesnej rodziny jako socjalizującej komórki. Biorąc pod uwagę stwierdzenie, które wskazuje na to, że rodzina jest nieodłącznym elementem społeczeństwa, to warto przytoczyć definicję pojęcia sekt. Bębas za Piotrem T. Nowakowskim przytacza sformułowanie odnoszące się do socjologicznego pojmowania terminu, jakim jest sekta. Oznacza ona *„grupę społeczną izolującą się od reszty społeczeństwa, mającą też własną hierarchię wartości i zespół norm zachowania się z silnie akcentowaną rolą przywódcy bądź małą grupą, w której realizuje się dążenie do wytworzenia osobistych, bezpośrednich więzi między członkami, a której stosunek do świata, państwa czy społeczeństwa pozostaje obojętny lub niechętny”* (Bębas 2020, s. 93). Zatem można stwierdzić, że osoby przynależące do sekt w pewnym sensie hamują własny rozwój poprzez wycofanie się z aktywnego uczestnictwa w społeczeństwie na rzecz zamknięcia w grupie, do której „obcy” nie mają wstępu. Niemniej przynależność do sekt może okazać się wielkim zagrożeniem dla własnego „ja” ich członków, gdyż osoby poddawane intensywnej perswazji mogą przeżywać długofalowe zmiany związane z tożsamością czy w świadomy sposób jej zaprzeczać (Dąbkowska 2021, s. 48).

Kolejnym przybierającym na sile zagrożeniem dla współczesnej rodziny w dzisiejszym świecie nie stanowi o tyle samobójstwo, co najpowszechniejszy czynnik jego dokonania, czyli depresja. Czwartą najczęstszą przyczyną zgonów jest popełnienie samobójstwa. Według WHO około 280 milionów ludzi choruje na depresję, co stanowi 3,8% populacji. Częściej depresja dotyka kobiet niżeli

mężczyzn. Niemniej istotnym aspektem w kontekście rodziny i jej zakładania jest to, że chorują na nią zarówno kobiety będące w ciąży, jak i występuje ona po urodzeniu dziecka (World Health Organization 2023). Zważając na to, że pojawiają się coraz to nowe dowody na istnienie dziedzicznej traumy rodzinnej (Wołyn 2016, s. 11), to depresja stanowi niewątpliwie wielkie zagrożenie dla przyszłych pokoleń. Wiele wątków przeszłości wplecione jest w obecną rzeczywistość. Mało ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że sytuacje, które były źródłem negatywnych doświadczeń, mogą mieć wpływ na egzystowanie potomków nawet dziesiątki lat później (Orvos-Tóth 2024, s. 10-11).

Patologie seksualne w rodzinie są najbardziej piętnowane w przestrzeni społecznej, zwłaszcza gdy ofiarą naruszeń na tle seksualnym jest dziecko. Wszelkie tego typu akty nierzadko w brutalny i rażący sposób naruszają godność dziecka i jego intymność. Przykładem dewiacji seksualnych występujących w rodzinie jest kazirodztwo, które polega na wchodzeniu w intymne relacje z bliskimi krewnymi (członkami rodziny) lub powinowatymi. Niemniej w Polsce współżycie seksualne z krewnymi w linii prostej, a także dziećmi przysposobionymi objęte jest odpowiedzialnością karną. Jednakże niektóre badania wskazują, że zjawisko kazirodztwa w populacji istnieje i może występować nawet do kilkunastu procent (Bębas 2020, s. 184-185). Kolejnym zagrożeniem dla współczesnej rodziny może okazać się pornografia. O ile sama pornografia w opinii znacznej społeczności nie jest niczym złym, o tyle wykorzystywanie dziecka lub innego członka rodziny do erotycznego prezentowania się, zdecydowanie przekracza wszelkie granice akceptowalności i jest patologią (Bębas 2020, s. 186-187).

Podobnie jak kazirodztwo, równie piętnowanym zjawiskiem jest pedofilia. Mogłoby się wydawać, że wrogość, a nawet wzmożona agresywność do sprawców pedofilii przybrała znacznie na sile. Spowodowane jest to przede wszystkim upublicznianiem historii ofiar w mediach masowych i zwróceniem uwagi na ich drastyczne doświadczenia. Pedofilia tożsama jest swoim znaczeniem z pojęciami takimi jak: przemoc seksualna, molestowanie seksualne czy nadużycie seksualne. Bez wątpienia wszelkie akty – zwłaszcza na tle seksualnym - krzywdzące dziecko warunkują powstawanie poważnych psychicznych urazów i szkodliwych następstw (Bębas 2020, s. 188-189). Trzeba również podkreślić, że sprawcami pedofili mogą być nie tylko osoby z bliskiego kręgu rodzinnego (np. wujostwo), ale również jednostki cieszące się zaufaniem publicznym tj. księża.

Seks stanowi potrzebę i niewątpliwie jest nieodłącznym elementem życia człowieka. Potrzeba współżycia seksualnego wynika z zaspokojenia popędu, jaki został dany istocie ludzkiej oraz zapisanych w niej zdolności prokreacyjnych. Jedną z form zaspokajania własnego popędu seksualnego jest korzystanie z usług prostytutek. Zdaniem Doroty Zbroszczyk prostytutka klasyfikowana jest do zjawisk patologicznych. Niemniej prostytutka stanowi wieloaspektowy problem społeczny, przede wszystkim ze względu na powiązanie tego zjawiska z grupami przestępczymi, alkoholizmem, handlem ludźmi oraz narkomanią. Mimo że, prostytutka istnieje od czasów starożytnych, to wciąż budzi szereg wątpliwości w zakresie słuszności jej uprawiania. Poprzez uprawianie prostytutki rozumie się wchodzenie w kontakty seksualne, bez zaangażowania emocjonalnego dla korzyści materialnych - najczęściej finansowych (Urbanek, Zbroszczyk, Grubicka 2021, s. 156). Podobnym, ale nie zupełnie integralnym terminem w stosunku do prostytutki wydaje się promiskuityzm. Polega ono na współżyciu seksualnym z wieloma, przypadkowymi i często zmienianymi partnerami bez zaangażowania uczuciowego (Kupisiewicz 2013, s. 287). Promiskuityzm w przeciwieństwie do prostytutki nie ma na celu pozyskania korzyści majątkowych i/lub finansowych, ale służy wyłącznie zaspokojeniu potrzeb seksualnych.

Reasumując opisywane treści w niniejszym podrozdziale, można z przekonaniem stwierdzić, że rodzina narażona jest na szereg zagrożeń i negatywnych wpływów dochodzących do tej komórki społecznej różnymi kanałami. Różnorodność i wielość kryzysów, które prezentują się pod różną postacią sprawiają, że współczesna rodzina stoi przed wielkim zadaniem przeciwdziałania napotykanym problemom. Jednak nie zawsze jest to możliwe, ponieważ mimo wielkiej siły rodziny, destrukcyjne wpływy niszczą fundament tej komórki społecznej. Wspominając o ów fundamencie należy mieć na szczególnym względzie członków rodziny. Biorąc pod uwagę różną podatność jednostek na wpływy, to trudnym zadaniem staje się to, aby członkowie rodziny hamowali przepływalność szkodliwych oddziaływań w głąb – z jednej strony silnej a z drugiej wrażliwej – grupy rodzinnej. Dlatego wszelkie zagrożenia społeczne, to niemałe wyzwanie dla współczesnych rodzin.

I.4. Rodzina jako element wartości życiowej – przegląd dotychczasowych badań

*„Każda rodzina ma swoje tajemnice, tradycje, zwyczaje i obyczaje.
Krzyżują się w niej ze sobą motywacje, zadania i cele, życzenia
i ambicje wszystkich członków rodziny.”*

(S. Cudak, *Znaczenie więzi emocjonalnych w rodzinie dla prawidłowego funkcjonowania dzieci*, „Pedagogika Rodziny”, nr 2(4), 2012, s. 31)

Rodzina to cel sam w sobie. Każdy członek rodziny stoi w centrum życia rodzinnego kształtując tym samym dalsze losy tej komórki społecznej. Ks. Stanisław Chrobak refleksjonuje o tym, że *„człowiek wciąż „wychyla się” ku przyszłości, do czegoś dąży, akceptuje wszystkie swe, traktowane integralnie, osobowe wymiary oraz konieczność i możliwości świadomego ich włączenia w budowanie siebie jako osoby. Osoba ludzka jest bytem dynamicznym (co jednocześnie zakłada jej potencjalność), rozwijającym się i dochodzącym do doskonałości poprzez aktualizację swych potencjalności w dziedzinie zarówno życia wegetatywnego, jak i sensytywno-zmysłowego, a nade wszystko życia duchowego, osobowego. Dynamika – potencjalności ludzkiego życia, ogarniająca wszystkie aspekty realne całej ludzkiej bytowości, stanowi istotny wymiar tego życia”* (Chrobak 2020, s. 6-7).

Rodzina jest niepodważalną wartością w życiu niemal każdego człowieka. Ponad wszelką wątpliwość rodzina stanowi przestrzeń, w której budują się najważniejsze więzi społeczne i kształtuje się szeroko rozumiana tożsamość jednostki. Ponadto rodzina jest źródłem tradycji i wartości życiowych, ostoją bezpieczeństwa, wsparcia i odpowiedzialności za drugiego człowieka. Tak naprawdę pojęcie rodziny jest zagadnieniem bardzo obszernym i w związku z tym można z pewnością stwierdzić, że do końca nie zostało wyczerpane. Takie spostrzeżenie nawiązuje przede wszystkim do różnorodności w interpretacji zagadnień w wymiarze światopoglądowym czy kulturowym. Niemniej biorąc pod uwagę fakt, iż najważniejszym podmiotem tworzącym rodzinę są ludzie, a każdy człowiek jako indywidualna jednostka wyróżnia się oryginalnością i niepowtarzalnością, to nie ma jednego uniwersalnego schematu postępowania istniejącego w każdej rodzinie. Dlatego na rodzinę należy patrzeć wielowymiarowo i holistycznie.

Pojęcie wartości jest terminem wielowymiarowym i z przekonaniem można stwierdzić, że wszakże interdyscyplinarnym. Samo słowo wartość używane jest w zależności od kontekstu, a najczęściej ten rzeczownik odnosi się do czegoś, co stanowi dla kogoś coś istotnego, ważnego czy wartego. Zważając na wszechstronny charakter pojęcia wartości, można zauważyć różnorodność w sposobie jego rozumienia, jak również wyznaczania elementów składających się na wartość życiową i rodzinną. Niewątpliwie definiowanie tego terminu przysparza wielu trudności, zwłaszcza wtedy, gdy stara się wskazać wartość w zakresie konkretnej problematyki.

Aby zrozumieć, na czym polega wartość i z czym ona się wiąże, to należałoby wskazać egzemplifikację prób definicji w perspektywie interdyscyplinarnej. W kontekście filozofii pojęcie wartości odnosi Wincenty Okoń, który stwierdza, że jest ono wieloznaczne. Wartość w naukach filozoficznych pojmowana jest najczęściej obiektywistycznie lub subiektywistycznie. Stanowisko obiektywistyczne według Okonia *„traktowane jest jako pewna właściwość przedmiotów, niezależnie od tego, jak je oceniają ludzie”*, z kolei stanowisko subiektywne można interpretować *„jako właściwość nadawana przedmiotom przez człowieka w zależności od jego potrzeb, uczuć i woli”*. Ponadto autor wskazuje, że wartościowanie ulega przemianom życia społecznego i kulturalnego. Natomiast obiektywizacja występująca *„w obrębie względnie trwałych układów społecznych”* warunkuje integrację klas społecznych, całego społeczeństwa, jak również narodu (Okoń 2001, s. 432). Wszak indywidualistyczny charakter wartości sprawia, że może być ona pojmowana również w granicach kulturowych, czy też instytucjonalnych. Wartość przypisuje się czemuś lub komuś, kto zajmuje istotną rangę w życiu i okazuje temu należyty szacunek. Może to być wyraz czegoś, co ukazuje się pod postacią podmiotów idealnych lub materialnych. Z kolei w kontekście kulturowym konkretna wartość cieszy się uznaniem społecznym, co czyni ją typową dla danej kultury (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 21).

Mieczysław Łobocki w swojej książce pt. *„Teoria wychowania w zarysie”* poświęcił rozdział dedykowany wartościom będącym źródłem procesu wychowawczego. Przedstawione przez autora propozycje klasyfikacji wartości różnych autorów, wydają się pomocne w kontekście rozumienia wartości rodziny i umiejętności ich egzemplifikowania. Łobocki za Kazimierzem Denkiem przytacza klasyfikację Ryszarda Jedlińskiego wyróżniającego wartości, które niewątpliwie mają

swoje istotne odzwierciedlenie dla rodziny, jak i wychowania w niej. Według Jedlińskiego wartości są: transcendentne (nawiązujące do wartości chrześcijańskich), uniwersalne (nawiązujące do dobra i prawdy), estetyczne, poznawcze (utożsamiane z wiedzą, refleksyjnością i mądrością), moralne (np. miłość, przyjaźń, sprawiedliwość, wierność), społeczne (np. patriotyzm, rodzina, solidarność), witalne (np. zdrowie), pragmatyczne (np. praca, zaradność), prestiżowe oraz hedonistyczne (Łobocki 2009, s. 97). Wszak interesującą klasyfikację wartości podał Milton Rokeach, który podzielił je na wartości o charakterze ostatecznym (końcowym) oraz instrumentalnym. Do wartości ostatecznych Rokeach zaliczył: bezpieczeństwo narodowe, bezpieczeństwo rodziny, dojrzałą miłość, dostatnie życie, mądrość, poczucie dokonania, poczucie własnej godności, pokój na świecie, prawdziwą przyjaźń, przyjemność, równowagę wewnętrzną, równość, szczęście, świat piękna, uznanie społeczne, wolność, zbawienie oraz życie pełne wrażeń. Natomiast do wartości instrumentalnych należą: ambicja, szerokość horyzontów intelektualnych, zdolności, urok, czar osobisty, czystość, odwaga, umiejętność przebaczenia, opiekuńczość, uczciwość, twórczą wyobraźnię, niezależność, intelektualizm, logiczność, miłość i wrażliwość, posłuszeństwo, grzeczność, odpowiedzialność i samokontrola (Łobocki 2009, s. 95-96). Inną klasyfikacją wartości, zdaniem Łobockiego wartą uwzględnienia jest ta zaproponowana przez Edwarda Spragnera, który wyróżnił:

- wartości teoretyczne - utożsamiają się z nimi ludzie, którzy cenią sobie rozwój intelektualny, jaki daje im nauka,
- wartości ekonomiczne - reprezentatywne dla ludzi, którzy cenią sobie dobra materialne,
- wartości estetyczno-artystyczne - charakterystyczne dla ludzi, którzy cenią w życiu harmonię i piękno,
- wartości społeczne - bliskie ludziom, którzy bezinteresownie pomagają innym,
- wartości polityczne – odpowiadające ludziom ceniącym sobie władzę i możliwość wpływu,
- wartości religijne – utożsamiają się z nimi ludzie religijni (wierzący w Boga) (Łobocki 2009, s. 95).

Naukowcy, badacze, teoretycy, jak również jednostki funkcjonujące w społeczeństwie analizują – w mniejszym, bądź większym stopniu – i interpretują

rodzinę jako wartość samą w sobie, która jest nieodzownym elementem tej wyjątkowej grupy społecznej. Słusznym należy uznać spostrzeżenie Henryka Cudaka i Sławomira Cudaka, którzy wspominają, że o wartości rodziny przesądza jej jakość, której powinno upatrywać się we wszystkim, co zawiera się w codziennym życiu jednostek przynależących do tego środowiska wychowawczego. Autorzy dodają, że w budowaniu wartości rodziny równie istotne są relacje występujące między ich członkami. Z kolei aprobowany rozwój psychospołeczny dziecka uwarunkowany jest czynnikami biologicznymi, a ponad wszystko – prawidłowym funkcjonowaniem środowiska rodzinnego (Cudak, Cudak 2020, s. 16). Mieczysław Łobocki stwierdza, że biorąc pod uwagę wartości uniwersalne w procesie wychowania, to warto zaakcentować takie wartości jak altruizm, tolerancja, sprawiedliwość, odpowiedzialność czy wolność (Łobocki 2009, s. 103). Natomiast Katarzyna Wałęcka-Matyja wraz z Iwoną Janicką wspominają, że wartość rodziny powinno się upatrywać w perspektywie kulturowej, strukturalnej, funkcjonalnej, a także prozdrowotnej (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 22). Warto zacząć od wartości funkcjonalnej rodziny bowiem rozumie się ją poprzez określone powinności, jakie powinna spełniać rodzina. Funkcje rodziny w ujęciu Franciszka Adamskiego opisano szczegółowiej w podrozdziale pierwszym i dotyczą one funkcji: prokreacyjnej, opiekuńczej, wychowawczej, gospodarczej i stratyfikacyjnej (Adamski 1984, s. 50). Wskazaną typologizację funkcji rodziny uznaje się często za jedną z uniwersalnych, w szczególności wśród teoretyków zainteresowanych problematyką rodziny. Wskazują na to przede wszystkim liczne odniesienia. Trzeba jednak podkreślić, że funkcje zmieniają się w zależności od potrzeb rodziny (np. potrzeb psychologicznych, biologicznych i społecznych) i zachodzących w niej przemian czy też aktualnych tendencji społecznych. Niemniej zaobserwowany stan odnoszący się do warunków zapewnianych w rodzinie, które sprzyjają wszechstronnemu rozwojowi ich członków i rodziny jako systemu, aprobowanemu oddziaływaniu opiekuńczo-wychowawczym i procesowi socjalizacji jest naocznym dowodem na spełnianie funkcjonalnej wartości rodziny (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 45).

Kolejną wyróżnioną przez Wałęcką-Matyję i Janicką wartością rodziny jest ta odnosząca się do wymiaru kulturowego. Zwyczaje, rytuały i tradycje stanowią czynnik wzmacniający wartość rodziny w perspektywie kulturowej. Niemniej wspomniany typ wartości ma prowadzić do tego, aby istota i znaczenie rodziny

w przestrzeni kulturowej charakteryzowała się stałością i ponadczasowością (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 45).

Strukturalna wartość rodziny charakteryzuje się odpornością i spójnością, przeważa w niej siła zaangażowania członków, a także trwałość i uniwersalność ról pełnionych w rodzinie. Wytrzymałość strukturalna rodziny odnosi się do więzi biologicznej, strukturalnej oraz emocjonalnej. W prawidłowo funkcjonującej rodzinie każdy z członków powinien odczuwać przynależność, a także mieć samoświadomość bliskich relacji z innymi i dbać o ich podtrzymanie. Innymi aspektami nawiązującymi do strukturalnej wartości jest interioryzacja, socjalizacja ról w rodzinie, jak również poczucie odpowiedzialności za nie (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 45). Nie można zapomnieć również o tym, że na jakość życia w pierwotnym środowisku opiekuńczo-wychowawczym wpływają takie elementy jak: atmosfera, postawy rodzicielskie, więzi między członkami rodziny, funkcje pełnione przez rodziców, poziom świadomości wychowawczej rodziców-opiekunów, jakość i częstość w stosowaniu pozawerbalnej i werbalnej komunikacji między małżonkami, jak i rodziców wobec dzieci (Cudak, Cudak 2020, s. 21). Wspomniane aspekty można określić determinantami prawidłowo funkcjonującej rodziny, które również bez wątpienia znacząco wpływają na strukturalną i systemową perspektywę rodziny.

Wartość prozdrowotna rodziny dotyczy takich aspektów jak: siła, wsparcie, pomoc i ochrona. Wspomniane elementy odgrywają niezmiernie istotną rolę w zakresie kondycji zdrowotnej członków rodziny (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 32). Rodzina – a w zasadzie jej członkowie – będąca wartością prozdrowotną powinna wykazywać się umiejętnością radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Śmiało można stwierdzić, że pokonywanie trudności w rodzinie świadczy o jej sile. Środowisko rodzinne powinno być „stabilną bazą”, czyli przestrzenią, w której jej członkowie mają cechy altruistyczne i wzajemnie darzą siebie poczuciem bezpieczeństwa w różnych sferach życia. Należy dodać, że w wartości prozdrowotnej rodziny istotna jest obserwacja kondycji zdrowotnej, jak również kształtowanie pozytywnych wzorców wspierających witalność (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 45).

Rodzina jako podstawowa komórka społeczna wciąż pozostaje w centrum zainteresowania, zwłaszcza w naukach społecznych. Dynamika przemian społeczno-kulturowych, gospodarczych i wielu innych płaszczyzn życia sprawia, że badania nad rodziną w zależności od kontekstu, w jakim się ją analizuje, są różnorodne czy nawet

interdyscyplinarne. Niewątpliwie pojmowanie rodziny w perspektywie jej istoty i znaczenia integralnie przenika się z pojęciem wartości. Dana wartość jest aspektem w życiu człowieka, z którym utożsamia się każdy człowiek, grupa społeczna, społeczność, a nawet naród. W lutym 2019 r. Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS) opublikowało komunikat z badań skupiających się wokół rozumienia i znaczenia rodziny w opinii społecznej. Wspomniany komunikat ma charakter porównawczy, o czym świadczy odwołanie do badań z 2008 r. i 2013 r. Wartościami egzystencjonalnymi poddanymi analizie stanowią takie postulaty jak: szczęście rodzinne, zachowanie dobrego zdrowia, spokój, grono przyjaciół, szacunek innych ludzi, uczciwe życie, praca zawodowa, wiara religijna, pomyślność ojczyzny, wolność głoszenia własnych poglądów, kontakt z kulturą, wykształcenie, dobrobyt i bogactwo, demokratyczny udział w sferze społeczno-politycznej, życie pełne wrażeń oraz przygód, a także sława i sukces. Analizując wyniki badań CBOS, można zauważyć, że w ciągu jedenastu lat priorytety życiowe Polaków w znacznym stopniu się nie zmieniły. Na przestrzeni lat niezmienną wartością w życiu Polaków jest tzw. szczęście rodzinne. Definiowanie szczęścia niewątpliwie jest kwestią uogólnioną i trzeba analizować ją jednostkowo, biorąc pod uwagę sytuacje, w jakiej aktualnie znajduje się rodzina. Dla jednych szczęście rodzinne jest pryncypium, którego pragną, ponieważ mogą go nie doświadczać. Z kolei dla innych – szczęśliwych w rodzinie - może być to priorytet, który należy podtrzymać i pielęgnować. Nawiązując do danych procentowych w badaniach CBOS, można zauważyć, że szczęście jest niezmiennym *sine qua non* w rodzinie. W 2019 r. ten aspekt jest najważniejszy u 80% respondentów. Natomiast w 2008 r. i 2013 r. wskaźnik dotyczący szczęścia jest mniejszy o dwa punkty procentowe. Zaś *ethosem* rodzinnym w opinii 55% badanych – zaraz po szczęściu - jest zachowanie dobrego zdrowia. Wskaźnik ten jest 3% mniejszy niż sześć lat wcześniej i 4% niż jedenaście lat. Trzecią najczęściej wskazywaną przez badanych Polaków wartością jest spokój. Analogicznie w poszczególnych latach respondenci wskazywali właśnie tę kategorię wyboru, co stanowiło ponad 45% wszystkich osób badanych. Warto dodać, że podobnie jak szczęście, wspomniany spokój należy rozumieć indywidualnie bowiem zależny jest on przede wszystkim od konkretnej sytuacji członków rodziny i kategorii, w jakiej klasyfikują tę wartość. Interesującymi danymi procentowymi w opisywanych badaniach są te, które odnoszą się do takich postulatów życiowych jak: sława i sukces, życie pełne wrażeń i przygód czy udział w demokratycznym życiu

społeczno-politycznym. Analiza danych statystycznych pokazuje, że nawet w dobie konsumpcjonizmu te aspekty nie są dla Polaków najważniejsze, a w przeciągu lat wskaźnik procentowy dotyczący tych wartości nie przekracza 10%, a w niektórych przypadkach nawet 5% (Centrum Badań Opinii Społecznej 2019).

Kolejnym aspektem, który poddano analizie w badaniach CBOS, jest znaczenie rodziny, a mianowicie jej roli w życiu respondentów. W 2019 r. 87% ankietowanych (stanowi to dwa punkty procentowe więcej niż w 2013 r.) zadeklarowało, że rodzina jest potrzebna, aby człowiek mógł osiągnąć pełnię życiowego szczęścia. Zaś 11% respondentów (stanowi to jeden punkt procentowy mniej niż w 2013 r.) wyraziło swoją aprobatę wobec stwierdzenia, że w przypadku braku posiadania rodziny również można być szczęśliwym. Istotnym i wzbudzającym zainteresowanie są dane z 2008 r., ponieważ aż 92% osób biorących udział w badaniu uznaje rodzinę za determinantę życiowego szczęścia, a 6% badanych sądzi, że nie jest to najważniejszy komponent. Porównując dane z 2013 r. i 2019 r. zauważa się nieznaczny spadek wskaźnika procentowego na przestrzeni lat. Niemniej pokazuje to różnice pogładowe w społeczeństwie zmieniające się z upływem czasu. Równie istotną kwestią stanowi ocena roli rodziny w życiu badanych, którą mogli wyrazić za pomocą skali od 1 do 10. Co siódmy ankietowany uważa, że rodzina odgrywa ważną rolę w życiu człowieka, jednak nie najważniejszą, o czym świadczą wybory w skali 7-9. Na opiniowanie kwestii związanej z rolą rodziny przez respondentów mają również wpływ czynniki społeczno-demograficzne. Kluczowe znaczenie rodziny w życiu człowieka w mniejszym stopniu opiniowali badani mężczyźni, studenci i uczniowie, pracownicy wykwalifikowani, osoby pochodzące z największych miast, badani o lewicowych poglądach politycznych, jednostki w przedziale wiekowym 18-24, jak również respondenci z najwyższymi zarobkami na osobę (Centrum Badań Opinii Społecznej 2019).

Spostrzeganie istoty i znaczenia rodziny zależy w dużej mierze od tego, w jaki sposób definiuje się to pojęcie. Tak jak wcześniej opisywano, najpowszechniejszym modelem rodziny pod względem jej struktury jest ta, która składa się z małżonków wspólnie wychowujących dzieci. Wyniki z badań Centrum Badań Opinii Społecznej z 2019 r. pokazują, że w opinii 99% Polaków właśnie ten typ rodziny przeważa nad pozostałymi. Następnie 91% badanych uważa, że rodzina może powstawać bez jednego z rodziców. W dobie większej tolerancji i akceptacji społecznej wobec związków nieformalnych istotnymi danymi są te wskazujące na podmioty tworzące

rodzinę. 83% ankietowanych uznaje, iż warunkiem koniecznym zakładania rodziny i wychowywania wspólnych dzieci przez dwójkę ludzi, nie jest tylko małżeństwo, ale też związek kohabitacyjny. Z kolei 78% badanych dopuszcza rodziny patchworkowe, czyli takie, w których wychowuje się dzieci z poprzednich związków. Należy dodać, że w obecnym świecie nadal wiele kontrowersji wzbudza wychowywanie dzieci przez parę o orientacji homoseksualnej. Na podstawie wyników badań można zauważyć, że 23% respondentów twierdzi, iż rodzinę mogą tworzyć osoby tej samej płci i wychowywać razem potomstwo jednej z nich. Natomiast tylko 13% ankietowanych uważa, że w skład rodziny może wchodzić tylko para homoseksualna. Tymczasem przeciwnie sądzi 81% badanych, co wiąże się z ich dezaprobatą (Centrum Badań Opinii Społecznej 2019).

Znaczącymi badaniami w kontekście rozumienia znaczenia i wartości rodziny są badania ilościowe i jakościowe, które zostały przeprowadzone w 2022 r. na zlecenie Fundacji Priorytety. Kryzysy ostatnich lat mające charakter globalny nie bez znaczenia pozostawiły swoje znamiona na rodzinach, jak i na indywidualnych jednostkach. W szczególności wydarzenia związane z epidemią COVID-19, a także inwazja na Ukrainę mogły wpłynąć na charakter postrzegania rodziny jako wartości, tym bardziej że kryzysy te wiązały i wciąż wiążą się ze śmiercią ludności. Istotną daną we wskazanych badaniach jest ta, która wskazuje, że 71% badanych utożsamia rodzinę z poczuciem zadowolenia w życiu. Pokazuje to, że w tym kontekście, to właśnie ta grupa społeczna jest dla respondentów ważniejsza niżeli aspekt materialny (finansowy), czy nawet zdrowie. Natomiast aspekt posiadania dzieci stanowi dla większości badanych źródło radości i 51% z nich zgadza się z tym aspektem. W przeciwieństwie do danych wskazanych w badaniach CBOS z 2019 r., to w opinii ankietowanych biorących udział w badaniu Fundacji Priorytety wykształcenie, czas wolny czy własny charakter w większym stopniu daje poczucie zadowolenia niżeli zdrowie. Ponadto w prezentowanych badaniach większa część respondentów potwierdza, że wychowanie potomstwa stanowi dla nich najważniejsze zadanie w życiu, a sam fakt posiadania dzieci jest źródłem spełnienia i poczucia przydatności. Z kolei trzema najczęściej wskazywanymi priorytetami przez badanych mieszczących się w ich hierarchii wartości w stopniu bardzo ważnym stanowi poczucie osobistego spełnienia (34% badanych), szczęśliwy związek/małżeństwo (51% badanych) i posiadanie własnego domu (39% badanych). Analiza niniejszych badań uwidacznia problematykę dotyczącą aspektu korzyści

i pozamaterialnych kosztów wynikających z posiadania rodziny. W opiniach najszerzej grupy ankietowanych największym walorem rodziny jest możliwość polegania na pozostałych członkach. Innymi zaletami uczestnictwa w środowisku rodzinnym jest doznawanie poczucia bycia ważnym, a także to, że rodzina stanowi źródło motywacji do podejmowania działań. W obydwóch kwestiach zaopiniowało tyłu samo respondentów, czyli po 80% wszystkich osób badanych. Ponadto na podstawie analizy top3box można zauważyć, że 47% respondentów - i zarazem większość – pozytywnie twierdzi, że pozamaterialnym kosztem posiadania rodziny jest tzw. sztuka kompromisu. Intrygujące wyniki badań nawiązują do spostrzeżeń badanych, którzy uważają, że przez rodzinę musieli odłożyć w późniejszym czasie realizację własnych pasji (23% badanych), stracili poczucie wolności (16% badanych), a sam fakt posiadania rodziny wpłynął niekorzystnie na ich sferę zawodową (15% badanych). Niemniej istotną kwestią dotyczącą budowania rodziny i determinantów poczucia szczęścia u dzieci jest poświęcany im czas i uwaga przez rodziców (uważa tak 79% badanych). Równie ważnym aspektem uwzględnionym przez badanych jest to, że szczęście w rodzinie wpływa pozytywnie na realizację zadań w innych sferach życia, chociażby w perspektywie płaszczyzny zawodowej (77% respondentów). Zwracając szczególną uwagę na zagadnienie związane z budowaniem rodziny, warto wspomnieć, że liczna populacja badanych zgadza się z następującymi stwierdzeniami:

- dbanie o rodzinę jest procesem wymagającym wysiłku i czasu,
- warto wkładać czas i wysiłek w budowanie rodziny,
- członkowie rodziny poświęcając sobie uwagę i czas determinują występowanie szczęścia rodzinnego,
- szczęśliwa i kochająca się rodzina jest istotnym życiowym osiągnięciem oraz wiąże się z wysiłkiem,
- proces stawania się dobrym rodzicem wiąże się z pracą nad samym sobą (Fundacja Priorytety 2022).

Równie ciekawymi badaniami wydają się te przeprowadzone na terenie powiatu cieszyńskiego w województwie śląskim, które odnoszą się do znaczenia rodziny w przekazywaniu wartości życiowych. Badania metodą sondażu diagnostycznego podjęto w 2016 r. przez pracowników Zakładu Pedagogiki Społecznej i Edukacji Międzykulturowej. Autorka artykułu Sylwia Ryszawy opisała założenia metodologiczne i istotne wyniki badań nawiązujące do opinii badanych

uczniów - z ówczesnych - szkół ponadgimnazjalnych na temat nadrzędnych wartości egzystencjalnych oraz roli środowiska rodzinnego w ich przekazywaniu. Bez wątplenia zebrany materiał empiryczny pokazuje, że najbardziej dominującą wartością w życiu respondentów jest rodzina, co stanowi 60% wszystkich osób badanych. Zaraz po rodzinie najważniejszym priorytetem jest zdrowie (47% badanych) oraz miłość (41% badanych). Z kolei wśród znacznej części respondentów najmniej istotnym pryncypium w sferze wielopłaszczyznowego życia są dobra materialne i doznawanie przyjemności (30% badanych). Kolejnym zagadnieniem wzbudzającym zainteresowanie pod względem empirycznym jest rodzaj wartości przekazywanych w rodzinie. Najwięcej badanych bowiem ok. 79% zadeklarowało, że głównym walorem w tym środowisku jest odpowiedzialność. Natomiast blisko 75% uczniów wskazało, że przekazywaną wartością jest rodzina. Można przypuszczać, że respondenci decydujący się wybrać tę kategorię wyboru uznają, że środowisko rodzinne w kontekście struktury jest niezmiernie ważne i stanowi nadrzędny aspekt w kontekście wartości. Zatem trzeba mieć na względzie, że uznawanie rodziny w wymiarze najważniejszej wartości często odnosi się do zaspokajania potrzeb emocjonalnych i psychologicznych determinujących wielopłaszczyznowe funkcjonowanie. Należy uwzględnić, że fundamentem rodziny jako wartości są bliskie relacje między członkami oparte na wzajemnym zaufaniu, pomocy i miłości. Interesującym zagadnieniem dotyczącym wyników badań jest również kwestia wiary. Ten aspekt jest trzecią najczęściej opiniowaną wartością przez badanych, co stanowi niewątpliwie aprobujący stosunek wobec wiary (wartość wiary opiniowało ok. 71% respondentów). Może to oznaczać, że wiara wśród uczniów zamieszkujących powiat cieszyński – w kontekście religijnym – jest ważnym elementem życia rodzinnego mimo znaczącego spadku praktykowania np. poprzez chodzenie do kościoła. Najmniej ważnymi priorytetami przekazywanymi w rodzinie dla badanych jest piękno (ok. 29% respondentów), a także kwestie finansowe tj. pieniądze (32% respondentów). Wartościową sprawą poruszoną przez Sylwię Ryszawy są podmioty uczestniczące w przekazywaniu wartości wśród uczniów ze szkół ponadgimnazjalnych. W przestrzeni społecznej wciąż podtrzymuje się zdanie, że osobą mającą pierwszorzędną rolę w różnych aspektach życia jest matka. Wyniki badań empirycznych pokazały, że wśród najliczniejszej grupy badanych mama ma największy wpływ w przekazywaniu wartości. Zaraz po tej osobie jest tata, a potem dziadkowie. Niemniej kwestią, która mnie najbardziej zaintrygowała, odnosi się do

roli nauczycieli w przekazie wartości, ponieważ nieliczna część badanych uczniów zadeklarowała, że to właśnie ta grupa ma na wspomniany aspekt największy, bardzo duży czy nawet duży wpływ. Porównując kadrę pedagogiczną do innych grup i instytucji, to więcej respondentów przypisywało rolę w przekazywaniu wartości Mediom czy Kościołowi. Te dane statystyczne powinny być dla współczesnych nauczycieli, pedagogów, a także teoretyków i badaczy zainteresowanych problematyką pedeutologii cennym obiektem refleksji lub nawet motywacją do wprowadzenia zmian zmierzających do poprawy postrzegania przez uczniów szkoły jako źródła wartości życiowych (Ryszawy 2016, s. 234-239). Wobec tego należy mieć na względzie spostrzeżenie Piotra Magiery, który zauważył, że „*dysonans między ideałami a życiem stanowi źródło motywacji do zmian i rozwoju*” (Magiera 2024, s. 494).

Niezmiernie intrygującym poznawczo zagadnieniem empirycznym jest to opisane w artykule ukazanym w roczniku pedagogicznym autorstwa Ewy Pasterniak-Kobyłeckiej oraz Małgorzaty Przybysz-Zaremby pt. „*Wartość rodziny w opiniach studentów państwowych uczelni wyższych. Zarys problemu*”. Założeniem w badaniach auterek o charakterze pilotażowym było poznanie opinii studentów na temat *ethosu* rodzinnego. Badania zostały przeprowadzone w listopadzie 2018 r. i wzięło w nich udział 80. respondentów – w większości studentek - z czterech różnych uczelni państwowych takich jak: Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, Uniwersytet Zielonogórski i Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Skierniewicach. Badani studenci głównie utożsamiali się z kierunkami pedagogicznymi (o różnych modułach), jak również filologicznymi czy historycznymi. Materiał badawczy został zgromadzony na podstawie swobodnych pisemnych refleksji studentów w zakresie tematu „*Rodzina jako wartość*”. Zasadniczymi zagadnieniami interesującymi badaczki była odpowiedź na pytania: „*Jakie są opinie studentów na temat wartości rodziny?*”, „*Czym dla nich jest rodzina?*”, „*Jaki model rodziny dominuje w wypowiedziach młodych ludzi?*”, „*Co studenci są gotowi zrobić dla własnej rodziny?*” (Pasterniak-Kobyłecka, Przybysz-Zaremba 2019, s. 34).

Prezentowane wypowiedzi studentów przez Pasterniak-Kobyłecką i Przybysz-Zarembę jednomyślnie pokazują, że postrzegają oni rodzinę jako wartość bezwzględną w życiu i są w stanie dla niej poświęcić wiele, nawet swoje życie. Bez wątplenia pozytywny stosunek do członków rodziny badanych i ich przyjemne

doznania wynikające z uczestnictwa w swojej grupie rodzinnej wpływają na to, jakimi rodzicami w przyszłości młodzi ludzie chcieliby być. Większość badanych studentów pochodzi z rodziny pełnej dwupokoleniowej, ale również zdarzały się przypadki rodzin o niepełnej strukturze, w której występuje nieobecność matki lub ojca. Niektórzy badani pochodzą również z rodzin zrekonstruowanych (z obecnością ojczyzma). Aspekt występowania rodzin niepełnych wśród studentów biorących udział w opisywanym badaniu, niebagatelnie ma znaczący wpływ na analizę teoretycznych treści nawiązujących do problematyki niniejszej rozprawy doktorskiej. Warta uwzględnienia jest wypowiedź dziewiętnastoletniego studenta pedagogiki specjalnej z Uniwersytetu Zielonogórskiego, który opisał swoją sytuację rodzinną jako ciężką z powodu jej rozłącznego charakteru. Student pisze: „[...] *tato pracuje za granicą i nie widzę go tak często, jak bym tego chciał. Gdy wszyscy są w domu, wtedy czas mógłby się zatrzymać*”. Cytowana wypowiedź pokazuje, jak wielką trudność stanowi czasowa niepełność rodziny. Bez wątplenia nieobecność rodzica z powodu migracji zarobkowej w negatywny sposób wpływa na jakość funkcjonowania członków rodziny. Najczęściej poprawa sytuacji ekonomicznej niesie ze sobą pozamaterialne koszty w sferze emocjonalnej i psychicznej rozłączonych. Badana młodzież studiująca w różnorodny, ale dosyć osobliwy sposób postrzega wartość rodziny. Ową komórkę społeczną stawiają niemalże w najwyższej hierarchii wartości oraz utożsamiają ją z siłą, szczęściem, atmosferą, wzajemnym zaufaniem, ciepłem, troską, miłością, ostoją bezpieczeństwa, tradycjami, wsparciem czy radością. Jedna ze studentek pedagogiki specjalnej UZ mająca 20 lat pokusiła się nawet o zestawienie tzw. blasków i cieni występujących w rodzinie. Opisuje, że rodzina jest zarówno źródłem pozytywnych, jak i negatywnych doznań emocjonalnych. Oprócz pozytywnych walorów tego środowiska studentka podkreśla, że panuje w niej „[...] *rozpacz, gniew oraz zawiść. Rodzina jest jednością, zawsze i wszędzie mimo odległości i sporów*”. Niemniej warto również zwrócić uwagę na wizję własnej rodziny studentów w przyszłości. Studenci wyrażają swoje pragnienie posiadania tradycyjnego modelu rodziny pełnej z dziećmi. Jednakże niektórzy dopuszczają możliwość niepełności rodziny, ale pod warunkiem, że będzie funkcjonalna w wymiarze psychiczno-emocjonalnym, czyli będą w niej przewodzić takie elementy jak: szacunek, miłość, akceptacja, wsparcie itp. Należy ponownie wspomnieć, że większość badanych jest gotowa dla swojej rodziny zrobić wszystko. Oznacza to, że są w stanie poświęcić realizację swoich celów, marzeń, edukację,

a nawet zdrowie lub życie. Dwudziestoletnia studentka pedagogiki opiekuńczo-wychowawczej z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie pisze, że mogłaby „[...] nawet oddać własne serce, żeby tylko uratować najbliższą mi osobę”. Owe deklaracje odnoszące się do poświęceń bliskim, wynikają z podkreślonej przez studentów wdzięczności wobec rodziny za wychowanie, troskę, wsparcie, pomoc i ich poświęcenia. Natomiast istotnym spostrzeżeniem okazuje się również wypowiedź studentki UAM w Poznaniu, która mówi, że *„dla swojej przyszłej rodziny zrobiłabym wszystko. Dosłownie. Mogłabym rzucić naukę, poświęcić karierę, cokolwiek, gdyby zaszła taka potrzeba. Dla aktualnej – to, co naprawdę muszę. Nic więcej”*. W refleksji dwudziestolatki studiującej wychowanie przedszkolne i nauczanie początkowe można doszukiwać się pewnych niedomagań w jej dotychczasowym systemie rodzinnym. Być może nie jest ono dla niej całkowitym źródłem pozytywnych doznań, przez co nie jest w stanie poświęcić tak wiele, jak deklarują inni studenci (Pasterniak-Kobyłecka, Przybysz-Zaremba 2019, s. 34-39).

Rodzina w kryzysie cechująca się trudnościami w różnych aspektach codzienności nierzadko kojarzona jest z instytucjami polityki społecznej zajmującej się pomocą społeczną. Zgodnie z ustawą z dnia 12 marca 2004 r. pomoc społeczną określono *„instytucją polityki społecznej państwa, mającą na celu umożliwienie osobom i rodzinom przezwyciężenie trudnych sytuacji życiowych, których nie są one w stanie pokonać, wykorzystując własne usprawnienia, zasoby i możliwości”* (Ustawa o pomocy społecznej 2004, art. 2, ust. 1). Organizatorami wspomnianej pomocy są *„organy administracji rządowej i samorządowej, współpracując w tym zakresie, na zasadzie partnerstwa, z organizacjami społecznymi i pozarządowymi, Kościołem Katolickim, innymi kościołami, związkami wyznaniowymi oraz osobami fizycznymi i prawnymi”* (Ustawa o pomocy społecznej 2004, art. 2, ust. 2). Empirycznie interesującym zagadnieniem nawiązującym do postrzegania wartości rodziny są badania jakościowe metodą studium przypadku Natalii Głódź. Ciekawość poznawcza badaczki skupiała się wokół rozważań na temat wartości w rodzinie czy rodzinie jako wartości w perspektywie pracy socjalnej. Mimo że wspomniane obiekty rozważań stanowią integralne komponenty, to jednak upatruje się w nich różnorodność w sposobie interpretowania i spostrzegania. Grupą docelową w tychże badaniach byli pracownicy socjalni będący w bezpośrednim kontakcie z rodzinami (klientami) pozostającymi w trudnościach wewnątrzrodzinnych, jak i życiowych. Dlatego warto podkreślić, że badania te mają cechę subiektywistycznej obserwacji

i oceny podmiotów świadczących pomoc społeczną dla rodzin w kryzysie. Bez wątplenia wpływa to na wszechstronne eksplorowanie wizji rodziny jako wartości. W badaniu wzięło udział 20. pracowników socjalnych działających w ramach Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Białymstoku. Na podstawie zgromadzonego materiału badawczego oraz jego analizy można zauważyć ukazanie się trzech kategorii problemowych, które stanowi: „*postrzeganie rodziny jako wartości w pracy socjalnej*”, „*postrzeganie rodziny jako klienta z potrzebami*” i „*działania pomocowe wspierające rodzinę z dysfunkcjami i jej wartość*”. Wyniki badań pokazują, że pracownicy socjalni rodzinę w swojej pracy odnoszą do wymiaru wsparcia i działań pomocowych wobec tej grupy społecznej. Niezbędnym elementem zmierzającym do naprawy rodziny przeżywającej kryzys według badanych stanowi szczerłość, akceptacja, wytrwałość, bezinteresowna miłość, wzajemne wsparcie, bezpieczeństwo, zaufanie czy wiara w zmianę. Niemniej jednak niemal każdy badany pracownik z resortu pomocy społecznej potwierdził, że wśród klientów reprezentujących daną rodzinę dysfunkcyjną zauważa się niski poziom świadomości w zakresie ich postrzegania rodziny jako wartości i stanowi to jeden z istotniejszych trudności *ethosu*. Ponadto w opinii badanych wśród członków rodzin dysfunkcyjnych można dopatrywać się problemów w sferze autodeterminacji stanowiącej niezbędny czynnik sprzyjający pokonywaniu problemów i dokonywaniu zmian. Przede wszystkim wynika to z tego, że poszczególne jednostki wchodzące w skład rodziny nie postrzegają w pełni, czyli w całościowy sposób swojej komórki społecznej jako wartości. Natomiast przyczyn problemów powinno się doszukiwać w konkretnej jednostce przynależącej do systemu rodzinnego. Badani pracownicy socjalni przedstawiają rodzinę jako klienta z potrzebami jako dysfunkcyjną, wymagającą wsparcia, bezradną czy zagubioną. Analiza materiału badawczego skłoniła N. Głódź do istotnych refleksji w zakresie działań pomocowych zmierzających do wsparcia rodziny dysfunkcyjnej jako całości, jak również w kwestii jej wartości. Trzeba uznać za słuszne spostrzeżenie, że istotnym aspektem w pokonywanych przez rodzinę trudnościach jest silna i odpowiednia współpraca z instytucjami, które wspierają grupy społeczne (tj. rodziny), wspomagają jej wartości, jak również aprobowane funkcjonowanie w różnych sferach codzienności (Głódź 2021, s. 340-344).

Badaniami, które w kontekście wartości rodzinnych odgrywają niebagatelną rolę, są te przedstawione przez Helenę Marzec. Istota wspomnianych badań wynika

przede wszystkim z celowości w doborze grupy badanych stanowiących uczniów renomowanych szkół społecznych i prywatnych szkół licealnych oraz równocześnie będących dziećmi zamożnych rodziców. Wychowywanie dziecka w ponadprzeciętnym dobrobycie może mieć wpływ na hierarchizowanie przez nich wartości życiowych, jak i rodzinnych. Zatem należałoby przedstawić jedne z istotniejszych w mojej opinii wyników badań stanowiących namiastkę *ethosu* dzieci z rodzin zamożnych. Wspomniane badania zostały przeprowadzone na terenie województwa łódzkiego w ostatnich trzech miesiącach 2019 r. Próba obejmowała 112 uczniów, a badania przeprowadzono techniką ankiety. Krótki opis organizacji badań wskazuje, że wykorzystanym przez badacza narzędziem badawczym był kwestionariusz ankiety, w którym zawarto kafeterie zamknięte oraz otwarte dające pełny obraz problematyki w opinii respondentów. Istotnym aspektem w badaniach stanowią dane procentowe, które odnoszą się do wizji własnej rodziny uczniów w przyszłości. Według 89,3% licealistów ich przyszła rodzina nie powinna znacznie odbiegać tzw. statusem ważności od aktualnej. Badani wyrażają swoją aprobatę wobec systemu egalitarnego, w którym – w potocznym rozumieniu – występuje równość ról małżonków. Na podstawie wyników badań można zauważyć, że wizja przyszłej rodziny w opinii 82,9% ankietowanych opiera się na triadzie wartości takich jak: miłość (89,6% badanych), szacunek (76,9% badanych) i zrozumienie (74,7% badanych). Warto również wspomnieć, że utrzymanie wysokiego statusu ekonomicznego rodziny wiąże się z pozamaterialnymi kosztami, jakie muszą ponosić ich członkowie, zwłaszcza dzieci. Badani licealiści wskazują, że rodzice poświęcają im zbyt mało czasu oraz wykazują niski poziom zainteresowania ich problemami, przez co muszą samodzielnie sobie z nimi radzić. Natomiast należy ująć w wielkim cudzysłowie, że „rekompensatą” tychże niedomagań jest to, że dzieciom – stanowiącym grupę badanych – zapewnia się dobra materialne np. w postaci przydzielanych pieniędzy. Respondenci wyrazili też pogląd, że sami jako rodzice nie chcą powielić takich błędów wychowawczych. W odróżnieniu do deklaracji badanych o nadrzędnych wartościach życiowych w poprzednio przytaczanych badaniach to uczniowie z rodzin zamożnych w niniejszych badaniach wymieniają takie priorytetowe walory jak: pieniądze (96,6% badanych) czy szczęście (89% badanych). Innymi wartościami są również egzotyczne podróże (72% badanych) oraz zdrowie (64,3% badanych). Analizując niewielki fragment wniosków z badań Heleny Marzec, zauważa się, że dzieci wychowywane w zamożnych rodzinach nieuchronnie będą

tworzyć własną hierarchię wartości opartą na dobrach materialnych, mimo iż, same mogą spotykać się z samotnością w rodzinie z powodu zapracowania rodziców. Z pewnością można stwierdzić, że analiza tychże badań jest kolejnym dowodem na to, jak środowisko rodzinne, w jakim wychowuje się dziecko, silnie oddziałuje na jego ogólne funkcjonowanie i kształtowanie systemu wartości oraz osobowości (Marzec 2022, s. 63-73).

Niebagatelnie duże znaczenie dla nauk społecznych oraz psychologii mają badania opisane przez Katarzynę Wałęcką-Matyję w książce współtworzonej z Iwoną Janicką, które nosi brzmienie „*Rodzina jako wartość*”. Niewątpliwie ta pozycja naukowa jest jedną z niewielu we współczesnej polskiej literaturze przedmiotu, która w bardzo szczegółowy i analityczny sposób eksploruje problematykę rodziny w perspektywie wartości. Dlatego też wartym uwzględnienia są najbardziej interesujące poznawczo zagadnienia będące obiektem rozważań autorki/autorek.

Badanie pierwsze Wałęckiej-Matyji przeprowadzono w 2017 i 2018 roku na terenie województwa łódzkiego i miały charakter samoopisowy. Tak jak podkreśla autorka, dobór badanych był celowy. Zatem, aby wziąć udział w badaniu, potencjalna jednostka badana musiała spełnić określone wymagania takie jak: płeć, wiek, a także posiadanie jednego pełnoletniego i biologicznego rodzeństwa (brata lub siostrę) (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 84-85). Trzeba podkreślić, że szeroki obraz problematyki w perspektywie społecznej i psychologicznej wartości rodzinnej został dokonany dzięki przeprowadzeniu łącznie dwóch badań, których wyniki pozwoliły odpowiedzieć całościowo na postawione problemy badawcze. Badanie drugie zostało przeprowadzone we współpracy z ówczesną seminarzystką Katarzyny Wałęckiej-Matyji - Lidią Jabłońską - w ramach magisterium między 2016 a 2018 rokiem. Istotnym aspektem dotyczącym procedury badawczej wspomnianych badań jest różnorodność w doborze i wykorzystaniu narzędzi badawczych. W obydwóch badaniach zastosowano sumarycznie sześć kwestionariuszy psychologicznych, których wielką zaletą stanowią psychometryczne właściwości. W badaniu pierwszym posłużono się takimi narzędziami jak: Skala Familizmu (w modyfikacji Wałęckiej-Matyji), Kwestionariusz Poczucia Stresu, Kwestionariusz do Pomiaru Depresji, Kwestionariusz Relacji Dorosłego Rodzeństwa i ankietę. Natomiast w badaniu drugim podobnie jak pierwszym posłużono się Skalą Familizmu (w adaptacji Wałęckiej-Matyji) i ankietę, ale również wykorzystano Skróconą Skalę

Materializmu oraz Skalę do Pomiaru Orientacji Sprawczej i Wspólnotowej (Wałęcka-Matyja 2021, s. 87-88).

Jednym z wielu istotnych i interesujących poznawczo aspektów nawiązujących do wyników badań jest to, jaki element badani klasyfikują w obrębie tradycyjnych wartości. W kontekście tradycyjnych wartości, w badaniach odnotowano najwyższe średnie wartości w zakresie waloru, jakim jest Szacunek. Z kolei nawiązując do wartości idei indywidualistycznej, to najwyższe średnie wyniki uzyskano w perspektywie Sukcesu materialnego oraz osiągnięcia. Niemniej ważnym wnioskiem z badań stanowią statystycznie istotne rozbieżności nawiązujące do czynników społeczno-demograficznych. Mężczyźni w zakresie Indywidualizmu, a także Sukcesu materialnego i osiągnięcia osiągnęli wyższe średnie wyniki niżeli kobiety. Istotny statystycznie i niezmiernie budzący ciekawość stanowi poziom wykształcenia badanych (wykształcenie wyższe wartościowo wyższe niżeli inny rodzaj wykształcenia) w kontekście wymiaru religii. Zaś w wymiarze Sukcesu materialnego i osiągnięcia wyższe wartości reprezentowała grupa badanych z wykształceniem innym niżeli wyższe. Nawiązując do takich wartości jak Wsparcie rodzinne, Religia i Szacunek, to jednostki pozostające w małżeństwie charakteryzują się wyższymi średnimi osiągnięciami istotnymi statystycznie niżeli tzw. single. Natomiast w tym samym wymiarze mieszkańcy średnich miast i terenów wiejskich uzyskali bardziej zadowalające wyniki istotne statystycznie niżeli badani mieszkający w dużych ośrodkach miejskich, czyli miastach (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 110-111).

Intrygującymi wynikami badań o charakterze korelacyjnym stanowią te, które nawiązują do takich wartości jak Szacunek, Religia i Wsparcie Rodzinne. Wymiar nawiązujący do Religii cechował się ujemną korelacją w kontekście zewnętrznego i ogólnego odczuwania stresu, jak również napięcia emocjonalnego. Może to oznaczać, że wraz ze wzrostem wartości religijnej (np. poprzez praktykę) maleje występowanie wspomnianych objawów stresowych. Kolejnym aspektem, który należy uwzględnić, jest wymiar Szacunku. W prezentowanej analizie badań Katarzyny Wałęckiej-Matyji można zauważyć, że Szacunek dodatnio koreluje z napięciem emocjonalnym. Zatem wraz ze wzrostem szacunku, rośnie napięcie emocjonalne. Natomiast owa wartość ujemnie wiąże się z odczuwaniem ogólnego stresu. Inną ważną poznawczo kwestią jest Wsparcie Rodzinne i Indywidualizm, które dodatnio korelują ze wspólnotowością. Z kolei Sukces Materialny i osiągnięcia

koreluje z tym samym aspektem ujemnie. Niemniej wtedy, gdy Sukces Materialny i osiągnięcia wiąże się ze wzrostem, to równie rośnie występowanie depresji, co oznacza, że te korelaty oddziałują na siebie dodatnio (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 131, 134-135).

Trzeba również podkreślić znaczenie zależności występujących między konkretnymi wymiarami rodzinnymi (tj. Wsparcie Rodzinne, Sukces Materialny i osiągnięcia, Szacunek) a atrybutami relacji interpersonalnej rodzeństw. Wyniki badań pokazują, że w zakresie Wsparcia Rodzinnego występuje dodatnia zależność, z takim czynnikiem jak „ciepło”. Natomiast ujemna z takimi zmiennymi jak rywalizacja czy konflikt. W perspektywie Szacunku występuje antykorelacja względem rywalizacji. Natomiast w zakresie Sukcesu Materialnego i osiągnięcia zauważa się dodatnią korelację względem konfliktów. Negatywną zależność odnotowano względem ciepła, co stanowi np. wzrost występowania chłodu emocjonalnego w przypadku Sukcesu Materialnego i osiągnięć (Wałęcka-Matyja, Janicka 2021, s. 137).

Podsumowując kwestie związane z analizą zagadnienia dotyczącego rozumienia rodziny jako wartości, można stwierdzić, że pozwala bardziej zagłębić się intelektualnie w problematyce skupiającej się wokół pierwotnego i pierwszego środowiska opiekuńczo-wychowawczego i socjalizacyjnego człowieka. Przedstawiony przegląd dotychczasowych badań utwierdza w przekonaniu, że w opiniach badanych, niezależnie od zmiennych społeczno-demograficznych, jakie reprezentują, rodzina jako wartość nie traci na znaczeniu. Dowodzi to tym, że od zarania dziejów środowisko rodzinne jest niezmiernie ważną grupą społeczną. W toku analizy wartości rodzinnych w opiniach badanych wysuwa się pewien wniosek. Wszak można z przekonaniem podzielić się spostrzeżeniem, że do synonimów opisujących rodzinę należy: szczęście, radość, atmosfera, siła, wsparcie, zaufanie, troska, miłość, bezpieczeństwo, tradycje itp. W zależności od hierarchizowania *ethosu* w sferze rodzinnej wspomniane synonimy mogą być różne, jednakże znacznie nie odbiegają od siebie i nierzadko są bliskoznaczne. Trzeba podkreślić, że mimo wielu zagrożeń czyhających w obecnym świecie i powodujących różnorakie kryzysy wewnątrzrodzinne, to nadal rodzina jest najbardziej pożądaną wartością. Nawet jeśli występują w niej znamiona dysfunkcyjności i jest źródłem negatywnych doznań dla jej członków, z którymi nie potrafią sobie radzić na miarę własnych możliwości.

ROZDZIAŁ II. DORASTANIE W RODZINIE NIEPEŁNEJ / ROZBITEJ / OSIEROCONEJ A DOROSŁOŚĆ – TEORIA PROBLEMU

II.1. Rozwód rodziców a kontekst psychospołeczny warunkujący funkcjonowanie dziecka w poszczególnych etapach kryzysu i w dorosłości

*„Piorąc rodzinne brudy, szarpiąc się o alimenty, robiąc sceny złości...
rozwodzącym się rodzicom trudno dostrzec emocje dzieci.
Co one wtedy czują i czego oczekują?”*

(K. Klimek-Michno, *Dzieci w rozwodzie*,
„Charaktery”, nr 1, 2015, s. 56)

Rozwód jest procesem, który swoje znamiona pozostawia na różnych sferach życia nie tylko rozwodzących się, ale zwłaszcza ich wspólnego potomstwa. Nie bez znaczenia w perspektywie psychologicznej proces rozwodowy postrzega się jako zjawisko wieloetapowe, wieloaspektowe i wielowymiarowe. Mówiąc o ów procesie, trzeba zauważyć, że rozwód nie jest incydentalnym wydarzeniem, a procesem, który zaczyna się przed złożeniem pozwu i może trwać nawet określony czas po ostatniej rozprawie rozwodowej (Kołodziej-Zaleska 2019, s. 25). Wydarzenie rozwodowe powinno być rozumiane, jako rozwiązanie więzi w wymiarze prawnym i uczuciowym pomiędzy małżonkami. Zatem nie oznacza ono końca istnienia rodziny. Szereg zmian i modyfikacji zachodzących w rodzinach rozbitych wymusza na ich członkach dostosowanie się do nowych warunków, co znacząco wpływa na ogólne funkcjonowanie tego systemu. Przemianie ulega najczęściej też charakter kontaktów rodziców z dziećmi (Kowaluk-Romanek, Bednarz-Grzybek 2012, s. 78), co bez wątpienia stanowi jedną z najtrudniejszych barier, z którą mierzą się te dwie bliskie sobie osoby. Sytuacje i doświadczenia przed, w trakcie i po rozwodzie powodują nierzadko wielkie spustoszenie wewnątrz rodziny, dezorganizując jej codzienność i wielopłaszczyznowe funkcjonowanie ich członków. Zważając na rosnącą liczbę rozwodów w Polsce i na świecie – niezależnie od stażu małżeństwa – w tym wszelkich zjawisk okołorozwodowych, to nie budzi zdziwienia, że problematyka ta stanowi jedne z wielu obiektów zainteresowań poznawczych i naukowych. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na wybrane rozważania Józefy Brągiel w monografii skupiającej się wokół wychowania w rodzinach niepełnych. Mimo że, publikacja

naukowa została opublikowana ponad trzydzieści lat temu, to z przekonaniem można stwierdzić, że duża część poruszonych przez autorkę problemów jest nadal aktualna. Przykładowo istotnym spostrzeżeniem, którym dzieli się Brągiel, jest zdanie wskazujące na to, że nieliczne pary w trakcie rozwodu doznają krótkotrwałego „szoku emocjonalnego”, z kolei większość z nich narażona jest na duże destrukcje emocjonalne w perspektywie długofalowej. Oprócz dezorganizacji sfery osobowościowej i nieprawidłowości w zachowaniach rozstających się małżonków można upatrywać również zwiększone ryzyko powstawania problemów zdrowotnych, psychicznych i emocjonalnych (np. nerwic, depresji, zaniżenia samooceny, poczucia krzywdy lub/i klęski życiowej), niedomagań w zdolnościach funkcji poznawczych, czy występowania uzależnień (Brągiel 1990, s. 40).

W obecnym świecie częściej niż w przeszłości rozwodzą się małżeństwa z wyższym wykształceniem o wysokiej pozycji socjoekonomicznej. Oznacza to, że cechy typowe dla rodziny rozbitej uległy przemianom i stale poddają się różnym przeobrażeniom (Chojnacka 2016, s. 25). Kamila O. Stępień wspomina o istotnej sytuacji, jaka może mieć miejsce w trakcie rozwodu i dotyka dzieci niezależnie od poziomu kultury ogólnej i pedagogicznej rodziców. Rodzice, którzy posiadają tzw. większą świadomość pedagogiczną, najczęściej nie chcą włączać dzieci w swój konflikt. Natomiast w trakcie rozwodu nieuniknione jest całkowite odizolowanie dziecka od konfliktu. Tak jak bowiem słusznie podkreśliła Stępień, dziecko „automatycznie” zostaje uwikłane w tę sytuację. Czasem może być tylko świadkiem niekomfortowych i niezręcznych sytuacji, ale również może zdarzyć się tak, że dziecko będzie mniej lub bardziej świadomie traktowane przez rodziców jako „karta przetargowa” (Stępień 2011, s. 276). Zatem niezależnie od okoliczności i podejmowanych działań przeciwdziałających negatywnym skutkom rozwodu, to bezsprzecznie jest to traumatyczne i trudne wydarzenie dla dziecka.

Teoretycy skupiający swoje rozważania wokół rozwodu i jego skutków na życie małżonków i ich dzieci, rozkładają ten problem na wiele czynników i traktują jako zjawisko wieloaspektowe. Niech potwierdzeniem tego będzie klasyfikacja Paula Bohannana, który wyróżnił sześć typów rozwodów odnoszących się do różnych wymiarów społecznych i indywidualistycznych.

1. **Rozwód emocjonalny** – polega na oddaleniu się małżonków od siebie, charakteryzuje go brak zaangażowania, zanik więzi i uczuć. U małżonków

pojawia się obojętność, rozczarowanie, niechęć. Różne inicjatywy/aktywności podejmowane są najczęściej w pojedynkę, a nie wspólnie.

2. **Rozwód legalny (prawny)** – stanowi społeczno-prawne potwierdzenie nieważności związku formalnego i niezmienny fakt rozkładu pożycia małżeńskiego.
3. **Rozwód rodzicielski** – dotyczy zmian prawnych po rozwodzie w kwestii obowiązków i powinności rodziców względem dzieci. Można stwierdzić, że rozwód rodzicielski wiąże się ze sferą relacyjną pomiędzy byłymi małżonkami, a także pomiędzy rodzicami a dziećmi. Poprzez zaistniałą sytuację następuje konieczność oddzielenia relacji partnerskich od rodzicielskich. W zakresie funkcji rodzicielskich zachodzi potrzeba ustalenia kwestii związanych z opieką nad dziećmi, jak również miejsca ich zamieszkania po rozwodzie.
4. **Rozwód ekonomiczny** – związany jest z podziałem majątku małżonków i ma związek z obniżeniem standardu materialnego rodziny niepełnej. Monoparentalność nierzadko dotyka sfery ekonomicznej powiązanej z zaspokajaniem potrzeb wyższego i niższego rzędu członków rodziny. Dlatego również z przykrością trzeba stwierdzić, że sytuacja ekonomiczna rodziny rozbitej, w której wychowuje się dziecko, ulega pogorszeniu.
5. **Rozwód środowiskowy** – cechują go zmiany statusowe w życiu towarzyskim. Owo odnosi się do aktualizacji statusu „w związku małżeńskim” na „wolny(a)”/„rozwódziona(-a)”. Często relacje z byłymi małżonkami są nadmiernie krytykowane. Niewiedza, lęk i negatywne doświadczenia sprawiają, że rozwodnicy mogą dążyć do unikania kontaktów społecznych.
6. **Rozwód psychiczny** – polega na odbudowie tożsamości, własnej samooceny, odzyskiwaniu samodzielności i psychicznej suwerenności, która następuje na skutek oddzielenia się od byłego małżonka. Wiąże się również z walką o silniejszą wersję samego siebie i patrzeniu pozytywnie w przyszłość (Beisert 2000, s. 96-98; Kowaluk-Romanek, Bednarz-Grzybek 2012, s. 77-78; Błażek, Lewandowska-Walter 2017, s. 110-111).

W dobie współczesnej rozwód utożsamia się z pojęciem kryzysu. Jednakże ze względu na złożoność i wielowymiarowość tego zjawiska nie powinno traktować się go zbyt ogólnie, a klasyfikować w zależności od jego charakteru i przebiegu. Niestety próba umiejscowienia rozwodu w konkretnych ramach kryzysu przysparza niemałych trudności. Wewnętrzne wątpliwości pojawiają się wtedy, gdy trzeba

zakwalifikować to wydarzenie do określonego rodzaju kryzysu. Dlatego też rozwód można pojmować w wymiarze kryzysu normatywnego/rozwojowego, kryzysu nienormatywnego lub krytycznego wydarzenia życiowego. Należy zwrócić uwagę na to, że słowo „rozwój” częściej kojarzy się z progresem niżeli z regresem. Jednakże Anna Kołodziej-Zaleska odwołując się do rozważań Marii Beisert akcentuje, że *„psychologowie rozwojowi, posługując się pojęciami „kryzys rozwojowy”, „kryzys normatywny”, okres przejściowy (transitions) w perspektywie life-span, definiują kryzys jako przełom, punkt zwrotny, czas destabilizacji, zakłóconej równowagi”* (Kołodziej-Zaleska 2019, s. 21). Mając na względzie normatywny charakter rozwodu będącego okresem przejściowym, warto uwzględnić komplementarne stadia cyklu rodzinnego. Do nich można zaliczyć rozwód, separację i ponowne wchodzenie w związek małżeński. Carter i McGoldrick podkreślają, że prawidłowe wypełnianie zadań w poszczególnych fazach przemian w strukturze rodziny (zachodzących w trakcie rozstawania się rodziców) jest niezbędne do tego, aby w pożądanym sposób adaptować się do egzystowania po rozwodzie. Do przykładowych zadań w zależności od etapów rozwodu można zaliczyć: zapobieganie sytuacjom, w których konflikty mogłyby zaburzyć rodzicielską współpracę, uporanie się z faktem o nieudolności małżeństwa, plan opieki i wychowania nad dziećmi itp. (Kołodziej-Zaleska 2019, s. 22).

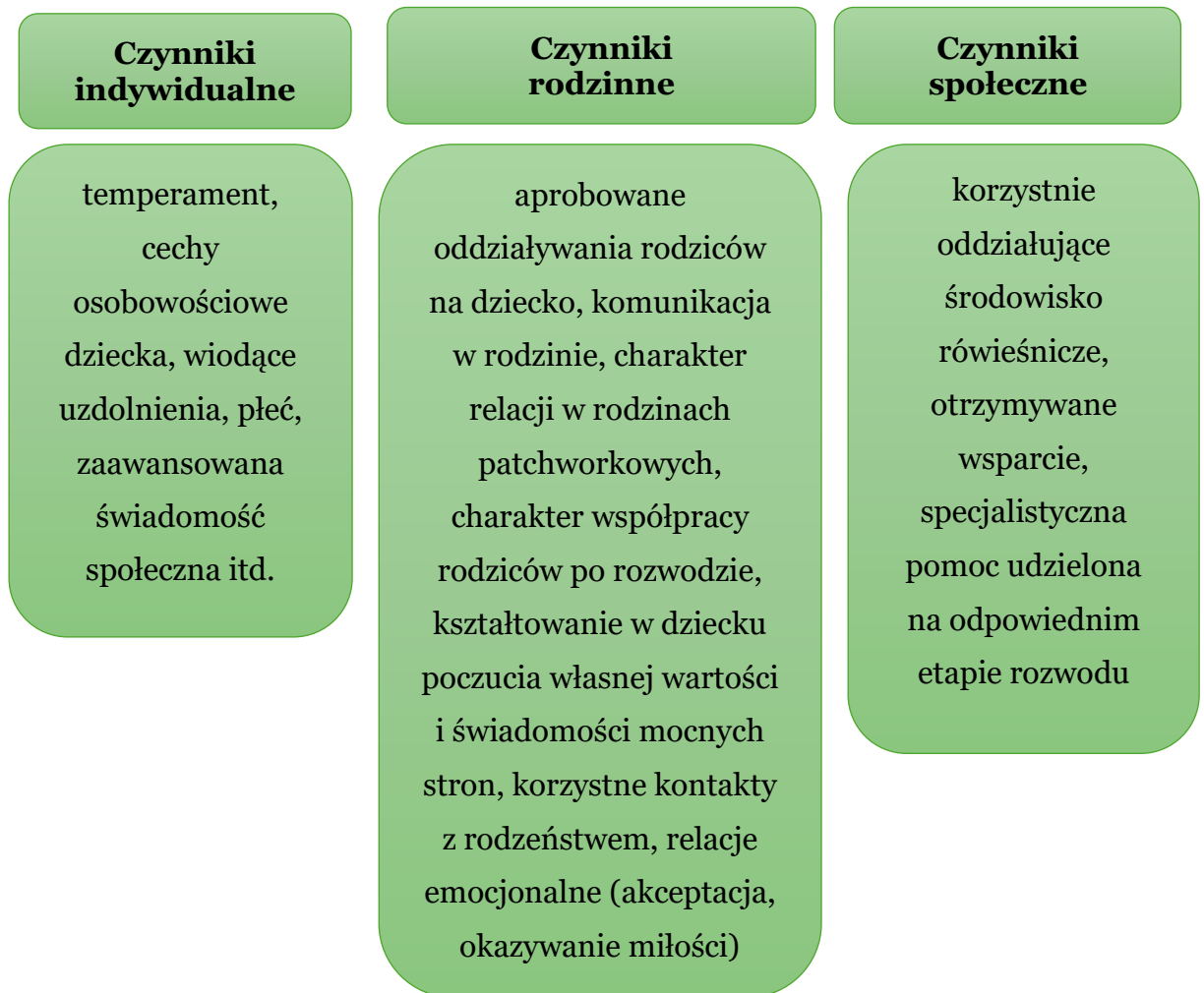
Nienormatywny wymiar kryzysu rozwodowego to niekorzystne i nieoczekiwane sytuacje, które wykraczają poza ogólnie przyjętą, rozwojową normę oraz oczekiwany rozwój egzystencjalny. W tym wymiarze kryzysu rozwodowego występuje konieczność wdrożenia innych strategii prowadzących do rezultatywnego radzenia sobie z wydarzeniem nagłym i trudnym. Co więcej, wszyscy członkowie rodziny uwikłani w konflikt są narażeni na negatywne skutki w wymiarze emocjonalno-poznawczym. W toku rozważań nad kryzysem normatywnym warto wyróżnić rodzaje impasu małżeńskiego, do których można zakwalifikować rozwód nagły i rozwód kumulatywny. Rozwód nagły można uznać za najbardziej traumatyczny, zwłaszcza dla strony „opuszczanej” przez partnera. Ten rodzaj impasu małżeńskiego charakteryzuje się tym, że jedna strona wyraża silną chęć zerwania związku, w przeciwieństwie do drugiej strony, która tak samo silnie próbuje w nim pozostać. Z kolei rozwód kumulatywny, jak sama nazwa wskazuje, następuje na skutek namnażających się i kumulujących napięć małżeńskich (Kołodziej-Zaleska 2019, s. 22-23).

Kryzys małżeński i rodzinny związany z rozwodem należy rozumieć jako narastający proces (Stępień 2011, s. 274). Zdaniem Małgorzaty Cywińskiej rozwód powinno się analizować w podziale na poszczególne jego etapy. Mowa tutaj o etapie przedrozwodowym, etapie rozwodowym i porozwodowym. Taki sposób rozpatrywania problemu pozwoli zwrócić uwagę na różnice dotyczące stopnia nasilenia sytuacji konfliktowych (Cywińska 2021, s. 97). W nawiązaniu do tego godna zaprezentowania jest klasyfikacja Kennetha Kressela, który uważa, że cykl następujących po sobie przemian w trakcie rozstania dzieli się na cztery okresy.

1. **Okres przeddecyzyjny** – charakteryzuje się tym, że jeden z partnerów lub obydwójce są niezadowoleni ze swojego związku. Nieodłącznym elementem tego okresu są tzw. podfazy, które wiążą się ze spadkiem intymności i satysfakcji oraz rozpadem pozorów współpracy małżeńskiej.
2. **Okres decyzji** – stanowi czas, w którym przynajmniej jeden z partnerów utwierdza się w przekonaniu, że stanowisko w kwestii rozstania jest niezmiennie.
3. **Okres negocjacji** – jest to czas skoncentrowany na uzgodnieniach w kwestii nowego życia. Temu okresowi towarzyszy niepokój, negatywne emocje, konflikty i kłótnie, które nie sprzyjają pokojowemu rozstaniu.
4. **Okres nowej równowagi** – można określić jako stan homeostazy zachodzący w nowych warunkach. Polega na akceptacji i aklimatyzacji do aktualnej rzeczywistości. Okres ten sprzyja naprawieniu i polepszeniu kontaktów z byłymi małżonkami, zwłaszcza wtedy, gdy po rozwodzie łączą ich wspólne potomstwo (Stępień 2011, s. 275).

Radzenie sobie z sytuacją rozwodową podyktowane jest pewnymi determinantami. Kaja Chojnacka na podstawie analizy artykułu Marii Beistert, akcentuje fundamentalne znaczenie czynników, które warunkują skuteczne pokonywanie trudności napotykaných w trakcie przeżywania sytuacji rozwodowej. Aprobowane radzenie sobie z tym kryzysem jest uzależnione od rodzaju relacji pomiędzy małżonkami, sposobu przeżywania kryzysu (w tym rozwodu) przez rodziców, a także jakości relacji rodziców z dzieckiem (Chojnacka 2016, s. 25). Jednakże w myśl owych czynników Magdalena Błażek i Aleksandra Lewandowska-Walter wyróżniają trzy grupy czynników determinujących korzystny proces adaptacji dziecka w sytuacji rozwodu rodziców. Czynniki te zostały wyróżnione w poniższym rysunku.

Rysunek 1. Czynniki determinujące pozytywną adaptację dziecka w sytuacji rozwodu rodziców.



Źródło: opracowanie własne na podstawie Błażek, M., Lewandowska-Walter, A. (2017). *Rozwód jako proces. Perspektywa dorosłych i dzieci*. Warszawa: Difin, s. 140-141.

Znaczącą kwestią w tzw. powrocie do siebie po ciężkich doświadczeniach rozwodowych, okazuje się sprężystość (prężność) psychiczna. Ten termin dotyczy różnych sfer egzystencjalnych człowieka, czyli sfery biologicznej, poznawczej, behawioralnej i afektywnej. Zaobserwowanie pewnych zależności w sprężystości psychicznej jednostki pozwala zrozumieć w jakim stopniu jednostka potrafi poradzić sobie w sytuacjach kryzysowych i życiowych nieszczęściach. O prawidłowym funkcjonowaniu przesądzają czynniki sprzyjające adaptacji do niekomfortowych warunków egzystowania wywołanych, jakimś stanem, wydarzeniem, czy też procesem (Błażek, Lewandowska-Walter 2017, s. 111). Niemniej warto uwzględnić też negatywne konsekwencje rozwodu, gdyż to właśnie one najczęściej są źródłem zainteresowania poznawczego. Stopień szkodliwości rozwodu zależy od wielu

czynników, czyli np. czynników osobowościowych, konstrukcji psychicznej (odporności), nasilenia indywidualnych doznań emocjonalnych i sytuacji życiowej. Ze względu na to, że szczególną uwagę w procesie długoterminowego rozstawania się małżonków poświęca się ich dzieciom, to trzeba podkreślić, że istotą przeżywania rozvodu jest przejście tzw. żałoby. Najczęściej termin ten utożsamia się ze śmiercią bliskiej osoby (Kozuchowska 2017, s. 16). Jednakże w rozwodzie nie przyjęły się żałobne obyczaje, jakie w przypadku śmierci stanowi pogrzeb, stypa, czy czas przeżywania straty bliskiej osoby (np. ubieranie się w czarne ubrania, nieuczestniczenie w imprezach). Natomiast poczucie straty u rozwodzących się małżonków może prowadzić do separacji pozostałych członków z bliskiego kręgu rodzinnego, którzy nie chcą być uwikłani w konflikt. To sprawia, że izolacja innych osób i brak wsparcia może być źródłem złości, cierpienia i poczucia samotności (Kołodziej-Zaleska 2019, s. 28).

W toku analizy narracji dzieci rozwiedzionych rodziców Harvey oraz Fine zauważyli, że większa część badanych odczuwa nieodparte poczucie straty i samotności, które okazuje się niewidzialne dla bliskich i innych, a także trudne do przejścia (Błażek, Lewandowska-Walter 2017, s. 125). Teoretycy i badacze uważają, że przeżycie żałoby w trakcie rozvodu jest swoistym doświadczeniem przenikającym się z odczuciami i stanami, jakie przeżywają wszyscy członkowie rodziny. Nawiązując do przeżyć rozstających się małżonków w wymiarze procesualnym, przyjmuje się najczęściej teorie radzenia sobie ze śmiercią Elisabeth Kübler-Ross. Proces ten dzieli się na następujące etapy: Etap 1 – szok i zaprzeczenie; Etap 2 – gniew; Etap 3 – targowanie się (negocjacje); Etap 4 – depresja; Etap 5 – akceptacja (Kołodziej-Zaleska 2019, s. 31).

Barbara Kromolicka trafnie zauważyła, że *„rodzicielstwo po separacji lub rozwodzie to zupełnie nowe wyzwanie, mimo że coraz częściej rodzice, w poczuciu odpowiedzialności, decydują się na sprawowanie wspólnie opieki na dzieckiem i równy podział obowiązków rodzicielskich”* (Kromolicka 2012, s. 102). Natomiast niezależnie od tego, jak bardzo rodzice będą chcieli zrekompensować dziecku brak pełnej rodziny, to niemal zawsze lepiej lub gorzej członkowie rozbitej rodziny będą musieli dostosować się do niekoniecznie naturalnych warunków bytowania rodzinnego. Traumatyzujące doświadczenie rozvodu niewątpliwie jest generatorem cierpienia egzystencjalnego małżonków, jak również pozostałych członków rodziny. To wydarzenie jest przyczyną przewlekłego stresu, a także objawów somatycznych

czy problemów w sferze psychiki. Zjawisku żałoby o charakterze rozwodowym czy porozwodowym współtowarzyszy odczucie szoku, rozpacz, gniewu i odrętwienia. Ponadto może pojawiać się też dysonans między pragnieniem odbudowy związku a nierokującą rzeczywistością. Anna Kołodziej-Zaleska za Oates wspomina, że porzucony małżonek (partner) w okresie porozwodowym może doznawać pewnego rodzaju poczucia osierocenia, które może przenikać się z depresją kliniczną. Co więcej, osierocenie zwiększa ryzyko popełnienia samobójstwa. Dlatego niezmiernie istotną kwestią jest przepracowanie tychże traum na terapii (Kołodziej-Zaleska 2019, s. 28).

Przeżywanie straty w trakcie rozwodu dotyczy nie tylko małżonków, ale również ich dzieci. Maria Kożuchowska wspomina o pięciu etapach żałoby u dziecka po rozpadzie rodziny. Do tych etapów można zaliczyć:

- zaprzeczenie – wyparcie informacji o rozstaniu,
- złość – konfrontacja z rozstaniem, analizowanie relacji, obwinianie,
- układ – negocjowanie (nierazko z Bogiem), pokładanie nadziei o powrocie do życia sprzed rozstania,
- obniżony nastrój – uświadomienie sobie aktualnego stanu rzeczywistości, rozpacz, poczucie chaosu, utrata nadziei, zdanie sobie sprawy z tego, że to, co było, nie wróci,
- pogodzenie się ze stratą – akceptacja rzeczywistości, zrozumienie konieczności powrotu do równowagi życiowej (Kożuchowska 2017, s. 16).

W przestrzeni przedszkolnej i szkolnej dzieci przejawiające problemy w zachowaniu określa się mianem „niegrzecznych”. Czasem mniej lub bardziej wglębia się w przyczyny takich zachowań, które mogą mieć różnorodne podłoże. Najczęstsze czynniki wpływające na sposób funkcjonowania psychospołecznego i zachowywania się dziecka w przestrzeni szkolnej i przedszkolnej leżą u źródła problemów rodzinnych. Do tych problemów można zakwalifikować rozwód, wobec którego dzieci nie przechodzą obojętnie. Nawiązując do badań Kamila Jezierskiego i Marii Kujawy należy wspomnieć, że wśród przedszkolaków rozwodzających się rodziców można zauważyć wzmożoną agresję, nieposłuszeństwo, depresyjność, a nawet zachowania typu *acting-out*. Z kolei uczniowie w szkole najczęściej przejawiają trudność w relacjach interpersonalnych i obserwuje się u nich obniżenie wyników szkolnych. Obojętnie nie pozostają również jednostki w okresie adolescencji, które najczęściej w obliczu trudnych doświadczeń związanych

z rozwodem rodziców wycofują się z prozy życia codziennego. Jak twierdzą Jeziński i Kujawa przystosowanie się dziecka do nowej rzeczywistości zajmuje około dwóch lat. Po tym czasie konsekwencje rozstania rodziców mogą przybierać na sile, osłabiać się lub zanikać. Niecałe 75% dzieci i młodzieży nie odczuwa w dłuższej perspektywie czasowej negatywnych skutków rozwodu i co istotne nie przejawia problemów psychicznych (Jeziński, Kujawa 2021, s. 64-65). Trzeba również podkreślić, że inne badania pokazują, że dzieci z rodzin rozbitych przejawiają trudności w aprobowanym społecznie zachowywaniu się i reprezentują niższy poziom ekspresji słownej. Ponadto można obserwować u dzieci rozwodników większą zawziętość, wzmożoną podatność popadania w złość, nasilonego gniewu, czy izolacji społecznej (Kowaluk-Romanek, Bednarz-Grzybek 2012, s. 85).

Tak samo, jak stopień nasilenia konfliktu rodziców może być różny, tak różne mogą być reakcje dziecka. W obliczu trudnych doznań, jakie niesie ze sobą kryzys małżeński dziecko, może być zaangażowane w konflikt, co przejawia się np. próbą przerwania kłótni lub stawianiem po stronie jednego z rodziców. Dziecko może też unikać, izolować, wycofywać się, „trzymać na uboczu”. Inną reakcją dziecka na konflikt rodzica może stanowić wytworzenie u niego tzw. ukrytego napięcia emocjonalnego. Polega ono na tym, że dziecko ukrywa swoje uczucia, z boku przygląda się kłótniom rodziców. Przeciwnieństwem do tego jest napięcie przejawiane w zachowaniu, które wyraża się w nadmiernej i niepożądanym społecznie, wręcz buntowniczej ekspresji uczuć. Dziecko może krzyczeć na rodziców, przejawiać trudności wychowawcze i ubliżać pozostałym członkom rodziny (Błażek, Lewandowska-Walter 2017, s. 80). Magdalena Błażek i Aleksandra Lewandowska-Walter na podstawie dogłębnej analizy treści dotyczącej problematyki rozwodu, a zwłaszcza jego wpływu na funkcjonowanie dziecka, wyróżniają cztery typy reakcji, które charakteryzują się:

- regresem w rozwoju polegającym na problemach w realizacji czynności w określonej fazie rozwojowej. Najczęściej taka reakcja występuje u młodszych dzieci i w zależności od jakości relacji rodzica z dzieckiem może ona trwać dłużej bądź krócej,
- nieprzeciętną odpornością na stres, a także zdolnością adaptacji do zmian w strukturze rodziny (obserwuje się u dzieci, u których rodzice podjęli strategie sprzyjające prawidłowemu przystosowaniu się do zmian i występuje między nimi a dzieckiem bliska więź),

- zaburzeniami w początkowej fazie, opór wobec rodziców, jak i samego wydarzenia związanego z ich rozwodem, obniżenie jakości funkcjonowania w sferze emocjonalnej i poznawczej. W późniejszym czasie następuje poprawa w ogólnym funkcjonowaniu, jednak równocześnie uwidaczniają się skutki rozwodu,
- aprobowane przystosowanie się do początkowej fazy, które okazuje się w przyszłości pozorne bowiem skutki rozwodu widać w późniejszym czasie (Błażek, Lewandowska-Walter 2017, s. 127).

Tak jak wcześniej wspomniano, konsekwencje związane z przeżywaniem rozwodu rodziców najczęściej są długofalowe. Oznacza to, że skutki tego procesu mogą negatywnie oddziaływać na całe życie i ogólne funkcjonowanie rozstających się małżonków, jak również ich dzieci. Negatywne, a nawet traumatyczne doświadczenia najczęściej sprawiają, że u dzieci rozwodników w dorosłości rodzi się niechęć do wchodzenia w związki (w szczególności małżeńskie) spowodowana lękiem przed powieleniem błędów rodziców. Ponadto mogą pojawiać się też zaburzenia w sferze osobowościowej (Kowaluk-Romanek, Bednarz-Grzybek 2012, s. 86). Inne skutki doświadczenia przez dzieci rozstania rodziców wyróżniła Judith S. Wallerstein uznawana za pionierkę badań o problematyce rozwodowej (Cywińska 2021, s. 93). Na podstawie długoterminowych badań nad skutkami tego procesu, prekursorka wspomina, że dla wielu dzieci rozwód rodziców jest doznaniem niezwykle bolesnym, któremu towarzyszą silne i negatywne uczucia. Dzieci nie są przygotowane na takie zmiany i nie rozumieją, dlaczego doszło do rozpadu małżeństwa rodziców, zwłaszcza wtedy, gdy w rodzinie nie występowały destrukcyjne sytuacje, czy też powszechnie zauważalne znamiona przemocy lub/i uzależnień. Oznacza to, że dzieciom nie tłumaczy się, skąd wzięła się u małżonków decyzja o rozstaniu. Proces rozstawania się rodziców powoduje u ich potomstwa poczucie osamotnienia. Nikt nie interesuje się uczuciami i potrzebami dziecka, które nierzadko zostają deprecjonowane. W trakcie rozwodu najczęściej rodzice zaabsorbowani są konfliktem małżeńskim, zajmują się przyszłością, układaniem swojego życia na nowo. Dzieci mogą też obwiniać się o rozwód rodziców, zwłaszcza wtedy, gdy w kłótni wykorzystuje się aspekty dotyczące wychowania dzieci. Niemniej badania pokazują, że nieodłącznym elementem rozwodu wydaje się odrzucenie. Owe odrzucenie można interpretować dwojako. Po pierwsze dzieci czują się odrzucane poprzez skierowanie całej swojej uwagi rodziców na siebie i rozpadającym się małżeństwie. Po drugie dziecko może

doświadczyc rozłąki z rodzicem, która następuje w wyniku wyprowadzki mamy lub taty. Niemniej jednak większość dzieci w obliczu rozpadu rodziny traci grunt niezbędny do prawidłowego rozwoju. Brak poczucia bezpieczeństwa, poczucie osamotnienia, niepewność i dezorganizacja życia codziennego sprawia, że u dziecka destabilizuje się tożsamość, system wartości, wzorce i sposób funkcjonowania (Wallerstein 1989, s. 97-122).

Podjęmowanie działań skierowanych przeciwko byłemu małżonkowi, które mają na celu zniekształcić jego sylwetkę w oczach dziecka, niesie ze sobą niemal w każdym przypadku negatywne skutki. Małgorzata Cywińska za Alicją Czerederecką akcentuje takie skrajne i dysfunkcyjne zachowania wobec dziecka jak: szantaż materialny lub emocjonalny, stosowanie kar za posiadanie pozytywnych relacji z drugim rodzicem lub „obrażanie się” za to, utrudnianie spotkań z rodzicem czy celowe podważanie jego autorytetu (Cywińska 2021, s. 97). Nie można zapomnieć o tym, że klimat nieustającego napięcia w systemie rodzinnym prowadzi do zahamowania możliwości wykorzystania całościowego, rozwojowego potencjału dziecka. Wynika to m.in. z nadmiernego skupienia się rodziców na własnym konflikcie małżeńskim, który w pewnym sensie pozbawia ich zdolności do identyfikacji drzemiącej w dziecku potrzeby samoaktualizacji (Błazek, Lewandowska-Walter 2017, s. 87).

Godne zaakcentowania są też dwa zjawiska - parentyfikacja i alienacja rodzicielska - które w sytuacji okołorozwodowej występują dosyć często. Oba te zjawiska uznawane są za jedne z tych powodujących szeroko idące konsekwencje w różnych aspektach życia dziecka, jak również jego dorosłości. Parentyfikacja podobnie jak alienacja rodzicielska jest dosyć złożonym zjawiskiem. Można wyróżnić parentyfikację o charakterze instrumentalnym i emocjonalnym. Parentyfikacja instrumentalna polega na przejęciu przez dziecko obowiązków rodzica, które wiążą się z zaspokojeniem pierwotnych i elementarnych potrzeb egzystencjalnych rodziny np. sprzątanie, robienie zakupów, a nawet podejmowanie pracy zarobkowej po to, by wspomóc domowy budżet. Z kolei dzieci będące parentyfikowane emocjonalnie przyjmują rolę opiekuna niestabilnego psychicznie rodzica. Wtem czas dziecko dba o jego dobrostan emocjonalny i samopoczucie. Staje się powiernikiem, wspiera rodzica w jego rozterkach i problemach (Przybysz 2023, s. 36-37).

Alienacja rodzicielska została określona syndromem PAS (z *ang.* *parental alienation syndrome*), u którego źródła występowania leży manipulacja dzieckiem

i oczernianie drugiego rodzica w jego obecności przez pierwszego rodzica. Określenie alienacji rodzicielskiej pierwszy raz zostało użyte przez Richarda Gardnera, który stwierdził, że jest to zjawisko występujące w okresie okołorozwodowym rodziców. Badacz wyróżnił następujące symptomy tego syndromu: obrażanie drugiego rodzica przez dziecko; nieumiejętność uargumentowania przez dziecko negatywnego stosunku i słów wobec rodzica, przy jednoczesnym przekonaniu słuszności swoich działań (Przybysz 2023, s. 37).

Samotne rodzicielstwo może wiązać się z obniżeniem standardu życia ekonomicznego, zwłaszcza po rozwodzie. Niejednokrotnie wraz z odejściem małżonka „odchodzi” jedno ze źródeł dochodów. Sprawia to, że rodziny niepełne zagrożone są ubóstwem. Z nieudolnościami materialnymi najczęściej borykają się kobiety. Wtedy zachodzi potrzeba korzystania z usług opieki społecznej (Kołodziej-Zaleska 2019, s. 38). Po rozwodzie najczęściej opieka nad dziećmi powierzana jest matkom. Sytuacja, w której to żona została zraniona przez męża sprawia, że może ona nastawiać dzieci przeciwko ojcu. Maria Kożuchowska wspomina, że matki powinny zachować ostrożność wobec tego, w jaki sposób akcentują swój stosunek do byłego małżonka, ponieważ niektóre zachowania mogą niewłaściwie oddziaływać na dziecko. Nabieranie przez matki złego przekonania o mężczyznach, niekorzystnie rzutuje na przyszłe relacje dziecka w dorosłości. Ponadto rozgoryczone i rozżalone opiekunki mogą tworzyć zwaśnione frakcje w rodzinie, co objawia się nastawianiem dziecka przeciwko drugiemu rodzicowi i stawianiu go w złym świetle (Kożuchowska 2017, s. 17). Takie zachowanie nazwane zostało w potocznym rozumieniu przez Małgorzatę Cywińską „praniem mózgu” (Cywińska 2021, s. 97). Aspekt pozycji ojca w systemie rodzinnym został uwidoczniiony w badaniach Rity Grochocińskiej. Na podstawie analizy badań autorka zauważyła, że rola ojca w rodzinie i konkretne postawy, jakie go charakteryzują, w percepcji dzieci nie są zdefiniowane. Istotnym wnioskiem z badań stanowi też to, że niezależnie od tego, czy dziecko pochodzi z rodziny pełnej, czy rozbitej, to stosunek do ojca jest bardziej krytyczny (Chojnacka 2016, s. 25). Inne zagrożenie dla dziecka stanowi brak konsekwencji w wychowaniu, które spowodowane jest chęcią zrekompensowania przez opiekunkę braku obecności ojca. Należy zwrócić uwagę, że przekazywanie dziecku zbyt szczegółowych informacji o rozstaniu rodziców powoduje szereg negatywnych konsekwencji. Nie powinno się rozumieć przez to całościowej dezinformacji dziecka o sytuacji między rodzicami,

jednak należy przedstawić ją w bardziej uogólniony i delikatny sposób (Kozuchowska 2017, s. 17).

Rozwód rodziców dotyka – czasem w brutalny sposób – sferę relacyjną dziecka. Dzieci z rodzin rozbitych odczuwają dosyć głębokie zranienie psychiczne i bez wątpienia oddziałuje to silnie na jakość ich relacji z matką, ojcem, jak też z rówieśnikami. Małgorzata Cywińska uważa, że matka w obliczu konieczności odnalezienia się w nowych warunkach życiowych, zwykle nie poświęca dziecku wystarczająco dużo czasu, nie okazuje odpowiedniej ilości wsparcia i zainteresowania. Najczęściej nie wynika to z niechęci, ale z nadmiaru obowiązków. Natomiast w kontekście relacji ojciec-dziecko, to kontakty te ulegają osłabieniu, głównie ze względu na ich sporadyczność (Cywińska 2021, s. 95). Badania zaprezentowane przez Marzenę Kowaluk-Romanek i Renatę Bednarz-Grzybek pokazują, że brak kontaktu z ojcem warunkuje negatywne funkcjonowanie psychospołeczne dziecka (Kowaluk-Romanek, Bednarz-Grzybek 2012, s. 85). Nie bez znaczenia dla dziecka pozostają stosunki rówieśnicze. W małych kręgach społecznych temat rozvodu stanowi okazję do rozmów, plotek, czy komentarzy. Zdarza się również, że inni nieodpowiednio zachowują się wobec dzieci rozwodników, co może sprawiać im przykrość. Wszelkie wychodzenie poza indywidualną strefę komfortu dziecka sprawia, że traci ono pewną swobodę i poczucie bezpieczeństwa (Cywińska 2021, s. 95).

Tak jak wcześniej wspomniano, rozwód jest jednym z czynników deformujących rzeczywistość młodej jednostki. W rozważaniach na temat problematyki wpływu rozvodu na człowieka nie można pominąć tożsamego w znaczeniu zjawiska, jakim jest separacja. Józefa Brągiel podkreśla, że separacja powoduje silniejsze i bardziej negatywne w skutkach oddziaływanie, nawet od ostatecznego rozvodu. Wybitna polska pedagog pisze o upublicznieniu tego kryzysu małżeńskiego w kręgu rodziny, znajomych i przyjaciół, co powoduje spotęgowanie odczuć przykrych doświadczeń (Brągiel 1990, s. 40). Z kolei Maria Engler wspomina, że podobnie jak w rodzinach z problemem alkoholowym, dzieci przeżywające rozwód rodziców odgrywają w swoim pierwotnym środowisku określone role. Zatem do przykładowych ról przyjmowanych przez dzieci można zaliczyć następująco rolę:

- bohatera – są to dzieci, które odznaczają się wyraźną chęcią pomocy pozostałym członkom rodziny. Najczęściej rolę bohatera obserwuje się

u jedynaków czy najstarszych reprezentantów rodzeństwa. Dzieci te na tyle zajęte są pomocą innym, że zapominają o swoich potrzebach psychicznych, co powoduje u nich poczucie nieszczęścia. Pomoc innym stanowi pewnego rodzaju maskę, którą dziecko zakłada po to, aby pokazać innym, że jest silne i potrafi poradzić sobie z kryzysem. Jednak jest to złudne. Czasem nie da się też uniknąć sytuacji, w której „bohater” może wcielać się w mediatora i powiernika rodzica;

- kozła ofiarnego – dzieci te najczęściej z powodu braku zdolności do konstruktywnego radzenia sobie z kryzysem podejmują zachowania ryzykowne np. wagary, ucieczki z domu, stosowanie używek. Ich zachowanie jest pewnego rodzaju manifestacją negatywnych – i nierzadko skrywanych – odczuć towarzyszących przeżywaniu rozvodu. Konieczność zwrócenia szczególnej uwagi na „problemowe dziecko” sprawia, że najczęściej obwinia się je o przysparzanie dodatkowych trudności w rodzinie. Obarczanie dziecka przejawiającego zachowania ryzykowne dodatkowymi problemami i winą powoduje obniżenie jego samooceny i pogłębienie negatywnych doznań emocjonalnych;
- dziecka zagubionego i odrzuconego – tę rolę charakteryzuje izolacja od rodziny, poczucie „obcości” we własnym systemie rodzinnym, zamknięcie się w sobie, brak uzewnętrzniania przeżyć emocjonalnych, brak wiary w siebie, uciekanie do fantazji czy nieumiejętność określenia swojej roli w rodzinie. Dziecko przyjmujące rolę zagubionego i odrzuconego najbardziej podatne jest na różne zaburzenia emocjonalno-psychiczne, depresję lub/i uzależnienia;
- maskotki rodzinnej – można określić, że dzieci przyjmujące rolę „maskotki” są „w ochronnej bańce”, którą stwarzają rodzice. Takie dzieci najczęściej postrzegane są przez rodziców jako delikatne i kruche. Chce się, aby pozostały one nieskażone wszelkimi zagrożeniami świata i pozornie chroni się je od kryzysu związanego z rozwodem. Rodzice nie rozmawiają z dziećmi na temat tego, co powoduje u nich poczucie lęku, dezorientację, zlekceważenie, samotność i niepewność. Istotną kwestią jest to, że „maskotki rodzinne” zwykle są aktywne (Engler 2019, s. 30).

Uczestnictwo w sporach rodziców i bierny udział w ich rywalizacji stwarza „okazję” do fundowania traumatyzujących doznań. Najczęściej mimowolnie małżonkowie włączają dzieci w swoje sprawy, co gorsze mogą dążyć do

przeciągnięcia ich na swoją stronę. Wszelkie nieprzychylności względem małżonka pokazują badania Mirosławy Nowak-Dziemianowicz, z których wynika, że byli partnerzy przejawiają wrogość, niechęć (nawet nienawiść), chęć odwetu, czy agresywność. O obecności takich zachowań świadczą wypowiedzi badanych. Niektórzy z nich mówią „*Myślę, że będę jej mógł odplacić za to rajskie życie, jakie mi stworzyła*” lub „*Nigdy nie wybaczę tego, co mi zrobił. Jeszcze mi za to zapłaci, jeśli jest sprawiedliwość, to jego spotka krzywda*” (Cywińska 2021, s. 96). Ten aspekt pokazuje, że małżeństwo – nawet z dnia na dzień - potrafi w dynamiczny sposób zmienić swoje oblicze od miłości do nienawiści. Zatem z przekonaniem można stwierdzić, że w złości nie ma miłości, zwłaszcza podczas rozvodu. W tej złości mają znaczenie najmniejsze sytuacje ze wspólnego życia małżeńskiego. Zawziętość i upartość, brak umiejętności dochodzenia do kompromisu, a co najistotniejsze upośledzona zdolność komunikacji sprawia, że ludzie, nawet jeśli połączeni są najpiękniejszym darem, jakim jest dziecko, stają się dla siebie największymi wrogami.

Rozwód rodziców, nawet jeśli miał miejsce dawno temu w okresie dzieciństwa i mogłoby się wydawać, że dziecko uporało się z tym wydarzeniem, to nie zawsze rzeczywistość jest taka, jakiej się oczekuje. Skutki rozvodu mogą uwidaczniać się w życiu dorosłym na różnych płaszczyznach osobowościowych i społecznych. Dorośli, którzy doświadczyli traumy związanej z rozводом rodziców, są obciążeni przejęciem pewnych cech, które świadczą o syndromie DDDR (Dorośle Dzieci Rozwiedzionych Rodziców). Trudności, które najczęściej obserwuje się u dorosłych dzieci rozwodników, dotyczą niedostatecznej umiejętności nawiązywania i utrzymywania kontaktów polegających na bliskości fizycznej. Owe problemy nawiązują również do aspektu decydowania o zawieraniu związku małżeńskiego i posiadania dzieci (Chojnacka 2016, s. 24), co w ostateczności może skończyć się rezygnacją z zakładania własnej rodziny. Jednak Wallerstein podkreśla, że Dorośle Dzieci Rozwiedzionych Rodziców wstępując w małżeństwo, kierują się świadomym i przemyślanym wyborem, a także chcą być przekonani o wzajemności uczuć potencjalnego partnera na całe życie. Oznacza to, że pomimo „napiętnowania” losem własnych rodziców, to nie chodzi im o to, żeby wcale nie zawierać związku małżeńskiego. Należy też dodać, że dzieci rozwodników najczęściej nie chcą mieć potomstwa. Za tą decyzją nierzadko stoi obawa przed tym, czy będą w stanie dobrze wychować swoje dziecko i żałują, że nie mieli korzystnych wzorców we własnym

dzieciństwie, które mogliby przekazać swoim potomnym (Kaja, Wróblewska 2013, s. 151).

Osoby zainteresowane problematyką rozvodu zwracają uwagę na różne trudności, z jakimi borykają się dorosłe dzieci rozwodników. Przykładowo Jim Conway w książce *„Dorosłe dzieci prawnie lub emocjonalnie rozwiedzionych rodziców. Jak uwolnić się od bolesnej przeszłości”* wyróżnia następujące niedogodności i zachowania typowe dla osób z syndromem DDDR i są to:

- trudności z poczuciem autonomii i pewności siebie,
- problemy z ufnością do samego siebie i innych,
- kłopoty z akceptacją i docenieniem siebie,
- brak zdolności do kochania innych i siebie,
- niedostrzeganie we wszystkich sytuacjach walorów życiowych,
- skupienie uwagi na sobie (egocentryzm) (Conway 2010, s. 98).

Wpływ rozvodu rodziców na dorosłe życie jest zagadnieniem niezmiernie obszernym i choć wyniki badań co do szkodliwości nie są jednoznaczne, to niektóre badania potwierdzają tezę zakładającą negatywne oddziaływanie sytuacji rozwodowej rodziców na przyszłość dziecka. Magdalena Błażek i Aleksandra Lewandowska-Walter na podstawie rozważań John’a H. Harvey i Mark’a A. Fine o „dzieciach rozvodu” (*Children of divorce*) zobrazowały, jakie są pozamaterialne koszty rozvodu w percepcji dorosłych dzieci. Nawiązując do tego, można wyróżnić takie negatywne konsekwencje jak:

- przekonanie o tym, że rozwód rodziców jest sytuacją, która odebrała beztrioskie dzieciństwo,
- lęk przed: zmianą, zdradą, samotnością, odrzuceniem (zwłaszcza u dzieci, które doświadczyły traumatycznego odrzucenia w dzieciństwie),
- skłonności do pesymizmu, negatywnego myślenia, „oczekiwanie porażek”,
- problemy w relacjach z rodzicem, który był nieobecny podczas ważnych wydarzeń dziecka,
- poczucie niepewności w sferze życia uczuciowego,
- przesadne podkreślanie własnej autonomii (samowystarczalności i niezależności),
- problemy w sferze relacyjnej i seksualnej związanej przede wszystkim z nawiązywaniem i utrzymywaniem bliskich relacji,

- stawianie oporu w interakcjach społecznych, nieuleganie autorytetom, trudności z podporządkowywaniem się,
- przejawianie postaw agresywnych i odczuwanie gniewu wobec rodzica, który „zawinił”, „skrzywdził” np. dopuścił się zdrady, zszargał reputację rodziny,
- poczucie lęku, złości i zagubienia,
- stawianie obronnych tez, które wskazują, że rozwód rodziców przyniósł tylko dobre rzeczy,
- długoletnia obojętność uczuciowa i poczucie strachu przed „czuciem” (Błażek, Walter-Lewandowska 2017, s. 99).

Liczne badania nad Dorosłymi Dziećmi Rozwiedzionych Rodziców pokazują ich trudności z różnej perspektywy, co czyni tę problematykę niezwykle interesującą poznawczo. Barbara M. Kaja i Anna W. Wróblewska w dziele zbiorowym pt. *„Małżeństwo. Rodzina. Rozwód”* poświęciły rozdział aspektom psychospołecznego funkcjonowania DDRR. Współautorki w opozycji do wyników badań wskazujących na szkodliwość rozvodu rodziców na życie dorosłe wskazały – na podstawie przeprowadzonych przez nie badań w listopadzie 2011 roku na próbie 200 osób – że nie występują znaczne rozbieżności między funkcjonowaniem psychospołecznym dorosłych dzieci rozwodników a dorosłych pochodzących z rodzin pełnych (Kaja, Wróblewska 2013, s. 181). Natomiast warte uwzględnienia jest to, że w odniesieniu do konkretnych cech wyszczególnionych w Skali Funkcjonowania Psychospołecznego (SFP) zaobserwowano pewne różnice dotyczące tego, że kobiety będące DDRR w dużo większym stopniu niż te wychowane w rodzinach pełnych czują obawę przed powieleniem błędów własnych rodziców. Z kolei u mężczyzn będących dzieckiem rozwodników opozycyjnie do mężczyzn z rodzin pełnych boją się o nietrwałość własnych związków. Interesującym aspektem są dane wskazujące na to, że kobiety – w odróżnieniu od mężczyzn - z grupy dzieci rodziców rozwiedzionych pragną być bardziej akceptowane przez innych. Ponadto płęć żeńska uważa się za niecierpliwą, przeciwnie do mężczyzn żywiących przekonanie, że są osobami cierpliwymi. W badaniach przedstawionych przez Kają i Wróblewską te aspekty uwidaczniają się tylko w grupie DDRR, dlatego można domniemywać, że takie przekonania mogą mieć swoje źródło właśnie w sytuacji związanej z rozwodem rodziców w dzieciństwie badanych (Kaja, Wróblewska 2013, s. 180).

Niebagatelne znaczenie dla prawidłowego funkcjonowania systemu rodzinnego mają więzi emocjonalne. To jakie więzi występują w rodzinie, zależne

jest od wielu czynników. Należy podkreślić, że wszelkie sytuacje, zjawiska, zdarzenia, procesy dezorganizujące życie rodzinne wpływają na jakość relacji między członkami rodziny. Rozwód jako proces zakłócający porządek życia małżeństwa i dzieci jest pewnego rodzaju próbą dla więzi, zwłaszcza w kontekście ich trwałości i nierozzerwalności. Badania Urszuli Sokal nad relacjami w rodzinach rozwiedzionych pokazują, że niezależnie od płci ponad połowa DDRR nie czuje potrzeby kontaktu z ojcem. Istotnym wynikiem jest również dana procentowa, która wskazuje, że około 95% mężczyzn ma negatywny stosunek do swojego ojca. Zdaniem Sokal determinantami negatywnych relacji są m.in. alkoholizm rodzica, niski poziom wykształcenia rodziców, nowa rodzina rodzica nieakceptowana przez dziecko. Z kolei wyższe wykształcenie rodziców, wykazywanie obiektywizmu podczas rozwodu oraz brak nowej rodziny wpływa na kształtowanie się pozytywnych relacji dorosłego dziecka z rodzicem (Kaja, Wróblewska 2013, s. 151). Trzeba jednak podkreślić, że wszelkie niewyjaśnione i nieprzepracowane konflikty w pierwotnym środowisku człowieka osłabiają więzi i mogą kwestionować zaufanie dziecka do rodzica. Ten aspekt wpływa na kreowanie w dziecku postaw wobec otaczającej rzeczywistości (Błazek, Lewandowska-Walter 2017, s. 87), a liczne spory występujące w okresie dzieciństwa przyczyniają się do trudności w pożądanym funkcjonowaniu społecznym, intymnych relacjach interpersonalnych oraz utrzymywaniu adekwatnej samooceny (Błazek, Lewandowska-Walter 2017, s. 88).

Od kilkudziesięciu lat rozwód jako przedmiot rozważań naukowych pokazuje negatywne skutki rozwodu na funkcjonowanie dzieci, adolescentów, ale również dorosłych dzieci. Wallerstein i Blakeslee na podstawie badań przeprowadzonych w Stanach Zjednoczonych w latach 80. (jak również późniejszym czasie) stwierdzili, że rozwód rodziców zwiększa ryzyko przejawiania zachowań agresywnych, negatywnie wpływa na budowanie poczucia własnej wartości, przekłada się na lęk przed porażką i wchodzenie w relacje intymne (Chojnacka 2016, s. 24). Z kolei według badań Józefy Brągiel syndrom porozwodowy wiąże się z brakiem wiary w siebie (niską samoocena), a także trudnościami z nieadekwatnym podejściem w relacjach z dorosłymi i rówieśnikami. Ponadto rozwód w percepcji dziecka z rodziny rozbitej jest źródłem: poczucia bezsilności, nieszczęścia, samotności, strachu, aktualnie przeżywanych problemów małżeńskich, trudności w relacjach seksualnych i kłopotów w pracy. Badani również wspomnieli o tendencji do nadużywania alkoholu, co w konsekwencji jest przyczyną uzależnienia (Brągiel 1999,

s. 180-182). Podobnie jak w przypadku badań Urszuli Sokal, w badaniach Wandy Stojanowskiej uwypuklił się bardziej przychylny stosunek do matki niżeli ojca (Stojanowska 1997, s. 70). Ciekawym spostrzeżeniem podzielili się badacze tacy jak Rutter i Madge, którzy na podstawie badań sformułowali wniosek, który wskazuje, iż Dorosłe Dzieci Rozwiedzionych Rodziców są dwukrotnie bardziej obciążeni ryzykiem doświadczenia własnej separacji lub rozwodu (Kaja, Wróblewska 2013, s. 150).

Reasumując, rozwód powinno postrzegać się wielowymiarowo i interdyscyplinarnie. Patrząc na problem rozwodów w szerszym znaczeniu, to warto przede wszystkim brać pod uwagę nie tylko negatywne strony tego procesu, ale również te pozytywne. Chociaż najczęściej stawia się negatywne tezy o skutkach rozwodu, to nie należy zapominać, że to wydarzenie jest szansą na uwolnienie się od małżeństwa, które nie dostarcza poczucia szczęścia, daje możliwość wejścia w lepszą relację i może przełożyć się na wzrost samorozwoju w różnych dziedzinach życia (Kołodziej-Zaleska 2019, s. 40). To, w jaki sposób dzieci poradzą sobie z tą sytuacją, zależy w dużej mierze od postaw przyjmowanych przez rodziców i stopnia nasilenia konfliktu między nimi. Niestety duże skonfliktowanie powoduje nagromadzenie się coraz to nowych traumatycznych dla dziecka odczuć, które nie sprzyjają rozwojowi jego predyspozycji społecznych. W niektórych przypadkach wydaje się, że rodzice sami wymagają zaopiekowania. Słusznie przeżywają swoje niepowodzenie małżeńskie, jednak zapatrzeni w swoje odczucia, pozornie lub wcale nie dostrzegają w tej trudnej sytuacji przeżyć własnego potomstwa. Tymczasem niezmiernie ważnym aspektem jest to, aby - najbardziej jak to możliwe – niezależnie od wieku dziecka chronić je przed negatywnymi oddziaływaniami, ponieważ to ich dobro jest w tym trudnym czasie najważniejsze.

II.2. Śmierć bliskiej osoby a determinanty funkcjonowania dziecka

„Ból przemienia świat w coś bliższego prawdzie.”

(Stanisław Lem)

Aktualne kierunki rozwoju opieki nad dzieckiem osieroconym skierowane są na kompensowanie braków, wsparcie wszechstronnego wychowania i rozwoju w piecach lub instytucjach zastępczych, czyli np. rodzinach zastępczych, rodzinach adopcyjnych, wioskach dziecięcych, rodzinnych domach dziecka czy domach dziecka

(Biała 2012, s. 74). Obowiązujący system opieki wobec dzieci osieroconych zmierza również do umożliwienia dziecku jak najszybszego powrotu do naturalnego środowiska wychowawczego (Regulska 2011, s. 174), jednak nie zawsze się to udaje. Rodziny świadczące opiekę nad sierotami starają się zrekompensować nieobecność biologicznej rodziny. Najczęściej też zaspokajają potrzeby wyższego i niższego rzędu, które nie były realizowane wcześniej. Wówczas tworzy się aprobowane i zbliżone warunki do tych w pierwotnym domu. Dlatego też filarem opieki zastępczej jest nie tylko zaspokojenie potrzeb fizjologicznych, ale również psychicznych tj. poczucie bezpieczeństwa, miłości i przynależności (Regulska 2011, s. 182).

Wydarzeniem historycznym, które przyczyniło się do pogłębienia problemu sieroctwa, jest I wojna światowa. Wtem czas sieroctwo zyskało charakter militarny i mówi się nawet o wymiarze sieroctwa wojennego. W obliczu trudnych sytuacji wojna wymuszała przyspieszone dorastanie społeczne dzieci, co wpływało również na kształtowanie się w nich dorosłych doświadczeń (Górnicka 2016, s. 22). W pierwszej dekadzie XX wieku Józef Czesław Babicki wspominał, że sieroctwo nie powinno utożsamiać się z osobowością, a z sytuacją upośledzoną. Długotrwałe tkwienie w zjawisku sieroctwa może negatywnie wpłynąć na kształtowanie się, jak również reprezentowanie pewnych zachowań podopiecznego (Radecka 2007, s. 64). Niewątpliwie traumatyczne doświadczenia wojenne związane z brakiem bezpieczeństwa, cierpieniem i śmiercią ludności (w tym bliskich osób) spowodowało, że u dzieci i młodzieży formowało się poczucie samotności. Po roku 1918, kiedy to Polska odzyskała niepodległość i zakończyła się I wojna światowa zwrócono szczególną uwagę na sieroty wracające z deportacji ze Związku Radzieckiego. Wtedy dzieci pozbawione opieki umieszczano w rodzinach wieśniaczych bądź zakładach opiekuńczych (Brągiel 2003, s. 298). XX wiek to czas, który w kontekście rozwoju form opieki nad dziećmi osieroconymi cechuje się dużym dynamizmem. Spowodowane jest to przede wszystkim sytuacją wojenną, która wywołała niemalże spustoszenie w systemach rodzinnych na skalę globalną, przez co problem sieroctwa stał się poważnym i niemalże masowym problemem świata. Z tego powodu okres zeszłego stulecia zintensyfikował działania prekursorów poświęcających się szerokokorozumianym aspektom opieki i wychowania nad dziećmi i młodzieżą. Wraz z aktywnością teoretyków i badaczy pogłębiły się również rozważania nad różnymi problemami rodziny. Nawiązując do działalności na rzecz dzieci osieroconych, warto

zwrócić uwagę na ważne osobistości, które w naukach pedagogicznych – i nie tylko – zasługują na szczególne uznanie (Górnicka 2016, s. 23).

Jednym z pierwszych prekursorów form pieczy zastępczej był Kazimierz Antoni Jeżewski, który znany jest ze stworzenia tzw. gniazd sierocych. Pierwsze „gniazdo sieroce” zostało utworzone w Stanisławczyku, niedaleko Przemyśla. Ta forma opieki polegała na tym, że Towarzystwo Gniazd Sierocych przekazywało w dzierżawę gospodarstwo rolne („gniazdo”) rodzinie rolnika. W zamian za ziemię rodzina brała pod opiekę od 10 do 15 sierot w przedziale wiekowym od 5 do 17 lat. Trzeba wspomnieć, że dopóki rodzina zastępcza opiekująca się sierotami nie wykupiła gospodarstwa, to ziemia przyznawana przez TGS stanowiła własność sierot (Górnicka 2016, s. 23).

W drugiej kolejności należałoby zwrócić uwagę na postać Józefa Czesława Babickiego, który jest twórcą rodzinkowego systemu opieki. W owej „rodzince” opiekunowie wraz z dziećmi mieszkali w jednym mieszkaniu - mieszczącym się w niemal każdym masowym zakładzie dla wychowanków – w którym znajdowała się izba dzienna, sypialnie i pokój dla starszych. Dopuszczano w rodzinkowym systemie opieki tworzenie wyłącznie małych grup niekoedukacyjnych składających się od 8 do 10 wychowanków w różnym wieku. Na czele „rodzinki” stali opiekunowie, starsi wiekiem wychowankowie, których zwano „mateczkami”/”ojczulkami” (Górnicka 2016, s. 23-24).

Szczególne uznanie zasługuje również Kazimierz Lisiecki „Dziadek”, który jest inicjatorem ogniska wychowawczego, które opiekowało się *„tymi młodymi ludźmi, o których właściwie świat jakby zapomniał i rzucił ich w wir trudnego i wyjątkowo ciężkiego życia w świecie dorosłych”*. Niemniej nie można zapomnieć o Januszu Korczaku, który powszechnie i nie bez znaczenia uznawany jest za orędownika praw dziecka. Jego działalność opiekuńczo-wychowawcza znana jest niemal na całym świecie, a jego system opiera się m.in. na podmiotowym traktowaniu dziecka i jego wszechstronnym rozwoju. Wspomniany system Korczaka funkcjonował w takich placówkach jak: „Nasz Dom”, „Dom Sierot” (Górnicka 2016, s. 25).

Poznanie niewielkiego fragmentu historii pedagogicznej nawiązującej do opieki i wychowania nad dziećmi osieroconymi pozwala zaobserwować to, że w ubiegłym stuleciu rodzina jako komórka społeczna narażona była na trudne doświadczenia związane ze śmiercią. Można nawet upatrywać w takich sytuacjach brutalnego zderzenia z rzeczywistością. Zatem słusznym trzeba uznać stwierdzenie

akcentujące to, że „śmierć jest wydarzeniem granicznym, wywołującym silne emocje” (Dacka 2021, s. 183). Przeżycia związane ze śmiercią bliskiej osoby są jednym z najtrudniejszych przeżyć, z jakimi musi mierzyć się człowiek. Dochodzenie do pełni sił po stracie jest procesem zawiłym, złożonym i nierzadko również zmuśnionym. Józefa Brągiel wspomina, że śmierć jest zjawiskiem niespodziewanym i nagłym, co budzi wyjątkowo głębokie odczucia o negatywnym nacechowaniu. W przeciwieństwie do rozwodu śmierć biologiczna uświadamia osieroconego o całkowitym zerwaniu kontaktu z umarłym. Powoduje to eskalację traumatycznych doznań (Brągiel 1990, s. 40).

Sieroctwo to zjawisko stanowiące jedno z głównych problemów zainteresowań naukowych w pedagogice. Wielu autorów, jak również jednostek funkcjonujących w społeczeństwie nie kieruje się jednoznacznym rozumieniem tego pojęcia. Budzi to wiele wątpliwości na temat tego, w jaki sposób należy interpretować sieroctwo. Sprawia to, że kolokwialnie można uznać sieroctwo terminem elastycznym, które w zależności od kontekstu, w jakim się go analizuje, można pojmować w różnorodny sposób (Basiaga 2014, s. 12). Jednakże warto zwrócić uwagę na najbardziej „klasyczną” definicję sieroctwa. Jako przykład można przytoczyć definicję Wincentego Okonia, który stwierdza, że sieroctwo jest stanem „*w którym dziecko pozbawione jest rodziców*”. Natomiast jeśli dziecko ma jednego rodzica, to nazywa się je półsierotą (Okoń 2001, s. 354). Z kolei Karolina Radecka zaznacza, że pojęcie sieroctwa związane jest „*ze stanem trwałego lub przejściowego pozbawienia dziecka szans wychowania we własnej rodzinie ze względu na brak odpowiednich warunków opiekuńczo-wychowawczych*” (Radecka 2007, s. 65). Niemniej Piotr Krakowiak, definiując pojęcie osierocenia utożsamia je z sytuacją/stanem „*w którym znajdują się osoby po śmierci bliskiej osoby. Zawiera się w nim przeżywanie straty, żałoby i deprivacji w wyniku utraty czegoś istotnego, zwykle w wyniku śmierci. Dotyczy ono zarówno dzieci, jak i dorosłych. Obejmuje rozległą sferę codziennego, materialnego życia, ale jest też określeniem stanu psychicznego osoby przeżywającej stratę*” (Krakowiak 2022, s. 26). Pamiętając o stwierdzeniu, które wskazuje, że autorzy w różnorodny sposób interpretują sieroctwo, to zasadne jest uwzględnienie podziału tego zjawiska. Jan Basiaga akcentuje, że aktualnie możemy wyróżnić sieroctwo społeczne, sieroctwo emocjonalne i sieroctwo rodzinne, które rozpatruje się najczęściej w perspektywie związanej z poczuciem osamotnienia dziecka (Basiaga 2014, s. 12). W przypadku sieroctwa naturalnego fakt trwałej

nieobecności rodzica i zerwanie więzi powoduje u dziecka poczucie pustki i „*krzywdy wyrządzonej mu przez los*”. To z kolei przekłada się na własną izolację osieroconego od świata zewnętrznego (Krzesińska-Żach 2007, s. 64).

Stosownie do warunków/okoliczności, w jakich dziecko pozostało sierotą, wyróżnia się wymiar:

- sieroctwa naturalnego – powstałego na skutek śmierci rodziców. Występuje w nim trwałe zerwanie więzi fizycznej między rodzicem a dzieckiem,
- sieroctwa społecznego – przez które rozumie się pozbawienie dziecka pierwotnego środowiska, a mianowicie rodziny. Następuje ono wtedy, gdy rodzice nie chcą, nie potrafią lub nie radzą sobie z wykonywaniem funkcji rodzicielskich. Najczęściej powodem występowania społecznego wymiaru sieroctwa jest rozbitcie rodziny, bądź jej wykolejenie. Należy wspomnieć, że ten wymiar sieroctwa jest podatny na zmiany i w kontrze do sieroctwa naturalnego może być zjawiskiem odwracalnym. Spowodowane jest to tym, że dziecko może częściowo lub w pełni powrócić do swojego pierwotnego środowiska rodzinnego wtedy, gdy uzna się za słuszne przywrócenie prawa do realizacji pewnych funkcji rodzicielskich,
- sieroctwa duchowego – odnoszącego się do poczucia osamotnienia dziecka w jego biologicznej rodzinie. Wymiar sieroctwa duchowego polega w szczególności na pozbawieniu dziecka wsparcia duchowego i opieki (Okoń 2001, s. 354; Radecka 2007, s. 65-66).

Wracając do duchowego wymiaru sieroctwa, trzeba podkreślić, że nie zawsze można go rozpoznać. Albin Kelm twierdzi, że sieroctwo duchowe ma się bliskoznacznie w stosunku do sieroctwa społecznego. Wynika to z tego, że obydwa wymiary łączą podobne komponenty strukturalne, do których można zaliczyć fakt istnienia rodziców naturalnych dziecka oraz niedomagania w realizacji działań opiekuńczo-wychowawczych nad potomstwem. Nawiązując do sieroctwa społecznego, Alicja Szymborska różnicuje to pojęcie w perspektywie szerszej i węższej. W węższym znaczeniu opuszczone dzieci muszą wychowywać się w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, ponieważ ich rodzice nie opiekują się nimi. Zaś w szerszym znaczeniu sieroty społeczne można jednocześnie nazwać sierotami psychicznymi. Dzieci mogą wychowywać się poza biologiczną rodziną lub pozostawać pod opieką rodziców naturalnych. Jednakże w obydwóch sytuacjach nie

okazuje się dzieciom uwagi, mimo zaspokajanych potrzeb fizjologicznych i ekonomicznych (Radecka 2007, s. 65).

Odejście rodzica pozostawia swoje znamiona na różnych sferach życia dziecka. Zbyt długie przeżywanie żałoby przez dziecko i brak wsparcia powoduje wiele zagrożeń rozwojowych i zdrowotnych. Zmaganie się z bólem duchowym sprawia niezdolność do skutecznego stawiania czoła cierpieniu, którego dziecko nie potrafi wyrazić słowami. Najczęściej osoby doświadczające tego stanu doszukują się głębszego sensu własnych przeżyć, pojawiają się pytania o sens egzystencjalny, przemijanie, cierpienie, zbawienie, los człowieka i tzw. *fatum* (Daszykowska-Tobiasz 2022, s. 60). Cierpienie duchowe może również przenikać się z kryzysem wiary zauważalnym nie tylko wśród dzieci, ale również osób dorosłych. Pojawia się wówczas gniew, żal, a wraz z tym zarzuty do Najwyższego: „*Jak Bóg mógł na to pozwolić?*” (Korlak-Łukasiewicz 2014, s. 249-250). Dlatego ważne jest to, aby w nurcie wiary, w jakiej wychowywane jest dziecko rozmawiać z nim, o tym, co dzieje się z ciałem po śmierci. Maria Koźuchowska słusznie stwierdza, że trzeba wystrzegać się określeń: „*Bóg zabrał mamę do siebie, ponieważ była dobrym człowiekiem, więc chciał mieć ją przy sobie*”. Takie tłumaczenie sprawia, że dziecko zacznie zastanawiać się, czy w takim razie warto być dobrym, skoro Bóg zabrał najukochańszą mu osobę (Koźuchowska 2017b, s. 15).

Sieroctwo społeczne jest niezwykle szczególnym wymiarem tego zjawiska. Wynika to przede wszystkim z tego, że w odróżnieniu od sierot naturalnych, dzieci te często nie rozumieją, z jakiej przyczyny trafiają do placówki opiekuńczo-wychowawczej czy innej pieczy zastępczej. Aspekt nieodwracalności sprawia, że młodym jednostkom dotkniętym sieroctwem naturalnym można zapewnić w większym stopniu ochronę przed odrzuceniem (Radecka 2007, s. 66). Wincenty Okoń we własnej interpretacji sieroctwa naturalnego i społecznego podkreśla, że wiążą się one z trudnościami w wychowaniu dzieci. Sierotom naturalnym należy skompensować deficyty związane z nieobecnością naturalnej rodziny. Najczęściej działanie wobec takich dzieci w pierwszej kolejności opiera się na umieszczeniu w pieczy zastępczej lub instytucji wychowawczej. Z kolei zadaniem podmiotów świadczących pomoc dzieciom dotkniętym sieroctwem społecznym jest niwelowanie negatywnych wpływów, zastępując je tymi aprobowanymi wychowawczo (Okoń 2001, s. 354-355). Ciekawym spostrzeżeniem podzielił się Zdzisław Dąbrowski, który stwierdził, że nie należy nazywać sierotami społecznymi dzieci pozostających pod

opieką pieczy zastępczej czy instytucji wychowawczych, ponieważ to właśnie w społeczeństwie zapewnia się im bezpieczeństwo i należyta opiekę. Zatem można uznać za słuszną propozycję nazwania tego stanu przez Elżbietę Jundziłł terminem sieroctwa pozornego (Radecka 2007, s. 65).

Od zarania dziejów, jak również w niedalekiej przeszłości śmierć była dla dzieci zjawiskiem naturalnym, które obserwowali na co dzień. Pomijając aspekt śmierci następującej na skutek wojny, która niewątpliwie była i jest doznaniem niezwykle traumatycznym nie tylko dla dzieci, ale również dorosłych, to warto by było zwrócić uwagę na śmierć naturalną. Dawniej dzieci były obecne przy narodzinach i śmierci członków rodziny. Monika Dacka stwierdza, że takie sytuacje sprzyjały adaptacji do nieuniknionych wydarzeń egzystencjalnych jednostki związanych z dziedziną naszej człowieczej biologii (Dacka 2021, s. 184-185). Mimo że, coraz rzadziej dzieci są świadkami takich sytuacji, to w niektórych rejonach Polski wciąż kultywuje się tradycję trzymania ciała zmarłego w jego domu przed pogrzebem. Trumna z ciałem przez 24 godziny przed ceremonią pogrzebową jest w domu zmarłego, a znajomi, rodzina i przyjaciele mogą przychodzić i ostatni raz pożegnać się ze zmarłym. Przykładowo taki obrzęd stosowany jest na Podlasiu, Warmii i Mazurach¹.

Aspektem budzącym szczególne zainteresowanie w kontekście sieroctwa, zwłaszcza naturalnego jest również śmierć, która z pewnością jest zagadnieniem niezwykle trudnym i napiętnowanym pewnym „tabu”. Świadomość współczesnej jednostki o śmierci i umieraniu jest niska. Pokazują to badania Judith Stillion i Hannelore Wass, których wyniki pokazują, że dorośli pytani przez dzieci o śmierć reagują milczeniem lub gwałtownym i ostrym uniknięciem odpowiedzi. Anna Korlak-Łukasiewicz wskazuje, że hamowanie myśli o zjawisku śmierci odzwierciedlają pewne wzorce językowe, które przyjęły się do powszechnego użytkowania w przestrzeni społecznej. Przykładowo łagodniejszym określeniem pojęcia śmierci stanowią wyrażenia tj. odejście, zaśnięcie, odpoczynek. W ramach życia społecznego, słowo „śmierć” wykorzystywane jest w wyrażeniach metaforycznych np. „Zanudziłem się na śmierć” (Korlak-Łukasiewicz 2014, s. 244). Trzeba podkreślić to, że sedno „tabu” na temat śmierci tkwi w lęku rodziców/opiekunów przed ujawnieniem ich niewiedzy o śmierci i idącymi za tym zjawiskiem przykrymi doświadczeniami takimi jak ból, smutek i cierpienie (Dacka

¹ Aspekt ten opiera się na własnych obserwacjach.

2021, s. 183). Natomiast zarówno dorośli, jak i dzieci mają potrzebę otrzymywania rzetelnej i jasnej informacji o sytuacji, jaka ma miejsce w ich życiu (Kozuchowska 2017d, s. 12). Co oznacza, że świadomość tego, co ludzkie, nawet jeśli przykre stanowi warunek konieczny każdego człowieka.

Andrzej Lewicki wyodrębnia dwa typy kłopotliwych sytuacji, które są trudne poznawczo oraz afektywne. Te pierwsze są trudne do rozwikłania, a drugie uciążliwe do wytrzymania. Według Marka Jarosza niezależnie od przyczyny występowania sytuacji trudnej jest to wydarzenie powodujące nieprzyjemne napięcia i przeżycia emocjonalne, zagraża podejmowaniu aktywności i zakłóca naturalny rytm działania (Dacka 2021, s. 182). Śmierć członka rodziny niesie ze sobą daleko idące konsekwencje, które silnie oddziałują na wiele sfer życia człowieka. Wraz z odejściem bliskiej osoby pojawia się nieodparte poczucie osamotnienia, cierpienia, bólu i rozpacz. Permanentne uczucie niepokoju integruje się z wymiarem psychologicznym, biologiczno-medycznym, filozoficznym, pedagogicznym, a nawet religijnym. Z kolei reorganizacja codzienności występuje również na płaszczyźnie materialno-bytowej rodziny (Szymanowska 2015, s. 275). Bogusława Lachowska wspomina, że sytuacja finansowa i bytowa rodzin niepełnych jest gorsza niżeli w rodzinach pełnych. Cięższa sytuacja ekonomiczna może być zauważalna, w szczególności u wdów samotnie wychowujących potomstwo (Lachowska 1998, s. 30). Natomiast przeciwieństwo do tej tezy stanowią badania przeprowadzone pod kierunkiem naukowym Joanny Szymanowskiej. Wyniki badań pokazują, że stan ekonomiczno-bytowy rodzin osieroconych plasuje się na poziomie przeciętnym. Można przez to rozumieć, że śmierć członka rodziny w prezentowanych badaniach nie wpłynęła znacząco na pogorszenie standardu życiowego osieroconych w sferze materialnej. Jednakże trzeba podkreślić, że badani wykazali dodatkowe osoby wspólnie utrzymujące gospodarstwo domowe (np. dziadków, partnerów, rodzeństwa rodziców) lub dochodu ze „świadczeń w ramach zabezpieczenia społecznego z tytułu wystąpienia ryzyka socjalnego, tj. śmierci żywiciela rodziny” (Szymanowska 2015, s. 278-279). Ponadto uwzględniając całość trudności związanych z samotnym rodzicielstwem osób owdowiałych, należy podkreślić, że inne badania potwierdzają to, że nie każdy wdowiec/wdowa jest w stanie zapewnić dziecku odpowiednie warunki potrzebne do spełniania prawidłowych funkcji opiekuńczych. Dysfunkcjonalność rodziny odbija się na ogólnym funkcjonowaniu dziecka i wielokrotnia poczucie straty, zwłaszcza wtedy, gdy doszło do formalno-

prawnego ograniczenia lub odebrania uprawnień rodzicielskich (Stachnik, Kotlińska-Lemieszek 2018, s. 185).

Tabu skupiające się wokół zjawiska śmierci najczęściej związane jest z szeroko rozumianym lękiem, które mniej lub bardziej tkwi w człowieku. James Diggory i Doreen Rothman poprosili 563 osoby o to, aby ustrukturyzowały według indywidualnej hierarchii ważności skutki, jakie niesie ze sobą śmierć. Wyniki badań pokazały, że badani obawiają się o to, że ich odejście sprawi przykrość i wywoła smutek wśród bliskich i przyjaciół. Stanowi to najpowszechniejszy lęk związany z zakończeniem ich istnienia (Yalom 2023, s. 52). Mając na względzie szereg negatywnych konsekwencji śmierci w sposobie funkcjonowania na różnych płaszczyznach życia członków rodziny – zwłaszcza dzieci - to ciekawe i jednocześnie zaskakujące jest stanowisko Zygmunta Freuda, który twierdził, że w pierwszych latach życia, w których u dziecka kształtuje się charakter, śmierć nie wpływa istotnie na jego rozwój psychiczny (Yalom 2023, s. 91). Natomiast współczesne poznanie naukowe opierające się na obiektywnych faktach pokazuje częściej negatywne niżeli pozytywne aspekty osierocenia. Być może dlatego też unicestwienie w masowym kręgu społecznym kojarzy się tylko i wyłącznie z destrukcyjnymi następstwami.

Śmierć bliskiej osoby może być przyczyną występowania u osieroconego zespołu stresu pourazowego, zaburzeń depresyjnych, lękowych, regresji, a także zwiększa ryzyko sięgania po wszelkie substancje psychoaktywne przez nastolatków (Kozuchowska 2017a, s. 18) oraz dorosłych. Tak jak akcentuje Katarzyna Stachnik i Aleksandra Kotlińska-Lemieszek przeżycie śmierci rodzica determinuje niską odporność na stres oraz podwyższa ryzyko występowania i nieustępowania silnych symptomów somatycznych, które mogą się utrzymywać nawet do końca życia. Z kolei badania grupy skandynawskiej pokazują, że upatruje się wyższego ryzyka śmiertelności wśród dzieci, adolescentów i młodych dorosłych, którzy doświadczyli śmierci rodzica w dzieciństwie lub okresie dorastania. Te trudne doświadczenie potęguje występowanie samobójstwa, czyli zachowań suicydalnych. Nastolatkowie mogą mieć problemy z planowaniem przyszłości. Dodatkowo dziecko w obliczu straty jednego z rodziców może pogorszyć swoje wyniki w nauce, a także osłabić lub zaostrzyć własne interakcje z rówieśnikami i nauczycielami (Stachnik, Kotlińska-Lemieszek 2018, s. 188).

Wyżej wymieniona egzemplifikacja dotycząca skutków tej kryzysowej sytuacji nie jest wyczerpująca, ponieważ reakcja dziecka na śmierć bliskiej mu osoby może

być różna i zależna od wielu czynników. Nie bez znaczenia w kontekście radzenia sobie z poczuciem straty mają słowa Korlak-Łukasiewicz, która mówi, że „*rozmowa o przemijaniu przygotowuje dziecko do bolesnej utraty kogoś bliskiego*” (Korlak-Łukasiewicz 2014, s. 248). Najczęściej dzieci, które już wcześniej doświadczyły śmierci bliskiej osoby, przechodzą ją z każdym kolejnym razem lepiej, nawet jeśli dotyczy śmierci rodziców (Kožuchowska 2017c, s. 10). Nie zmienia to jednak faktu, że doświadczenie straty jest doznaniem wywierającym wpływ na sferę funkcjonowania psychicznego i fizycznego, a także stanowi źródło traumy. Jednak to, w jaki sposób dziecko poradzi sobie z tym ciężkim wydarzeniem i jaka będzie jego reakcja zwrotna na osierocenie, uwarunkowane jest jakością relacji między dzieckiem a osobą zmarłą, cechami osobowościowymi dziecka, jego wiekiem oraz sposobem, w jaki nastąpiła śmierć bliskiej osoby (czy śmierć była ona następstwem choroby, czy można było się spodziewać śmierci tej osoby lub, czy wydarzyła się ona nagle) (Gasik 2019, s. 161-162). Strata bliskiej osoby niezależnie od tego, w jaki sposób ona nastąpiła, jest źródłem poczucia silnego wstrząsu, bólu, cierpienia i poczucia wewnętrznej pustki (Jaspers 1993, s. 122). Dziecko w obliczu śmierci jest pełne niepokoju. Rujnuje się jego wewnętrzny bezpieczny świat, co wpływa na pojawienie się przekonania, że dorośli nie mogą uchronić ich przed wszystkimi zagrożeniami (Korlak-Łukasiewicz 2014, s. 250). Ponadto osierocenie potęguje tendencję do izolowania się dziecka od świata zewnętrznego i zwiększa ryzyko wystąpienia trudności w kontaktach interpersonalnych. Za jedne ze skutków porzucenia wymienia się zaburzenia w sferze relacji przywiązania, które następuje wtedy, gdy dziecko pragnące nadmiernie bliskości może naruszać znacząco strefę komfortu innych. U młodych jednostek dotkniętych zjawiskiem sieroctwa występuje prawdopodobieństwo wystąpienia zachowań agresywnych (Sznajder 2016, s. 35-36). Zaslugującym na uwagę są spostrzeżenia Ericha Lindemanna, który zauważył, że zdeformowane reakcje w trakcie przeżywania żałoby i osierocenia związane są z:

- nadmierną aktywnością, chaotyczną i bezcelową,
- nabywaniem objawów chorobowych (somatycznych) np. utrata apetytu, osłabienie, epizodyczne problemy z oddychaniem,
- „*gniewna irytacja*” objawiająca się okazywaniem wrogości wobec ludzi z bliskiego kręgu, a nawet wobec nieżyjącej osoby,
- pochłonięcie wyobrażeniami np. złudzenie, że widzi się lub słyszy straconą osobę,

- oskarżanie się o to, co się stało, odczuwanie poczucia winy,
- niezdolność do podejmowania ukierunkowanych aktywności,
- nieintencjonalne karanie siebie np. branie udziału w sytuacjach, które niosą przewidywany niepomyślny przebieg, rezygnacja z podejmowania ważnych aktywności (Szymanowska 2015, s. 277; Krajewska-Kułak, Łukaszuk 2014, s. 2015).

Żałoba bez wątpienia stanowi zjawisko wielowymiarowe i złożone. Okres ten obwarowany jest pewnymi etapami, które przybierają obraz sytuacji kryzysowej (stresującej) (Dacka 2021, s. 187; Gasik 2019, s. 164; Lachowska 1998, s. 36). Nie można zapomnieć, że kryzys jest pojęciem niezwykle szerokim i w zależności od kontekstów analitycznych formuje swoje specyficzne cechy. Istotne jest zaznaczenie, że koncentracja na poczuciu straty, chaotyczne i bezcelowe działanie, doznawanie objawów somatycznych, a nawet obwinianie się jest naturalną reakcją żałobną. Paradoksalnie przeżywanie straty jest potrzebne i konieczne. Dzięki wczesnemu „uporaniu” się z negatywnym doświadczeniem jest mniejsze prawdopodobieństwo na odczuwanie skutków patologicznych reakcji. Według Piotra Krakowiaka patologiczna żałoba *„to wszelkie przeżywanie straty w sposób powikłany, gdy osoby osierocone postrzegają swoje odczucia jako wstydlive, przerażające i niezrozumiałe”*. Do patologicznych reakcji można zakwalifikować:

- przedłużającą się tęsknotę, gniew, poczucie beznadziei, żal, niedowierzanie,
- brak otwartości na zmiany,
- potrzeba długofalowego towarzyszenia zmarłej osobie, przesadne mówienie i myślenie o niej, chęć jej odnalezienia i podejmowanie prób w tym kierunku,
- izolacja społeczna,
- przerwanie żałoby w jej trakcie, przesunięcie odczuwania smutku,
- odroczenie doświadczenia żałoby lub jej niepodjęcie,
- odrętwienie,
- powstrzymywanie płaczu,
- nadmierne poczucie winy lub wściekłości,
- zaniedbywanie higieny osobistej,
- bezsenność,
- spadek masy ciała,

- brak przyszłościowych planów (Gasik 2019, s. 165-166; Kozuchowska 2017a, s. 18; Dacka 2021, s. 190; Krakowiak 2022, s. 66).

Dzieci, które doświadczają straty na skutek śmierci bliskiej osoby, mogą borykać się z tzw. zespołem pustego grobu. Ten syndrom wiąże się z negatywnym procesem żałoby i może wystąpić w przypadku, gdy nie dano szansy małemu człowiekowi pożegnać się ze znaczącą dla niego osobą. Polega to na tym, że dziecko widzi oczami wyobraźni, że osoba zmarła wyjechała, zostawiła je. Najczęściej przeczące rzeczywistości wizualizacje mogą powodować złość wobec osoby opuszającej oraz wpływają na potęgowanie frustracji. Natomiast zdarza się, że zmarły jest nadmiernie gloryfikowany. Dziecko może tłumaczyć sobie jego nieobecność koniecznością poświęcenia się dla misji czy heroicznych czynów (Mróz 2022, s. 109).

Józef Binnebesel w swoich rozważaniach o człowieku i śmierci wyodrębnia sposoby doświadczania żałoby w wymiarze:

- biologicznym (pozbawiającym fizycznego kontaktu z bliską osobą, która odeszła),
- prawnym (wszelkie uregulowania, które powinny być dokonane w celu ponownej organizacji życia codziennego),
- medycznym (problemy psycho-somatyczne),
- społecznym (adaptacja w różnych sytuacjach w przestrzeni społecznej),
- ekonomicznym (obniżenie standardu ekonomicznego rodziny),
- pedagogicznym (potrzeba przyswajania nowych ról społecznych),
- duchowym/religijnym, kulturowym (nawiązujący do zwyczajów i obrzędów pogrzebowych w danej społeczności/narodzie) (Binnebesel 2013, s. 214).

Badacze, praktycy, naukowcy, teoretycy, podejmując analizę i syntezę problematyki śmierci oraz nieodłącznego jej elementu, czyli żałoby, zwracają uwagę na intensyfikację objawów żałobnych w poszczególnych etapach tego procesu. Wszakże istotnym wydaje się klasyfikacja etapów żałoby przez takich autorów jak Martin Herbert, czy Helen Aleksander. W obydwóch przypadkach klasyfikacje wspomnianych autorów przedstawiają różnorodne rozumienie zjawiska żałoby jako procesu podzielonego na etapy.

Rysunek 2. Etapy żałoby według Martina Herberta oraz według Helen Alexander.



Źródło: opracowanie własne na podstawie Gasik, J.M. (2019). Choroba przewlekła, śmierć i żałoba w rodzinie w perspektywie dziecka i innych członków rodziny. W: B. Szurowska (red.), Rodzina w sytuacji trudnej: zdążyć z pomocą. Cz. 1. Warszawa: Difin, s. 165.

Bogusława Lachowska w swoich skrupulatnych rozważaniach na temat „Dzieci osób owdowiałych” podejmuje analizę faz przechodzenia przez tzw. normalną żałobę. Poprzez normę Lachowska rozumie konwencjonalny i prawidłowy przebieg przeżywania straty. Autorka akcentując swoją propozycję klasyfikacji etapów żałoby, odwołuje się do badaczy tj. Józef Makselon czy Mirona Ogryzko-Wiewiórowska. Autorka podaje trzy fazy żałoby:

1. Faza początkowa (zaczyna się od odejścia bliskiej osoby i może trwać do kilku tygodni) – charakteryzuje się szokiem, niedowierzaniem, odrętwieniem, zaprzeczeniem regresją, gniewem, płaczem, bezradnością, protestem. Codzienne podejmowanie aktywności przez osieroconego staje się mechaniczne i nieprzemyślane. Po tym następuje zcentralizowanie budującego się smutku (Lachowska 1998, s. 36). Według C.M. Parkersa fazę początkową można utożsamić ze stanem alarmowym, który jest bliski odczuciom wegetatywnym (Sagan, Pakosz, Janecki 2010 s. 133; Krajewska-Kułak, Łukaszuk 2014, s. 214).

2. Faza pośrednia/faza rozpacz (trwa nawet do kilku miesięcy, czas zależny jest od więzi ze zmarłym i ogólnego poziomu zaradności życiowej osieroconego) – cechuje ją refleksjowanie w obszarze śmierci, przeżycie smutku, gniewu, lęku, poczucia winy, żalu. Występuje idealizacja zmarłego, czy nawet identyfikowanie się z nim, nadmierne myślenie o jego śmierci, doszukiwanie się winy i odpowiedzialności za odejście, usprawiedliwianie przyczyny zgonu. Sytuacja związana z osieroceniem może powodować lęk przed przyszłością, a w zasadzie czy bez zmarłej osoby można sobie poradzić.
3. Faza odzyskania równowagi – wiąże się z akceptacją nieodwracalnego odejścia bliskiej osoby, następuje stabilizacja codzienności, zanika skupienie na zmarłym. Wzmacniają się zmiany osobowościowe, które nastąpiły na skutek przeżytych doświadczeń. Osierocony jest w stanie bez większej ekspresji emocjonalnej (np. płaczu) rozmawiać o zmarłym (Lachowska 1998, s. 36-37).

Tak jak wcześniej wspomniano, żałoba jest procesem złożonym z poszczególnych faz. Nawiązując do terminowości stadiów przeżywania żałoby, należy wziąć pod uwagę propozycję Douglasa E. Runda i Jeffreya C. Hutzlera, którzy wyróżniają następujące fazy:

- Faza I: „uczuciowa amnezja” (występująca tuż po wiadomości o śmierci osoby bliskiej),
- Faza II: protest i szloch (następuje w pierwszych minutach oraz godzinach po śmierci bliskiej osoby),
- Faza III: dezorganizacja (występuje godziny i dni po śmierci bliskiej osoby),
- Faza IV: reorganizacja (trwa od sześciu miesięcy do roku po stracie),
- Faza V: patologiczna żałoba (trwa ponad rok) (de Barbaro 1999, s. 92).

Przebieg procesu radzenia sobie ze śmiercią bliskiej osoby zależy w dużej mierze od wieku osieroconego. Dojrzałość emocjonalna adekwatna do wieku dziecka przekłada się na rozumienie zjawisk i sytuacji, z jakimi rodzina musi się mierzyć. Elisabeth Kübler-Ross mówi, że młodsze wiekiem dzieci posiadają różne wizje śmierci i należy je szanować i uznawać za ważne, po to, aby móc nawiązać z nimi rozmowę i zrozumieć to, co chcą przekazać (Kübler-Ross 1969, s. 157). Według Nagy rozwój świadomości na temat śmierci podyktowany jest trzema następującymi stadiami:

- stadium I – kształtuje się do 5 roku życia. Charakteryzuje się ciekawością dziecka wobec śmierci pozbawioną abstrakcyjnego myślenia. Młody człowiek nie przyjmuje do wiadomości, że jest to zjawisko nieodwracalne, zazwyczaj nie widzi różnicy między śniącym a zmarłym, traktuje te dwa stany jako tożsame,
- stadium II – występuje u dzieci w przedziale wiekowym od 5 do 9 roku życia. W tym okresie dziecko poddaje zjawisko śmierci personifikacji, zaczyna rozumieć nieodwracalność tego stanu i wie, że dotyczy ona ciała, jak również ludzkości,
- stadium III – pojawia się między 9 a 10 rokiem życia i jest to czas, w którym dziecko zaczyna rozumieć, że śmierć jest zjawiskiem ostatecznym i nieodwracalnym, które spotka każdego z nas. Pojawiają się u niego głębsze rozważania na temat śmierci, zadaje pytania. Świadomość dziecka o tym, że go też śmierć może spotkać przekłada się na powstawanie u niego poczucia lęku (Gasik 2019, s. 163)

W nauce niezależnie od dziedziny będącej źródłem poznania, nie zawsze chodzi o to, aby zajmować się wyłącznie rozważaniami „przyjemnymi”. Najczęściej tematy trudne, budzące szereg zróżnicowanych emocji wprawiają w największe zaciekawienie. Terencjusz powiedział „nic co ludzkie nie jest mi obce”. Te słowa dają wiele do myślenia, ponieważ we współczesnym świecie tematy „ludzkie” takie jak np. śmierć są nieodzownym elementem życia człowieka, jednak czasem lęk przed tym, że może nas ona spotkać sprawia, że odrzuca się ją i wypiera. Uwzględniając przegląd dotychczasowych badań, należy w niniejszej rozprawie wyłonić te (oprócz wcześniej przywołanych), które są swoistym odzwierciedleniem opisywanej problematyki.

W toku analizy treści teoretycznych można z przekonaniem stwierdzić, że sieroctwo jest zjawiskiem wielowymiarowym i przybiera różne oblicza. Najczęściej mówi się, że na negatywne konsekwencje żałoby i śmierci bliskiej osoby narażone są dzieci. Może wynikać to też z tego, że we współczesnym społeczeństwie przyjęło się, że ponad wszystko trzeba uwzględniać dobro młodszego wiekiem grona społeczeństwa, ponieważ to właśnie ta grupa jest najbardziej podatna na wpływy i modelowanie. Ciekawy wniosek z badań pochodzi od Elżbiety Trubiłowicz. Badania prezentowane przez autorkę pokazują, że emocjonalność dzieci osieroconych jest „stępiona”. Dotyczy to zarówno przeżywania negatywnych, jak i pozytywnych emocji (Trubiłowicz 2012, s. 214). Tymczasem badania Joanny Szymanowskiej nad

poczuciem osamotnienia spowodowanym śmiercią małżonka i rodzica dziecka na skutek długotrwałej choroby (Szymanowska 2015, s. 278), pokazują że ten kryzys rodzinny jest dla pozostałych członków traumatycznym doznaniem. Wspomniane wydarzenia wpływają na występowanie izolacji u osób osieroconych. Wtem czas opuszczeni mogą też uciekać w świat fantazji. Równie istotnym wnioskiem z badań Szymanowskiej jest to, że w rodzinach osieroconych obserwuje się liczne konflikty, stany lękowe i obciążenia. Owo jest pośrednią lub bezpośrednią przyczyną straty, braku relacji z ludźmi oraz rozbicia rodziny (Szymanowska 2015, s. 285). Z kolei badania przeprowadzone przez Dominikę Sznajder pokazały, że wychowankowie placówki opiekuńczo-wychowawczej pozostający w istotnej więzi z matką doświadczają niepokoju i nie czują poczucia bezpieczeństwa. Natomiast ich sfera emocjonalna jest zahamowana. Takie wnioski Sznajder uzyskała na podstawie Rysunku projekcyjnego „Ja wśród ludzi” badanych w opracowaniu Marii Braun-Gałkowskiej i współpracowników. Charakterystycznymi cechami wizualizacji badanych (rysunków) stanowiło użycie niewielkiej gamy kolorystycznej, niewykorzystanie całego obszaru na kartce, pozostawianie niewykorzystanych przestrzeni, rysowanie prostą linią (Sznajder 2016, s. 37-38).

Interesującymi poznawczo badaniami są te przedstawione przez Hannę Żuraw. Przedmiotem badań autorki było zbadanie skali dystansu społecznego wobec dzieci osieroconych z rodzinnej pieczy zastępczej w opinii studentek studiów pedagogicznych (Żuraw 2019, s. 52). Należy dodać, że w badaniu Żuraw wykorzystana została skala dystansu społecznego Bogardus, która posłużyła do pomiaru postaw (Żuraw 2019, s. 53). Analizując wyniki badań i konkluzje autorki na ten temat można stwierdzić, że studenci pedagogiki wykazują powierzchowną wiedzę o osieroconych dzieciach. Badania bowiem uwidaczniają głównie negatywne poglądy pochodzące w szczególności ze źródeł masowego przekazu (Żuraw 2019, s. 74). Badani żywią przekonanie, że dzieci osierocone pochodzą ze środowisk dotkniętych patologią, problemami behawioralnymi, jednakże równocześnie dojrzałych (Żuraw 2019, s. 62). Studentki pedagogiki uważają, że osierocone dzieci wykazują niezadowolenie z życia, zmagają się z samotnością, są pozbawione wsparcia psychicznego i zależne od instytucji (Żuraw 2019, s. 59). Co ważne, kontakt respondentów z „sierotami” ogranicza się do pośredniej ekspozycji na media. Natomiast nie jest to akt bezpośredniej interakcji (Żuraw 2019, s. 57). Niemniej

badania wskazują również, że osierocenie budzi wśród społeczeństwa zainteresowanie w wymiarze zjawiska medialnego (Żuraw 2019, s. 71).

Równie intrygujące intelektualnie kwestie zostały poruszone przez Karolinę Kmieciak-Jusięę w rekomendacji książki pt. *„Córki, które zostały bez matki, Dziedzictwo straty”* autorstwa Hope Edelman. Autorka recenzowanej pozycji opowiada o swoich osobistych doświadczeniach związanych z utratą swojej matki. Poczucie straty jest dla osieroconej kobiety źródłem negatywnych odczuć, pustki i zagubienia. Edelman trafia do kobiet, które podobnie jak ona pozostały bez matczynej opieki. Strata matki i jej nieobecność w procesie dorastania warunkuje pewne zakłócenia w kształtowaniu kobiecej tożsamości. Na podstawie rozważań autorki można stwierdzić, że córki niemające bezpośrednich przykładów dojrzałego zachowania od matki, poszukują znaków upewniających je, że ich rozwój jest prawidłowy u innych kobiet. Pragnienie kontaktu z innymi kobietami wynika z chęci zaczerpnięcia wiedzy w tematach takich jak np. miesiączka, poród czy karmienie piersią. Nie ulega wątpliwości, że wskazane aspekty umiejscowione są w sferach zamkniętych dla mężczyzn. Ponadto Edelman podkreśla niebagatelną rolę ojców w procesie radzenia sobie dzieci ze stratą matki. Nawiązując do tego, wyróżnia cztery typy ojców córek w obliczu osierocenia:

- „milczący leseferysta” – mężczyzna nie podejmuje trudnych tematów, które są również dla niego źródłem bólu, żywi przekonanie, że „wszystko jest w porządku”,
- ojciec bezradny – mężczyzna podatny na uzależnienia i choroby,
- ojciec bohaterski – próbujący szukać rozwiązań, skory do rozmów i ponownej konfrontacji z ciężkimi tematami,
- ojciec zdystansowany – niebiorący udziału w życiu swojej córki (Kmieciak-Jusięę 2012, s. 20).

Dramat dziecka przeżywającego śmierć rodzica został opisany przez Jadwigę Daszykowską-Tobiasz, która poprzez zastosowanie metody autobiograficznej wywiadu narracyjnego (Daszykowska-Tobiasz 2022, s. 59) mogła w wyjątkowy sposób przekazać historię Anny. Narratorka jako czternastoletnia dziewczynka była świadkiem tragicznej śmierci swojego ojca, który został zmiądzony przez drzewo (Daszykowska-Tobiasz 2022, s. 61). W narracji uwidacznia się cierpienie emocjonalne i duchowe Anny jako dziecka. Niemniej towarzyszyła jej pustka, doświadczała samotności, gniewała się na Boga i bała się śmierci. Śmierć ojca

i przeżywanie żałoby po jego stracie przyczyniło się do tego, że Anna czuła się przez dorosłych niezrozumiana i zaniedbywana. Na szczęście, w kolejnych etapach nastąpił punkt zwrotny, dziewczyna zaczęła odnajdywać pocieszenie w wierze, odwiedzać grób ojca, a nawet korespondować z nim w myślach (Daszykowska-Tobiasz 2022, s. 63). Analiza przeżyć Anny związanych ze śmiercią bliskiej osoby pozwala Daszykowskiej-Tobiasz na sformułowanie istotnych wniosków. Po pierwsze śmierć rodzica powoduje szereg szkodliwych skutków na różne sfery życia dziecka, tudzież rodziny. Ten dramat przeżywany przez dziecko przyczynia się do występowania cierpienia duchowego dziecka, które jest źródłem pustki, rozdarcia, osamotnienia, wątplenia, braku sensu. Po drugie, w tym trudnym czasie dziecko potrzebuje mądrego dorosłego, ponieważ bagatelizowanie przeżywanych trudności zakłóca prawidłowy proces żałobny, a nawet może odroczyć przystosowanie się w codzienności. Asysta dziecka, okazywanie mu wsparcia emocjonalnego, informacyjnego, rzeczowego i instrumentalnego pozwala zrozumieć sens śmierci, co sprzyja radzeniu sobie również ze stratą. I w końcu po trzecie *„wychowanie dziecka do śmierci stanowi ważny element jego wychowania ogólnego”* (Daszykowska-Tobiasz 2022, s. 64-65).

Mając na względzie opisywane treści dotyczące dysfunkcyjności w poprzednim rozdziale, warto uwzględnić badania Karoliny Ludwikowskiej i Stanisławy Steuden, które skupiły swoje rozważania naukowe wokół postrzegania procesu radzenia sobie z doświadczeniem utraty rodzica przez dorosłe dzieci z rodzin niealkoholowych (67 badanych) i alkoholowych (45 badanych). Badania zostały przeprowadzone na terenie dwóch województw – lubelskim i świętokrzyskim (Ludwikowska, Steuden 2017, s. 21, 25). Analiza wyników badań pozwala na sformułowanie istotnego wniosku, że *„dorosłe dzieci osób uzależnionych od alkoholu nie różnią się w zakresie oscylacji między procesami radzenia sobie zorientowanego na stratę i odbudowę od grupy pochodzącej z rodzin nieuzależnionych”* (Ludwikowska, Steuden 2017, s. 33). W drugiej kolejności można stwierdzić, że dorosłe dzieci pochodzące z rodzin z problemem alkoholowym znacznie akcentują poczucie pustki *„mimo upływu czasu”*. Ponadto dorośli z rodzin alkoholowych w większym stopniu doświadczają poczucia opuszczenia niż ci z rodzin niealkoholowych. Dorosłe dzieci uzależnionych mogą przejawiać większą tendencję w zakresie przeżywania chronicznej (długoterminowej) żałoby, nawet mimo pozornej adaptacji. Niemniej trzeba również dodać, że badania nie wykazały

znaczących różnic w zakresie radzenia sobie ze śmiercią bliskiej osoby między dorosłymi dziećmi alkoholików, a tych z rodzin „normalnych”. Zatem obie grupy mogą z powodzeniem wypełniać funkcje społeczne, a także podejmować działania i role (Ludwikowska, Steuden 2017, s. 33-36).

Krótkim sformułowaniem Urszuli Klusek można by podsumować rozważania o śmierci. Cytując słowa Klusek *„śmierć to nie jest unicestwienie, ale przejście”*, toteż w trakcie Mszy Świętej za zmarłych słyszymy takie słowa jak: *„... życie twoich wiernych zmienia się, ale się nie kończy”* (Klusek 2019, s. 12). Bez wątplenia śmierć bliskiej osoby w środowisku rodzinnym niemal zawsze warunkuje występowanie zmian wewnątrz jej struktury. Owo sprawia, że funkcje pełnione w rodzinie również ulegają modyfikacji i można też zauważyć odwrócenie ról. Konieczne jest podkreślenie, że proces żałobny, któremu rodzina musi stawić czoła, jest doświadczeniem niezwykle trudnym. Tak jak podkreśla Justyna M. Gasik zjawiskami/sytuacjami integralnymi, jednak przynoszącymi różne konsekwencje stanowi śmierć, żałoba i choroba. Elementem łączącym te trzy doświadczenia jest ich charakter kryzysowy. Z jednej strony są one źródłem pewnych zagrożeń, stanowi wyzwanie, a z drugiej o dziwo może umacniać i integrować członków rodziny (Gasik 2019, s. 167). Niemniej w tym trudnym czasie szczególną uwagę poświęca się dzieciom, które mogą silniej niż pozostali członkowie rodziny odczuwać negatywne skutki śmierci i związanej z nią żałoby. Ponad wszystko należy głosić, że dzieci zasługują na to, aby adekwatnie do wieku mieć świadomość sytuacji, w jakiej one i pozostali członkowie się znaleźli. Mimo że, dzieci nie spodziewają się sprecyzowanych i bardziej złożonych odpowiedzi, to dorosłym mówienie o śmierci przysparza wielu problemów (Korlak-Łukasiewicz 2014, s. 249). Izabela Krauze w rozmowie z Mirą Prajsner wspomina, że *„rolą rodziców jest ułatwienie mu przeżywanie trudnych chwil i pomoc w zrozumieniu tego co się wydarzyło, oczywiście na takim poziomie, na jakim jest to dla dziecka możliwe. (...) Każde dziecko ma określone możliwości rozumienia zjawiska śmierci. (...) Natomiast im starsze dziecko, tym lepsze rozumienie pojęcia czasu i większa dojrzałość emocjonalna”* (Krauze 2010, s. 29). Należy zatem rozmawiać i wyjaśniać daną sytuację. Co więcej, niebagatelne znaczenie w aprobowanym przystosowaniu się do życiowych zmian stanowią aprobowane relacje między dzieckiem a rodzicem oraz dbałość dorosłych o dobre samopoczucie młodszych wiekiem członków rodziny (Rydz 2014, s. 255).

II.3. Samotne rodzicielstwo a rola ojca/matki w rodzinie

*„Funkcja wychowawcza ojca i matki jest konieczna,
a zarazem niemożliwa do zastąpienia.”*

(ks. W. Kądziółka, *„Samotne matki, samotni ojcowie”*
– *samotne rodzicielstwo we współczesnej rodzinie*, AWL, Wrocław 2020, s. 273)

W świadomości społecznej ludzkości niemal na całym świecie, tudzież Polaków wzrasta akceptacja wobec alternatywnych form życia małżeńsko-rodzinnego, zwłaszcza tych form wiążących się z poligamią sukcesywną. Socjologowie uważają ten aspekt jako zjawisko niepokojące (Pikuła 2010, s. 62). Wszelkie zmiany kulturowe i obyczajowe, jakie można obserwować w obecnym świecie dotyczą nierzadko przemian w priorytetowych celach życiowych oraz elementarnego systemu wartości człowieka. Uwarunkowane jest to różnymi czynnikami takimi jak:

- otwartość kulturowa i bezwarunkowa akceptacja tego, co dzieje się w aktualnej rzeczywistości,
- wpływy ruchów społecznych, władz i organizacji, których poglądy, idee i przekonania najczęściej popularyzowane są i rozpowszechniane w mass mediach w formie jawnej lub ukrytej (Więckiewicz 2017, s. 125).

Niezaprzeczalnie rodzina w obliczu znaczących transformacji wciąż pozostaje dla Polaków najważniejszą wartością (Szyszka 2018, s. 26). Dynamiczne przemiany społeczno-kulturowe, które pojawiły się na przestrzeni lat sprawiły, że w dzisiejszych czasach można zauważyć wszechobecne i stale rozprzestrzeniające się trendy. Dotyczą one m.in. form rodzinnych charakteryzujących się z jednej strony jednorodnością, zaś z drugiej różnorodnością (Szyszka 2018, s. 22). Trzeba podkreślić, że pomimo wielu przeobrażeń występujących w społeczeństwie w większych, bądź mniejszych zbiorowościach problem samotnego rodzicielstwa wzrasta. Argumentem potwierdzającym tę tezę mogą stanowić dane przytoczone przez Agnieszkę Sobolewską-Popko. Wspomina ona, że w Polsce monoparentalność kobiet w 2002 roku wyniosła 17%, a ojców 2,2%. Natomiast w 2011 roku procent samotnych matek stanowił około 20%. Z kolei ojców samotnie wychowujących dziecko było 3% (Sobolewska-Popko 2014, s. 178-179).

Barbara Kromolicka zauważyła, że *„samotne macierzyństwo już nie należy do rzadkości, przeciwnie, także z powodu wielu obowiązujących regulacji prawnych,*

jest coraz częściej spotykanym rozwiązaniem". Natomiast powszechnie uznaje się, że samotny rodzic nie jest w stanie dać dziecku wszystkiego, co mogą dać rodzice łączących więź małżeńska (Kromolicka 2012, s. 102). W obecnych czasach obserwuje się deinstytucjonalizację małżeństwa (Żurek 2024, s. 303) i niestabilność tej formy sformalizowanego związku partnerskiego (Szyszka 2018, s. 21). Dążenie do instytucji małżeństwa jest swego rodzaju celem życiowym dającym poczucie stabilizacji i bezpieczeństwa. Mimo rosnącej liczby konkubinatów wciąż małżeństwo mieści się w granicach pewnych dziecięcych marzeń, zwłaszcza u kobiet. W aktualnej rzeczywistości młodzi ludzie albo odwołują ślub, albo w ogóle nie decydują się na niego. Na podjęcie decyzji o małżeństwie mogą mieć wpływ różne czynniki. Do jednych z powszechniejszych można zaliczyć aspekty kulturowe, społeczne i religijne. Małżeństwo może być świadomym wyborem wynikającym z miłości i uczucia jakie łączy dwoje ludzi lub może być podjęta pod wpływem presji np. najbliższego otoczenia. Niestety niezależnie od stażu małżeństwa rośnie też liczba rozwodów, spada liczba zawieranych małżeństw i rośnie akceptacja wobec alternatywnych form życia partnerskiego i rodzinnego (Żurek 2024, s. 299, 301). A więc można stwierdzić, że w obecnym świecie instytucja małżeństwa jest permanentnie zagrożona. Nawiązując do tych niebezpieczeństw warto przytoczyć badania Aldony Żurek przeprowadzonych w drugiej połowie 2023 roku, które skupiały się wokół przyszłości wspomnianej instytucji. Badaczka przeprowadziła wywiady z 24 osobami pozostającymi w małżeństwie z ponad 25 letnim stażem (Żurek 2024, s. 306). Z przeprowadzonych wywiadów wynika, że respondenci postrzegają małżeństwo jako takie, które wymaga wysiłku i zaangażowania ze strony obydwóch partnerów. Ciągłe starania o drugą osobę umacniają związek, a determinacja pozwala wytrwać z małżonkiem wiele lat (Żurek 2024, s. 313). W opiniach badanych małżonków rośnie akceptacja wobec nieformalnych relacji, a sam status osoby jako żonatej/zamężnej ulega coraz to mniejszej gratyfikacji w sferze prawnej, socjalnej, a nawet egzystencjalnej (Żurek 2024, s. 313). Ponadto respondenci wskazują, że od ich lat młodości zmniejszyła się presja instytucjonalna i społeczna na małżeństwo. W szczególności dojrzałsi wiekiem małżonkowie zauważają, że w czasach ich młodości małżeństwo było stylem życia, którego oczekiwało otoczenie, zwłaszcza rodzice. Ponadto uległy zmianom obowiązujące obyczaje np. kwestia wspólnego mieszkania, czy inicjacji seksualnej (Żurek 2024, s. 311). Analizując złożoność i wieloaspektowość deinstytucjonalizacji małżeństwa,

jak również wszelkich zmian zachodzących w obrębie tej instytucji sprawia, że można zauważyć iż małżeństwo coraz częściej staje się wyborem niżeli koniecznością (Szyszka 2018, s. 22).

Rodzina niezależnie od jej struktury stanowi pierwszorzędne środowisko, w którym jej członkowie otrzymują wsparcie. Barbara Lulek wspomina, że powinno ono występować na dwóch płaszczyznach. Po pierwsze rodzic powinien udzielać wsparcia dziecku w napotykanym przez nie problemach zarówno w wymiarze fizycznym, jak i moralnym. Po drugie owe wsparcie powinno opierać się na wielowymiarowej interakcji międzyludzkiej, a mianowicie partnerskim, dwupodmiotowym oraz obustronnym działaniu zarówno osoby wspierającej, jak i wspieranej (Lulek 2012, s. 194). Należy dodać, że rodzice odgrywają niezmiernie istotną rolę w życiu i rozwoju dziecka. Zdaniem Kazimierza Pospiszyla miłość matki stanowi konieczność. Sprzyja to bowiem aprobowanej atmosferze psychicznej, która opiera się na kształtowaniu u dziecka poczucia bezpieczeństwa i przynależności do swojego pierwotnego środowiska (rodziny). Z kolei ojcowska miłość jest kierunkowskazem w jego rozwoju (Radecka 2007, s. 67). Monoparentalność należy pojmować w ramach współczesnego zagrożenia, ponieważ świadoma decyzja o samotnym rodzicielstwie niesie za sobą szkody w kontekście funkcjonowania i rozwoju dziecka (Kądziołka 2020, s. 274). Środowisko, w którym ojciec lub matka wychowuje dziecko w pojedynkę zapewnia mniej korzystne warunki niż te, które na ogół powinna zagwarantować rodzina pełna. Niestety dziecko w rodzinie niepełnej bardziej narażone jest na doświadczenie przykrości, trudności, a nawet traum. Nieobecność ojca nie służy kształtowaniu u dziecka prawidłowej wizji pełnowartościowej rodziny. Mimo starań matka nie jest w stanie zrekompensować dziecku nieobecność drugiego rodzica (Lulek 2012, s. 193). Dlatego nie ulega wątpliwości, że zwłaszcza w przypadku rodzin rozbitych kontakt z ojcem jest niezwykle ważny. Dzięki niemu dziecko ma szansę poznawać rzeczywistość i określone reguły funkcjonujące w szeroko rozumianym społeczeństwie (Kądziołka 2020, s. 273-274).

Nie od dziś wiadomo, że fundament rodziny stanowi małżeństwo. Nie wyklucza to jednak braku istnienia samotnych kobiet lub mężczyzn, którzy z różnych przyczyn samotnie wychowują potomstwo. Dawniej, rzadziej zauważano przypadki samotnego rodzicielstwa. Samotni rodzice reprezentowali nawet inną pozycję społeczną, byli odmiennie postrzegani i odbierani przez innych (Sobolewska-Popko

2014, s. 177). W literaturze przedmiotu można wyróżnić dwa skrajne punkty widzenia badaczy o rodzinach niepełnych. Jedni utożsamiają rodzinę ze zjawiskiem dewiacji i patologii, a problemów wewnątrzrodzinnych doszukuje się w odmienności strukturalnej. Z kolei drudzy żywią przekonanie, że rodzina niepełna nie musi nieść za sobą znamion dysfunkcyjności. W tym stanowisku niepełność rodziny nie traktuje się jako problemu samego w sobie lub przyczyny występowania problemów pobocznych, jednak rozumie się tę formę życia rodzinnego jako grupę żyjącą odmiennym stylem (Sobolewska-Popko 2014, s. 180-181). W teraźniejszości nie jest zaskoczeniem, że liczba rodzin niepełnych, zrekonstruowanych czy patchworkowych wzrasta. Należy przy tym uwzględnić różnorodne przyczyny. Ich przykładem jest: separacja, rozwód, śmierć, świadoma decyzja kobiety o samotnym wychowywaniu potomstwa bez ojca (Węgrzyn-Białogłowicz 2014, s. 49). Odnosząc się do źródeł niepełności rodziny, godne zaakcentowania są badania Agnieszki Sobolewskiej-Popko, które wykazały, że do najczęstszych przyczyn wychowywania dziecka w pojedynkę należy: śmierć małżonka, nieślubne dziecko, migracja czy rozwód (Sobolewska-Popko 2014, s. 181-182). Ponadto do coraz częściej pojawiających się form monoparentalności można zaliczyć tzw. rodziny weekendowe polegające na funkcjonowaniu związków małżeńskich na odległość (Pikuła 2010, s. 62). Przykładem takich rodzin mogą być małżeństwa, w których współmałżonek jest kierowcą samochodu ciężarowego (TIR-a).

Prawidłowo funkcjonujący system rodzinny jest filarem prawidłowego rozwoju i funkcjonowania dziecka w różnych sferach życia. Jednak wszelkie problemy, niezależnie od ich przyczyny powodują dezorganizację w wielu aspektach codzienności. W sposób niezwykle emocjonujący Beata Górnicka wspomina, że *„każde dziecko było jest i będzie wartością niezaprzeczalną. Taka jest bowiem wartość człowieka. Każde dziecko ma prawo do opieki i wychowania we własnej naturalnej rodzinie, która nawet jeśli ma trudności – wspólnymi siłami je pokonuje. Między innymi po to, aby tę niezaprzeczalną wartość ochronić. A jednak czasem się to nie udaje...”* (Górnicka 2016, s. 11). Samotne rodzicielstwo nie tylko może być trudnością samą w sobie, ale może nieść za sobą problemy. Badacze skupiający swoje rozważania wokół samotnego rodzicielstwa, w niektórych przypadkach zwracają uwagę na istotne różnice między dziećmi wychowywanymi się w rodzinach pełnych a dziećmi z rodzin niepełnych. Ważnym wnioskiem z badań Elżbiety Napory jest to, że dzieci z rodzin samotnych matek częściej odczuwają

odrzućcie i nieakceptację ze strony rówieśników (Napora 2005, s. 42). Ponadto analiza wywiadów samotnych rodziców w badaniach Sobolewskiej-Popko również uwidacznia problemy rodzicielstwa solo. Wśród tychże problemów można wyróżnić:

- natłok obowiązków, trudności z realizacją danych czynności w określonych ramach czasowych,
- problemy materialne,
- stawianie dzieciom zbyt dużych wymagań, trudności dziecka w radzeniu sobie z porażkami, perfekcjonizm dziecka i jego obciążenie odpowiedzialnością,
- przejawianie zachowań agresywnych, bunt,
- nocne lęki, moczenie się w nocy, napady płaczu u dziecka,
- czasowe trudności ze spożywaniem posiłków, poczucie przygnębienia zwłaszcza w okresie świąt czy Dnia Matki (Sobolewska-Popko 2014, s. 184).

W przestrzeni społecznej najczęściej obserwuje się zjawisko samotnego macierzyństwa niżeli ojcostwa. Bez wątpienia to matkę - która nosi swoje maleństwo pod sercem przez 9 miesięcy - łączy szczególna więź. Niemniej zdarzają się przypadki, że to ojcowie są dla dziecka jedynym opiekunem, który poprzez swoje oddziaływania realizuje szeroko rozumiane potrzeby (fizjologiczne/biologiczne i psychiczne). Dlatego też należy samotnym ojcom poświęcić fragment rozważań.

Amerykański Urząd Statystyczny podaje, że w 2009 roku co trzecie amerykańskie dziecko, czyli aż 24 miliony wychowuje się bez ojca (Kaniok 2013, s. 209). Oznacza to, że monoparentalność jest zjawiskiem masowym. Helen Mendes definiuje samotnego ojca jako mężczyznę wychowującego - bez udziału drugiego rodzica - własne niepełnoletnie dzieci (Mendes 1976, s. 439). Kaniok za definicją Geoffrey Greif akcentuje, że o monoparentalności u ojców można mówić wtedy, gdy w pojedynkę sprawuje opiekę nad dzieckiem co najmniej pięć dni w tygodniu (Kaniok 2019, s. 137). Demografowie z początku lat 70. ubiegłego wieku zaczęli skupiać swoje zainteresowania intelektualne wokół mężczyzn, którzy w pojedynkę wychowują własne dzieci. W późniejszym czasie, czyli na przełomie lat 70. i 80. problematykę tę zaczęli poruszać naukowcy z dziedziny socjologii i psychologii. Wraz ze wzrostem liczby samotnych ojców wzrasta zainteresowanie poznawcze wobec tej problematyki. Przemysław E. Kaniok odwołując się do Raportu opracowanego przez Pew Research Center pisze, że od 1960 roku do 2011 roku liczba mężczyzn w obliczu samotnego rodzicielstwa wzrosła dziewięciokrotnie (Kaniok 2019, s. 136; Ruszkiewicz 2004, s. 30). Problematyka samotnego ojcostwa różni się od samotnego

macierzyństwa. Po pierwsze warto zwrócić uwagę na to, że matkę z dzieckiem przede wszystkim łączy więź oparta na kontakcie fizycznym. Zaś relacja ojca z dzieckiem opiera się na więzi duchowej. Zatem należy uznać za słuszne zdanie Jerzego Witczaka, który twierdzi, że nie istnieje żadna możliwość, która mogłaby zastąpić obecność ojca w rodzinie. Ojciec dostarcza dziecku niezastąpionych – nawet przez matkę - wzorców i oddziaływań w wymiarze rozwoju moralnego i społecznego (Dudak 2006, s. 62). W literaturze przedmiotu ze względu na złożoność roli ojcostwa wyróżnia się: ojcostwo biologiczne (naturalne, fizyczne) i ojcostwo duchowe. Biologiczny wymiar ojcostwa nawiązuje do pokrewieństwa i więzów krwi między mężczyzną a jego dzieckiem. W przeciwieństwie do kobiet zapoczątkowanie nowego życia nie wywołuje zmian w organizmie ojca (Dudak 2006, s. 56-57). Na dobrostan mężczyzn będących ojcami – zwłaszcza po rozwodzie – wpływa ich wiek, poziom satysfakcji z rodzicielstwa, rzetelność w wypełnianiu zadań ojcowskich, relacji z dzieckiem, czy zaangażowania w związek z nową kobietą. Przyjmuje się nawet, że im ojciec starszy tym lepiej radzi sobie z rolą ojca (Zawilska, Giguere 2006, s. 75). Należy dodać, że ojcostwo duchowe wpływa na sferę emocjonalną, buduje nowe nieznane dotąd więzi. Sama świadomość bycia ojcem, wymusza najczęściej na mężczyźnie wprowadzenie w życie pewnych zmian, a zwłaszcza stania się bardziej odpowiedzialnym.

Pojawienie się dziecka wywołuje zmiany u obydwójga rodziców. Mężczyzna stając w obliczu ojcostwa mimowolnie przypomina sobie o własnym dzieciństwie, a w szczególności rozmyśla o swoim własnym ojcu i więziach z nim. Można nawet stwierdzić, że w obrazie swojego ojca szuka własnego siebie (Synowiec 2019, s. 215). Ojcowie podobnie jak matki oddziałują wychowawczo na dzieci na dwa sposoby. Pierwszy z nich charakteryzuje się nieświadomymi wpływami jakie reprezentuje ojciec. Mając na myśli ów wpływy, to trzeba zwrócić uwagę na osobowość ojca oraz jego postawy. Z kolei drugi sposób charakteryzuje się podejmowaniem świadomych oddziaływań wychowawczych, które zmierzają do prawidłowego ukształtowania osobowości i psychiki dziecka oraz aprobowanego funkcjonowania w społeczeństwie i pełnienia w nim określonych ról (Kądziołka 2020, s. 271).

Zasadniczą kwestią, która w większości sytuacjach różnicuje samotne macierzyństwo od samotnego tacierzyństwa jest to, że sytuacja ekonomiczna mężczyzn wychowujących dzieci w pojedynkę jest znacznie lepsza niżeli u kobiet. Józefa Brągiel wspomina, że sytuacja materialna rodziny i osiągnięcie wyższych

dochodów przez ojców zależne jest od tego, że mężczyźni są bardziej wykształceni i piastują wysokie stanowiska (Bragiel 1990, s. 43). Niemniej trzeba podkreślić, że nie za każdym razem ten aspekt znajduje swoje odzwierciedlenie w rzeczywistości, ponieważ za wyższym wykształceniem nie zawsze idą wyższe zarobki. Zawody – najczęściej związane z pracą fizyczną - uznawane powszechnie za „męskie”, są lepiej płatne, mimo braku wymagalności wysokich kwalifikacji czy wykształcenia. Zatem nie wykształcenie, a rodzaj wykonywanego zawodu i pracy stanowi jeden z elementów wpływających na sytuację materialną rodziny i wysokości budżetu domowego.

Badania nad rodzinami niepełnymi przeprowadzano już w okresie wojny. Już wtedy wykazano, że dzieci, których ojcowie byli nieobecni w ważnych momentach ich życia były bardziej lękliwe, zależne od dorosłych, podatne na zaburzenia zachowania i mniej przystosowane do sytuacji poza rodziną. Ponadto dzieci pozbawione kontaktu z ojcem częściej zażywają środki psychoaktywne, częściej są agresywne, a nawet oddają się erotycznym uciechom (Synowiec 2019, s. 215-216). Innym aspektem odnoszącym się do samotnego rodzicielstwa jest to, że dzieci zazwyczaj gorzej oceniają swoich ojców niżeli matki. Ojcowie, którzy sami wychowują dzieci mogą być postrzegani za mało uczuciowych, mających mniejsze wymagania, rozpieszczających udogodnieniami czy podarunkami. Są też przypadki, w których ojcowie borykają się z problemem alkoholowym, wyrażają wobec dzieci złość i są impulsywni (Kaniok 2019, s. 145-146). Rodzicielstwo w pojedynkę, które nastąpiło na skutek rozwodu wymaga podtrzymania pozytywnych relacji z byłym mężem czy byłą żoną. W badaniach Wandy Stojanowskiej podano, że połowa badanych ojców nastawiała swoje dziecko przeciwko matce. Funkcjonowanie rodziny niepełnej – zwłaszcza w kontekście realizowania zadań przez samotnego ojca - jest prostsze, gdy między rozwiedzionymi rodzicami dziecka nie ma konfliktu (Dudak 2006, s. 58-59). Godne uwagi są amerykańskie badania przytoczone przez Przemysława E. Kanioka, które przeprowadzono wśród 788 kobiet w przedziale wiekowym między 18 a 88 rokiem życia. Badacze prezentowanych przez autora badań wskazują, że córki oceniają negatywnie swoich ojców, w przypadku, gdy ich nieobecność w okresie dzieciństwa stanowiła następstwo separacji lub rozwodu. Natomiast dorosłe córki osierocone przez ojca w okresie dzieciństwa przed 18 rokiem życia, oceniały swoich ojców na podstawie swoich wspomnień. Charakter oceny córek nieżyjących ojców był skrajnie pozytywny (Kaniok 2013, s. 212).

Istotne jest, aby przywołać interesujące badania przeprowadzone przez Dorotę Ruszkiewicz, które dotyczyły ilości czasu poświęcanego dziecku w rodzinach pełnych i rodzinach samotnych ojców. Badania zostały przeprowadzone na 205 rodzinach pełnych oraz 205 rodzinach niepełnych, w których głównym opiekunem jest ojciec (Ruszkiewicz 2004, s. 31). Wyniki badań pokazały, że więcej czasu dzieciom poświęcają ojcowie z rodzin pełnych niż tych, którzy wychowują swoje pociechy samotnie. Z kolei samotni ojcowie z wykształceniem niskim poświęcają mniej czasu swoim dzieciom niżeli ojcowie z wyższym wykształceniem. Dorota Ruszkiewicz domniema, że ojcowie z wyższym wykształceniem mogą mieć większą świadomość pedagogiczną, co przekłada się na to, że swoim dzieciom poświęcają więcej uwagi w ciągu dnia (Ruszkiewicz 2004, s. 33). Ponadto na podstawie analizy badań można stwierdzić, że w porównaniu do rodzin pełnych, to samotni ojcowie w mniejszym stopniu czują się odpowiedzialni za włączanie dzieci do życia rodzinnego i w mniejszym stopniu zwracają uwagę na kwestie wypełniania obowiązków domowych (Ruszkiewicz 2004, s. 37). Warto dodać, że wśród niektórych samotnych ojców pojawiły się deklaracje wskazujące na to, że poświęcają oni swoim dzieciom tylko pół godziny w ciągu dnia. Zadziwiająca wypowiedź jednego z ojców brzmi: *„Przez pół godziny dzieciak wszystko już zdąży mi opowiedzieć. To po co mam go trzymać dłużej”* (Ruszkiewicz 2004, s. 32). Zacytowana opinia jednego z ojców pokazuje ignorancki stosunek do wychowania, jak i samego dziecka. Spędzanie czasu z dzieckiem nie powinno opierać się tylko na zdaniu relacji z dnia w przedszkolu czy w szkole. Powinna opierać się przede wszystkim na spędzaniu czasu wolnego w atrakcyjny dla rodzica i dziecka sposób, ponieważ to właśnie wtedy buduje się i zacieśnia więź między nimi.

Matka jest szczególną istotą w życiu dziecka. Władysław Kądziołka w piękny i nader przekonujący sposób opisuje postać matki. Piszę bowiem, że *„dzięki niej dziecko poznaje, na czym polega litość dla drugich, współczucie, życzliwość, miłosierdzie. Matka uczy dziecko ofiary i poświęcenia dla drugiego człowieka, dzielenia się z potrzebującymi tym, co się posiada. Matka wychowuje swoje dziecko przede wszystkim własnym przykładem, ale wychowuje je również i słowami, pełnymi dobroci i życzliwości, słowami upomnienia, przestrogi, nagany, zachęty, pochwały”* (Kądziołka 2020, s. 270). Niestety tyle ile piękna w macierzyństwie, tyle też trudności. Według Elżbiety Napory *„rodziny matek samotnych stanowią subkategorię rodzin niepełnych [...] Cechuje je długotrwała lub trwała deformacja*

struktury partnerskiej i pokoleniowej oraz wymóg wyłącznej odpowiedzialności za posiadanie dzieci” (Napora 2005, s. 39). Rosnące zainteresowanie poznawczo-naukowe dotyczące problematyki wypełniania funkcji rodzicielskich przez samotne matki jest przesłanką do wielu rozmów i rozważań na temat skutków i powodów wychowania dziecka w pojedynkę. Rodzinę samotnych matek mogą tworzyć wdowy, rozwódki czy kobiety niezamężne. Warto zwrócić uwagę na kobiety niezamężne, które tworzą rodzinę niepełną biologicznie. Źródło powstawania takich rodzin nie jest jednoznaczne. O ile w rodzinie rozbitej i rodzinie osieroconej znana jest konkretna przyczyna niepełności rodziny, o tyle rodziny niepełne biologicznie mogą powstawać wskutek świadomej decyzji lub w gorszym wypadku przymuszenia (np. ciąża z gwałtu). Samotne macierzyństwo często uznaje się za rolę niezwykle trudną i wymagającą, ponieważ mogą się w niej pojawić trudności nie tylko o charakterze opiekuńczo-wychowawczym, ale również ekonomicznym czy bytowym (Róg 2018, s. 382-383). Na świeczniku wciąż pozostaje samotne macierzyństwo z wyboru. Świadoma monoparentalność równocześnie przypisuje rodzicowi przejęcie niemal wszystkich obowiązków wynikających z prowadzenia gospodarstwa domowego. Powinności dnia codziennego spoczywające na opiekunie niewątpliwie powodują poczucie nadmiernego przeciążenia. W dodatku osoby podejmujące się rodzicielstwa w pojedynkę narażone są na społeczny stygmat (Pietrzyk, Nowicka 2005, s. 42). Badania nad matkami samotnie wychowującymi dzieci są z jednej strony przewidywalne, a z drugiej mogą wprawiać w zdumienie. Skupienie samotnych matek na wypełnianiu obowiązków sprawia, że uwidaczniają się zmiany, a nawet problemy w sferze relacyjnej między dzieckiem a matką. Matki nawykowo pytają dzieci o szkołę, przestrzegają na wyrost, wydają dyspozycje na następny dzień. Takie działania sprawiają, że matki rozmawiają z dziećmi według wystandaryzowanych i powtarzanych każdego dnia szablonów. Ten swego rodzaju nawyk powoduje u dzieci zahamowanie ekspresji uczuć i wyrażania potrzeb. Dzieci mogą mieć trudności z proszeniem o pomoc zaabsorbowanej obowiązkami matki. To wszystko w konsekwencji sprawia, że matki mają tylko pozorną świadomość o swoim dziecku (Wolska-Długosz 2016, s. 62).

Badania przeprowadzone przez Marię Środoń w 2000 roku przedstawiają problemy, jakie dotyczą kobiety samotnie wychowujące dzieci. Środoń przeprowadziła 10 wywiadów z samotnymi matkami, które były klientkami Ośrodka Pomocy Społecznej w dwóch dzielnicach Warszawy (Warszawa Śródmieście

i Warszawa Praga-Południe). Procedura badawcza została wzbogacona empirycznie o analizę teczek z wywiadami środowiskowymi respondentek z pracownikami socjalnymi i dokumentami uwzględniającymi pomoc potrzebujących matkom. Niewątpliwie to następstwo przeprowadzonych wywiadów stanowiło istotne wzbogacenie empiryczne. Zatem na podstawie analizy wyników badań własnych Maria Środoń stwierdziła, że samotne matki spotykają się z:

- trudnościami wychowawczymi,
- niemożnością aktywności w życiu kulturalnym i towarzyskim,
- brakiem zaangażowania ojca w wychowywanie dzieci,
- problemy w podjęciu zatrudnienia lub zmiany dotychczasowego miejsca pracy,
- trudności w sferze bytowej i sferze materialnej, nawiązujących do warunków mieszkaniowych, wyposażenia gospodarstwa domowego, wysokości dochodów na członka rodziny (Sobolewska-Popko 2014, s. 179-180).

Ponadto Józefa Brągiel za Kazimierzem Pospiszylem wspomina, że jeśli kobiety swoje kontakty społeczne opierają wyłącznie na relacjach z dzieckiem, to występuje większe prawdopodobieństwo wystąpienia u niej załamań psychicznych, a nawet depresji (Brągiel 1990, s. 45). Trzeba również dodać, że rodzicielstwo jest jednocześnie pięknym i niełatwym długofalowym zadaniem, jakie przyszło rodzicowi wypełniać w życiu. Trudniejsze staje się w pojedynkę wtedy, gdy nie ma odpowiedniego wsparcia i połączenia sił.

Agnieszka Pietrzyk i Beata Nowicka zestawiają i poddają analizie dwa portrety matek. Pierwszy portret to matki młodociane, bezradne. Zaś drugi opisuje matki wykształcone i materialnie zasobne. Portret młodocianej i bezradnej matki zakrawa o znamiona wykluczenia społecznego czy nawet demoralizacji. Te kobiety najczęściej są niezamężne, niewykształcone i niewykwalifikowane (Pietrzyk, Nowicka 2005, s. 41). Nastoletnie dziewczyny w ciąży są jedną z grup, która spotyka się z wykluczeniem społecznym i marginalizacją. Nieakceptacja i brak wsparcia ze strony bliskich sprawia, że przyszła młoda matka odczuwa negatywne skutki odrzucenia, czuje się samotna, ma niskie poczucie własnej wartości. Jej relacje z bliskimi czy nowymi partnerami nie są zadowalające. Rodziny z jakich pochodzą dalekie są od miłości, bliskości oraz wzajemnego zrozumienia i wsparcia. Zdarza się też tak, że pochodzą ze środowisk charakteryzujących się niższą klasą społeczną, nieudolnością wychowawczą, wykluczeniem, a nawet patologią. Niezaspokojone

potrzeby w ich rodzinach sprawiają, że poszukują odpowiednika miłości u innych. Nie są przygotowane do roli matki, ponieważ nie dojrzały do tej roli (Pyżlak 2010, s. 95). Jako nastolatki są buntownicze, uciekają z domu, wagarują, wcześniej zaczynają inicjację seksualną. Nierzadko niosą ze sobą ciężki bagaż doświadczeń. Przykładowo, w przeszłości mogły doświadczyć przemocy, molestowania przez mężczyzn z najbliższego grona (ojca, ojczyma, brata). Jako samotne matki zamieszkują z rodzicami, dziadkami czy nawet ośrodkiem dla bezdomnych matek. Społeczeństwo nie jest wobec nich przychylne. Ciężkie doświadczenia życiowe mogą przełożyć się na występowanie objawów typowych dla zespołu stresu pourazowego (Pietrzyk, Nowicka 2005, s. 41).

Drugi portret wyróżniony przez autorki jest zupełnie odmiennym obrazem monoparentalności kobiet. Pietrzyk i Nowicka piszą o kobiecie wykształconej, niezależnej finansowo i jednocześnie spełniającej się w sferze zawodowej. Kobiety te mimo pozornego spełnienia życiowego mogą czuć uciążliwości psychiczne spowodowane nadmierną krytyką ze strony otoczenia (Pietrzyk, Nowicka 2005, s. 42). Należy wspomnieć, że samotne matki przeciwnie do matek z rodzin niepełnych przejawiają większą bezradność i nieudolność wychowawczą, niższą samoocenę, ogarnia ich większy niepokój, mogą być też bardziej bezsilne, niepewne lub uległe. Postawy rodzicielskie matek samotnie wychowujących dzieci mogą być skrajnie odmienne. Jednym razem kobiety mogą nadmiernie chronić dziecko, a w innym zbyt wiele wymagać od swojej pociechy (Lipiński 2005, s. 166). W rodzinie niepełnej, brak poczucia stabilizacji u dziecka i sprzeczność w wymaganiach stawianych przez rodzica może wpłynąć na jego negatywne funkcjonowanie w wielu przestrzeniach życia codziennego. Dziecko w specyficzny sposób może zacząć rozumieć otaczającą go rzeczywistość i kierować się egoizmem, a nawet agresywnością (Wolska-Długosz 2016, s. 63).

Anna Róg przeprowadziła ciekawe badania na próbie 159 kobiet. Procedura badawcza opierała się na metodzie sondażu diagnostycznego, w tym technice ankiety. Celem tychże badań było poznanie opinii samotnych matek na temat wypełniania przez nie roli rodzica, a także oceny ich sytuacji i dookreślenia trudności, jakie napotykają w wychowywaniu swoich pociech i prowadzenia domu (Róg 2018, s. 381). Badania uwidoczniły m.in. problemy w sferze ekonomiczno-materialnej związanej z budżetem domowym (Róg 2018, s. 390). 63% matek deklarowało, że pracuje w pełnym wymiarze etatu, a mimo to ich pensja nie

wystarcza na pokrycie codziennych potrzeb. Wynika to bowiem z ich dochodów, które mieszczą się w granicy najniższej pensji krajowej (Róg 2018, s. 385). Około 90% kobiet samotnie wychowujących dzieci zadeklarowało, że brakuje im wsparcia ze strony bliskiej osoby. Natomiast 77,4% z nich doświadczyło samotności (Róg 2018, s. 391). Ponadto kobiety skarżą się na problem dyskryminacji społecznej i bariery instytucjonalne. Samotne matki wspominają, że w pracy są dyskryminowane, w przedszkolach jest za mało miejsc, a państwo nie wspiera kobiet wychowujących dziecko jednoosobowo (Róg 2018, s. 393). Jednakże mimo wielu trudności życiowych badane kobiety utożsamiają swoje macierzyństwo jako źródło radości i upodmiotowienia. Rola samotnego rodzicielstwa, jakiemu musiały stawić czoła sprawiła, że podwyższyły swoje kompetencje np. w zakresie zarządzania czasem (Róg 2018, s. 396). Nawiązując do subiektywnych odczuć samotnych matek w zakresie określonych form pomocy i wsparcia społecznego, to inne wnioski można wyciągnąć z badań Barbary Lulek, które zostały przeprowadzone w wybranych powiatach na terenie województwa podkarpackiego. Według badanych kobiet podmioty środowiskowe realizujące zadania systemu wsparcia i pomocy społecznej są zaangażowane. Motywują pokrzywdzonego człowieka do podejmowania działań i wspierają osoby najbliższe. Niemniej istotnym dla kobiet okazują się być więzi środowiskowe, a także sąsiedzkie. Te grupy mają szczególne znaczenie w problemach i kryzysach, jakie stawia im życie (Lulek 2012, s. 208).

Problemy kobiet dotkniętych monoparentalnością są złożone i wpływają na wiele sfer życia codziennego rodziny. Ewa Wyduba na podstawie badań nad samotnymi matkami wyróżniła trudności, jakie najczęściej wymieniały kobiety. Do tychże trudności można zaliczyć:

- wypełnianie obowiązków przez jednego rodzica, które w rodzinie pełnej realizowane są przez dwoje ludzi,
- brak męskiego wzorca,
- poczucie przeciążenia rodzica spowodowane samotnością, odpowiedzialnością i brakiem wsparcia,
- zbyt mało czasu na rozrywkę i relaks,
- stawanie samemu przed różnymi problemami wychowawczymi,
- gorsza sytuacja finansowa (Wyduba 2002, s. 138).

Dzieci z rodzin niepełnych obciążone są konsekwencjami, które często uznaje się jako typowe dla takich rodzin. Mówi się o zaburzeniach w procesach socjalizacji

i wszechstronnego rozwoju dziecka. Dziecko – niezależnie od płci - może przejawiać problemy w tworzeniu bliskich relacji partnerskich w życiu dorosłym (Napora 2005, s. 40). Badania Elżbiety Napory pokazały, że w przestrzeni szkolnej dzieci pochodzące z rodzin samotnych matek były mniej lubiane w klasie, co może również warunkować ich kondycję psychiczną (Napora 2005, s. 42). Ponadto dzieci samotnych matek, które doznają równocześnie czułości i bliskości fizycznej mogą odczuwać brak akceptacji i mieć wrażenie bycia niezdolnym do oczekiwanego spełniania oczekiwań swojej rodzicielki (Wolska-Długosz 2016, s. 63). Lothar Schon wspomina, że w psychoterapii u chłopców obserwuje się nieświadome tworzenie wewnętrznej relacji z ojcem, która opiera się na ubogiej wiedzy o nim. Według amerykańskiego psychoterapeuty Lewis'a historia odejścia ojca jest podstawą do tworzenia wyobrażeń o nim i wytwarzania wewnętrznej relacji. To z kolei stanowi fundament rozwoju osobowości chłopca. Nieobecność ojca i tęsknota za nim może być również przesłanką do występowania różnorodnych problemów egzystencjalnych (Schon 2002, s. 214). W percepcji Kazimierza Pospiszyla ojciec jest niezastąpiony w kwestii formowania się u dziecka cech adekwatnych do jego płci. Nieobecność ojca może być przyczyną występowania u dziecka nieodwracalnych czy też silnych zmian w podstawowych komponentach związanych z zachowywaniem się typowym dla konkretnej płci (Dudak 2006, s. 62). Phylis Tyson, która jest psychoanalytyczką twierdzi, że dzięki relacji pomiędzy matką a dzieckiem oraz ojcem a dzieckiem etapowo kształtuje się tożsamość płciowa (Schon 2002, s. 41). Niektóre źródła podają nawet, że nieobecność ojca i identyfikacja z matką może być przesłanką do występowania wśród chłopców tendencji homoseksualnych, jak również zaburzeń w sferze życia seksualnego (Dudak 2006, s. 62). Należy również uwzględnić badania Stanisława Lipińskiego. Na podstawie wyników z badań autora można stwierdzić, że dziewczęta wychowywane wyłącznie przez matkę przejawiają większą tendencję do stosowania agresji fizycznej i agresji słownej niż dziewczęta pochodzące z rodzin pełnych. Niemniej potwierdziła się hipoteza, która zakładała, że *„dziewczęta wychowywane przez samotne matki charakteryzują się istotnie niższymi wskaźnikami kontroli zachowań agresywnych od dziewcząt z rodzin pełnych”* (Lipiński 2005, s. 172, 175). Niemniej badania zaprezentowane przez Elżbietę Naporę pokazują, że nieobecność ojca w dłuższej perspektywie czasowej wpływa na obniżenie jednego z wymiarów prężności psychicznej, do którego można

zaliczyć poczucie humoru i otwartości do podejmowania nowych wyzwań (Napora 2020, s. 57).

Danuta Synowiec przeprowadziła badania wśród uczennic ze szkół średnich w przedziale wiekowym między 17 a 19 rokiem życia. Próba badanej wyniosła 180, grupę zasadniczą stanowiły nastolatki z rodzin monoparentalnych z matkami. Natomiast grupę kontrolną stanowiły dziewczęta z rodzin pełnych (Synowiec 2019, s. 219). Wyniki badań przeprowadzone przez Synowiec pokazały, że nastolatki z rodzin rozbitych były bardziej nieprzyjaźnie nastawione do własnego ojca niż jej rówieśniczki wychowujące się w rodzinach pełnych. Dziewczęta przedstawiają swoich ojców w negatywnym świetle. Spowodowane jest to również przykrościami i krzywdą, jaką doświadczyły z jego strony. Niemniej w stosunku do nieobecnego ojca uwidacznia się też agresja (Synowiec 2019, s. 224). Można przypuszczać, że jest to pewnego rodzaju manifestacja głębokiego żalu i rozdarcia, które towarzyszy dziecku z rodziny rozbitej.

Wieloletowe i rozległe w perspektywie czasowej badania podjęte przez kanadyjskich naukowców z Uniwersytetu w Ottawie i Uniwersytetu Concordia pokazują, że nieobecność ojca w rodzinie może być pewnego rodzaju nieuniknionym dziedziczeniem, a w zasadzie powieleniem pewnych schematów z rodzinnego domu w dorosłym życiu dziecka. Projekt badawczy podzielony został na dwa etapy i w obydwóch wzięli udział ci sami badani. W badaniu wzięło udział 386 osób, które w pierwszym etapie były jeszcze dziećmi. Natomiast w drugim etapie osoby te uczestniczyły w badaniu już jako osoby dorosłe posiadające własne potomstwo. Na podstawie wykorzystania zaawansowanej metody statystycznej jaką jest Modelowanie Równań Strukturalnych (SEM) badacze ustalili istotne kwestie.

- 1) Nieobecność ojca w obydwóch pokoleniach może determinować przejawianie u kobiet zachowań agresywnych. Zwiększa się również ryzyko nadużywania substancji psychoaktywnych. Ponadto brak ojca może warunkować nawet kwestię związaną z posiadanym przez kobietę wykształceniem.
- 2) Jest wysoce możliwe, że mężczyźni wychowywani bez ojca również nie będą utrzymywać kontaktu ze swoim potomstwem.
- 3) U kobiet wychowywanych bez ojca występuje większe prawdopodobieństwo, że będą wchodzić w związki z mężczyzną, z którym nie będzie wychowywać dzieci (Kaniok 2013, s. 210-211).

Anna Dudak odwołując się do wpływowych postaci w dziedzinie psychologii akcentuje zdanie Marii Braun-Gałkowskiej, która uważała, że obecność ojca pozwala dziecku przyswajać naturalny sposób funkcjonowania w codzienności w małych i większych społecznościach. Relacja z ojcem pokazuje dziecku, że w grupie należy liczyć się z innymi, a człowiek nie może myśleć wyłącznie o sobie. Z kolei Józef Rembowski żywił przekonanie, że dzieci pozbawione ojca mogą być niedojrzałe społecznie. Wcześniej wspomniano o roli ojca w życiu syna. Natomiast Rembowski słusznie twierdził, że dzięki obserwacji zachowań ojca przez córki, lepiej jest im zrozumieć sposób funkcjonowania kolegów, a następnie własnych partnerów życiowych oraz synów. Postawa ojca wpływa na kształtowanie się wizji mężczyzny, a mianowicie jego pozycji w rodzinie. Ponadto ojciec jest pierwowzorem w przekazywaniu postaw, jakie przyjmuje mężczyzna wobec kobiety (Dudak 2006, s. 62). Nie bez przyczyny też powszechnie mówi się, że „córka wybiera męża/partnera na podobieństwo ojca”.

W ramach podsumowania analizy wszelkich treści teoretyczno-badawczych dotyczących samotnego rodzicielstwa, można stwierdzić, że tendencje w sferze życia małżeńsko-rodzinnego stale ulegają przemianom. Liczne badania potwierdzają, że monoparentalność najczęściej wiąże się z tymi samymi problemami i trudnościami. Można nawet dostrzec, że są one nieuniknione. Trzeba również dodać, że w obecnych czasach obserwuje się coraz częściej akceptację i tolerancję wobec wspomnianych alternatyw niżeli potępienie. Nie wyklucza to jednak występowania zjawiska marginalizacji społecznej w tym kontekście. Przyglądając się dynamice przemian w wymiarze rodzinnym, to należy uznać za słuszne słowa Doroty Pstrąg, która pisze, że *„zmiany obyczajowe powodują, iż w miejsce tradycyjnie rozumianej rodziny powstają nowe formy funkcjonowania społecznego”* (Pstrąg 2017, s. 144). Z kolei nadążając za tymi przemianami warto podkreślić, że rodzina jako instytucja z pewnością *„traci część cech, które tradycyjnie jej były przypisywane”* (Boguszewski 2015, s. 146). Nie oznacza to jednak, że rodzina straci na swojej wartości. Mimo upływu lat kwestia wartości rodziny jest ponadczasowa i niepodważalna. Stanowi bowiem ona najważniejszy cel życiowy człowieka oraz wartość samą w sobie i nie zmienia tego zabiegi związane z redefinicją nowej rodziny (Więckiewicz 2017, s. 140).

II.4. Rola dziadków w wychowywaniu dziecka – analiza problemu w kontekście relacji dziadków z wnukami i wymiany międzypokoleniowej

„[...] dziadkowie mogą pomagać swoim wnukom w poszukiwaniu sensu życia, pokazać im skąd są, jaka jest ich tradycja, korzenie, dokąd zawsze mogą wrócić, gdy poblądzą”

(A.I. Brzezińska, *Dziadkowie, rodzice i dzieci: o relacjach między pokoleniami*, „Remedium”, nr 2, 2013, s. 2)

Dziadkowie zajmują szczególne miejsce w życiu dzieci. Z pełnym przekonaniem można stwierdzić, że razem z rodzicami są prawzorami (Mann 2008, s. 24-25). Babcia i dziadek są postaciami znaczącymi w różnych sferach życia dzieci i młodzieży. Mowa tutaj m.in. o sferze: poznawczej, behawioralnej, społeczno-ekonomicznej i emocjonalnej. Implikuje to, że relacja ze starszym pokoleniem determinuje procesy związane z kształtowaniem światopoglądu młodego człowieka, który jest jednym z elementów jego osobowości (Olewniczak 2021, s. 67). Wnukowie najczęściej postrzegają swoich dziadków, jako osoby pełne mądrości życiowej (Bakiera 2016, s. 111). Przekazują oni bowiem wartości, postawy i wzorce, których nie są w stanie przekazać rodzice. Nie ulega wątpliwości, że współczesne rodzicielstwo przyjęte przez rodziców stanowi odmienny wymiar niż dla pokolenia dziadków (Śniegulska 2017, s. 102-103). Ponadto trzeba też zaznaczyć, że miłość dziadków do wnuków jest inna niż do ich swoich dzieci. Można nawet stwierdzić, że cechuje ją większa świadomość i nie jest aż tak wymagająca, jak wobec własnych potomnych (Błasiak 2010, s. 138). Tak samo, jak rodzice, dziadkowie są źródłem wpływu społecznego na dzieci/wnuki, które mają charakter intencjonalny lub zamierzony (Bakiera 2016, s. 106). Anna Przygoda słusznie stwierdza, że „dzieci potrzebują wzorców, dzięki którym będą mogły właściwie (w zgodzie z obowiązującymi normami i własnymi predyspozycjami) kształtować swoje życie” (Przygoda 2012, s. 42). Warto zauważyć, że „na dziadkach spoczywa również szczególna odpowiedzialność podtrzymywania tradycji, rytuałów, spotkań rodzinnych” (Przygoda 2012, s. 43). Toteż przekazują oni ważne wartości kulturowe, moralne, a nawet religijne (Błasiak 2010, s. 138).

Oddziaływania starszego pokolenia można nazwać „dziadkowaniem”. Style „dziadkowania” opisał Chmielnicki i należy do nich:

- styl „zastępczych rodziców” – polega na pełnieniu wobec wnucząt funkcji typowo rodzicielskich,
- styl formalny – polega na wyraźnym oddzieleniu roli głównych opiekunów (rodziców) od roli dziadków i charakteryzuje się redukcją kontaktów,
- „krynica mądrości życiowej” – dziadkowie w tym stylu przekazują i uczą rodzinnych wartości i tradycji,
- dziadkowie rozrywkowi – relacja ta opiera się w szczególności na podejmowaniu przez dziadków zabawy z wnukami,
- „życzliwi Mikołaje” – to dziadkowie, którzy rzadko spotykają się i kontaktują z wnukami, natomiast raz na jakiś czas ową nieobecność rekompensują prezentami (Krakowiak 2022, s. 120).

Nawiązując do wyżej wymienionych stylów „dziadkowania”, można dodatkowo wyróżnić rolę mediatora. Jest to postawa, którą reprezentują dziadkowie będący pośrednikami (mediatorami) w konfliktach i sprzeczkach pomiędzy rodzicami a swoimi wnukami (Wójcik 2011, s. 23). Tomasz Biernat określa, że dziadkowie pełnią funkcję „*emocjonalnego bufora służącego do rozładowywania napięć między rodzicami i dziećmi*”. Można nawet powiedzieć, że wykonują zadanie „*międzypokoleniowego arbitrażu*” (Biernat 2014, s. 29). Magdalena Błażek i Aleksandra Lewandowska-Walter wspominają, że w sytuacjach kryzysu rodzinnego starsze pokolenie powinno być gotowe na okazanie dziecku wsparcia i służyć radą. Ponadto dziadkowie w kontaktach z dziećmi tkwiącymi w kryzysie rodzinnym muszą liczyć się z tym, że wnuki będą chciały, aby mediowali im w konfliktach z rodzicami lub byli pośrednikami w przekazywaniu informacji. Aspekt zaangażowania dziadków jest wówczas czynnikiem ochraniającym, które w pewnym sensie podtrzymuje poczucie bezpieczeństwa u dziecka (Błażek, Lewandowska-Walter 2017, s. 236), mimo że i tak już jest narażone na jego utratę poprzez przeżywanie kryzysu. Trzeba mieć również na uwadze czy przyjmowanie takiej roli przez dziadków nie wyrządza pewnych szkód, zwłaszcza w relacjach między dziadkami a ich własnymi dziećmi. Wchodzenie przez dziadków poza granicę własnych kompetencji w tym zakresie, może doprowadzić do wystąpienia konfliktu z ich własnymi dziećmi.

Mając na uwadze sytuacje konfliktowe w rodzinie, to godna zaakcentowania jest rola dziadków w opiece nad wnukami w rodzinach dotkniętych rozwodem.

W toku sporządzania ekspertyz w sprawach opiekuńczych bierze się pod uwagę również możliwości wychowawcze dziadków, w szczególności wtedy, gdy rodzice nie spełniają odpowiednio swoich funkcji rodzicielskich. Pomoc najbliższego środowiska rodzinnego w opiece i wychowaniu nad dzieckiem z linii matczynej czy ojcowskiej stanowi czynnik, który może determinować powierzenie opieki konkretnemu rodzicowi (Kowanetz 1999, s. 15). W związku z powyższym warto wspomnieć o badaniach opisanych przez Małgorzatę Kowanetz. Badania objęły 60 rodzin rozbitych stanowiących podmiot badań psychologicznych zrealizowanych w Instytucie Ekspertyz Sądowych. Przedmiotem poznania naukowego były *„postawy dziadków wobec konfliktu małżeńskiego w rodzinach rozbitych walczących o opiekę nad dzieckiem, a także ich wpływ na występujące u dzieci zaburzenia emocjonalne”* (Kowanetz 1999, s. 16). Wyniki badań pozwalają sformułować istotny wniosek, który odnosi się do przyjmowanych przez rodziców, jak i dziadków postaw warunkujących zaburzenia emocjonalne dzieci z rodzin rozbitych. Powszechnie wiadomo, że rozwód rodziców i eskalujący pomiędzy nimi konflikt wywołuje negatywne skutki na różne sfery życia dziecka, zwłaszcza psychiczną. Niejednokrotnie dziadkowie włączeni w kryzys, narzucają swoje opinie i przyjmują takie postawy, które potęgują nieprzyjemne odczucia u dziecka. Kowanetz określa nawet, że *„dziecko w takiej rodzinie jest pod zwielokrotnionym wpływem destrukcyjnych postaw”* (Kowanetz 1999, s. 17). Dlatego bez wątpienia ten aspekt zaburza równowagę psychiczną dziecka, która z kolei przekłada się na wystąpienie różnych zaburzeń emocjonalnych. Należy dodać, że właśnie ten aspekt w realiach XXI wieku jest dosyć aktualny, a nawet można by rzec uniwersalny i ponadczasowy.

Elżbieta Napora i Katarzyna Jakowska-Suwalska przedstawiły istotne wnioski z badań, które ukazują współczesny obraz wsparcia dziadków w percepcji wnuków pochodzących z rodziny samotnej matki. W odróżnieniu od wspomnianych badań Kowanetz to badania Napory i Jakowskiej-Suwalskiej są dosyć aktualne, biorąc pod uwagę to, że zostały one zrealizowane w 2017 roku (Napora, Jakowska-Suwalska 2020, s. 70). Próba badanej wynosiła 138 osób. Celem badań było rozstrzygnięcie różnic, jakie zachodzą między oceną wsparcia dziadków przez badanych a pewnymi cechami wnuków tj. wieku, płci, miejsca zamieszkania (Napora, Jakowska-Suwalska 2020, s. 73). Wyniki przeprowadzonych badań pokazały, że miejsce zamieszkania i wiek znacząco różnicują spostrzegane i otrzymywane wsparcie emocjonalne przez dziadków. Natomiast płeć istotnie różnicuje aspekt poszukiwanego wsparcia, jak

również wsparcia instrumentalnego. Zatem wyniki sugerują, że młodsze wnuki z rodzin niepełnych z matką zamieszkujące na wsi, oceniają wsparcie emocjonalne dziadków lepiej niż starsze dzieci. Ponadto badania wykazały, że im starsze są dzieci, tym bardziej słabną relacje pomiędzy dziadkami a wnukami. Ten aspekt wpływa również na poczucie samotności i kondycję psychiczną osób w wieku starczym (Napora, Jakowska-Suwalska 2020, s. 74). Niemniej jednym z istotnych wniosków z innych badań Elżbiety Napory jest też to, że młodzież z rodzin monoparentalnych z matką, mieszkających z dziadkami charakteryzuje większa prężność (odporność) psychiczna. Spowodowane jest to tym, że młodzież doznaje większego wsparcia społecznego ze strony dziadków i czuje większą satysfakcję z interakcji międzyludzkich (Napora 2017, s. 790).

Rola dziadków w procesie rozwojowym ich wnuków zależna jest od wielu czynników. Jednym z kluczowych czynników bezsprzecznie stanowi jakość relacji rodzinnych, jakie występują w danej strukturze. Wspomniana jakość więzi może być rozróżniona ze względu na wiek wnuków i dziadków, sposób sprawowania funkcji, czy też kondycji zdrowotnej seniorów (Bakiera 2016, s. 111). Teresa Rostowska wspomina, że istniejąca relacja między dziadkami a wnukiem zależy od pokolenia rodziców. Zatem więź babcia/dziadek-wnuk nie tylko determinowana jest wyborem i cechami osobowościowymi. Pokazuje to, że człowiek do pewnego momentu ma wpływ na możliwość pełnienia określonych społecznie ról (Rostowska 2019, s. 75). Niestety w obecnych czasach coraz częściej obserwuje się, zanik więzi z krewnymi. Jedną z przyczyn jest to, że rzadziej spotyka się rodziny wielopokoleniowe. Najczęściej w takich rodzinach starano się kultywować tradycje związane ze spotkaniami rodzinnymi, dzielono obowiązki, a dzieci mimowolnie były poddawane oddziaływaniom opiekuńczym i wychowawczym (Pikuła 2010, s. 63) z dwóch stron – rodziców i dziadków. Niestety w dzisiejszych czasach rzadziej organizuje się „rodzinne zjazdy”. Obecność dziadków, dla których podtrzymanie i pielęgnowanie kontaktów jest ważne, daje duże szanse na kontynuowanie tychże tradycji przez ich potomnych. Można nawet powiedzieć, że dziedzictwo kulturowe rodziny jest sukcesywnie przekazywane młodym (Przygoda 2012, s. 43). Niemniej rodzice polegający na własnych doświadczeniach i wsparciu dziadków, kształtują w komórce rodziny szczególny mikroklimat. Oznacza to, że w rodzinie zakorzenia się konkretny styl wychowania oraz określone systemy wartości i światopoglądy (Badora 2017, s. 102-103).

Wszelkie transformacje w życiu osób w podeszłym wieku sprawiają, że zmienia się również ich pozycja, jako jednostki w społeczeństwie i rodzinie. Bezsprzecznie pojawienie się wnuków, jednocześnie otwiera nowy etap życiowy dla dziadków. Christa Meves wspomina nawet, że osobom starszym lepiej jest cieszyć się z narodzin nowego członka rodziny, ponieważ nie są obciążeni codziennymi obowiązkami tak jak rodzice. Aktywny udział dziadków w opiece i wychowaniu nad wnukami jest dla nich źródłem samorealizacji. Niestety zanikający model rodziny trójpokoleniowej sprawia, że współczesnym dziadkom niełatwo przystosować się do nowej rzeczywistości (Parnicka 2008, s. 22). Obecność dziadków w życiu dzieci jest nieocenionym uzupełnieniem wpływów poza instytucjami wychowania oraz kształcenia. Wszak starsze pokolenie uczy swoje wnuki odwagi, umiejętności radzenia sobie z porażkami, ale też z sukcesami. Pokazują młodemu pokoleniu, jak żyć zgodnie ze społecznymi i państwowymi standardami, a także, w jaki sposób prawidłowo odnosić się do dóbr przyziemnych i wszelkich spraw związanych z terażniejszością (Kościńska 2017, s. 99).

Dziadkowie odgrywają niezmiernie ważną rolę w procesie kształtowania tożsamości wśród młodego pokolenia. Akcentując pełną słuszność stwierdzenia Sylwii Wójcik, warto je przywołać. Autorka artykułu pod tytułem *„Trudna droga kształtowania się tożsamości a rola dziadków”* wspomina, że *„kształtowanie tożsamości i wsparcie udzielane przez dziadków w trudnym okresie dorastania można porównać do nauki chodzenia. Dziadkowie są potrzebni, ale nie po to, aby cały czas czuwać, prowadzić za rękę, ochraniać czy wszystkiego zakazywać i razem z rodzicami kontrolować nastolatka. Aby ukształtować tożsamość dojrzałą młody człowiek musi sam stanąć na własnych nogach, musi doświadczyć wyzwań, zdecydować się na eksplorację i podjąć zobowiązania”* (Wójcik 2011, s. 23). Należy również dodać, że proces stawania się dziadkiem jest czasem niezwykle przełomowym. Dla wielu ludzi w podeszłym wieku moment narodzin wnuków oznacza często jednoznaczny przejaw nadejścia zjawiska starzenia się (Brzezińska 2013, s. 2). Z kolei obecność babci i dziadka w życiu dziecka niezależnie od tego, czy owo uczestnictwo jest czynne lub bierne to dla młodego pokolenia, jest to namacalny dowód starzenia się i starości (Szewczuk 2010, s. 148). I choć w obecnych czasach, współcześni dziadkowie wizualnie nie wyglądają na swój wiek, to jednak dzięki nim dzieci zdobywają wiedzę na temat procesów związanych z wiekiem starczym i uwrażliwiają się na ich potrzeby.

Skupiając się na problematyce rodzin trójpokoleniowych, warto mieć na względzie wymianę międzypokoleniową, która odbywa się wewnątrz struktury rodziny. Pozytywny przepływ oddziaływań w wymianie pomiędzy pokoleniami polega na tym, że ścieżki rozwoju kształtują nie tylko rodzice i dziadkowie, ale również dzieci. Jest to równoznaczne z tym, że młodszy wiekiem członkowie rodziny warunkują rozwój starszych wiekiem członków rodziny (Brzezińska 2013, s. 2). Przykładowo to właśnie wnuki najczęściej uczą starsze pokolenie korzystania z telefonów komórkowych czy Internetu. Czasem wpływa to również na polepszenie i zintensyfikowanie kontaktów seniorów z członkami rodziny i innymi osobami, dzięki możliwości wykorzystywania przez nich środków masowego przekazu (Biernat 2014, s. 30). Analizując wspomnienia o beztrójskim dzieciństwie u dziadków, to subiektywnie można utożsamić się ze słowami Marty Piesyk, która pisze, że *„dziadkowie jako źródło międzypokoleniowej pewności i ciągłości różnych tradycji stają się w dorosłym życiu jednym z najpiękniejszych wspomnień, przypominają dzieciństwo, które wypełnione ich obecnością przywołuje poczucie bliskości, ciepła i bezpieczeństwa”* (Piesyk 2012, s. 9). Badania Anny Przygody, które skupiały się m.in. wokół poznania specyfiki stosunków między wnukami a dziadkami, pozwoliły sformułować istotne wnioski związane ze sferą relacyjną tych dwóch pokoleń (Przygoda 2012, s. 43). Oddziaływania dziadków stanowią bardzo ważny aspekt w życiu młodych ludzi. Wprawdzie, mimo że, nierzadko wnukom towarzyszy niezrozumienie wobec rozwiązań proponowanych przez dziadków, to szacunek, jakim darzą swoich dziadków i fakt ich wkładu w proces wychowawczy sprawia, że godzą się na nie. Niebagatelne znaczenie niosą ze sobą wyniki badań Anny Przygody, gdyż dzięki nim mogła sformułować kluczowe kwestie nawiązujące do funkcji społecznych realizowanych przez dziadków i jednocześnie wywierających wpływ na proces socjalizacji młodego pokolenia. Zatem mając na myśli wspomniane kwestie, sformułowano następujące wnioski:

- dziadkowie dają przykład swoimi postawami zgodnie z zinternalizowanymi przez nich zasadami,
- seniorzy przekazują - mniej lub bardziej świadomie – przyjęte wzorce zachowań najpierw swoim dzieciom, a potem wnukom,
- starsze pokolenie udowadnia, że orientacje aksjologiczne są trafne, a dowodem tego jest sposób, w jaki żyją i postępują,

- dziadkowie współtworzą atmosferę sprzyjającą efektywnemu przekazywaniu dziedzictwa (tradycji) w rodzinie, wprowadzają i przekazują pewne składniki tradycji religijnych i świeckich, są źródłem wiedzy o nich,
- dziadkowie uczą refleksyjnej i krytycznej oceny rzeczywistości, która niesie korzyść dla samego siebie,
- dzięki starszemu pokoleniu, młodsze pokolenie może poznawać historię swojej rodziny, czy też narodu,
- dziadkowie pobudzają w swoich wnukach poczucia zakorzenienia, przynależności do własnej rodziny i narodu, wzbudzają też przekonanie o nierozzerwalności i trwałości rodziny (Przygoda 2012, s. 44-45).

Nawiązując do ewaluacji współczesności, warto wspomnieć, że w obecnych czasach dziadkowie są aktywni zawodowo i zaangażowani w samorozwój, przez co nie zawsze są w stanie w pełni uczestniczyć w życiu swoich wnuków (Błasiak 2010, s. 137). Dlatego rodzaje kontaktów dziadków z wnukami i ich aktywny udział w życiu bliskich nie jest jednoznaczny. Zatem w zależności od typu kontaktów można wyróżnić dziadków jako:

- dalekich krewnych, którzy wyrażają chłodny stosunek wobec wnuków i utrzymują z nimi sporadyczne kontakty,
- opiekunów, którzy są zaangażowani w opiekę nad wnukami i zastępują rodziców,
- towarzyszy, którzy są zaabsorbowani życiem młodych ludzi, z wnukami łączy ich ciepła i bliska relacja, jednakże ich obecność nie oznacza wchodzenie w kompetencje rodziców oraz wtrącania się w przewodnie problemy dziecka (Błasiak 2010, s. 138).

Mając na względzie wszelkie korzyści, jakie daje aktywny udział seniorów w życiu społecznym, to niezbędne jest stwierdzenie, że wnuki potrzebują dziadków, a dziadkowie swoich wnuków. Tak samo, jak nie da się zastąpić oddziaływań, jakie niesie ze sobą obecność ojca lub matki w przypadku niepełności rodziny, tak samo rodzice nie są w stanie zapewnić swoim pociechom takich wpływów, jakich dostarczają wnukom dziadkowie. Niemniej w pogoni rodziców za dobrami materialnymi, to właśnie dziadkowie mogą stanowić dla dziecka oparcie, zrozumienie, czy ostoję bezpieczeństwa (Błasiak 2010, s. 137). Pomoc i wsparcie dziadków przekłada się na lepszą organizację życia rodzinnego, zwłaszcza wtedy, gdy dzieci są małe, a matka wraca do aktywności zawodowej. Wpływa to również na

wielowymiarowość oddziaływań wychowawczych, ponieważ dzieci mogą czerpać wzorce zarówno od rodziców, jak i dziadków (Szewczuk 2010, s. 148). Wspólne spędzanie czasu dziadków z wnukami sprzyja podejmowaniu wspólnych działań i przeprowadzania znaczących rozmów na różnorodne tematy (Olewniczak 2021, s. 69). Dziadkowie oprócz opieki nad wnukami, mogą udzielać też wsparcia finansowego. Taka sytuacja występuje najczęściej wtedy, gdy w rodzinie występują problemy ekonomiczne np. spowodowane monoparentalnością (Wolska-Długosz 2016, s. 62). Teresa Wilk i Klaudia Maksim-Dąbrowska we wspólnym artykule, wspominają, że dziadkowie mogą być dla dzieci źródłem wpływów związanych z profilaktyką uzależnień. Biorąc pod uwagę problematykę podejmowania przez dzieci i młodzież zachowań ryzykownych, to warto przyrzeć się pomocy niematerialnej dziadków, w sytuacji, gdy rodzice spędzają w pracy większą część dnia. To nieocenione wsparcie najczęściej wiąże się z zaspokajaniem przez dziadków kluczowych potrzeb emocjonalnych wnuków. Dziadkowie skupiający się na opiece i relacji z wnukami okazują im zainteresowanie, poświęcają czas, są cierpliwi, angażują się w rozwiązywanie bieżących, mniejszych lub większych problemów. Ponadto babcia z dziadkiem bądź jedno z nich podejmuje wysiłek przekazania młodszemu pokoleniu zasad obowiązujących w otaczającej rzeczywistości, dzięki czemu rozwijają we własnych wnukach indywidualny system wartości, cechy osobowości i postawy (Wilk, Maksim-Dąbrowska 2017, s. 23-24). Absencja starszego pokolenia w życiu dzieci i młodzieży wiąże się z pozbawieniem czegoś ważnego nie tylko w perspektywie profilaktyki, ale również całościowego kształtowania i rozwoju przyszłości - wolnej od zagrożeń – młodych ludzi (Wilk, Maksim-Dąbrowska 2017, s. 27).

W kontekście rozważań na temat opieki dziadków nad wnukami w przypadkach wypełniania obowiązków zawodowych przez rodziców, to nie można zapomnieć też o rodzinach migracyjnych. Rola dziadków w rodzinach migracyjnych charakteryzuje się szczególną specyfiką. Rodzice wyjeżdżający na dłuższy czas w celach zarobkowych pozostawiają najczęściej swoim rodzicom własne dzieci. Powoduje to, że to właśnie dziadkowie przejmują niemal wszystkie funkcje rodzicielskie, jakie dotychczas realizowały ich dorosłe dzieci. Ten aspekt wywołuje wszak wielkie zmiany w całym systemie rodzinnym. Rozstanie z rodzicami jest dla dziecka ciężkim przeżyciem. Negatywne konsekwencje mogą przejawiać się w poczuciu osamotnienia i opuszczenia, trudnościach wychowawczych, zaburzeniach

w prawidłowym kształtowaniu osobowości i tożsamości, a nawet depresji. Można zatem stwierdzić, że migracja zarobkowa odciska swoje piętno na płaszczyźnie społecznej, jak i psychologicznej (Rostowska 2019, s. 77).

Relacja dziadkowie-dzieci budowana jest przez kluczowy komponent, jakim jest więź. Anna Błasiak akcentuje, że *„więzi, jakie zostają ukształtowane między dziadkami i wnukami, mogą być źródłem tolerancji, lojalności i zrozumienia istoty człowieczeństwa, a przez to sprzyjać rozwojowi tożsamości indywidualnej”* (Błasiak 2010, s. 137-138). Co więcej, autorka wspomina o przejawach tychże więzi, które określają pewnego rodzaju związek między najmłodszym a najstarszym pokoleniem (Błasiak 2010, s. 138). Trzeba podkreślić, że idąc tym tropem Helen Bee, wyróżniła i opisała postawy dziadków wobec ich wnuków (Kram, Molińska 2016, s. 17). Zatem można wyróżnić takie związki jak:

- zdystansowany – babcia i/lub dziadek rzadko spotykają się z wnukami i są wycofani emocjonalnie, w odosobnieniu śledzą życie swoich wnuków, a ich więź jest raczej formalna, a postawa chłodna, pozbawiona emocji,
- towarzyski – więzi między dziadkami a wnukami są serdeczne i pełne emocji, starsze pokolenie ma obowiązki wobec młodszego i je realizuje, natomiast powinności związane z ich rolą pozostają na spędzaniu czasu ze swoimi wnukami. Zatem dziadkowie nie wtrącają się w wychowywanie wnuków, które spoczywa na rodzicach,
- zaangażowany – dziadkowie czynnie uczestniczą w wychowywaniu wnuków, ich kontakt nie ogranicza się tylko do ważnych wydarzeń. Dziadkowie dbają o to, aby mieć regularny kontakt ze swoimi wnukami. Służą wnukom radą i ochoczo dzielą się własnym doświadczeniem życiowym, wykazują pełne zrozumienie. Niemniej mogą również dzielić się tajemnicami, o których nie wiedzą nawet ich własne dzieci. Może się też zdarzyć, że przejmują trud wychowania młodszego pokolenia ze względu na zaabsorbowanie rodziców sprawami zawodowymi (Błasiak 2010, s. 138; Kram, Molińska 2016, s. 17).

W teorii socjoekologicznej dziadkowie powinni przyjmować wobec wnuków rolę: adwokata, mentora, bazarza, przyjaciela czy doradcy. Nie ulega wątpliwości, że niektóre z tych postaw okazują się pomocne w przypadkach rozbicia rodziny. Jednakże najkorzystniejsze dla dziadków jest pozostawanie neutralnym. Błazek i Lewandowska-Walter na podstawie własnych doświadczeń klinicznych wspominają, że niestety dziadkowie włączają się w konflikt, nierzadko przestawiając

synową lub zięcia w negatywnym świetle. Z punktu widzenia dziadka/babci jako rodzica własnego dziecka jest to aspekt naturalny, jednak powoduje niejednokrotnie intensyfikację istniejącego już konfliktu rodzinnego, który narodził się pomiędzy małżonkami (Błażek, Lewandowska-Walter 2017, s. 237).

Inna typologia postaw przyjmowanych przez dziadków jest autorstwa Bengston'a i została wyszczególniona przez Teresę Rostowską. Według przywoływanej klasyfikacji dziadkowie i/lub babcie mogą w rodzinie przyjmować rolę, które świadczą o tym, że są: „kotwicami”, „ochraniaczami”, „arbitrami w sporach” i „historykami” (Rostowska 2019, s. 82). Ponadto według Karoliny Appelt dziadkowie mogą być też „nauczycielami ważnych umiejętności”, czy też „nauczycielami życia” (Appelt 2019, s. 96). Nawiązując do tego, należy wspomnieć, że Appelt dokonała analizy badań własnych, które przeprowadziła w listopadzie 2017 roku. Badanie miało na celu poznanie roli dziadków w opinii wnuków w wieku szkolnym. Grupą badanych byli uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Augusta Cieszkowskiego w Kicinie. Badani uczniowie mieli odpowiedzieć na następujące pytanie: „Za co jestem wdzięczny, za co dziękuję dziadkom?”. Wyjaśnienie stanowiło swobodną wypowiedź pisemną (Appelt 2019, s. 96). Na podstawie klasyfikacji Bengston'a, Appelt przydzieliła konkretne sformułowania uczniów do odpowiedniego typu roli, jaką może przyjmować dziadek/babcia. Aby zobrazować tę kwestię, poniżej przytoczę po jednym sformułowaniu odpowiadającym konkretnej roli. Warto wspomnieć, że w wypowiedziach uczniów nie znalazło się sformułowanie, które odpowiadałoby roli „arbitra w sporach”. Dlatego też tę rolę pominięto.

1) Rodzinne „kotwice”:

➤ *„Dziękuję wam za to, że jesteście, za wszystkie spędzone chwile”.*

2) Rodzinni „ochraniacze”/”opiekunowie”:

➤ *„Dziękuję ci babciu za to, że mi gotujesz, bawisz się ze mną i że mi na prawie wszystko pozwalasz”.*

3) Rodzinni „historycy”:

➤ *„Dziękuję babci i dziadkowi za ich rady i ciekawe historie”.*

4) „Nauczyciele ważnych umiejętności”:

➤ *„Babci, że mnie kocha, tłumaczy mi rzeczy, których nie rozumiem”*
(Appelt 2019, s. 97-99)

Natomiast w myśl różnorodności klasyfikacji przez autorów ról, jakie przyjmują dziadkowie, to warto przytoczyć również tę sformułowaną przez Annę Przygodę.

Znacząca klasyfikacja, która narodziła się na podstawie wyników badań autorki, obejmuje pięć typów funkcji, jakie przyjmują babcie i dziadkowie. Zatem do nich można zaliczyć:

- opiekuna – są oni towarzyszami, zaspokajają elementarne potrzeby fizjologiczne wnuka. Nie stosują kar, ale za to nagradzają nawet za najmniejsze rzeczy,
- nauczyciela/cenzora – ten typ krytykuje różne sfery życia wnuka zarówno te związane z wewnętrzną tożsamością, jak i wyglądem zewnętrznym. Próbuje wypełnić miejsce rodziców, jest nader przejęty swoją rolą jako wychowawcy, nie jest zaangażowany emocjonalnie w relacje z wnukiem, częściej karze,
- powiernika/przyjaciela – dziadkowie są w pełni gotowi służyć radą i wspierać w podejmowanych przez wnuka decyzjach. Dają swoim wnukom poczucie mocy i siły sprawczej. Nie karzą, ale niemal zawsze nagradzają, najczęściej niematerialnie,
- kumpla – ten typ charakteryzuje się tym, że babcia lub/i dziadek są bezkrytyczni wobec wnuka, spędzają z nim czas na jego warunkach, są nieświadomi swojej roli wychowawczej wobec niego. Dziadek/babcia jest niedojrzały(-a) emocjonalnie i społecznie, nie stosuje kar,
- historyka dokumentalistę – ten typ jest źródłem wiedzy o historii rodziny, dysponuje pamiątkami, fotografiami rodzinnymi i dzieli się z nimi z pozostałymi członkami rodziny. W sposób niezwykle pochłaniający i interesujący opowiada o historii rodzinnej. Jest organizatorem oraz uczestnikiem wszelakich wydarzeń/sytuacji związanych z życiem rodziny, które są też dla niego okazją do dalszego materialnego kolekcjonowania wspomnień (Przygoda 2012, s. 45).

W dobie wielu przemian, które dotyczą sferę małżeńsko-rodzinną, ale również innych sytuacji losowych, występuje konieczność przejmowania roli rodzicielskich przez dziadków i babcie wobec dzieci z rodzin pełnych i niepełnych (Kozerska, Miszczak, Napora 2015, s. 235). W psychologii mówi się o zjawisku zwanym parentyfikacją dziadków. Termin ten w ostatnim czasie w kontekście dzieci i młodzieży zyskuje na dużej popularności. Podkreśla się przy tym ponad wszystko prawo do bycia dzieckiem. Natomiast w toku analizy zaskakująco bogatej treści na temat roli dziadków w rodzinie, warto zwrócić uwagę na aspekt parentyfikacji właśnie w odniesieniu do seniorów rodu. Na początku należałoby zwrócić uwagę na

sposób rozumienia tego terminu. Zatem parentyfikacja dziadków występuje wtedy, gdy dziadkowie w pełni lub częściowo przejmują rolę rodzica dziecka i realizują przypisane im funkcje. Taka sytuacja może wystąpić w dwóch przypadkach: osierocenia społecznego/osierocenia biologicznego dziecka (częściowego lub zupełnego) lub subiektywnego stwierdzenia dysfunkcyjności rodziców przez dziadków. Pierwsza sytuacja ma charakter obiektywny i związana jest z formalnym osieroceniem dziecka, które wiąże się z koniecznością dokonania prawnych uregulowań w kwestii opieki nad dzieckiem osieroconym. Tymczasem druga stanowi tylko subiektywne odczucie o występujących trudnościach w pełnieniu funkcji rodzicielskich przez swoje własne dzieci będące rodzicami. Najczęściej dziadkowie w nieudolnościach wychowawczych upatrują niechęć rodziców wobec dziecka, niedostateczne zainteresowanie sprawami dziecka, czy brak wiedzy pedagogicznej. Trudności w wypełnianiu funkcji rodzicielskich nie muszą jednak wynikać ze złych intencji, ale mogą wiązać się z brakiem doświadczenia lub możliwości rodziców (Kozerska, Miszczak, Napora 2015, s. 233-234).

Dopełnieniem rozważań o roli dziadków w życiu dziecka stanowią badania uwzględniające szerokie spektrum tej problematyki. Dlatego też oprócz wcześniej już przywołanych, warto uwzględnić inne interesujące poznawczo badania, które wskazują niebagatelny wpływ obecności starszego pokolenia na rozwój członków rodziny oraz prawidłowo funkcjonującej struktury rodzinnej.

Elżbieta Napora zrealizowała projekt, którego celem było poznanie zależności między relacją dziecka z matką, obecnością dziadków a odporności psychicznej młodzieży. Próba badanej wynosiła 309, a młodzież wychowywała się bez ojca, którego najkrótsza nieobecność wynosiła dwa lata, a najdłuższa siedemnaście lat (Napora 2020, s. 56). Wyniki pokazały, że opinia młodzieży o ich relacjach z matką i bliskością z dziadkami uwarunkowana jest długością nieobecności ojca w rodzinie. Im dłuższa jest nieobecność ojca, tym bardziej osłabia się relacja i bliskość z dziadkami ze strony ojca, co wpływa również na zdystansowanie młodzieży wobec ich osoby (Napora 2020, s. 57). Natomiast warto również uwzględnić badania przedstawione przez Agnieszkę Kozerską, Ewę Miszczak i Elżbietę Naporę. Celem badań było poznanie i skonkretyzowanie korelacji między jakością życia wnuków z rodziny monoparentalnej z matką a oceną wsparcia społecznego ze strony dziadków (Kozerska, Miszczak, Napora 2015, s. 237). Na podstawie wyników badań można zauważyć, że w rodzinie samotnych matek istotną rolę odgrywa dziadek,

mimo że badani deklarują, iż najwięcej wsparcia otrzymują ze strony babci od matki. Natomiast najmniejsze wsparcie wnuki otrzymują od dziadków ze strony ojca. W przypadku, gdy to wsparcie istnieje, to u studentów obserwuje się wyższą jakość życia. Czynne uczestnictwo w życiu dziecka jest determinantą dobrostanu wnuków. Dotyczy się to zarówno wsparcia ze strony dziadka, ojca, jak i matki. Istotna statystycznie okazała się korelacja między wsparciem ojca nieobecnego ojca a otrzymywanego przez niego wsparcia wartościującego, instrumentalnego i emocjonalnego. Nawiązując do innych aspektów związanych z obecnością dziadków w życiu wnuków, to trzeba wspomnieć, że jakość życia dzieci pochodzących z dużych miast i wychowywanych tylko przez matkę jest zdecydowanie wyższa, w przypadku okazywania przez dziadków wsparcia o charakterze wartościującym i emocjonalnym (Kozerska, Miszczak, Napora 2015, s. 243-244). Nawarstwienie się wielu przemian społeczno-kulturowych i ekonomicznych, które obserwuje się we współczesnych rodzinach, spotęgowały rozluźnienie relacji między pokoleniami, a co za tym idzie wzrostu poczucia samotności u osób starszych (Rostowska 2019, s. 75). Mając na względzie wspomnianą jakość życia, trzeba również zaakcentować, że im bliższa (pozytywna) relacja występuje między seniorami a ich wnukami, tym zmniejsza się ryzyko wystąpienia u nich symptomów depresyjnych. Można przez to rozumieć, że bliskie relacje z wnukami seniorów dodatnio korelują z ich kondycją psychiczną. Satysfakcjonujące relacje z wnukami są pewnego rodzaju rekompensatą wszelkich smutków i traumatycznych sytuacji, jakich seniorzy doświadczają np. śmierć współmałżonka lub przyjaciół. Wnuki mogą bowiem zastępować utracone relacje. Można nawet powiedzieć, że wnuki są lekiem na wieloaspektowe poczucie samotności doznawane przez seniorów (Janowska 2018, s. 57-61). Na podstawie badań Lansford i współpracowników dowiedziono, że utrzymywanie bliskich i zadowalających kontaktów poza środowiskiem rodzinnym będącym w sytuacji kryzysowej stanowi element stabilizujący (czynnik buforowy) i korzystnie wpływający na dobrostan. Potwierdza się, że dziadkowie są główną postacią towarzyszącą i wspierającą dzieci, których rodzice są tuż po separacji lub po rozwodzie (Błażek, Lewandowska-Walter 2017, s. 236). Niestety zdarza się też tak, że fakt rozbicia rodziny może spowodować osłabienie relacji między dziadkami a wnukami, a nawet ich zanik. Utrata tychże więzi niekorzystnie wpływa na dobrostan emocjonalny osób starszych. Dziadkowie tęsknią za wnukami, żyją nadzieją na odnowienie i polepszenie kontaktów z nimi. Rozbicie sprawia, że cierpią

z powodu utraty możliwości realizowania się w naturalnej roli dziadka/babci, jaka została im dana. Negatywne konsekwencje takiej rozłąki, może również powodować głębsze urazy psychiczne i doskwierające dolegliwości emocjonalne takie jak: zmniejszenie satysfakcji z życia (wpływającej na ogólną jakość egzystowania seniorów), depresja, symptomy stresu pourazowego, chroniczna żałoba (Błażek, Lewandowska-Walter 2017, s. 238).

Znaczącymi badaniami są te przeprowadzone przez Joannę Borowik. Autorka skupia się wokół problematyki związanej z dziadkami, którzy podjęli się próbie wychowania własnych wnuków. Sytuację, w której dziadkowie przejmują opiekę nad swoimi wnukami, Borowik określa jako rodzinę z pominiętym pokoleniem. W badaniu wzięło udział 20 dziadków (Borowik 2022, s. 149) w przedziale wiekowym między 60 a 65 rokiem życia (Borowik 2022, s. 151-152). Warunkiem doboru próby badanej stanowił minimalny okres (minimalnie trzy lata), w jakim dziadkowie sprawują opiekę nad wnukami (Borowik 2022, s. 151). Ciekawym wnioskiem z badań jest aspekt, który wskazuje, że dziadkowie doświadczają podwójnych emocji tj. stres/zadowolenie, smutek/radość, bycie widocznym/niewidzialnym (Borowik 2022, s. 161). Pokazuje to, jak wiele sprzeczności powoduje sytuacja związana z przejęciem długoterminowej opieki nad dziećmi własnych dzieci. W toku analizy narracji można zauważyć, że niektórzy dziadkowie nie pogodzili się z powodami, dla których zdecydowali się przejąć opiekę nad wnukiem. Nowa rola babci i dziadków, która wiąże się z wypełnianiem funkcji przypisanych rodzicom, wywołała wiele negatywnych odczuć takich jak: obawa, lęk, strach, brak wiary w siebie i własne możliwości (Borowik 2022, s. 152). Dziadkowie w narracjach przywołują negatywne wspomnienia, które były przyczyną przejęcia przez nich opieki nad wnukami. Do tychże przyczyn najczęściej zaliczano alkoholizm bądź porzucenie dzieci przez ich rodziców. Niemniej negatywne odczucia dziadków przeplatały się z pozytywnymi postawami. Dziadkowie w obliczu tego trudnego wyzwania akcentują większą wrażliwość, cierpliwość, wytrzymałość, determinację, zdolność do radzenia sobie z wieloma zróżnicowanymi problemami. Narratorzy podkreślają też, że musieli poświęcić się opiece, z czegoś zrezygnować, jednak są przekonani o słuszności swojej decyzji (Borowik 2022, s. 153). Trzeba również dodać, że dziadkowie stają w obliczu różnych trudności, do których można zakwalifikować bariery finansowe, problemy zdrowotne, czy też pogorszenie jakości

życia towarzyskiego (np. oddalenia się znajomych, unikanie dziadka i/lub babci sprawujących opiekę nad wnuczkiem) (Borowik 2022, s. 152-154).

Inne badania warte uwagi skupiają się wokół problematyki związanej z odczuwanym poczuciem bezpieczeństwa przez dzieci wychowywanych w rodzinach zastępczych spokrewnionych, w których opiekunami są dziadkowie. Wynikami tychże badań podzieliły się autorki – Kinga Mickiewicz i Karolina Głogowska - artykułu w pracy zbiorowej noszącej tytuł *„Dylematy współczesnych ludzi. Radzenie sobie z wielością ról i zadań”*. Badania zostały przeprowadzone na próbie 30 dzieci wychowujących się w rodzinach zastępczych. Trzeba podkreślić, że jest to pierwsza piecza zastępcza, do której trafiły. Grupą kontrolną, inaczej mówiąc porównawczą, stanowiło 30 dzieci wychowujących się w rodzinach naturalnych (Mickiewicz, Głogowska 2015, s. 90). Kobiety podkreślają, że mimo iż, problemy dotyczące rodziny zastępcze spokrewnione są ważne, to wciąż jest to zagadnienie, któremu mało się poświęca w polskiej literaturze psychologicznej (Mickiewicz, Głogowska 2015, s. 84). Trauma dzieci trafiających do rodzin zastępczych charakteryzuje się szczególną specyfiką, znacznie różniącą się od traumy, jaką przeżywają osoby dorosłe. Wynika to z tego, że wielokrotny i nawracający uraz kształtuje u dziecka osobowość. Natomiast u dorosłych trauma uszkadza osobowość, która już jest rozwinięta. Nawiązując do owej traumy doświadczanej przez dziecko, to warto wspomnieć, że zdaniem Johna Bowlby uznawanego za twórcę teorii przywiązania, rozdzielenie matki z dzieckiem może powodować zniszczenie więzi, która jest podstawowym i wrażliwym mechanizmem psychicznym (Mickiewicz, Głogowska 2015, s. 86-87). W świetle wyników badań opisanych przez Mickiewicz i Głogowskiej, to trzeba podkreślić, że w porównaniu do dzieci z rodzin biologicznych, dzieci wychowujące się w pieczy zastępczej wykazują niższe poczucie bezpieczeństwa. Ponadto badani z rodzin zastępczych akcentują, że nie potrafią zaufać bliskiej osobie, niełatwo przychodzi im poleganie na rodzicu zastępczym, czują niepewność przed kolejnym odrzuceniem/zostawieniem, a nawet odnoszą wrażenie, że opiekun poświęca im zbyt mało czasu. Badane dzieci deklarowały również, że nie czują się zrozumiane przez opiekunów i wskazują, że nie potrafią uśmierzyć ich smutków. Ta kwestia może być uwarunkowana różnicą wiekową, jaka dzieli dziadków i wnuka. Zatem wiek, w tym kontekście może stanowić pewną barierę w prawidłowym wypełnianiu roli rodzicielskiej w szerokim tego słowa znaczeniu. Autorki zauważają, że odczucia, jakie deklaruują dzieci, są sprzeczne. Dla

przykładu dzieciom trudno polegać na opiekunie szukać w nim pocieszenia, ale też zwracają uwagę na potrzebę wsparcia i wysłuchania. Niemniej dzieci mogą również świadomie próbować doprowadzać do odrzucenia przez opiekunów – mimo lęku przed zostawieniem – po to, aby sprawdzić autentyczność uczuć opiekunów (Mickiewicz, Głogowska 2015, s. 93).

Na podstawie badań Elżbiety Kościńskiej można wywnioskować, że seniorzy okazują swoim rodzinom wsparcie materialne lub niematerialne. Większość badanych przyjmuje pomoc finansową seniorów (np. częściowe opłacanie rachunków, opłacanie częściowe lub całościowe edukacji wnuków, czy też spłaty rat kredytów), zamieszkuje w ich mieszkaniu lub korzysta z działki przynależnej do nich (Kościńska 2017, s. 105). Czasami zdarza się tak, że to właśnie dziadkom dzieci zawdzięczają więcej niż rodzicom. Oznacza to, że starsze pokolenie odgrywa w ich życiu najważniejszą rolę. Wiktoria Krakowiak wspomina, że rodzice chętnie korzystają z pomocy w opiece nad dzieckiem, jeśli mają taką możliwość. Najczęściej nie do przecenienia jest wsparcie babci, do których kompetencji rodzice nie mają żadnych wątpliwości (Krakowiak 2022, s. 120-121). Warto dodać, że niemal wszystkie badane rodziny przez Kościńską deklarują, że korzystają z czasu wolnego dziadków. Wtem czas seniorzy zajmują się domem i opiekują się dziećmi wtedy, gdy rodzice muszą wypełniać swoje obowiązki zawodowe, ale również w sytuacjach, w których chcą spędzić czas rekreacyjnie bez dzieci. Ich pomoc pozwala też podjąć się przez rodziców dodatkowej pracy. Ponad połowa badanych wskazuje, że radzi się seniorów w razie występowania kryzysu wychowawczego, a nawet małżeńskiego (Kościńska 2017, s. 106). Niemniej istotnym wnioskiem z tychże badań jest również to, że dziadkowie są najlepszymi osobami w przekazywaniu kultury i tradycji. Niestety, wartości materialne przodują nad tymi niematerialnymi (Kościńska 2017, s. 108).

W odniesieniu do wdzięczności wnuków wobec dziadków to zasługujące na uwagę jest porównanie badań CBOS z 2000, 2007 i 2012 roku. Do tych badań odniósł się w swoim artykule Tomasz Biernat, który zauważył, że na przestrzeni lat pewne wymiary, za które wnuki są wdzięczne babci i dziadkowi, zmniejszają się. Mianowicie mowa tutaj o tym, że w poszczególnych latach zauważa się spadek, w takich zakresach jak: „wiara w Boga”, „miłość do ojczyzny”, „znajomość niektórych wydarzeń historycznych” i „zasady moralne” (Biernat 2014, s. 28). Jednakże trzeba wspomnieć, że badania CBOS z 2012 roku pokazały, że 64% wnuków docenia i jest

wdzięczna za miłość, jaką otrzymują od swoich dziadków (Olewniczak 2021, s. 69). We wspomnianych badaniach satysfakcjonującą okazuje się dana, która wskazuje, że aż 86% badanych wnuków ocenia swoje relacje z dziadkami jako bliskie (Olewniczak 2021, s. 67).

Urszula Kempieńska w swoim artykule noszącym tytuł „*Rola seniorów w rodzinie*” analizuje pozycję starszego pokolenia we współczesnych rodzinach, ze szczególnym uwzględnieniem ich potrzeb. Na podstawie analizy wyników badań okazuje się, że wielu seniorów czuje się samotnie, nawet wtedy, gdy wspólnie zamieszkuje z własnymi dziećmi, bądź wnukami. Percepcja osób starszych w zakresie ich potrzeb jest różna w zależności od płci, stanu cywilnego, miejsca zamieszkania, czy też wykształcenia (Kempieńska 2015, s. 81-82). Niemniej autorka apeluje do tego, aby szerzyć programy dostosowane do różnorodnych potrzeb, aspiracji i okoliczności, które mają na celu aktywizację seniorów (Kempieńska 2015, s. 93). Z pewnością podejmowanie różnorodnych aktywności przez ludzi w wieku emerytalnym zmniejszy ryzyko występowania poczucia osamotnienia, które można z przekonaniem nazwać nieodłącznym elementem życia osób w podeszłym wieku.

Równie atrakcyjnymi poznawczo badaniami ukazującymi problematykę związaną z postrzeganiem starszych osób i starości przez młodych ludzi są te przeprowadzone przez Wioletę Gierut-Zgłobicką w 2014 roku. Badaniami zostały objęte – ówczesne – klasy gimnazjalne (II i III rok) z czterech różnych szkół w województwie podkarpackim. Ogółem w badaniu wzięło udział 100 uczniów ze szkół gimnazjalnych. Dodatkową grupą badawczą byli uczniowie klasy I Policealnego Studium w Rzeszowie, kształcących się w kierunku technika masażysty (Gierut-Zgłobicka 2017, s. 161-162). Z deklaracji badanych płynie istotne przesłanie. Na początku warto by było przyjrzeć się wnioskowi z badań, w których grupą badanych byli słuchacze kierunku technik masażysta. Wyniki badań pokazują, że właśnie ci uczniowie oceniają pozytywnie osoby starsze. Natomiast starość postrzegają negatywnie (Gierut-Zgłobicka 2017, s. 169). Nawiązując do wyników badań w pierwszej badanej grupie, to zauważa się, że konkluzja badawcza jest bardziej złożona. Wynika to z tego, że ocena i spostrzeżenie człowieka starego zależne jest od paru zmiennych. Pierwszym czynnikiem determinującym postrzeżenie osób starszych przez młodzież gimnazjalną stanowi postawa rodziców/wykształcenie rodziców. Dzieci rodziców posiadających wykształcenie wyższe lub zawodowe postrzegają starego człowieka negatywnie, a mianowicie

z perspektywy przedmiotowej i użytecznej. Gimnazjaliści traktują seniorów jako źródło pewnych korzyści materialnych. Ponadto postawy rodziców przekładają się na stosunek badanej młodzieży do swoich dziadków. Oznacza to, że dzieci naśladowują i przejmują wzorce zachowań i postawy od rodziców. Drugą zmienną, która determinuje percepcję uczniów wobec osób starszych stanowi płeć. Wykazano, że chłopcy częściej w sposób negatywny opiniowali aspekty związane z osobami starszymi. Z kolei odwołując się do zmiennej, jaką jest wiek, to zauważa się, że im starsi uczniowie, tym bardziej negatywnie postrzegają ludzi starych i zjawisko starości (Gierut-Zgłobicka 2017, s. 166-167).

W toku analizy powyższych treści trzeba ponad wszystko podkreślać istotną rolę dziadków na różnych płaszczyznach codzienności. Warto też wyróżnić słuszne słowa Urszuli Kempieńskiej, która wspomniała, że *„nie należy również zapominać, że każda relacja interpersonalna działa w obydwie strony. Nie tylko dziadkowie są potrzebni wnukom i własnym dzieciom. Również wnukowie są bardzo potrzebni dziadkom. O roli seniorów w rodzinie i w społeczeństwie nie wolno zapominać”* (Kempieńska 2015, s. 93). Wyeksponowanie słów Kempieńskiej można potraktować jako uniwersalne podsumowanie rozważań o roli seniorów w szeroko rozumianym społeczeństwie, ale również wszelkich konkluzji w tymże podrozdziale.

II.5. Przegląd wybranych wyników badań nad dorosłymi dziećmi z rodzin niepełnych

„Środowisko ma znaczący wpływ na nasze dalsze życie: na to, jacy jesteśmy, jakie wartości wyznajemy i jakie cele stawiamy przed sobą. To właśnie w rodzinie mają miejsce pierwsze wydarzenia, które wyznaczają bieg naszego życia.”

(H. Liberska, M. Kornaś, *Transmisja obrazu funkcjonowania rodziny i tożsamości między pokoleniem rodziców a pokoleniem ich dziecka w okresie wczesnej dorosłości*, [w:] *Dylematy współczesnych ludzi. Radzenie sobie z wielością ról i zadań*, (red.) H. Liberska, A. Malina, D. Suwalska-Barancewicz. Wydawnictwo „Difin”, Warszawa 2015, s. 111)

Problematyka dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców (DDRR) cieszy się w ostatnich latach dużym zainteresowaniem. Teoretycy i badacze opisują tendencje

zachodzące w strukturze rodzinnej jako „kryzys instytucji rodzinnej”. Natomiast sam rozwód jest odbierany za jedno z głównych zagrożeń współczesnej rodziny. Ewolucja rodziny w społeczeństwach postindustrialnych jest szybsza niż w przeszłości (Sokołowska 2013, s. 109). W myśl rozważań Bożeny Balcerzak-Paradowskiej Mariola Markowska wspomina, że rozwód w wymiarze rodzinnym jest czynnikiem zmian, począwszy od struktury po jego funkcje. Zasady koegzystencji rodzinnej zastępują formuły oddzielnego życia, pozbawionego więzi małżeńskiej (Markowska 2016, s. 35-36). Na podstawie analizy literatury i różnych publikacji naukowych można zauważyć, że aspekt wpływu rozwodu na dorosłe dzieci budzi większą fascynację niżeli losy osieroconych. Świadczy o tym przede wszystkim ilość publikacji w tym zakresie. Być może zainteresowanie wokół rodzin rozbitych spowodowane jest stale rosnącą liczbą rozwodów nie tylko w Polsce, ale też na całym świecie. Owa ciekawość czyni tę problematykę aktualną i odpowiadającą społecznym tendencjom. W Stanach Zjednoczonych ryzyko rozpadu związków formalnych i nieformalnych jest większe niżeli w innych krajach. Co roku 2% wszystkich małżeństw kończy się rozwodem. Zaobserwowano również, że blisko 20% amerykańskich małżonków rozwodzi się w pierwszych pięciu latach małżeństwa (Plopa 2019, s. 117).

Ogólnie rzecz biorąc niezależnie od pochodzenia rodzinnego, wartość rodziny pozostaje niezmienna, a człowiek najczęściej dąży do zaspokojenia pierwotnych potrzeb, mając w zanadru wizję rodziny z dzieciństwa. Można również zauważyć, że rodzina zakorzeniona jest w dziedzictwie każdego człowieka. Niech potwierdzeniem tej tezy będą, chociażby badania Zofii Gawliny (z udziałem magistrantki) nad opinią młodzieży nad małżeństwem i rozwodem (Gawlina 2006, s. 90). Adolescenci będący równocześnie licealistami mają w wysokim poważaniu instytucję małżeństwa jako *„formy współżycia, opartą na miłości i zaufaniu dwojga osób – kobiety i mężczyzny, i ze względu na te walory skłonna jest chronić je przed sytuacjami kryzysowymi, a zwłaszcza przed rozwodem”* (Gawlina 2006, s. 97). Oznacza to, że wartość rodziny i tradycyjnego modelu rodziny stanowi pewnego rodzaju warunek konieczny i cel, do którego człowiek dąży.

W toku szerszego zobrazowania problematyki rozwodowej i ich wpływu na życie młodych jednostek warto by było uszczegółowić konsekwencje tego wydarzenia na indywidualne odczucia i funkcjonowanie adolescentów. Okres adolescencji charakteryzuje się dynamizmem, a procesy dojrzewania sprawiają, że odbiór

niektórych sytuacji może przełożyć się na zintensyfikowanie doświadczeń i eskalacji emocjonalnej. Renata M. Illnicka wspomina, że rozbitcie rodziny jest elementem oddziałującym na proces socjalizacji dziecka, co może objawiać się również manifestacją niezgodnych z normami moralnymi i prawnymi zachowań lub/i czynów (Illnicka 2009, s. 27). Mariola Markowska w raporcie z badań własnych uwzględniła najistotniejsze wnioski z dokonań empirycznych (przeprowadzonych w 2011 roku), które przedstawiają sytuacje porozwodową adolescentów. Na podstawie tychże badań można zauważyć, że nastolatki przejawiają skłonności do przejawiania takich zachowań, które świadczą o trudnościach wychowawczych. Do nich można zaliczyć: niekulturalne i wulgarne wypowiedzi, sięganie po alkohol i papierosy, nieposłuszeństwo, niestosowanie się i niereagowanie na polecenia, zakazy i nakazy, agresywność wobec innych, uczestnictwo w niekorzystnym środowisku rówieśniczym. W istnieniu tych trudności Mariola Markowska dostrzega nieprawidłowe postawy rodzicielskie i wychowawcze, nieumiejętność okazania dziecku wsparcia w trudnej sytuacji, negatywny wpływ rozvodu na atmosferę rodzinną charakteryzującą napięcia, nieporozumienia i konflikty. Należy zaznaczyć, że niekorzystna atmosfera rodzinna może powodować u dziecka poczucie bycia odrzuconym i niepotrzebnym. Biorąc pod uwagę szereg negatywnych konsekwencji rozvodu małżonków, to trzeba podkreślić wpływ tej sytuacji na sferę relacyjną między członkami rodziny. Dlatego w nawiązaniu do opisywanych badań, warto dodać, że badani rodzice zauważyli też pogorszenie relacji ze swoimi dziećmi (Markowska 2016, s. 37, 40-41).

Rozwód rodziców zakłada długotrwałe konsekwencje na dorosłe życie dzieci, ale również bieżące funkcjonowanie. Dziecko w obliczu konieczności poradzenia sobie z przykrymi doświadczeniami rozwodowymi, w które jest włączone, może ukształtować negatywny obraz siebie, ma większe skłonności do odczuwania lęku przed interakcjami międzyludzkimi, obciążone jest ryzykiem przeżywania problemów relacyjnych oraz trudności w kształtowaniu i utrzymywaniu trwałych związków (Kuźniewska 2019, s. 118). John Bowlby dowodził, iż emocjonalne i utrwalone wzorce relacji z najbliższymi opiekunami dziecka sprawiają, że tworzą one (wzorce) wstępne umysłowe modele relacji z innymi oraz dopełniający te modele obraz samego siebie (Alabrudzińska, Bakiera 2021, s. 64). Trzeba nadmienić, że sfera relacyjna rodziców z dzieckiem również ulega modyfikacji. Czasem zdarza się tak, że rodzice wymuszają na swojej pocieszce opowiedzenia się po jednej ze strony

(Kuźniewska 2019, s. 111, 113). Barbara Harwas-Napierała wspomniała, że współcześni rodzice czują się zagubieni w aktualnym chaosie wartości. Powoduje to, że opiekunowie nie są w stanie okazać własnym pociechom – zwłaszcza w okresie ich adolescencji - odpowiedniego wsparcia (Harwas-Napierała 2019, s. 22). Przystosowanie się dziecka do życia po rozwodzie rodziców jest niezwykle trudnym procesem, który tak jak wcześniej wspomniano, wymaga czasu. Najczęstszym przedmiotem poznania naukowego w zakresie problematyki rozwodowej jest aspekt rozwoju i poczucia jakości życia dzieci. Liczne badania wskazują negatywne oddziaływania tego wydarzenia na płaszczyznę społeczną, behawioralną, emocjonalną bądź szkolną. Trudności te charakteryzują się zróżnicowaną częstotliwością, natężeniem oraz czasem trwania. Liczne badania wskazują również, że dzieci w procesie adaptacji po rozwodzie rodziców mogą uzewnętrzniać problemy z: agresją, wchodzeniem w konflikty z prawem, nauką w szkole, zażywaniem środków psychoaktywnych, depresją, wczesną inicjacją seksualną, częstą aktywnością seksualną w młodym wieku. Ponadto aspekt wczesnego współżycia seksualnego dzieci rozwodników może przekładać się na wystąpienie nastoletniego rodzicielstwa (Płopa 2019, s. 138).

Okres wczesnej dorosłości jest czasem, który związany jest z rodzinną i zawodową płaszczyzną społeczną i życiową. Rozwód jako zjawisko trudne i powodujące szereg długofalowych konsekwencji w różnych sferach życia jednostki, bez wątpienia wpływa na sposób funkcjonowania dzieci w ich dorosłości. Dorośli, którzy doświadczyli rozpadu małżeństwa swoich rodziców, mogą być mniej asertywni, podatni na manipulacje i problemy psychiczne, a nawet skłonni do łamania prawa. Ponadto na podstawie badań można zauważyć, że rozwód wpływa na życie DDRR w następujących wymiarach:

- zawodowym (praca),
- przyjaźni,
- obrazu własnego siebie,
- małżeństwa,
- współżycia seksualnego (Przybysz 2023, s. 40).

Podkreślając zasadność problemu związanego z funkcjonowaniem DDRR, to istotne jest, aby zaakcentować rozszerzoną egzemplifikację cech dorosłych dzieci z rodzin rozwiedzionych, które zostały wymienione przez Barbarę M. Kaję i Annę W. Wróblewską. Autorki dzięki dogłębnej analizie dostępnych źródeł wiedzy

autorów - Jima Conway'a, Judith S. Wallerstein i Sandry Blakeslee, Kuby Jabłońskiego - oraz forów internetowych wyróżniły listę zawierającą blisko dwadzieścia typowych cech Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców, do których należą:

- niska samoocena,
- niechęć do posiadania potomstwa,
- hamowanie ekspozycji własnych uczuć, zwłaszcza gniewu i złości,
- niechęć do zawierania związków małżeńskich,
- problemy z wchodzeniem w bliskie relacje,
- opory przed proszeniem o pomoc,
- brak cierpliwości,
- lęk przed błędami i porażkami,
- strach przed powieleniem błędów rodziców,
- przeświadczenie o tym, że konflikty nie są dobrym rozwiązaniem, a nawet stanowią pewnego rodzaju katastrofę w relacji,
- powtarzające się poczucie bezradności,
- przesadne poczucie odpowiedzialności za innych,
- zaspokajanie potrzeb innych kosztem własnych, nawet jeśli wiąże się to z ich rezygnacją,
- wrażenie bycia niewartym kochania ze względu na własną nieidealność,
- potrzeba bycia akceptowanym przez wszystkich,
- dopasowywanie się do osób znaczących po to, aby ich nie stracić,
- wątpliwość o trwałość relacji, w którą DDDR jest zaangażowany,
- problemy ze zdolnością odczuwania satysfakcji z bliskości fizycznej z partnerami, którzy doświadczyli w dzieciństwie rozvodu rodziców,
- problemy z pielęgnowaniem przyjaźni i utrzymywaniem długofalowych relacji (Kaja, Wróblewska 2013, s. 152).

Mieczysław Płopa uważa, że z racji rozvodu rodziców, jakość wypełnienia obowiązków ojca i matki wobec dzieci się obniża. Co więcej, jakość podziału tychże obowiązków w zakresie opieki i wychowania warunkuje przystosowanie się dziecka do życia po rozwodzie, jak również jego dobrostan (Płopa 2019, s. 137). Dorosłe Dzieci Rozwiedzionych Rodziców (DDRR) w obliczu trudnych sytuacji, mierzą się z konsekwencjami rozvodu, które mogą utrzymywać się nawet wiele lat po tym

epizodzie. Można nawet stwierdzić, że są to dzieci w ciele dorosłych, których pierwotne potrzeby psychiczne i emocjonalne nie zostały zaspokojone w okresie dzieciństwa (Tuszyńska-Bogucka, Chwiejczak, Bogucki 2013, s. 38). Traumatyczne doświadczenia mogą długotrwale rzutować na relacje interpersonalne, światopogląd czy samoocenę (Piotrowska 2010, s. 158). Należy zauważyć, że aspekt niepełności rodziny może wpływać na natężenie poczucia bezpieczeństwa dziecka. Analiza wyników badań nad samooceną i poczuciem bezpieczeństwa adolescentów z rodzin niekompletnych i kompletnych zaprezentowane przez Angelikę Kleszczewską-Albińską i Aleksandrę Mandłę z afiliacji Uniwersytetu Opolskiego pokazała, że nastolatki z rodzin niepełnych charakteryzują się niższym poczuciem bezpieczeństwa. Z kolei ich samoocena plasuje się umiarkowanie (Kleszczewska-Albińska, Mandla 2020, s. 57). Mając na względzie wydarzenie rozwodowe, to godne uwzględnienia jest zdanie Judith S. Wallerstein i Sandry Blakeslee. Kobiety twierdzą, że dziecko dotknięte rozwodem może potrzebować nawet dziesięciu lat do tego, aby uporać się z negatywnymi konsekwencjami rozvodu. Sytuacja rozwodowa niezależnie od wieku dziecka jest wydarzeniem niezwykle trudnym. Spowodowane jest to tym, że dzieci stają przed koniecznością poradzenia sobie z różnorodnymi, nowymi i przykrymi emocjami. Winne są bowiem przystosować do dotąd nieznanymi warunków codziennego funkcjonowania. Najczęściej też dzieci rozwodzących się rodziców są włączeni w liczne konflikty i kłótnie między dwiema najważniejszymi osobami ich życia (Müller-Siekierska 2022, s. 157). Warto również zaakcentować, że Aleksandra Przybysz za Wallerstein i Blakeslee wspomina, że *„dorosłe dzieci rozwodników doświadczają tzw. koszmarne de ja vu, czyli nawrotu negatywnych uczuć i emocji, które kojarzą im się z traumatycznym zdarzeniem”* (Przybysz 2023, s. 35).

Tak jak wszakże podkreślono w poprzednich podrozdziałach, niepełność rodziny charakteryzuje się różnorodnością przyczynową i skutkową. Niemniej trzeba podkreślić, że niezależnie od genezy niepełności rodziny, to niemal w każdym przypadku konsekwencją tego stanu będzie pozbawienie kogoś, kto wnosi do rodziny pewne wzorce zachowań i postawy. W celu pogłębienia rozważań na temat rodzin niepełnych warto podjąć się przeglądu wybranych wyników badań.

Pierwszymi badaniami, które budzą ciekawość poznawczą, są te zaprezentowane przez Dianę Müller-Siekierską. Przedmiotem zainteresowania badawczego autorki stanowiły doświadczenia rozwodowe dorosłych dzieci

rozwodników, a także relacje badanych z ich rodzicami. Przeprowadzone przez Müller-Siekierską badania niosą ze sobą szczególny cel. Mianowicie mowa tutaj o reaktywacji strategii związanych z radzeniem sobie dziecka z rozwodem rodziców w percepcji DDRR, ale też o wypracowanie modelu wsparcia dla jednostek, które doznały rozwodu rodzica (Müller-Siekierska 2022, s. 159). Zatem niniejsze zagadnienie będące obiektem zainteresowania naukowo-poznawczego autorki skłoniło do sformułowania następująco brzmiącego głównego problemu badawczego:

— „*jakie sposoby radzenia sobie z rozwodem rodziców wskazują i jak je opisują dorosłe dzieci z rodzin rozwiedzionych*” (Müller-Siekierska 2022, s. 160).

Badania miały charakter jakościowy. Pełny obraz problematyki dały wywiady narracyjne z dziewiętnastoma dorosłymi dziećmi z rodzin dotkniętych rozwodem. Jednakże trzeba podkreślić, że na potrzeby artykułu noszącego tytuł „*Radzenie sobie z rozwodem rodziców w narracjach młodych dorosłych kobiet i mężczyzn z rodzin rozwiedzionych*”, Diana Müller-Siekierska wyłoniła osiem kobiet i czterech mężczyzn w przedziale wiekowym 22-35 lat (Müller-Siekierska 2022, s. 160-161). Przechodząc do meritum, trzeba zaakcentować, że na podstawie doświadczeń biograficznych narratorów autorka wyróżniła dwie zasadnicze strategie radzenia sobie z sytuacją rozwodową. Pierwsza strategia zwana ograniczającą przejawia się w takich zachowaniach/postawach.

- 1) **Bezradność-bezsilność** objawia się nieporadnością dziecka w radzeniu sobie w sytuacji rozwodowej, zwłaszcza w kontekście emocjonalności i przeżywania nieprzyjemnych doznań np. poczucia winy. Charakterystycznym przejawem bezradności-bezsilności dziecka w obliczu rozwodu rodziców jest pozbawienie go umiejętności wpływu i kontroli nad trudną sytuacją, w jakiej się znajduje, jak również osobami włączonymi w konflikt.
- 2) **Ruminacje** inaczej mówiąc, jest to nadmierna analiza, zadreczanie się myślami, rozpamiętywanie wydarzenia rozwodowego. Koresponduje z lękiem przed konfrontacją z odczuwanymi stanami i emocjami.
- 3) **Unikanie** stanowi formę izolacji od sytuacji rozwodowej, domu oraz rodziców. Dziecko tłumii i wypiera przeżywane emocje.

- 4) **Powiernik-ratownik** niesie ze sobą ryzyko współzależnienia relacyjnego ze skrzywdzonym rodzicem. Dziecko może nawet być przez „pokrzywdzonego” rodzica parentyfikowane, o czym świadczy zbyt wczesne stawanie w sytuacjach dorosłych oraz dbałości o kondycję psychofizyczną rodzica, nawet kosztem własnych potrzeb.
- 5) **Manipulowanie** polega na tuszowaniu przeżywanych stanów emocjonalnych i może być wyrazem braku odwagi przed ich wyeksponowaniem na zewnątrz. Manipulacja rodzicem polega w szczególności na czerpaniu korzyści kosztem rodzica, który jest winny rozpadowi rodziny. Takie zachowanie ma nieść za sobą pewnego rodzaju zadośćuczynienie i rekompensatę za krzywdy emocjonalne doznawane przez dziecko (Müller-Siekierska 2022, s. 161-172).

Z kolei druga strategia wzmacniająca dotyczy:

- 1) **Akceptacji-adaptacji** charakteryzuje się pełnym przystosowaniem do warunków, jakie zostały ukształtowane poprzez sytuacje związaną z rozwodem. Dziecko wyraża akceptację wobec samego wydarzenia rozwodowego. Czynnikiem sprzyjającym kształtowanie takiej postawy jest osobisty potencjał oraz dojrzałość psychiczna.
- 2) **Szukania wsparcia społecznego** w pierwotnym środowisku rodzinnym np. rodzicach, rodzeństwu, ale również w środowisku rówieśniczym i tym świadczącym profesjonalną pomoc, czyli u pedagogów, terapeutów, psychologów. Doświadczenie wsparcia, zrozumienia, współczucia oraz możliwość uzewnętrznienia negatywnych odczuć sprzyja procesowi radzenia sobie ze skutkami rozwodu rodziców w różnych aspektach życia codziennego.
- 3) **Szukanie opiekunów zastępczych** zmierza do osiągnięcia równowagi życiowej oraz zastąpienia nieobecnego rodzica i uzupełnienia braków związanych z niezaspokojeniem określonych potrzeb, powinności i funkcji wypełnianych względem dziecka w ramach roli rodzicielskiej. Najczęściej dzieci dobierają sobie opiekunów zastępczych, z którymi się identyfikują i uznają za znaczących.
- 4) **Pozytywnego przewartościowania**, które wiąże się z poczuciem ulgi i pełnej świadomości tego, że sytuacja rozwodowa przyniosła wyłącznie korzyści w sferze psychofizycznej dzieci i rodziców (Müller-Siekierska 2022, s. 161-173).

Analiza rozważań na temat dorosłych dzieci z rodzin niepełnych sprawia, że nie może ulec bagatelii. Albowiem nieocenione jest znaczenie rodziny dla wszechstronnego rozwoju człowieka. Hanna Liberska i Monika Kornaś słusznie stwierdziły, że *„fenomenem rodziny, jako swoistego predyktora naszego rozwoju, jest fakt, że oddziałuje ona na jednostkę najwcześniej i jednocześnie najdłużej, co czyni ją środowiskiem prymarnym”* (Liberska, Kornaś 2015, s. 111). Niemniej trzeba również wspomnieć, że badaczki skupiając swoje rozważania empiryczne wokół tematu: *„Transmisja obrazu funkcjonowania rodziny i tożsamości między pokoleniem rodziców a pokoleniem ich dziecka w okresie wczesnej dorosłości”* dowiodły, że najsilniejsza ciągłość pokoleniowa w wymiarze przekazu wzorców i przekonań w obszarze funkcjonowania rodziny występuje w relacji matka-córka oraz ojciec-syn. Natomiast transmisja w zakresie tożsamości uwidacznia się pomiędzy ojcami a córkami (Liberska, Kornaś 2015, s. 116). Ponadto innym istotnym wnioskiem z badań jest również to, że satysfakcja z życia istotnie aprobowanie koreluje z procesem transmisji w sferze tożsamości. Warto też nadmienić, że istotnym determinantem procesu transmisji w elementarnych sferach tożsamości i funkcjonowania środowiska rodzinnego, jest płeć zarówno rodzica, jak i dziecka (Liberska, Kornaś 2015, s. 119).

Badania Aleksandry Przybysz są kolejnymi wartymi uwzględnienia. Podkreślenie konieczności zwrócenia uwagi na wspomniane badania spowodowane jest faktem, iż są one stosunkowo niedawno przeprowadzone, co świadczy o ich aktualności. Autorka rozpoczęła procedurę badawczą na początku roku 2022. W badaniu wzięły udział cztery kobiety i jeden mężczyzna. Badani mieścili się w przedziale wiekowym od 20 do 25 lat. Fundamentem przybliżającym autorkę do poznania naukowego wybranej przez nią problematyki bez wątplenia stanowi przedmiot i cel badań. Zatem przedmiotem badań było *„zjawisko rozwodu i jego znaczenie dla funkcjonowania społecznego i emocjonalnego dorosłych dzieci”*. Natomiast celem stanowiło *„poznanie konsekwencji rozwodu rodziców dla funkcjonowania społecznego i emocjonalnego dorosłych dzieci rozwodników”*. Aleksandra Przybysz posłużyła się metodologią badań jakościowych. Do zebrania danych posłużyło jej narzędzie badawcze, jakim był kwestionariusz badawczy składający się z 21 pytań otwartych. Trzeba również podkreślić, że wywiad miał charakter nieustrukturalizowany i standaryzowany (Przybysz 2023, s. 40-41) co

oznacza, że mimo określonej struktury, cechowała go elastyczność. Owo dało badanym możliwość swobodnego rozszerzenia własnych wypowiedzi.

Wnioski z badań Aleksandry Przybysz – mimo niewielkiej liczby badanych – są istotne w kontekście problematyki rozwodowej stale rosnącej w skali zjawiska, jak również wpływu tego wydarzenia na dorosłych, którzy w dzieciństwie przeżyli to wydarzenie. Nie można pominąć istotnego aspektu wskazującego na to, że badania Przybysz (podobnie jak większość innych badań) potwierdzają występowanie negatywnych konsekwencji rozwodu na dorosłe życie dzieci. Niemniej jednak ta trudna sytuacja nie w każdym przypadku musi być pewnego rodzaju piętnem, z którym jednostka żyje do końca życia i funkcjonuje wedle odgórnie przyjętych schematów typowych dla dziecka rozwodników. Jednocześnie należy przy tym podkreślić, że funkcjonowanie DDRR uwarunkowane jest różnymi czynnikami, czyli np. cechami osobowościowymi, relacjami czy otrzymywanym poziomem wsparcia w kryzysie. Natomiast w toku analizy wyników badań własnych Przybysz wysnuła wniosek wskazujący na to, że badani pomimo upływu lat nie pogodzili się z rozwodem rodziców (wskazało tak czterech na pięciu młodych dorosłych), odczuwają negatywne konsekwencje w sferze funkcjonowania społecznego (twierdziło tak trzech z pięciu badanych) oraz w sferze emocjonalnej (zadeklarowało tak czterech z pięciu badanych). Autorka na podstawie analizy wyników badań własnych zauważa, że konsekwencje rozwodu w sferze emocjonalnej stanowią nieodłączną część indywidualnych cech osobowościowych badanych (Przybysz 2023, s. 50-51). Ponadto wszyscy badani młodzi dorośli będący dziećmi rozwodników wskazali, że dotąd nie znaleźli miłości swojego życia, a ich związki były nieudane. Warto również wspomnieć, że dwóch badanych odczuwa lęk przed formalizacją związku, a mianowicie przypieczętowaniem go instytucją małżeństwa (Przybysz 2023, s. 52). Negatywne konsekwencje rozwodu wskazywane przez dorosłe dzieci rozwodników dotyczą sfery społecznej i charakteryzują się następującymi przejawami:

- izolowanie społeczne,
- niechęć do interakcji z innymi,
- problemy z zaufaniem drugiemu człowiekowi,
- nieumiejętność współpracy w grupie,
- lęk przed nawiązywaniem nowych relacji,
- lęk przed wykorzystaniem przez drugą osobę, z którą jest się w relacji.

Natomiast destrukcyjne skutki w sferze emocjonalnej objawiają się pod postacią:

- poczucia nieakceptacji przez innych,
- zaniżonej samooceny,
- niskiego poczucia własnej wartości,
- obawy przed odrzuceniem,
- kompulsywnego wydawania pieniędzy,
- depresyjnych myśli,
- niepodejmowania wyzwań,
- obawy przed błędami innych,
- braku zadowolenia z własnych czynów,
- dbania o potrzeby innych kosztem własnych,
- stawiania szczęścia innych ponad swoje,
- troski nad wyraz o innych,
- braku asertywności,
- braku poczucia bezpieczeństwa,
- problemów z radzeniem sobie w nowych sytuacjach,
- nadmiernej chęci kontroli własnego życia,
- poczucia zależności od innych,
- problemów z podejmowaniem samodzielnych decyzji.

Badaniami, które przeciwstawiają się innym badaniom zakładającym i dowodzącym negatywny wpływ rozvodu na życie dorosłych dzieci, stanowią te przedstawione przez Wioletę Tuszyńską-Bogucką, Małgorzatę Chwiejczak i Jacka Boguckiego. Badacze podjęli się weryfikacji postawionych przez nich hipotez, które dotyczą związku pomiędzy wydarzeniem rozwodowym a istotnymi umiejętnościami z perspektywy relacji młodych dorosłych ze swoimi partnerami (Tuszyńska-Bogucka, Chwiejczak, Bogucki 2013, s. 47). Mając na względzie wspomniane aspekty relacyjne młodych ludzi, Tuszyńska-Bogucka, Chwiejczak i Bogucki podjęli analizie funkcjonowanie badanych w wymiarach takich jak: asertywność, aprobaty społeczna i intymność w kontekście stopnia wchodzenia w intymne kontakty. W badaniu wzięło udział 30 studentów (19-25 lat) z rodzin niepełnych i tyle samo z rodzin pełnych (Tuszyńska-Bogucka, Chwiejczak, Bogucki 2013, s. 40). Wyniki badań otrzymano dzięki zastosowaniu Skali A w Kwestionariuszu Kompetencji Społecznych, Kwestionariusza Aprobaty Społecznej oraz Dyferencjału do Badania

Bliskości w Związku (Tuszyńska-Bogucka, Chwiejczak, Bogucki 2013, s. 47). Istotnym wnioskiem z badań jest to, że zakładana hipoteza się nie potwierdziła. Dlatego też autorzy podkreślają, że zachodzi potrzeba dogłębnej weryfikacji wszelkich aspektów związanych z problematyką syndromu rozwodowego, uwzględniając przy tym szereg zmiennych (Tuszyńska-Bogucka, Chwiejczak, Bogucki 2013, s. 43, 45). Jednakże mając na względzie istotność opisywanych badań, warto by było wskazać następujące wnioski:

- niezależnie od pochodzenia rodzinnego, badani studenci charakteryzowali się przeciętnym poziomem nasilenia w takich wymiarach jak: intymność, asertywność, potrzeba aprobaty społecznej,
- badane grupy wyróżniają duże zdolności w zakresie „*podejmowania intymnych relacji w związkach*”. Wszyscy badani studenci deklarują silną zażyłość ze swoim partnerem, a ich relacja stanowi ważny aspekt ich życia i daje im poczucie szczęścia. Oprócz samej relacji istotnym dla młodych dorosłych okazały się interakcje intymne. Badani akcentowali, że dotyk ukochanej/ukochanego jest źródłem przyjemnych doznań. Ponadto studenci w obu grupach podkreślają, że należy partnerowi życiowemu okazywać wsparcie i wybaczać w razie, gdy popełni jakichś błąd,
- badani z rodzin pełnych w niewiele większym stopniu odbierają konflikt jako okazje do wzmocnienia relacji z partnerem (Tuszyńska-Bogucka, Chwiejczak, Bogucki 2013, s. 43).

W opozycji do badań wyżej zaprezentowanych badań są badania opisane przez Zofię Kardasz i Dominikę Dutkę, które miały na celu „*eksplorację zależności między rozwodem rodziców a komunikacją i stylami przywiązania w związkach intymnych dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców*” (Kardasz, Dutka 2019, s. 259). Wyniki owych badań pokazały, że u jednostek, które w okresie swojego dzieciństwa przeżyły rozwód swoich rodziców, występuje zwiększone ryzyko rozwijania niebezpiecznych stylów przywiązania, a także destrukcyjnych wzorców komunikacyjnych (Kardasz, Dutka 2019, s. 269). Próba badanej wyniosła 101 osób, z czego 51 badanych przynależała do grupy kontrolnej pochodzącej z rodzin pełnych. Aby przeanalizować założone hipotezy pod kątem ich wiarygodności, posłużono się Kwestionariuszem Stylów Przywiązania (KSP) Mieczysława Plopy. Wspomniany kwestionariusz służy zbadaniu „*stylów przywiązaniowych w relacjach romantycznych osób dorosłych*” (Kardasz, Dutka 2019, s. 266). Na podstawie

wyników badań, wcześniej postawione hipotezy się potwierdziły. Zatem można sformułować następujące wnioski:

- dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców w większym stopniu deprecjonują własnego partnera, niżeli młodzi dorośli z rodzin pełnych,
- dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców przeciwnie do osób z rodzin pełnych rzadziej okazują wsparcie partnerowi i mniej są zaangażowani w relację,
- dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców bardziej utożsamiają się ze stylami przywiązania: lękowo-ambivalentnym i unikowym (Kardasz, Dutka 2019, s. 269).

Kolejnymi poznawczo wartościującymi badaniami są te zaprezentowane przez Marię Beczkiewicz w zbiorowym dziele pod redakcją Wojciecha Muszyńskiego. Autorka skupiła się na problematyce wizji przyszłej rodziny w narracjach dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców. Badania zostały przeprowadzone wśród młodzieży studiującej i uczniów leszczyńskich szkół średnich, będących w okresie późnej adolescencji (w przedziale wiekowym 18-24 lat) na przełomie 2007 i 2008 roku. Prezentowane przez Beczkiewicz wnioski z badań własnych pokazują, że rozwód – mimo trudnych doświadczeń, jakie za sobą niesie – nie wpłynął w znaczący sposób na hierarchię wartości badanych młodych dorosłych. Zatem małżeństwo i rodzina żyjąca w miłości jest niezmiennym ethosem badanych (Beczkiewicz 2015, s. 341). Świadczy to o tym, że na podstawie badań można zauważyć, że rozwód nie osłabia znaczenia rodziny i małżeństwa. Wskazane jest zaakcentować, że plany życiowe DDRR od młodych dorosłych z rodzin pełnych znacznie nie różnią się od siebie. Natomiast plany związane z założeniem rodziny skupiają się na zaspokojeniu potrzeb, których dorosłe dzieci rozwodników nie otrzymały w dzieciństwie (Beczkiewicz 2015, s. 345-346). Na podstawie analizy wypowiedzi badanych można również zauważyć, że istotną wartością u młodych dorosłych jest potrzeba miłości. Znaczna część badanych wskazywała, że w przeciwieństwie do tego, czego nie otrzymywali w swoim domu rodzinnym chcieliby np. *„być lepszą matką dla dzieci, okazywać im gestami miłość”*, *„żeby wszyscy się kochali”* czy też *„wspólnie rozwiązywali problemy”* (Beczkiewicz 2015, s. 341).

Zważywszy na aspekt wizji przyszłej rodziny w opiniach młodych dorosłych jednostek, to wartymi zaakcentowania są badania z 2011 roku Urszuli Sokal, które zostały przeprowadzone na próbie 147 uczniów najstarszych klas jednego z elbląskich techników. Należy wspomnieć, że większą część badanych stanowiły

kobiety (Sokal 2013, s. 56). Analiza danych pozwala sformułować niebagatelny wniosek, który wskazuje na to, że wartość małżeństwa jest tak samo ważna, jak przed laty (Sokal 2013, s. 75). Na podstawie zebranych danych można zauważyć, że najczęściej kobiety i mężczyźni uważa, że małżeństwo „*jest tak samo ważne jak dawniej*” (Sokal 2013, s. 57), a miłość jest nadrzędną przesłanką potrzebną do sformalizowania związku (Sokal 2013, s. 59). Młodzi dorośli odnośnie do planów związanych z małżeństwem deklarują następująco „*najpierw chcę żyć z partnerem/partnerką, a potem zdecydujemy, co ze ślubem*” (Sokal 2013, s. 58). Obie badane płcie są jednomyślne co do rozumienia pojęcia rodziny. Większość badanych deklaruwała, że rodzina to „*rodzice i dzieci dający sobie wzajemne wsparcie i tworzący razem coś bardzo ważnego*” (Sokal 2013, s. 62).

Docenić należy też poznawczo-naukową wartość badań Diany Müller-Siekierskiej i Doroty Wesołowskiej, które zostały oparte na metodzie osobistego i bezpośredniego narracyjnego wywiadu autobiograficznego (Müller-Siekierska, Wesołowska 2017, s. 43). W narracjach ujawniają się trudności dorosłych dzieci z rodzin niepełnych (dotkniętych rozwodem) powiązane z budowaniem bliskich relacji emocjonalnych. Niedomagania w relacjach emocjonalnych przejawiają się w braku zaufania i braku zdolności do eksponowania emocji, strachu o przyszłość oraz lęku o stabilność relacji. Niemniej osoby będące DDRR odznacza nierzadko niska samoocena, obniżone poczucie własnej wartości i pozbawienie wewnętrznej potrzeby bezpieczeństwa (Müller-Siekierska, Wesołowska 2017, s. 52-53). Kolejnym istotnym wnioskiem z badań jest również to, że doświadczenia rozwodowe badanych warunkują jakość ich relacji z płcią męską. Dla przykładu jedna z narratorek unikała mężczyzn z obawy przed wykorzystaniem, które zrodziły się z własnych negatywnych przekonań. Zaś inna narratorka wskazuje na uległość w związkach, która była spowodowana wielkim pragnieniem zaspokojenia potrzeby bliskości i bezpieczeństwa. Ponadto jeden z narratorów wskazał na wchodzenie w liczne przelotne związki. Takiej postawie towarzyszy brak zinternalizowanego aprobowanego wzorca wiążącego się z tworzeniem i utrzymywaniem relacji (Müller-Siekierska, Wesołowska 2017, s. 43-44). Istotną kwestią z analizy narracji jest również to, że ludzie powielają wzorce relacyjne ich rodziców, co świadczy o transpokoleniowej transmisji zachowań. Badania podkreślają oddziaływanie konfliktu rodzicielskiego na przekonania i postawy dzieci w życiu dorosłym. Matka jednej z narratorek napomniała ją i ostrzegła przed

związkami, prowadząc tym samym do podważenia poczucia zaufania i bezpieczeństwa swojej córki (Müller-Siekierska, Wesołowska 2017, s. 45-47).

Aspekt jakości więzi uczuciowych został również ukazany w badaniach Marii Kiczki na próbie badanej 30 młodych dorosłych z rodzin dotkniętych rozwodem. Badani pozostawali w nieformalnych, bliskich relacjach z partnerami. Celem poznania empirycznego autorki było pokazanie związku (korelacji) między jakością bliskich relacji młodych dorosłych z rodzin rozwiedzionych a ich więzami emocjonalnymi z rodzicami. Ponadto poddano analizie aspekt rozumienia atmosfery rodzinnej będącej determinantą modyfikującą związek między więziami emocjonalnymi a jakością bliskich relacji (Kiczka 2015, s. 221). Na podstawie analizy narracji można sformułować istotne wnioski:

- występuje współzależność między określonymi aspektami dotyczącymi więzi emocjonalnej z matką i ojcem a jakością bliskich relacji, jak również namiętnością, zaangażowaniem i intymnością,
- nie występuje prosta zależność między rozwodem w okresie dzieciństwa lub dorastania dziecka a jakością bliskich relacji w dorosłości (Kiczka 2015, s. 221),
- wykazano wśród narratorów pozytywną więź emocjonalną z matką. Natomiast relację z ojcem można określić pozytywną, neutralną bądź negatywną,
- odbiór sytuacji rodzinnej w kontekście rozwodu modyfikuje zależność między specyfiką więzi emocjonalnych młodych ludzi a jakością ich ścisłych relacji (Kiczka 2015, s. 235),
- rozwód rodziców nie stanowi piętna dla dziecka w sferze jego przyszłych relacji, nie przewiduje się nieudanego związku, czy też niesatysfakcjonującej jakości stosunków między parą (Kiczka 2015, s. 240).

Wartym uwzględnienia są również badania Barbary M. Kaji, których celem było zgromadzenie danych wskazujących na korelację między przeżyciem sytuacji rozwodowej rodziców a doświadczenia przez nich przyjaźni. Badaczka podkreśla zasadność przeprowadzenia tychże badań, biorąc w szczególności pod uwagę fakt, iż nie ma jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, czy DRRR potrafią nawiązywać bliskie relacje (Kaja 2013, s. 134-135). W toku postępowania badawczego Kaja sformułowała następujące hipotezy szczegółowe badawcze:

1. *„Badanych z rodzin rozwiedzionych charakteryzuje niższy stopień otwartości w stosunku do przyjaciela niż badanych z rodzin pełnych”,*
2. *„Badanych z rodzin rozwiedzionych charakteryzuje niższy poziom zaufania do przyjaciela”,*
3. *„Różnice dotyczą potrzeby wsparcia ze strony przyjaciela. Badani z rodzin rozwiedzionych potrzebują więcej wsparcia niż osoby z rodzin nierozwiedzionych”,*
4. *„W przyjaźniach osób z rodzin rozwiedzionych zdarza się więcej konfliktów i nieporozumień”,*
5. *„Różnice dotyczą wyboru przyjaciół. Osoby z rodzin rozwiedzionych częściej przyjaźnią się z mniej podobnymi do siebie niż badani z rodzin pełnych”*
(Kaja 2013, s. 137-141).

W toku analizy danych Barbara M. Kaja wskazała, że pierwsza hipoteza badawcza potwierdziła się tylko w dwóch zakresach dotyczących uzewnętrzniania uczuć i ujawniania myśli, co świadczy o tym, że w tym kontekście badani z rodzin rozwiedzionych przejawiają niższy stopień otwartości do przyjaciela niż osoby z rodzin pełnych (Kaja 2013, s. 137). Kolejno nawiązując do drugiej hipotezy badawczej, należy wspomnieć, że dzieci, które doświadczyły rozvodu rodziców, nieco mniej niż badani z rodzin pełnych są skłonni być w pełni szczerzy z własnym przyjacielem (Kaja 2013, s. 139). Wyniki badań wskazują również, że niezależnie od pochodzenia rodzinnego, to młodzi dorośli potrzebują wsparcia w takim samym stopniu. To implikuje, że trzecia postawiona hipoteza nie potwierdziła się (Kaja 2013, s. 140). Podobnie jest z hipotezą czwartą, albowiem badania wskazały, że badani zarówno z rodzin pełnych, jak i rozwiedzionych w analogiczny sposób i z porównywalną częstotliwością popadają w konflikty i zmagają się z nimi (Kaja 2013, s. 141). Natomiast ostatnia hipoteza badawcza została częściowo zweryfikowana, gdyż w przeciwieństwie do badanych z rodzin pełnych, DDRR w większym stopniu manifestują wolę upodobnienia się do swojego przyjaciela (Kaja 2013, s. 142).

Biorąc pod uwagę hierarchię wartości dorosłych dzieci rozwodników, to można zauważyć, że stawiają oni rodzinę wysoko, a nawet można by rzec na szczycie. Taki wniosek płynie prosto z badań Mai Piotrowskiej opartych na narracjach dzieci rozwodników. Nie można zignorować faktu, że mimo niedomagań w systemie rodzinnym, DDRR utożsamiają rodzinę z poczuciem bezpieczeństwa, siłą więzów

krwi, czy przestrzenią do spotkań z innymi (Piotrowska 2012, s. 55). Perspektywa osobistych doświadczeń osób z rodzin niepełnych pozwala zrozumieć skutki takich struktur. Rodzina koresponduje z poczuciem celu, nadaje życiu sens. Narratorzy stawiają w pierwszej kolejności bliskie relacje rodzinne przepełnione miłością, bez których inne osiągnięcia nie mają wielkiego znaczenia (Piotrowska 2012, s. 58). Komórka społeczna, jaką jest rodzina stanowi „teren budowy” czegoś cennego, chroni przed samotnością i napędza do działania (Piotrowska 2012, s. 59). Narratorzy borykają się z poczuciem tęsknoty za stabilnością rodzinną i szczęściem rodzinnym. Rozwód jako wydarzenie krytyczne ściśle wiąże się z poglądami o instytucji małżeństwa, rodziny, a także relacji z innymi ludźmi. Narratorzy subiektywnie wyrażają pewną wątpliwość co do dwóch najważniejszych aspektów życia, a nawet życiowego celu, jakim jest małżeństwo i rodzina. Piotrowska podkreśla również, że rozwód wpisuje się w tożsamość „dzieci rozwodu” (Piotrowska 2012, s. 60). Ze względu na wiele zagrożeń współczesnej rzeczywistości występują też obawy co do stabilności obecnych rodzin, a nawet strach przed ich rozpadem. To sprawia, że poczucie bezpieczeństwa może ulec zachwianiu. Natomiast więzy krwi, to nie tylko element pokrewieństwa między członkami rodziny, ale również pewność uzyskania pomocy i wsparcia w tymże pierwotnym środowisku (Piotrowska 2012, s. 57).

Rozwód powoduje daleko idące konsekwencje w wymiarze szerokokorozumianego rozwoju dziecka i wpływa na jego dorosłość. Mają Piotrowska wskazuje, że amerykańskie badania pokazują, że straty, jakie ponoszą dzieci, wiążą się z całościową niezdolnością samorealizacji, utratą odpowiednich wzorców postaw rodzicielskich i stabilnego środowiska, pozbawieniem doradców i powierników w rodzicach, hamowaniem zdolności do kochania, doceniania, ufania i życia w zgodzie ze sobą, czy nawet utratą części dzieciństwa (Piotrowska 2010, s. 161). Liczne starcia i zatargi pomiędzy rozstającymi się ludźmi są czynnikiem, który negatywnie wpływa na poczucie bezpieczeństwa i przywiązania dziecka. Liczne badania wskazują, że emocjonalna dostępność rodziców jest determinantą kondycji psychicznej ich pociechy w dorosłości. Adamina Alarudzińska i Lucyna Bakiera we wspólnej publikacji akcentują, że konflikty między rozwodzającymi się małżonkami powodują, że stają się oni dla swoich dzieci niedostępni i narażają tym samym swoje pociechy na pobudzenie poczucia niepewności i destabilizacji. Dzieje się tak wtedy, gdy rodzice w trakcie rozwodu zaabsorbowani są licznymi konfrontacjami, a nie

uczuciami dziecka, które w tym okresie są równie ważne (Alabrudzińska, Bakiera 2021, s. 63). Godnymi zaakcentowania są więc ich badania, których założeniem było sprawdzenie związku między dostępnością rodzicielską w dzieciństwie a stylami przywiązania młodych dorosłych w relacjach intymnych. Procedura badawcza dotycząca zebrania materiału badawczego opierała się na kwestionariuszu służącym ocenie dostępności rodziców (kwestionariusz ankiety) oraz Kwestionariuszu Stylu Przywiązania Plopa. W badaniu wzięło udział 71 osób w okresie później adolescencji, z czego niewiele ponad połowę stanowiły kobiety. Znaczącym ustaleniem z badań jest to, że wyższa dostępność rodziców w okresie dzieciństwa późnych adolescentów warunkuje zintensyfikowanie występowania bezpiecznego stylu przywiązania w interakcjach intymnych. Jednakże bez względu na to, czy dziecko wychowało się w rodzinie rozwiedzionej, czy nie, to dostępność rodzica nie koreluje z niebezpiecznymi stylami przywiązania (Alabrudzińska, Bakiera 2021, s. 61). Natomiast równie istotnymi konkluzjami z badań stanowi kwestia wskazująca na to, że badani z rodzin rozbitych na skutek rozwodu wykazują większą tendencję do przejawiania lękowo-unikającego stylu przywiązania, niż młodzi dorośli z rodzin pełnych. Zaś późni adolescenty z rodzin pełnych bardziej niż osoby z rodzin niepełnych przejawiają skłonności do bezpiecznego stylu przywiązania w relacjach intymnych z drugą połówką (Alabrudzińska, Bakiera 2021, s. 71).

Podsumowując analizę dotychczasowych badań na temat dorosłych z rodzin niepełnych, można zauważyć, że niezależnie od struktury rodziny wartość człowieka pozostaje niezmienna. Tą wartością jest bezsprzecznie rodzina i mimo że, wokół tej komórki społecznej występuje wiele sprzeczności, trudności i wątpliwości, to właśnie ona jest najbardziej pożądaną kwestią egzystencjalną. Przytoczone wyniki badań nad dorosłymi dziećmi z rodzin rozbitych pokazują, że skutki takiego losu nie są jednoznaczne. Przykładem tego są, chociażby rozbieżności w zakresie zakładanych hipotez. Ponadto różnorodność wyników badań pokazuje, że specyfika funkcjonowania dorosłych z rodzin niekompletnych nie jest do końca odkryta. Dlatego też zaleca się kontynuację, czy nawet odświeżanie poznawczo-naukowo-badawczych koncepcji na ten temat, zwłaszcza w kontekście dzieci z rodzin osieroconych.

ROZDZIAŁ III. METODOLOGIA BADAŃ WŁASNYCH

III.1. Uzasadnienie wyboru paradygmatu badawczego, orientacji metodologicznej i metod badawczych

„[...] interesuje nas w sposób zasadniczy właśnie to, co ludzie myślą i czują, gdyż uczucia, stany psychiczne i doznania innych ludzi są wartością dla nas jako badaczy czy szerzej: jako osób wchodzących z ludźmi w kontakt społeczny”

(Nowak 2012, s. 79)

Rozumienie zjawiska zachodzących w przestrzeni społecznej stanowi pewnego rodzaju narzędzie służące do ich wyjaśnienia, ale również stanowi cel o odrębnej wartości (Nowak 2012, s. 79). Trzeba przyznać słuszość stwierdzenia Piotra Magiery, który zauważył, że *„badania biograficzne przeżywają współcześnie renesans. Mimo że życie ważnych dla społeczności osób od wieków budziło zainteresowanie, systematyczny namysł w tym zakresie przypada na czasy nowożytne”* (Magier 2023, s. 16). Mieczysław Łobocki podkreśla, że wiedza o przedmiocie zamierzonych badań polega na wielostronnym poznaniu problemu poczynszyszy od różnych perspektyw i stanowisk zawartych w literaturze, po zdroworozsądkowe opinie (Łobocki 2010, s. 16). Zgodnie z założeniem Stefana Nowaka istotne jest to, że *„przyjęcie pewnych założeń o naturze zjawisk badanych w sposób istotny rzutuje na zasadność doboru określonej metody do rozwiązywania danego problemu na terenie danego typu zjawisk”* (Nowak 2012, s. 53). Przewodzące cechy badań jakościowych skupiają się wokół działalności badacza, który pragnie poznać schematy myślowe ludzi i to w jaki sposób konstruują oni swój własny świat. Można powiedzieć, że *„badacz wchodzi w codzienny świat ludzi”* i *„systematycznie rejestruje i opisuje wszystko co widzi”*. Co istotne badania są prowadzone w obrębie niewielkiej grupy badanych, dzięki czemu badający zwraca uwagę na detale i szczegóły. To właśnie ograniczony dobór próby sprawia, że możliwe jest zwrócenie uwagi na – nierzadko uznawane za mało ważne – kwestie stanowiące *sine qua non* rozumienia zjawiska będącego obiektem zainteresowania naukowego (Pilch, Bauman 2001, s. 284).

Paradygmat badań bez wątpienia stanowi wzorzec poznania naukowego i jednocześnie narzędzie metodologii. Na podstawie analizy treści merytorycznych Emilii Paprzyckiej i Barbary Post w zakresie paradygmatów badawczych można

zauważyć, że paradygmat dla badacza powinien być pewnego rodzaju „kierunkowskazem” prowadzącym do stworzenia projektu procesu badawczego, a później podjęcia dalszych kroków zmierzających do finalizacji badań. Toteż wzorem w projektowaniu procesu badawczego są następujące po sobie „warstwy paradygmatu”:

1. Ontologiczna – zmierza do odpowiedzi na pytanie „*Czym jest to, co badam?*”,
2. Epistemologiczna – odpowiada na pytanie „*Jaka wiedza jest potrzebna o przedmiocie badań?*”,
3. Aksjologiczna – służy odpowiedzi na wątpliwość „*Jakie są cele i wartości, którym służą badania?*”,
4. Metodologiczna – odpowiada temu „*Jakie metody należy zastosować w badaniach?*” (Paprzycka, Post 2023, s. 255).

Jednym z twórców koncepcji paradygmatów jest Thomas Kuhn. Niebagatelną rolą paradygmatu jest dostarczenie teoretycznych założeń i interpretacyjnych kryteriów, które z kolei pozwalają analizować i oceniać wyniki badań naukowych. Niemniej w rozumieniu Kuhna paradygmat jest niezbędny do tego, aby badacz mógł przyjąć pewne założenia i skoncentrować się na wyraźniej określonych problemach (Paprzycka, Post 2023, s. 253-254). Niemniej filozof żywi również przekonanie, że w niektórych naukach społecznych nie ma jednego i ogólnie przyjętego zbioru pojęć. Sprawia to, że badania społeczne są fenomenami przedparadygmatycznymi bądź takimi, które prowadzą do powstawania tychże paradygmatów (Silverman 2012, s. 145; Łobocki 2010, s. 39).

Biorąc pod uwagę problematykę niniejszej dysertacji skupiającej się wokół tematu istoty i znaczenia rodziny w narracjach dorosłych dzieci z rodzin niepełnych, to trzeba by było uszczegółowić i dookreślić wybór paradygmatu badawczego, w tym orientacji metodologicznej i metod badawczych. Zasadność doboru metody badawczej i techniki badań ulokowana jest w dziedzinie filozoficznej, jaką jest fenomenologia. Zdaniem Stanisława Juszczyka ten kierunek filozoficzny nie stanowi wyłącznie dziedziny, ale również perspektywę badawczą, paradygmat, czy nawet metodę badawczą. Wobec tego Juszczyk pisze, że „*empiryczne podejście fenomenologiczne polega na powrocie do przeżyć, aby uzyskać opisy, które stanowią podstawę do analizy refleksyjno-strukturalnej, które przedstawia istotę doświadczenia*”. Dlatego też mając na względzie problematykę rozprawy, to owe podejście pozwoli „wejść” w doświadczenia narratorów i wydobyć z nich głębię oraz

to co poznawczo intrygujące. Nie może zatem ulec pominięciu zaznaczenie słuszności wyboru fenomenologii jako paradygmatu badawczego dysertacji. Należy również zaakcentować, że fenomenologia jako metoda badawcza skierowana jest na odkrywanie i objaśnianie zjawisk zachowań na podstawie bezpośrednich doświadczeń, jakie ukazują się w percepcji badanych, a także poszukiwanie ich znaczenia, istoty i sensu (Juszczak 2013, s. 96).

W projektowaniu procesu badawczego nie bez znaczenia pozostaje interpretatywizm. Ta orientacja badawcza stanowi nieodłączny element przeprowadzanych badań i wielu autorów traktuje ją jako jeden z głównym paradygmatów badań. Analizując w sposób wizualny schematy opracowane przez Krzysztofa Rubachę można zauważyć, że paradygmat interpretacyjny skupiający się na jednostce uwzględnia takie kierunki filozoficzne jak: fenomenologia, hermeneutyka, teorie humanistyczne, etnografia pragmatyczna, etnometologia i symboliczny interakcjonizm (Rubacha 2008, s. 308-310). Ze względu na wielorakość w interpretacji i klasyfikacji paradygmatów badawczych przez różnych autorów, to chciałabym potraktować fenomenologię i paradygmat interpretacyjny jako dwa komponenty stanowiące źródło inspiracji w zakresie doboru orientacji metodologicznej i metod badawczych.

Pedagogika to nauka, która przedstawia człowieka w kategorii „*stawania się*”, jednak należy poznać istotę konkretnej jednostki (Chrobak, Frejusz 2018, s. 224). Zdaniem Stanisława Juszczaka „*badania biograficzne, ukierunkowane na objaśnianie różnorodności, odkrywanie, w jaki sposób budowane są sensowne biografie, w znaczeniu spełnionego życia, stają się atrakcyjną formą poznania, pozwalającą odkryć, jak zmienia się człowiek pod wpływem wielu różnych czynników*” (Juszczak 2013, s. 133-134). Zacytowane stwierdzenie stanowi to co subiektywnie i obiektywnie jest celem poznania naukowego w tejże rozprawie doktorskiej. Wobec tego należy podkreślić zasadność wyboru metody badawczej, jaką jest metoda biograficzna mieszczącej się w obrębie paradygmatu interpretacyjnego. To bowiem właśnie ta metoda jest rdzeniem bez którego niemożliwym byłaby realizacja procedury badawczej.

III.2. Przedmiot i cele badań

„Naczelnym celem działalności naukowej, co warto raz jeszcze podkreślić, powinno być poszukiwanie, odkrywanie i głoszenie prawdy. Wszelkie poczynania, które uniemożliwiają lub utrudniają spełnianie owej powinności, uwłaczają roli zawodowej naukowca.”

(Łobocki 2010, s. 210)

Podjmując analizę literatury przedmiotu nawiązującej do metodologii badań własnych można zauważyć, że zagadnienia przynależące do tej nauki są definiowane przez autorów w różnorodny sposób. Dotyczy się to również przedmiotu i celu badań. Zatem należy namiastkę tego bogactwa i różnorodności rozumienia tychże pojęć przedstawić.

Wojciech W. Szczęsny w ogólnym rozumieniu przedmiot nauki określa jako rzeczywistość lub jej wycinek (Szczęsny 2008, s. 18). Biorąc pod uwagę badania pedagogiczne, to ich przedmiotem są *„wszystkie te zagadnienia, które dadzą się sformułować, wyrazić w języku pedagogiki współczesnej”* (Szczęsny 2008, s. 19). Z kolei według Franciszka Bereźnickiego *„przedmiotem badań pedagogicznych jest określony zbiór zjawisk, procesów lub osób”* (Bereźnicki 2008, s. 49). Mieczysław Łobocki tłumaczy przedmiot badań jako *„zaistnienie sytuacji problemowej”* (Łobocki 2011, s. 38). Jego zdaniem *„badacz powinien dokładnie określić zbiorowość, będącą przedmiotem jego zainteresowań”*. Mówiąc o ów zbiorowości autor ma na myśli zbiorowość/populację generalną. Określenie te uznaje za fachowe w zakresie metodologii badań pedagogicznych (Łobocki 2010, s. 190). Niemniej zgodnie z uwagą Stefana Nowaka ustalenie *„przedmiotu zainteresowań nie jest jeszcze określeniem problematyki badawczej”* (Nowak 2012, s. 30).

Przedmiot badań zawarł się w tytule niniejszej rozprawy doktorskiej. Niech potwierdzeniem tego stwierdzenia będą słowa Jarosława Zielińskiego, który mówi: *„tytuł pracy to słowne ujęcie przedmiotu badań wykonywanych i opracowywanych pisemnie”* (Zieliński 2012, s. 36). Zatem przedmiotem poznania naukowego tejże rozprawy ustanowiono **postrzeganie istoty i znaczenia rodziny przez dorosłe dzieci z rodzin niepełnych (perspektywa biograficzna).**

Nieodłącznym elementem odnoszącym się do procedury badawczej niniejszej rozprawy są badania jakościowe. Wartościowym spostrzeżeniem w tym kontekście podzielił się Mieczysław Łobocki, który stwierdził, że *„w badaniach jakościowych ogólnie sformułowany cel badawczy jest nieodzowny”*. Ponadto metodolog dodaje *„zresztą wszelka działalność ludzka, jeśli ma być skuteczna, musi być jednocześnie celowa”* (Łobocki 2010, s. 107). Trzymając się tej koncepcji warto uwzględnić definicję Tadeusza Pilcha i Teresy Bauman, którzy żywią przekonanie, że *„zasadniczym celem poznania naukowego jest zdobycie wiedzy maksymalnie ścisłej, maksymalnie pewnej, maksymalnie ogólnej, maksymalnie prostej, o maksymalnej zawartości informacji. Takie dopiero poznanie prowadzi do wyższych form funkcjonowania wiedzy, a są nimi prawa nauki i prawidłowości”* (Pilch, Bauman 2001, s. 23). Niemniej jednak wartym uwzględnienia są słowa Franciszka Bereźnickiego, który stwierdza, że cele powinny charakteryzować się realnością (dotyczącą aspektów organizacyjno-czasowych), jasnością i konkretnością (Bereźnicki 2008, s. 59).

Poświęcając się pogłębieniu egzemplifikacji celów badawczych, to warto odwołać się do klasyfikacji Janusza Gniteckiego, który wyróżnił następujące cele (Gnitecki 1995, s. 43):

- cele poznawcze służące wyjaśnieniu, opisowi i przewidywaniu konkretnych zjawisk,
- cele teoretyczne wskazujące ogólne wychowawcze i dydaktyczne założenia w zakresie określonych rozważań badawczych,
- cele praktyczne zakładające opracowanie praktycznych wskazówek dla określonych zjawisk.

Earl Babbie słusznie stwierdził, że *„badania społeczne mogą służyć różnym celom”*. Zgodnie z tym rozumowaniem amerykański socjolog podobnie jak Tadeusz Pilch i Teresa Bauman wyróżnia trzy najużyteczniejsze i najpowszechniejsze cele takie jak: cele eksploracyjne; cele opisowe; cele wyjaśniające (Babbie 2024, s. 89; Pilch, Bauman 2001, s. 22-23). Z racji tego, że w dookreśleniu celów badań w niniejszej pracy posłużono się właśnie tą klasyfikacją, to warto podjąć się krótkiego wytłumaczenia owych rodzajów celów, które z punktu widzenia tematu pracy są pożyteczne i razem tworzą spójną całość.

Eksploracja w badaniach okazuje się przydatna wtedy, gdy określone zjawisko cechuje długofalowość. Dlatego też według Babbie’go założeniem zastosowania

owego w badaniach społecznych stanowi „zaspokojenie ciekawości badacza i jego pragnienia lepszego zrozumienia przedmiotu”, „zbadanie możliwości podjęcia szerszych badań”, a także „wypracowanie metod, które zostaną użyte w dalszych badaniach” (Babbie 2024, s. 90). Niemniej należy zaakcentować zdanie Tadeusza Pilcha i Teresy Bauman, którzy wskazali, iż cele eksploracyjne pozwalają na „formułowanie i koncentrowanie się na problemach przyszłych badań” czy „tworzenie ogólnych intelektualnych obrazów badanych warunków” lub „generowanie nowych idei, przypuszczeń i hipotez” (Pilch, Bauman 2001, s. 22-23).

Tak jak wskazuje Babbie opis stanowi główny cel w wielu badaniach jakościowych. Służy to przede wszystkim przedstawieniu przez badacza określonych wydarzeń lub też sytuacji (Babbie 2024, s. 90). Cele opisowe umożliwiają stworzenie precyzyjnego, analitycznego, dogłębnego i rozbudowanego opisu badanego problemu (Pilch, Bauman 2001, s. 22-23). Należy również wskazać różnice pomiędzy opisowym celem badań naukowych a wyjaśniającym, zwanym też eksplanacyjnym. Cele opisowe „odpowiadają na pytania, co, kiedy, gdzie oraz jak, podczas gdy eksplanacyjne - dlaczego” (Babbie 2024, s. 90). Podążając za wyjaśnieniem Pilch i Bauman należy wskazać, że atut celu wyjaśniającego bez wątpienia stanowi opracowanie i wzbogacenie koncepcji teoretycznych, ale również pogłębienie aspektów teoretycznych poprzez analizę nowych problemów i zagadnień (Pilch, Bauman 2001, s. 22).

Mając na względzie problematykę rozprawy sformułowano trzy cele główne. **Zbadanie, jak narratorzy postrzegają istotę i znaczenie rodziny pomimo niepełności rodziny w dzieciństwie** stanowi cel eksploracyjny. Celem opisowym jest **przedstawienie oddziaływań niepełności rodziny w dzieciństwie na postrzeganie własnej rodziny dorosłych narratorów**. Z kolei cel wyjaśniający to **analiza i skonkretyzowanie schematów, które poprzez doświadczenie niepełności rodziny determinują rozwój społeczny i emocjonalny, w tym podejmowanie życiowych decyzji dotyczących rodziny**.

III.3. Problemy badawcze

Jednym z etapów postępowania badawczego jest sformułowanie problemów badawczych. Ta część procesu badań własnych pozwala ustalić co chcemy wiedzieć na temat interesującego nas problemu. Zdaniem Tadeusza Pilcha i Teresy Bauman

konstruowanie problemów badawczych to pozornie mało skomplikowana procedura werbalna polegająca na dokładnym podziale tematu problemu i pytania. Zatem uściślając „*problem badawczy to pytanie o naturę badanego zjawiska, o istotę związków między zdarzeniami lub istotami i cechami procesów, cechami zjawiska, to mówiąc inaczej uświadomienie sobie trudności z wyjaśnieniem i zrozumieniem określonego fragmentu rzeczywistości, to mówiąc jeszcze inaczej deklaracja o naszej niewiedzy zawarta w gramatycznej formie pytania*” (Pilch, Bauman 2001, s. 43). Z kolei pytanie badawcze definiowane jest przez Krzysztofa Rubachę jako „*zdanie rozpoczynające się od partykuły pytającej*”. W strukturze danego pytania istotne jest również to, że w jego skład wchodzi widoczne zmienne, a także algorytmy służące wyszukaniu odpowiedzi (Rubacha 2008, s. 104).

Krzysztof Rubacha pisze, że „*w badaniach jakościowych rozpoczynamy od pytania ogólnego, które kieruje nas na aspekty terenu badań wynikające z ich celu oraz ram pojęciowych*” (Rubacha 2008, s. 110). Natomiast Wojciech W. Szczęsny wspomina, że z perspektywy badań pedagogicznych najbardziej kluczową kwestią jest właśnie sformułowanie problemu badań zgodnie z przyjętym językiem pedagogiki, a następnie sprecyzować pytania szczegółowe tworzące problematykę dysertacji (Szczęsny 2008, s. 82-83). Dlatego też trzeba podkreślić, że **idea badań jakościowych wymusza rezygnację z postawienia hipotez badawczych**. A spowodowane jest w szczególności kierowaniem się zasadą bezzałożeniowości w poznawczym dochodzeniu do natury zjawiska będącego obiektem zainteresowania naukowego (Pilch, Bauman 2001, s. 279).

Kierując się wyżej opisywanymi uwagami związanymi z metodologią badań własnych sformułowano problem główny oraz problemy szczegółowe. Wobec tego sformułowano następująco problem główny badawczy:

I. Jak dorosłe dzieci z rodzin niepełnych rozumieją istotę i znaczenie rodziny w dorosłości?

Z kolei problemy szczegółowe noszą brzmienie:

I.1. Jakie doświadczenia z dzieciństwa narratorzy postrzegają jako negatywne, a które pozytywne? / Jaka jest retrospekcja dzieciństwa w perspektywie sytuacji rozwodowej i osierocenia? Jakie są doświadczenia narratorów?

I.2. W jaki sposób niepełność rodziny uwarunkowała poczucie tożsamości narratorów? / W jaki sposób narratorzy wyrażają subiektywną perspektywę w zakresie niepełności rodziny?

I.3. Jak niepełność rodziny przełożyła się na funkcjonowanie narratorów w sferze społecznej i emocjonalnej?

I.4. Jakie narratorzy mają oczekiwania wobec własnej rodziny w życiu dorosłym? / Jakie narratorzy mają oczekiwania wobec własnej rodziny, życiowe? Jakie są ich preferencje w zakresie postaw rodzicielskich?

I.5. Jaką hierarchię wartości przyjmują narratorzy będący dorosłymi dziećmi z rodzin niepełnych? / Jaką rolę odgrywają osoby znaczące w życiu narratorów w zakresie kształtowania ich tożsamości i systemu wartości?

I.6. Czy sytuacja związana z niepełnością rodziny narratorów powtórzyła się w ich życiu dorosłym? /W jakim stopniu niepełność rodziny uwarunkowała ich aktualną sytuację w sferze relacyjnej i rodzinnej?

III.4. Metody, techniki i narzędzia badań własnych

„Fenomenologie, jak orientacje tradycyjne, dostarczają pedagogice intelektualnej pożywki – zapładniając teoretyczne prądy i konceptualizacje badawcze.”

(Kowalski, Falcman 2011, s. 111)

Teoretyczne fundamenty, na których budowana jest metodologia badań leżą u podstaw filozofii, a konkretniej hermeneutyki, interakcjonizmu symbolicznego oraz fenomenologii (Pilch, Bauman 2001, s. 270). W pedagogice zachodzi wielka potrzeba przeprowadzania badań jakościowych. Związane jest to przede wszystkim z przodowaniem badań ilościowych, ale również konsekwencją rozczarowania co do skuteczności badań ilościowych, którą niegdyś nadzieję rzekomo pokładano (Łobocki 2010, s. 94). Szczególnie znaczące w badaniach jakościowych jest to, że pozwalają one podejmować tematy wychodzące poza ramy mierzalności i obiektywności, co sprzyja analizie aspektów dotyczących ocen, wartości

i indywidualnych doświadczeń. Znaczące jest to w szczególności dla pedagogów, których poznanie naukowe w obrębie danej problematyki – najczęściej skupiającej się wokół funkcjonowania człowieka w konkretnej przestrzeni – nie ogranicza się wyłącznie do „*obiektywnych faktów*” (Pilch, Bauman 2001, s. 277-278).

Zarówno metody, jak i techniki badań są nieodzowną częścią postępowania badawczego, które zmierza do rozwiązania postawionego wcześniej problemu. Łobocki cytując Russella L. Ackoffa wskazuje, że metody to zasada, która służy doborowi odpowiednim technik badawczych, a mianowicie „*kryterium oceny alternatywnych sposobów działania*” (Łobocki 2005, s. 27). Świadczy to o integralności i wzajemnej przenikalności metod z technikami. Niemniej zgodnie z założeniami Aleksandra Kamińskiego to Tadeusz Pilch i Teresa Bauman zaakcentowali, że metody badań należy pojmować jako „*zespół teoretycznie uzasadnionych zabiegów koncepcyjnych i instrumentalnych obejmujących najogólniej całość postępowania badacza, zmierzającego do rozwiązania określonego problemu naukowego*” (Pilch, Bauman 2001, s. 71).

Nawiązując do wcześniej wspomnianej integralności metod i technik, to znaczącym okazuje się stwierdzenie Łobockiego, które jest również próbą wytłumaczenia pojęcia techniki badawczej. Autor twierdzi, że techniki podporządkowują się metodom badawczym i wobec tego nie można zapomnieć o tym, że owe techniki odgrywają względem metod niebagatelną rolę. Można nawet stwierdzić, że techniki są zawężonymi strategiami badawczymi, które „*stanowią jakby „ostatni akord” danej metody badań, która jest dla nich zawsze istotnym punktem odniesienia i obejmuje kilka odmian*” (Łobocki 2005, s. 27). Natomiast w ramach doprecyzowania faktycznej roli i znaczenia technik badań, trzeba przywołać za Pilchem i Bauman, że są to „*czynności praktyczne, regulowane starannie wypracowanymi dyrektywami, pozwalającymi na uzyskanie optymalnie sprawdzalnych informacji, opinii i faktów*” (Pilch, Bauman 2001, s. 71).

Metodą badawczą, która miała uczynić całościowe dopełnienie mego zainteresowania poznawczego w niniejszej dysertacji stanowiła metoda biograficzna. Zaś techniką jaką wykorzystano był wywiad narracyjny.

W metodzie biograficznej najczęściej rozróżnia się dwa rodzaje: monograficzną i indywidualnych przypadków (Szczęsny 2008, s. 44). Prawdziwą istotą metody biograficznej jest to, że ceni się ją za głębię i autentyczność. Niech potwierdzeniem tego będą próby definicji tej konkretnej metody przez różnych

autorów. Na początku warto zaakcentować cenne spostrzeżenie, jakim podzielił się Stefan Nowak. Wspomnił on bowiem, że *„wybór metod powinien zatem być podporządkowany przede wszystkim problematyce badań”* (Nowak 2012, s. 47). Natomiast nawiązując do wykorzystanej metody, to Mieczysław Łobocki stwierdza, że metoda biograficzna najogólniej jest to droga postępowania polegająca *„na opisie i analizie przebiegu życia ludzkiego rozpatrywanego w kontekście określonego wycinka rzeczywistości społecznej. Ma się tu na uwadze zwykle całościowy lub fragmentaryczny przebieg życia badanych osób, w tym często ściśle określony rodzaj ich działalności z tytułu pracy zawodowej, życia rodzinnego, społecznego, towarzyskiego czy religijnego łącznie z ich dokonaniem i niepowodzeniami”*. Materiał badawczy można osiąść w formie informacji pisemnych lub ustnych. Źródłem informacji w pierwszym przypadku mogą być np. reportaże, opowiadania, fotografia, filmy. Z kolei do ustnych źródeł informacji należy wywiad i rozmowa z badanym (Łobocki 2005, s. 294-295). Natomiast należy zaakcentować, że na podstawie analizy literatury przedmiotu z zakresu metodologii badań zauważa się, iż metoda biograficzna integralnie przenika się z metodą indywidualnych przypadków. Toteż Pilch i Bauman wspominają, że *„metoda indywidualnych przypadków jest sposobem polegającym na analizie jednostkowych losów ludzkich uwikłanych w określone sytuacje wychowawcze, lub na analizie konkretnych zjawisk natury wychowawczej poprzez pryzmat jednostkowych biografii ludzkich z nastawieniem na opracowanie diagnozy przypadku lub zjawiska w celu podjęcia działań terapeutycznych”* (Pilch, Bauman 2001, s. 78; Łobocki 2005, s. 304).

Wywiad narracyjny w badaniach społecznych stanowi technikę wyjątkową i zarazem niełatwą w realizacji. Trudność ta tkwi przede wszystkim w postawach, jakie badacz przyjmuje wobec narratora, jego doświadczeń i opowiadanej przez niego historii. Przypatrując się wnikliwej metodzie biograficznej, to nie może ulec pominięciu niezwykle inspirujący wykład przeprowadzony przez profesor Mirosławę Nowak-Dziemianowicz. Naukowiec wspomina o warunku redukcji transdentalnej Hesserla – twórcy fenomenologii – która polega na tym, że badacz chcący wejść w świat czyjegoś doświadczenia winien wyzerować własne doświadczenia. Wobec tego badacz powinien wejść jak *tabula rasa*, czyli z *„czystą tablicą”*, bez własnych założeń, żadnych uprzedzeń, doświadczeń i subiektywnych odczuć. Ten warunek bowiem wpływa na efektywność przeprowadzonych badań

i najlepszego zrozumienia doświadczeń narratora². Przeto trafnym uzupełnieniem owego wydają się słowa Stefana Nowaka, który pisze, że „podstawą rozumienia przez badacza innych ludzi jest więc jego gatunkowa wspólnota z nimi, ewentualnie wzmocniona dodatkowo wspólnotą cywilizacyjno-kulturową” (Nowak 2012, s. 70).

Metodologiczne idee socjologii interpretatywnej odpowiadają zadaniom, jakie spełnia wywiad narracyjny. Pierwszą zasadą przynależną do tej techniki jest zasada otwartości. Polega ona na tym, że badacz rezygnuje z hipotez na rzecz skupienia większej uwagi na przedmiocie badań i przynależnych do niego problemów teoretycznych uwzględniając stopień ważności w toku gromadzenia informacji. Natomiast druga zasada to zasada komunikacji zakładająca, że badacz stara się porozumiewać z badanym tak, aby jak najmniej ingerować w jego przyzwyczajenia komunikacyjne (Boczkowski 2018, s. 78).

Uznaje się, że za powstanie koncepcji wywiadu narracyjnego odpowiedzialny jest Fritz Schütze. Niemiecki socjolog wyróżnił dwa rodzaje wywiadu:

- **narracyjny wywiad ekspercki** stosuje się wówczas, gdy badacz pragnie osiąść jakąś wiedzę od ludzi będących specjalistami i znawcami w danej dziedzinie, która jest elementem zainteresowania badawczego. W wywiadzie tym szczególny nacisk kładzie się pozyskaniu informacji na podstawie opowieści o fragmencie życia narratora lub konkretnym obszarze tematyczno-problematycznym,
- **wywiad autobiograficzno-ekspercki** to historia życiowa narratora lub jej wycinki. Służy uchwyceniu źródła pewnych zjawisk, procesu rozwojowego i kształtowania się jednostek. W tej odmianie wywiadu narracyjnego niezmiernie istotna jest chronologia wydarzeń i czas, który pozwala badaczowi zauważyć pewne znaczące zmiany, a nawet ich brak (Pilch, Bauman 2001, s. 329-330).

Zważając na problematykę i temat niniejszej dysertacji, to w toku postępowania badawczego wykorzystano wywiad autobiograficzno-ekspercki.

Wywiad narracyjny w badaniach społecznych najbardziej ceni się za głębie i szczególne zaangażowanie emocjonalne narratora i badacza. Stanisław Juszczyk wspomina, że „dialog, do którego zaliczamy wywiad narracyjny, charakteryzuje

² Wykłady Mistrzowskie w Zielonej Górze – Prof. dr hab. Mirosława Nowak-Dziemianowicz pod tytułem: "Niech Inni nie będą Obcy, czyli o Tożsamości Tułacza", styczeń 2025 https://www.youtube.com/watch?v=5KR-_5kcd_I

pięć następujących cech: równość, współzależność, wspólnota, uczestnictwo, integralność” (Juszczak 2013, s. 153). Spełnienie tychże cech sprawia, że narracja staje się wartościowym intelektualnie przeżyciem zarówno dla badanego, jak i badacza. Należy jednak podkreślić, że to narrator decyduje o tym, jakie wątki ze swojego życia pragnie poruszyć i do jakich sfer własnej prywaty chce dopuścić badacza.

Aby pokazać specyfikę przeprowadzania wywiadów narracyjnych warto przytoczyć jedną z klasyfikacji jego przebiegu. Stanisław Juszczak fazy wywiadu narracyjnego opisuje następująco:

- **faza objaśnień o istocie i funkcjach** – początkowy etap wywiadu narracyjnego służy wyjaśnieniu badanemu tego na czym polega wywiad narracyjny i jakie są jego walory. Ponadto odnosi się do rozumienia historii życiowej narratora,
- **faza wprowadzająca** – celem drugiego etapu wywiadu narracyjnego jest podkreślenie znaczenia opowieści życiowej badanego, które stanowi również zachętę do podzielenia się historią,
- **faza głównego opowiadania** – polega na opowiadaniu badanego o historii życiowej, badacz aktywnie słucha to co chce przekazać narrator. W niektórych momentach badania badacz może formułować pytania (najczęściej otwarte), które pozwolą narratorowi rozwinąć dalsze wątki swojej opowieści. W kolejnej części tej fazy badacz formułuje pytania:
 - wewnętrzne – związane z opowieścią narratora i poruszonych w niej wątków i wszelkich innych kwestii, które mają na celu zachęcić badanego do rozwinięcia narracji,
 - zewnętrzne – dotyczące kwestii, które nie zostały poruszone przez narratora, a które mogłyby być uwzględnione i rozwinięte w jego narracji.
- **faza uzupełnienia i bilansowania** – ta faza służy wyjaśnieniu poruszanych problemów i kwestii, które przychodzą na myśl badaczowi po wysłuchaniu historii badanego. Jest to również element, który skłania obie strony wywiadu do podjęcia dialogu,
- **faza ostatnia wywiadu narracyjnego** – składa się ona z dwóch części z czego jedna z nich jest obowiązkowa i polega na zadawaniu badanym tego samego zestawu pytań, które pozwolą sformułować odpowiednie porównania.

Druga część jest częścią nieobowiązkową i określa się ją mianem części dowolnej. Opiera się na zadawaniu przez badacza pytań odnośnie interesujących aspektów poruszonych przez narratora (Juszczak 2013, s. 152-153).

Analiza kwestii związanych z procedurą badawczą obejmuje również zagadnienie narzędzi badawczych. Według Pilcha i Bauman *„narzędzie badawcze jest przedmiotem służącym do realizacji wybranej techniki badań”* (Pilch, Bauman 2001, s. 71). Konieczność stosowania narzędzia badawczego w badaniach jakościowych w przypadku wywiadów narracyjnych jest sporna. Niektórzy metodolodzy są zwolennikami łączenia sposobów pozyskiwania danych badawczych w badaniach ilościowych i jakościowych. Taka zależność uwarunkowana jest przede wszystkim celem badań. Tadeusz Pilch i Teresa Bauman uważają jednak, że kwestionariusz wywiadu przynależny jest do strategii ilościowej. Toteż piszą *„w wywiadzie jakościowym zazwyczaj nie stosuje się kwestionariusza zawierającego szczegółowe, wcześniej sformułowane pytania”, a „badacz nie ukierunkowuje wypowiedzi badanego, nie przychodzi z gotową siatką pojęć, którą badany wypełnia. Nie sonduje go, lecz słucha, co ma on do powiedzenia o interesującym zagadnieniu”* (Pilch, Bauman 2001, s. 327).

Aby wydobyć jak największą głębię z wywiadów narracyjnych, to w myśl powyższych sentencji i przekonań w tejże rozprawie zrezygnowano z narzędzia badawczego, jakim jest kwestionariusz wywiadu.

III.5. Charakterystyka grupy badawczej i kryterium doboru grupy. Organizacja badań i charakterystyka terenu badań

W badaniu wzięło udział 13 dorosłych dzieci z rodzin niepełnych. Grupę badawczą stanowiło 9 kobiet i 4 mężczyzn. Zwracając uwagę na specyfikę badań jakościowych, należy uwzględnić to, że *„rezygnuje się z postulatu reprezentatywności próby (dającej prawo do tworzenia uogólnień na podstawie zebranych materiałów), a także z rzetelności (pozwalającej na powtórzenie badania przy użyciu tego samego narzędzia), o doborze osób decydują wyłącznie względy poznawcze. Nie kładzie się więc nacisku na dużą liczbę osób badanych, ani też nie ma sprecyzowanego sposobu ich doboru. Badacz dokonuje doboru celowego, uzasadnionego problemem, może przy tym stosować różne kryteria, jeśli*

zależy mu na zróżnicowaniu badanych pod względem pewnych cech” (Pilch, Bauman 2001, s. 281-282).

Wiek uczestników badania mieści się w przedziale od 20 do 75 lat. Biorąc pod uwagę klasyfikację rodzin pod względem jej struktury, to uczestnicy badania pochodzą z rodzin rozbitych (rozwiedzionych) lub osieroconych. Należy podkreślić, że niektórzy narratorzy charakteryzują grupę obu rodzajów rodzin, ponieważ śmierć jednego z rodziców nastąpiła po rozwodzie, jednak stale w okresie ich dorastania. W doborze kryterium grupy brano pod uwagę przede wszystkim strukturę rodziny pochodzenia narratorów, aktualny stan cywilny, w tym formę zaangażowania emocjonalno-partnerskiego, a także staż relacji partnerskiej. Dobór ten miał charakter celowy. Dorosłe dzieci z rodzin niepełnych zamieszkują trzy różne województwa tj. śląskie, opolskie i dolnośląskie. Spotkania z narratorami przeprowadzano w dwóch formach: kontakt osobisty lub kontakt internetowy (za pośrednictwem aplikacji do organizacji spotkań online np. GoogleMeet). Dobór miejsca spotkań podyktowany był przede wszystkim potrzebami badanych i ich fizyczno-logistycznymi możliwościami. Wywiady rozpoczęły się w kwietniu 2025 roku i trwały do końca maja 2025 roku. Badani zostali poinformowani m.in. o przebiegu badania, zasadach prowadzenia wywiadu narracyjnego i etapów tej techniki badań oraz zapewnieni o anonimizacji badań, czyli ochronie danych osobowych i przestrzeganiu zasad zawartych w Rozporządzeniu o Ochronie Danych Osobowych (RODO).

Sens badań narracyjnych tkwi w zrozumieniu subiektywnej perspektywy narratora poprzez wysłuchanie jego historii życiowej, wspomnień, doświadczeń, indywidualnych opinii, przeżyć i tożsamości, które są nieodłącznym elementem ich pochodzenia z rodzin niepełnych. Ze względu na specyfikę metody biograficznej i wrażliwość tematyki poruszanej przez badanych dołożono wszelkich starań, aby zapewnić uczestnikom pozytywną atmosferę i sprawić by czuli się komfortowo. Niemniej uświadomiono ich o możliwości rezygnacji na każdym etapie badania. Trzeba podkreślić, że podczas prowadzenia badań jeden z badanych skorzystał z tej możliwości. Spowodowane było to dużą reakcją emocjonalną na wspomnienia i nie wzięto pod uwagę tej narracji w badaniach. Do rejestracji wywiadów posłużono się dyktafonem. Badani przed rozpoczęciem badania byli pytani o zgodę na wykorzystanie tego narzędzia do nagrywania i wszyscy wyrazili na to swoje

przyzwolenie. Wywiady narracyjne trwały łącznie niecałe 1200 minut. Natomiast wywiady trwały między ok. 60 minut a ok. 180 minut.

Poniżej przedstawiono charakterystykę narratorów.

N.1. – kobieta, mężatka, staż małżeństwa 18 lat (23 lata w związku z mężem), rodzic dwóch córek, z wykształcenia pedagog, pochodzi z rodziny osieroconej i wielodzietnej, najmłodsza z rodzeństwa, ma dwoje starszych braci, w dzieciństwie wychowywana przez matkę; ojciec narratorki popełnił samobójstwo, gdy była nastolatką.

N.2. – mężczyzna, żonaty, staż małżeństwa 18 lat, ojciec dwóch córek, pochodzi z rodziny rozbitej; rodzice narratora rozwiedli się, gdy miał 3 lata; ojciec narratora zmarł, gdy był nastolatkiem, w dzieciństwie wychowywany przez matkę, ma starszą siostrę, pracuje w ochronie zdrowia i w oświacie jako nauczyciel.

N.3. – kobieta, w związku partnerskim, staż związku 2 lata, studentka filologii angielskiej, pochodzi z rodziny rozbitej; rodzice narratorki rozwiedli się, gdy miała 2 latka, jedynaczka, po rozwodzie rodzice mieli opiekę dzieloną jednak z główną opieką codzienną matki.

N.4. – mężczyzna, w narzeczeństwie, staż związku 4 lata (w roku przeprowadzenia narracji bierze ślub), pochodzi z rodziny rozbitej; rodzice narratora rozwiedli się, gdy był nastolatkiem, jednak, wychowywany przez matkę, pracuje jako nauczyciel akademicki.

N.5. – kobieta, singielka, pochodzi z rodziny rozbitej; jej rodzice rozwiedli się, gdy miała 7-8 lat; kilka lat po rozwodzie rodziców została osierocona przez ojca, który popełnił samobójstwo, wychowywana przez matkę, ma przyrodnie rodzeństwo, pracuje w branży beauty.

N.6. – kobieta, mężatka, staż małżeństwa ponad 20 lat, matka dwójki synów, pochodzi z rodziny rozbitej i wielodzietnej, wychowywana przez matkę, ma cztery siostry, pracuje w międzynarodowej korporacji.

N.7. – kobieta, mężatka, staż małżeństwa 6 lat, mama jednego syna, pochodzi z rodziny rozwiedzionej, wychowywana przez matkę, ma starszego brata, pracuje w handlu.

N.8. – kobieta, mężatka, staż małżeństwa 24 lata, matka dwójki dzieci, pochodzi z rodziny rozbitej, wychowywana była przez matkę, pedagog, prowadzi własną firmę.

N.9. – kobieta, mężatka, staż małżeństwa 17 lat, matka trójki córek, pochodzi z rodziny rozbitej, wychowywana była przez matkę, ojciec kobiety zmarł kilka lat po rozwodzie, pracuje w międzynarodowej korporacji zajmującej się inżynierią lądową.

N.10. – mężczyzna, żonaty, staż małżeństwa 24 lata, ojciec dwójki dzieci, pochodzi z rodziny rozbitej, jedynak, wychowywany był przez matkę, pracuje w transporcie.

N.11. – mężczyzna, w narzeczeństwie od roku, staż związku 3 lata, pochodzi z rodziny rozbitej i wielodzietnej; jego rodzice rozwiedli się, gdy miał 6-7 lat, ma trzy siostry, wychowywany był przez matkę, pracuje w transporcie.

N.12. – kobieta, wdowa, w małżeństwie była 44 lata, ma troje dzieci, pochodzi z rodziny osieroconej i wielodzietnej, ma sześcioro rodzeństwa; mama narratorki zmarła z powodu choroby, gdy miała 11 lat, emerytka.

N.13. – kobieta, singielka, studentka pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej, pochodzi z rodziny osieroconej; jej tato popełnił samobójstwo, gdy miała 9 lat, wychowywana przez matkę, ma młodszego brata.

ROZDZIAŁ IV. ISTOTA I ZNACZENIE RODZINY W NARRACJACH DOROSŁYCH DZIECI Z RODZIN NIEPEŁNYCH

IV.1. Rozumienie istoty i znaczenia rodziny przez dorosłe dzieci z rodzin niepełnych

W niniejszym podrozdziale podjęto analizę narracji dorosłych dzieci z rodzin niepełnych w kontekście rozumienia przez nich istoty i znaczenia rodziny. Trzeba podkreślić, że każdego narratora wyróżnia inna, jednostkowa i zarazem wyjątkowa historia. Mirosława Nowak-Dziemianowicz twierdzi, że *„okazją do takiego współprzeżywania czyjegoś życia, doświadczeń, sposobów stanowienia sensu, nadawania znaczeń codziennym wydarzeniom dają historie życia, opowiadania o życiu, opowieści biograficzne, dają ją narracje. Jednostkowe historie, w których ujawnia się „mądrość powieści” i niepowtarzalność jednostkowego losu mogą być punktem wyjścia do postawienia pytania o podmiot i podmiotowość”* (Nowak-Dziemianowicz 2008, s. 181). Zatem opowieści narratorów pozwalają wydobyć głębię i przekazać namiastkę aksjologicznego systemu wartości człowieka. Zofia Remiszewska w jednym z artykułów skupiających się wokół szans i zagrożeń dla aksjologicznych postaw egzystencjalnych człowieka wspomniała, że *„w postmodernistycznej rzeczywistości wszystko jest płynne i relatywne, podlega zmieniającej się modzie”*. Natomiast odwołując się do wy tłumaczenia „płynnego życia” przez Zygmunta Baumaną autorka pisała, że owe *„niesie ze sobą niepokój i niepewność. Nie liczy się samo trwanie, ale ruch i prędkość - ważną kategorią dla człowieka staje się konsumpcja”* (Remiszewska 2018, s. 37). Konsumpcja stanowi pewnego rodzaju zagrożenie dla fundamentalnych wartości społecznych, moralnych, kulturowych i emocjonalnych, na których oparty jest człowieczy byt. Zatem czy nadrzędna wartość instytucji rodziny może w dzisiejszym świecie ulec degradacji? Narratorzy nader osobliwie opisują czym jest dla nich rodzina pokazując tym samym, że jest to najważniejsza część życia każdego człowieka niezależnie od sytuacji w rodzinie pochodzenia, cech osobowości, temperamentu, aktualnej formy zaangażowania emocjonalno-formalnego, poglądów, zinternalizowanych zachowań, kultywowanych tradycji itp. Dlatego bezsprzecznie można stwierdzić, że rodzina stanowi nadrzędną wartość w życiu człowieka. Natomiast jednostki, którym nie było dane założenie własnej rodziny traktują w pewnym sensie to jako cel życiowy. Oznacza to, że mimo doświadczenia niepełności w rodzinie pochodzenia w mniejszym lub większym stopniu dążą zbudowania pełnej, szczęśliwej i radosnej

małej grupy społecznej. Rodzina mimo wielu trudności daje poczucie spełnienia życiowego. Nie ma nic innego na świecie co mogłoby dawać takie poczucie szczęścia i przynależności. Nie bez przyczyny jeden z najwybitniejszych amerykańskich psychologów XX wieku - Abraham Maslow za najwyższe potrzeby ludzkie uznał potrzeby emocjonalne, a mianowicie: samorealizację, uznanie, przynależność i bezpieczeństwo. Potwierdzeniem słuszności doboru potrzeb w piramidzie Maslowa są chociażby wypowiedzi narratorów w tej pracy, którzy dzieląc się swoją historią oraz opowiadając o istocie i znaczeniu rodziny uwzględniają, to co stanowi dla nich rzecz niepodważalną i *sine qua non*. Istotne jest to, że narratorzy wspominają o potrzebach, które w środowisku rodzinnym w dzieciństwie i adolescencji zostały zaburzone. Podkreślają, że są to potrzeby, których w tamtym okresie im brakowało i do jakich dążyli zakładając swoją rodzinę lub też stale dążą.

Rodzina ściśle powiązana jest z wartością aksjologiczną. Janusz Homplewicz wartość uznaje jako wszystko to, co dla człowieka jawi się jako coś cennego i w co pragnie pokładać swoje chęci i starania. A więc wartość stanowi to, co wiąże się z jednostkowym rozwojem i może decydować w różnych przestrzeniach życiowych (Homplewicz 1996, s. 142). Narratorzy akcentują swoje pragnienia i marzenia względem wskazanej komórki społecznej. Dzielą się własną perspektywą, w której niejednokrotnie odwołują się do niepełności rodziny we własnej rodzinie pochodzenia.

Potwierdzeniem stwierdzenia, które wskazuje na to, że rodzina dla dorosłych dzieci z rodzin niepełnych jest najważniejszą częścią życia stanowią poniższe wypowiedzi narratorów. Poniższa narratorka oprócz fundamentalnej wartości egzystencjalnej, czyli rodziny bardzo mocno akcentuje wartość więzi między członkami rodziny i wzajemnego wsparcia. Warto zwrócić uwagę na kwestię, o której wspomina Anna Kacperczyk. Autorka bowiem podkreśla, że wzajemne wsparcie niemal zawsze dotyczy działań skierowanych wobec osoby potrzebującej wsparcia, która pozostaje w sytuacji trudnej. Zatem „*wspieranie ma sens, jedynie wtedy, gdy jest naprawdę konieczne*” (Kacperczyk 2006, s. 16). Zważając na próbę usytuowania przez narratorkę wsparcia w przestrzeni rodzinnej, to należy rozumieć to pojęcie wielowymiarowo i w znaczeniu ogólnym, uzależnionym od konkretnej sytuacji. Natomiast całościowe doświadczenie egzystencjalne narratorów warunkuje sposób wykreowania poglądów w istotnie społecznie sprawach.

Najważniejsza jest rodzina. Udało mi się stworzyć rodzinę, takie wzajemne wsparcie. Nigdy nie mogłam na to liczyć i może dlatego te wsparcie jest też ważne. Materializm, finanse nie są dla mnie ważne. Ważne jest to, że jeden na drugiego może liczyć. Nawet o dwunastej w nocy możesz przyjść po poradę. Moją rodzinę stworzyliśmy razem, więc wszyscy członkowie tej rodziny się składają na to wszystko. I chociaż nie raz w życiu są zawilości, to wiem, że możemy na siebie liczyć i jesteśmy za sobą. Moje dzieci jako rodzeństwo wiem, że kiedyś jak mnie z mężem nie będzie na tym świecie, to sobie poradzą. Będą za sobą, nie będą dla siebie wilkiem. Myślę, że im przekazaliśmy to, żeby była ta więź między nimi. Żeby mogli się wspierać, żeby mogli na siebie liczyć, bo różne sytuacje będą jeszcze w życiu. I fajnie by było jakby umieli ze sobą współpracować. Ale na pewno nie ma ważniejszej wartości dla mnie niż ta rodzina (N.8.)³.

Badania Marty Komorowskiej-Pudło przeprowadzone w 2013 roku wykazały, że większość badanych mężczyzn i kobiet między 20 a 35 rokiem życia uznaje rodzicielstwo jako wartość utrwalającą poczucie szczęścia oraz wzmacniającą poczucie sensu egzystencjalnego i więzi. Z kolei niektórzy badani (poniżej połowa badanych) wskazała, że rodzicielstwo wiąże się z pewnym ograniczeniem swobód rodziców co oznacza, że rodzicielstwo wymaga wielu poświęceń zarówno pozamaterialnych, jak i materialnych (Komorowska-Pudło 2017, s. 140). Kolejna narratorka wspomina o tym co dla niej aktualnie w życiu jest najważniejsze. Skupia się na sferze relacyjnej z członkami rodziny nie tylko w środowisku domowym, ale również poza nim. Interesującym aspektem, który akcentuje kobieta, jest to, że w rodzinie nie ma samych blasków, ale również cienie, które podyktowane są prozą życia. Niemniej siła blasków zdecydowanie ma przewagę nad cieniami.

³ Wywiady zostały nagrane, a następnie zapisane osobno w formie transkrypcji. Uporządkowane transkrybowane narracje ponumerowano w kolejności N. 1 – N. 13, aby zapewnić badanym anonimowość, w tym zachować ochronę danych osobowych. W cytatach nie uwzględniono informacji, które mogłyby zidentyfikować narratora. Natomiast, aby zachować jak największą oryginalność cytatów i uwidocznić ekspresję dorosłych dzieci z rodzin niepełnych, to przytoczone fragmenty wypowiedzi narratorów uwzględniają wyrażenia i określenia o charakterze wulgarno-kolokwialnym.

Rodzinę stawiam zawsze na pierwszym miejscu. Zarówno mąż, jak i dzieci. Nie mogę powiedzieć, że jedno jest wyżej, a dzieci niżej czy dzieci najpierw, a później mąż. Wszyscy są na równi. Chyba właśnie dlatego nie jestem taką super matką Polką, że stawiam dzieci na piedestale. Zaraz za nimi albo wręcz na tym samym miejscu jest moja mama i męża mama. Też bardzo blisko jesteśmy ze sobą. Mamy super relacje. **Myślę, że to jest najważniejsza dla mnie część w życiu. Właśnie ta rodzina, już praca nie jest dla mnie tak ważna.** Aczkolwiek są momenty takiego zmęczenia i trochę zwątpienia. Tu praca, tu dzieci, bałagany. Później sobie tak szybko uzmysławiasz, że gdyby nie ta rodzina, to co? To już nic nie ma takiego znaczenia ani nic nie przyniesie takiej radości w życiu (N.9.).

Inną niezmiernie istotną kwestią płynącą z narracji z powyższą narratorką jest również to, że w momencie założenia rodziny i pojawienia się dzieci priorytety życiowe ulegają zmianie. W przypadku narratorki praca, która była dla niej przed rodziną bardzo ważnym ogniwem w życiu „zeszła na drugi plan” (N.9.).

W trakcie analizy empirycznej narracji wybrzmiewa również kolejny aspekt dotyczący poczucia bezpieczeństwa i w tej części empirycznej należy go bardziej zaakcentować. Badani w swoich opowieściach biograficznych niejednokrotnie sugerowali, że warunkiem koniecznym szczęśliwego życia i rodziny jest poczucie bezpieczeństwa. Niestety owe poczucie bezpieczeństwa w pewnym stopniu zostało utracone w ich rodzinach naturalnych. Ten aspekt potwierdzają również badania Aleksandry Przybysz przeprowadzonych na początku 2022 roku, których celem było poznanie skutków rozwodu u dorosłych dzieci w sferze społecznej i sferze emocjonalnej. Autorka podaje wiele konsekwencji rozwodu, jakie odczuwane są przez dorosłe dzieci rozwodników i właśnie jednym ze skutków emocjonalnych jest brak poczucia bezpieczeństwa (Przybysz 2023, s. 40-41, 52). Analizując narracje w tychże badaniach można jednoznacznie stwierdzić, że niezaspokojone potrzeby z okresu dzieciństwa są bardziej pożądane w życiu dorosłym. Tożsame wnioski uzyskano chociażby w badaniach przeprowadzonych na przełomie 2007 i 2008 roku, które zostały zaprezentowane przez Marię Beczkiewicz. Wyniki badań sugerują, że późni adoleścenci z rodzin rozwiedzionych w wizji własnej rodziny upatrują niezaspokojonych potrzeb w dzieciństwie (Beczkiewicz 2015, s. 345-346).

W prezentowanej analizie empirycznej wszyscy narratorzy podkreślali to czego im brakowało w rodzinie pochodzenia, a do czego ponad wszystko dążą w dorosłości i jest podstawą do zbudowania szczęśliwego życia i rodziny.

Kolejny narrator opowiada o tym, czym jest dla niego rodzina wymieniając podstawowe komponenty, jakie się na nią składają. Definicja według mężczyzny brzmi następująco: **„Dla mnie tą istotą rodziny jest poczucie bezpieczeństwa, miłość, wsparcie. Nieważne co by się działo zawsze są osoby, które będą cię wspierać, pomagać”** (N.11.).

Autor poniższych wypowiedzi podobnie jak inni narratorzy uznaje rodzinę jako element w życiu nie mniej ważny od innych. Akcentuje znaczenie tradycyjnego modelu rodziny (rodziny nuklearnej) i egalitaryzmu w małżeństwie. O podstawowej komórce społecznej wypowiada się następująco:

Rodzina jest dla mnie bardzo ważna i wydaje mi się, że z racji tego, że jestem konformistą, to stawiam na ten tradycyjny model rodziny. Oczywiście cenię sobie bardzo to, że moja żona ma być partnerem. Nie jest to broń Boże kura domowa. Od początku mówię o mojej żonie, że ja sobie nie wyobrażam tego, żeby zamknąć ją w domu (N.2.).

Nawiązując do powyżej zacytowanej wypowiedzi warto również przytoczyć rozwinięcie definicji tradycyjnej rodziny przez wskazanego narratora.

Ta tradycyjna rodzina to mąż, żona i dzieci. Bo tak naprawdę, gdyby nie oni, gdyby nie te korzenie, gdyby nie ta tradycja, to tak naprawdę nie byłoby nas. Nie wiem, czy sobie zdajemy wszyscy sprawę z tego, ale nie ma drzewa, nie ma rośliny bez korzenia, a dzisiaj niestety taki jest trend, że roślinki mają sobie rosnać tak naprawdę na matkach takich kokosowych. Bez korzenia, bez niczego i uważają, że będą fajnie funkcjonować. No nie będą fajnie funkcjonować, bo to już widzimy. Są korzenie, są tradycje, są pewne zasady, one są mądrzejsze bądź głupsze (N.2.).

W kolokwialnym rozumieniu wsparcie można ująć jako czynność, działanie skierowane wobec kogoś, co potrzebuje „podparcia”, aby nie runęło, upadło lub przewróciło się (Kacperczyk 2006, s. 16). To stwierdzenie może być metaforyczną formą definicji indywidualnego wsparcia emocjonalnego skierowanego wobec potrzebującej jednostki. W psychologicznym znaczeniu, aby „nie upaść” potrzebujemy „oparcia”, czyli osoby, która niezależnie od rangi kryzysu emocjonalnego będzie nam towarzyszyć i asystować. Następna narratorka podobnie jak poprzednia przywiązuje uwagę do wartości wzajemnego wsparcia w rodzinie.

No rodzina to dla mnie ludzie, którzy się po prostu wspierają, mimo gdzieś tam jakiś trudności codziennych. Więc jeśli masz te bliskie osoby i wspieracie się, to tych obaw w życiu na pewno jest mniej (N.7.).

Niezależnie od pochodzenia rodzinnego zauważa się tendencję wskazującą na to, że nawet mimo przemian cywilizacyjnych i konsumpcjonizmu współcześni młodzi dorośli jednak dążą do stworzenia rodziny i posiadania potomstwa. Autor poniższej wypowiedzi opisując wizję swojej wymarzonej rodziny wskazuje na to, co jest dla niego istotne w rodzinie i fundamentalnej – w tej małej grupie społecznej – relacji damsko-męskiej.

*Dla mnie w rodzinie ważna jest miłość przede wszystkim. Mieć dzieci i je wychować. Natomiast mam też tak, że jakby okazało się, że coś nie wyjdzie, coś nie możemy to dopuszczam opcję dania możliwości życia innemu dziecku. Adopcja też wchodzi w grę. To też człowiek i też dajesz perspektywę. **To też jest bezpieczeństwo dla mnie. Dać możliwość bezpieczeństwa innemu dziecku czy taki rozwój. Swoboda trochę w związku też jest ważna (N.4.).***

Kolejny narrator wspomina w wywiadzie, że rodzina, którą założył ze swoją małżonką jest spełnieniem jego marzeń. Istotne poznawczo jest to, że małżonka mężczyzny również pochodzi z rodziny niepełnej. Analizując opowieść narradora można zauważyć pewną korelację ze stwierdzeniem Judith S. Wallerstein, która wspomina, że Dorosłe Dzieci Rozwiedzionych Rodziców tworząc rodzinę i wstępując

w związek małżeński kierują się świadomym wyborem (Kaja, Wróblewska 2013, s. 151). Mężczyzna podobnie jak pozostali narratorzy uważa, iż rodzina jest dla niego najważniejsza. O tej grupie społecznej mówi następująco:

Moimi kategoriami zawsze było to, że rodzina dla mnie jest najważniejsza. Nieważne co by się działo, to ja nie muszę mieć, ale zawsze patrzę na to, aby moje dzieci miały i żona. [...] życie mnie nauczyło dużej pokory i szacunku do wszystkiego co zdobyłem razem z żoną i z tego się bardzo cieszę (N.10.).

Ponadto odnajdując sens w istocie i znaczeniu rodziny można zauważyć, że człowiek jest w stanie dokonać wielu poświęceń dla tej instytucji i członków ją tworzących. Dla potwierdzenia słuszności tego stwierdzenia warto przytoczyć kolejną wypowiedź mężczyzny.

Ja jestem w stanie za każdego z mojej rodziny oddać życie. Jeśli będą potrzebować, to oddam nerkę, wątrobę, wszystko jeśli tylko mogą przeżyć. Takim jestem człowiekiem (N.10.).

Potrzeba samorealizacji według piramidy Masłowa klasyfikowana jest jako potrzeba wyższego rzędu. Jest to potrzeba, która odpowiada rozwojowi psychicznemu, duchowemu i społecznemu. Holistyczny model zdrowia definiowany jest jako „pełnia potencjału rozwojowego i dobrostan; jest cechą systemu lub podsystemu, który warunkuje równowagę (korzystną dla zdrowia)” (Kowalski 2007, s. 25). Bez wątplenia rodzicielstwo wiąże się z rezygnacją z pewnych aktywności i stawia konieczność poświęcenia się komuś lub czemuś. Trzeba jednak pamiętać, że dobrostan psychiczny rodziców jest równie ważny, ponieważ to ono sprzyja prawidłowemu funkcjonowaniu systemu rodzinnego. Jedna z narratorek wspomina, że nie zawsze w relacji małżeńskiej kwestia zaspokajania potrzeb samorealizacji jest oczywista. To wymaga bowiem umiejętności współpracy obu stron i zastosowania przez te strony strategii negocjacyjnej opartej na kompromisie.

Gdzieś tam tą pasję trzeba mieć w życiu i bardziej bądź mniej, ale jednak ją pielęgnować, bo wiesz w momencie, kiedy pojawiają się te dzieci to

trochę nie ma już czasu na takie pasje. Jak córka miała problemy w szkole, to trzeba było z nią przysiąść i pomóc. No a gdzie ty w tym wszystkim. Ty też byś chciała gdzieś wyjść na przykład na jakiś dłuższy spacer, albo na jakiś fitness, albo w samotności po prostu pobyc. No a mój mąż miał czas na to, żeby kontynuować swoją pasję i w tym momencie ja już nie miałam tego czasu, no bo albo jedno, albo drugie. Z kolei jakbyśmy we dwoje „w cholere szli” to tutaj by był wybuch po prostu. Więc gdzieś tam przychodzi w życiu taki czas, że już sobie na pewne rzeczy takiej samorealizacji nie możesz pozwolić. Z czasem gdzieś tam dopracowaliśmy to. Ja uważam, że jeżeli człowiek się mocno szanuje i jest to uczucie, no to idziesz na różne odstępstwa (N.9.).

Decydującą kwestią w przekazywaniu dzieciom odpowiednich wzorców relacji interpersonalnych jest istnienie zadowalającej jakości relacji między rodzicami. Dorota Kuncewicz pisała, że przekazywane wzorce wyraża się w osobowości potomków małżonków. Satysfakcja płynąca z relacji małżeńskiej uczy dzieci radzenia sobie z trudnościami w sferze relacyjnej i sugeruje podjęcie odpowiedzialności nie tylko za innych, ale również za siebie (Kuncewicz 2010, s. 125). Niemal wszyscy narratorzy wskazują, że fakt obserwowania i w pewnym sensie przyjmowania negatywnych wzorców zachowań w rodzinie pochodzenia sprawiał, że nie chcą ich powielić w dorosłości i własnej rodzinie. Można nawet powiedzieć, że chcą „odmienić swój los”. Ten aspekt potwierdzają chociażby badania Barbary M. Kaji i Anny W. Wróblewskiej, które pokazują, że kobiety pochodzące z rodzin rozwiedzionych mają większe obawy przed popełnieniem tych samych błędów, które zaobserwowały w rodzinie naturalnej (Kaja, Wróblewska 2013, s. 180). Natomiast biorąc pod uwagę płeć badanych w niniejszych badaniach biograficznych i analizę empiryczną materiału badawczego, to należy podkreślić, że ten aspekt może dotyczyć się również mężczyzn.

Nawiązując do niepowielania błędnych wzorców z rodziny pochodzenia, to godnym uwzględnienia jest fragment wypowiedzi jednej z narratorek.

Jak mama odzywała się do ojca czy później do ojczyrna, to pamiętam jak sobie stwierdziłam, że tak nie powinno się mówić do człowieka. Pamiętam te momenty, że kiedy oni przychodzili podchmieleni, to

*strasznie do nich mówiła. Była bardzo apodyktyczna i musiało być wszystko po jej, tak jak ona sobie wymyśliła. **Wiesz, jak popatrzysz sobie na takie dziwne relacje to wiesz, że ty takich relacji nie chcesz i jakby też nie dążysz.** Więc to jest chyba kolejny plus tej sytuacji i to może źle zabrzmieć, ale ja póki co to wyszłam bardzo, bardzo dobrze z tej sytuacji, nieciekawej, patowej. **Wręcz nabrałam takich doświadczeń i podziałało to bardzo na plus, pozytywnie. Wyciągnęłam wnioski z tego wszystkiego i wiedziałam, że ja takiej rodziny nie chce** (N.9.)*

Istota i znaczenie rodziny w perspektywie narratorów przypomina wyidealizowany obraz tej małej grupy społecznej, który odbiega od realnego stanu w rodzinie naturalnej. Poniższe wypowiedzi narratorów są potwierdzeniem i niejako dopełnieniem powyższych narracji. Owe fragmenty narracji pokazują, że założenie własnej rodziny mieści się w kategoriach marzeń i pragnień narratorów. Opisy wymarzonych rodzin pokazują, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych dążą do utrzymania konwencjonalnej struktury rodzinnej, czyli rodziny nuklearnej. Natomiast niektórzy dopuszczają istnienie w ich życiu quasi form życia rodzinno-mażeńskiego.

W mojej głowie taka wymarzona rodzina to jest właśnie rodzina - mama, tata i dzieci. Ja taką chcę. Ale też dla mnie rodziną są te wszystkie inne warianty. Grunt, że gdzieś tam to dziecko jest zaopiekowane, albo ci ludzie są szczęśliwi (N.3.).

Aktualnie to jedyne czego bym chciała to stabilizacji. No i bardzo bym chciała mieć dużą rodzinę (N.5.).

Zawsze miałem priorytety, że moim marzeniem było założenie rodziny. Takiej pełnej, szczęśliwej, żeby jej nic nie brakowało. Zawsze dla mnie był ten cel jak już założę rodzinę to to, że będę chciał im dać wszystko to, co będę mógł (N.10.).

Podobnie jak pozostali narratorzy, kolejny mężczyzna mieści swoją przyszłą rodzinę w kategoriach marzeń. Wspomina o tym czego brakowało mu

w dzieciństwie, a czego nie chce ponowić w jego życiu dorosłym i rodzinie, którą założy.

*Dwójka, trójka dzieci to by było takie moje spełnienie marzeń niezależnie od płci, żeby były zdrowe tylko. **I takie moje marzenie to jest nie powielać czegoś takiego co ja przeżyłem, czyli chciałbym, żeby moja rodzina opierała się na kontakcie z dziećmi, rozmowie i więzi.** Aby dziecko wiedziało, że zawsze może przyjść do rodzica, porozmawiać, zapytać się, uzyskać informacje, jak będzie miało jakiś problem to żeby mu pomóc (N.11.).*

Teoria przywiązania według Johna Bowlby'ego zakłada, że dziecko powinno tworzyć silną więź emocjonalną z własnymi opiekunami. Owa więź bowiem ma wpływ na dalsze życie młodej jednostki. Dlatego też wszelkie oddziaływania wychowawcze opiekunów oparte na rodzicielstwie bliskości służą kształtowaniu się bezpiecznego stylu przywiązania (Reniecka 2011, s. 133). Jedna z narratorek na podstawie własnych doświadczeń podkreśla to, co jest dla niej ważne w rodzinie. Między innymi wspomina o pragnieniu „odmienienia losu”.

***Dla mnie najważniejsze jest to, że mimo że nie wychowywałam się w rodzinie pełnej, to chciałabym pokazać mojemu dziecku, że tata i mama zawsze są.** Tego mi brakowało w dzieciństwie. Chcę mieć z synem takie relacje, aby czuł się ważny i zawsze może przyjść nieważne w jakim aspekcie (N.7.).*

Wiele definicji rodziny nuklearnej na pierwszym miejscu wymienia małżonków i więź między nimi. Aby rodzina dawała pożądane wzorce, to relacja między małżonkami musi być oparta przede wszystkim na szacunku, miłości, partnerstwie i wzajemnym wsparciu. Owo odwołuje się do systemu wartości człowieka, które stanowi nieodłączny element życiowy. Wobec tego należy zaakcentować słuszność stwierdzenia Mirosława Kowalskiego, który zauważył, że wartości są „podstawowym elementem konstytuującym sytuację wychowawczą oraz podłożem, na którym dokonuje się proces wychowania” (Kowalski 2007, s. 47). Natomiast Anna Błasiak podejmując analizę pojęcia więzi odwołuje się do definicji Jana Turowskiego i Leona

Dyczewskiego. Na podstawie obu definicji wskazanych autorów można sformułować własny wniosek wskazujący na to, że więzi rodzinne to nic innego jak wszelkie siły łączące członków rodziny niewidzialną siecią stosunków społecznych, celów, wartości i postaw (Błasiak 2018, s. 191). Zdrowe relacje między rodzicami są najlepszym źródłem aprobowanych oddziaływań dla ich potomków. Trzeba zaakcentować, że ponad wszystko małżonkowie stanowią fundament rodziny. Dlatego też w drugiej kolejności podaje się dzieci i pozostałych członków rodziny.

Jak jest ta więź między rodzicami i dzieci widzą te wzorce to dzieci mogą polegać na rodzicach i na odwrót, rodzice mogą polegać na dzieciach. Ja na przykład wiem, że mogę polegać na dzieciach, bo nikt mnie tak nie pomoże jak wiadomo najbliżsi, czyli osoby, które kocham najbardziej. I szczerze powiem to jest dla mnie taki priorytet, żeby zawsze pomóc i zrobić tak, aby moja najbliższa osoba była zadowolona i nigdy jej nic nie brakowało. Za to też dziękuję mojej mamie, że mnie tak wychowała i tak po prostu funkcjonuje. Tego jestem nauczony, żeby nie robić nikomu krzywdy i zawsze chciałem to przekazać moim dzieciom, bo po prostu ta dobroć powraca. Jak dasz coś od siebie, to zawsze to powróci wcześniej czy później (N.10.).

Relacje rodzinne uznawane są jako przestrzeń życiowa człowieka, w której zachodzą wszelkie oddziaływania i procesy sprzyjające egzystowaniu, rozwojowi i pożądanemu funkcjonowaniu. Sylwia Badora stwierdziła, że „w pedagogice opiekuńczej można przyjąć, że przestrzeń rodzinna należy do szerzej rozumianej przestrzeni społecznej, której metaforyczny sens oznacza wymiar rzeczywistości społecznej. W przypadku rodziny ten symboliczny wymiar odnosi się do wspólnego doświadczenia, charakterystycznych relacji i działań, wyrażanych emocji, uczuć, określonych wartości” (Badora 2015, s. 14). Dlatego też trzeba podkreślić, że przestrzeń rodzinna zarówno ta w okresie dzieciństwa, jak i w życiu dorosłym ukształtowała osobowość narratorów i ich system wartości, który uwarunkowany jest przede wszystkim ich doświadczeniami, odczuciami i przeżyciami. Pewna narratorka wspomina również, że istotą rodziny jest: „**ta wspólnota. To żebyśmy byli rodzinni, żebyśmy pewne rzeczy robili razem. To jest bardzo ważne**” (N.8.). Ponadto mając na względzie historię dzieciństwa narratorki oraz jej odczucia

związane ze sferą relacyjną na płaszczyźnie matka-córka wspomina również o aspekcie macierzyństwa, które w analizie istoty i znaczenia rodziny stanowi bardzo ważną perspektywę.

W całym tym rachunku macierzyństwa myślę, że nigdy moje dzieci nie powiedzą, że ja ich nie kocham, albo że są niechciane, albo że to był przypadek. Przynajmniej zawsze chciałam żeby nie czuły, że po co są na tym świecie? Myślę, że żadnemu dziecku nie należy się takie słowo (N.8.).

Szacunek stanowi jedną z wartości egzystencjalnych człowieka. W zależności od kontekstu, w jakim się to pojęcie rozpatruje można przyjąć wiele wariantów interpretacyjnych. Niemalże każda jednostka chce być traktowana z godnością, empatią i życzliwością. To skrywa bowiem postawa poszanowania drugiego człowieka. Autor poniższej wypowiedzi wspomina o szacunku, który jest dla niego jedną z ważniejszych wartości rodzinnych.

*Myślę, że z pełną odpowiedzialnością i zdecydowaniem mogę powiedzieć, że razem z żoną daliśmy dzieciom to, co powinna mieć rodzina. Wiadomo, że zawsze są jakieś spięcia w małżeństwie i rodzinie, ale to wszystko gdzieś da się naprawić i to też uczy na przyszłość, żeby po prostu nie popełniać tych samych błędów. **W rodzinie trzeba się szanować i najważniejszy jest ten szacunek do drugiej kochanej osoby (N.10.).***

Kolejna narratorka bez wątpienia na tle innych narratorów wyróżnia się bogatym doświadczeniem życiowym. Świadczy o tym nie tylko wiek kobiety, ale przede wszystkim przeżycie wielorakich etapów życia małżeńsko-rodzinnego. W wywiadzie ponownie zwrócono uwagę na aspekt więzi rodzinnych, wspólnoty i zjednoczenia rodzinnego. Przeżywszy ponad 70 lat autorka poniższej cytacji istotę i znaczenie rodziny opisuje następująco:

Bez względu na okoliczności rodzina powinna trzymać się razem. Między sobą różnie bywa w rodzinie. Jak myśmy byli małymi

*dziećmi, to między sobą żeśmy się kłócili, dokuczali sobie, ale nie daj Boże ktoś nam się wtrącił to my wtedy wszyscy zjednoczeni byliśmy przeciwko niemu. **Rodzina powinna się wspierać bez względu na sytuację i trzymać się razem.** Ale i to nie znaczy, że to ma być jakaś sielanka, bo to niemożliwe. Nieraz trzeba się pokłócić, ale trzeba mieć argumenty takie nie do podważenia. I ustąpić trzeba, jak trzeba. Bo bez kompromisów też się nie da (N.12.).*

Istotną kwestią jaką porusza jedna z narratorek jest to, że swojej rodzinie wiele zawdzięcza. Podkreśla, że gdyby nie obecność oraz wsparcie męża i dzieci, to nie podjęłaby w życiu wielu decyzji. Członkowie rodziny są dla niej źródłem motywacji do podejmowania działań, a więc pośrednio i bezpośrednio wpływają na zaspokojenie jej potrzeb samorealizacji na różnych płaszczyznach życia. Narratorka z czułością mówi, że „**w życiu bym ich nie oddała, za nic w świecie**” (N.1.). Wskazuje to na wielką miłość, jaką darzy członków własnej rodziny. Natomiast istotę i znaczenie rodziny opisuje następująco:

Dla mnie rodzina jest najważniejsza. Ja zawsze chciałam mieć rodzinę, gdzie będą dzieci. Gdzie będzie mąż, któremu będzie na mnie zależało, który będzie mógł dać mi takie poczucie bezpieczeństwa. To było dla mnie najważniejsze zawsze. Taka stabilizacja (N.1.).

Jedna z narratorek dzieląc się swoimi spostrzeżeniami na temat istoty i znaczenia rodziny eksponuje w największym stopniu własne dzieci. Podczas wywiadu u kobiety najbardziej emocjonalnym okazał się wątek jej potomstwa, który wywołał niemałe wzruszenie. Niewątpliwie oznacza to, że dla narratorki dzieci są w życiu priorytetem. Temat dzieci kobiety jest dla niej wrażliwszy nawet od trudnych doświadczeń w rodzinie naturalnej.

Istotne są strasznie relacje. Relacje moich dzieci z ojcem (N.6.).

Dzieci to chyba najbardziej w życiu wrażliwy temat. To jest dla mnie istotne. Te relacje z dziećmi, to jak je prowadzimy, to

jakie wartości im dajemy. *To już mówiłam o tym, żeby rodzina była pełna (N.6.).*

Rodzina jest grupą osób, która charakteryzuje się silnymi więziami międzyosobniczymi. To sprawa, że można nazwać tę instytucję mianem podstawowej grupy społecznej. W niniejszym studium empirycznym zauważa się, że badani, którzy doświadczyli niekompletności w rodzinie pochodzenia sytuują wartość rodziny w najwyższej hierarchii wartości życiowych. Narratorzy opowiadając o istocie i znaczeniu rodziny eksponują wartość wspólnoty rodzinnej i wsparcia rodzinnego. Sylwia Badora słusznie stwierdziła, że rodzina dla „większości dzieci i dorosłych podstawowym zespołem wspólnoty życia i jest to wspólnota głównie emocjonalnej, w której podczas wszystkich lat życia następuję wzajemne wyrównanie poglądów, ocen, wartości” (Badora 2015, s. 15). Zatem odnajdując sens i głębię narracyjnych koncepcji, to można uznać tę kwestię za niepodważalną dla dorosłych dzieci z rodzin niepełnych. Co istotne, niektórzy narratorzy dopuszczają obecność w ich życiu alternatywnych modeli życia rodzinnego. Natomiast wszystkie dorosłe dzieci z rodzin niepełnych przedstawiając subiektywną interpretację rodziny wskazuje na konwencjonalne formy życia małżeństwo-rodzinnego. Odpowiada to wielu definicjom proponowanym w literaturze przedmiotu.

Analiza materiału badawczego w kontekście sformułowanego ówczesnie problemu badawczego pokazała, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych istotę i znaczenie rodziny utożsamiają najczęściej z potrzebami, jakie nie zostały w dostateczny sposób zaspokojone w rodzinie naturalnej. Do tychże potrzeb można zaliczyć m.in. poczucie bezpieczeństwa, stabilizację, miłość, wsparcie i szacunek. Ponadto w narracjach przejawia się wartość relacji z członkami rodziny, ale również partnerem życiowym. Istotnymi kompetencjami niezbędnymi do prawidłowego funkcjonowania systemu rodzinnego są kompetencje komunikacyjne. Narratorzy zwracają uwagę na umiejętność rozmawiania. Natomiast wiele fragmentów wypowiedzi badanych wskazuje, że chodzi w tym przypadku o podstawowe zasady poprawnej komunikacji międzyludzkiej.

Wizja własnej rodziny przedstawiona przez badanych znacząco różni się od obrazu rodziny z ich rodziny pochodzenia. Oznacza to, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych pragną i dążą do stworzenia pełnej, szczęśliwej i kochającej się rodziny

w dorosłości. Niemniej negatywne wzorce zachowań w dzieciństwie pokazały im, jakich błędów nie chcą popełnić w relacjach i rodzinie. Interesującym poznawczo aspektem jest również to, że narratorzy nie uważają, iż nieaprobowane wzorce i trudna sytuacja przed laty są czymś skrajnie negatywnym, a wręcz przeciwnie – pozytywnym. A przynajmniej doświadczeniem, które dało im „lekcję na przyszłość”.

Poznawczo doniosłe w kontekście analizowanej problematyki istoty i znaczenia rodziny w perspektywie dorosłych dzieci z rodzin rozwiedzionych i osieroconych jest również to, że większość narratorów, którzy byli lub pozostają w stałym związku partnerskim, narzeczeńskim lub małżeńskim odczuwa satysfakcję z tej relacji. Ponadto narratorzy opowiadając o istocie i znaczeniu rodziny przedstawiają tę komórkę społeczną w sposób wyidealizowany i mieszczą ją nawet w kategoriach spełnienia marzeń. Z kolei dorosłe dzieci z rodzin niepełnych posiadające własne rodziny niemalże gloryfikują tę grupę społeczną, jak również związki, w jakich pozostają/pozostawali. Trzeba również zaakcentować, że dla narratorów fakt posiadania rodziny koreluje z wieloma wyrzeczeniami wiążącymi się z rezygnacją z własnych potrzeb, poświęceniem zdrowia, a nawet życia.

IV.2. Retrospekcja dzieciństwa w perspektywie sytuacji rozwodowej i osierocenia. Pozytywne i negatywne ujęcie doświadczeń

Efektem kontemplacji w zakresie człowieka i wspólnoty oraz pytania o wartość stanowi jedna z wielu pięknych cytacji nawiązujących ściśle do kwestii narracji biograficznych. Ta cytacja nawiązuje do rozważań Mirosławy Nowak-Dziemianowicz, która rozprawia o tym, że **„historia naszego życia jest zawsze wpleciona w historię tych wspólnot, z których się wywodzimy i do których należymy. Przychodzę na świat w jakiejś wspólnocie, w niej jestem zakorzeniona, w niej się wychowuje. Z niej czerpią wzorce zachowań moi rodzice. Dlatego historia tej wspólnoty będzie zawsze rdzeniem, z którego wywodzę swoją tożsamość. Zaprzeczenie mojej historii byłoby jakąś formą deformacji moich stosunków ze światem. I nawet bunt, negacja czy opór wobec historii i tradycji wspólnoty, z której się wywodzę, nie zmienią tego stanu rzeczy. Bunt przeciwko mojej własnej tożsamości jest zawsze jedną z form jej wyrażania. Dlatego to, kim jestem, jest w wielkiej mierze tym, co dziedziczę, jest specyficzną przeszłością obecną do pewnego stopnia**

w mojej terażniejszości” (Nowak-Dziemianowicz 2018, s. 179).

U większości narratorów opowieści o życiu w rodzinie pochodzenia można podzielić na dwa etapy: etap w pełni rodziny i etap w niepełności rodziny. Jednakże trzeba zaznaczyć, że niektórzy narratorzy skupiają się w głównej mierze na przeżyciach w niepełności rodziny. Wynika to najczęściej z faktu, że nie pamiętają życia w kompletnej rodzinie, gdyż wydarzenie osierocenia przez jednego z rodziców lub rozwodu nastąpiło we wczesnym okresie dzieciństwa.

Wielu narratorów porusza istotny poznawczo problem, jakim jest alkoholizm w rodzinie, który niejednokrotnie stanowił następstwo dopuszczania się przez uzależnionego rodzica aktów przemocy. Opis trudnych doświadczeń narratorów można utożsamić z pojęciem kryzysu. Zenomena Płużek stwierdziła, że kryzys stanowi reakcję zarówno na obecną rzeczywistość, jak i reakcję na pozostałe kryzysy, które pozostawiły po sobie emocjonalne blizny (Płużek 1997, s. 35). Trudne doświadczenia w dzieciństwie, o których opowiadają narratorzy mogą mieć swoje konsekwencje w różnych sferach życia dorosłego. Wskazany, permanentny stan kryzysu w domach rodzinnych narratorów prowadził najczęściej do rozwodu ich rodziców, a w najgorszych przypadkach śmierci jednego z opiekunów, przeważnie w wyniku samobójstwa. Część narratorów, którzy doświadczyli osierocenia wskazują, że śmierć rodzica (zwykle ojca) nastąpiła po rozwodzie rodziców, a przyczyną odejścia była choroba lub odebranie sobie życia. Retrospekcja dzieciństwa alkoholowego lub/i przemocowego opisywana przez narratorów w większości przypadkach obrazuje drastyczne i brutalne oblicze rodzica, którym zawładnął nałóg. Z racji tego, że badania miały charakter biograficzny, to przytoczone w niniejszym podrozdziale wypowiedzi opisują doświadczenia i odczucia narratorów w trakcie trwania kryzysu rodzinnego przed rozwodem rodziców lub śmiercią jednego z nich i po tych wydarzeniach. Analizując historię narratorów można jednoznacznie stwierdzić, że sytuacje w rodzinie pochodzenia korespondują z pojęciem kryzysu, traumy, napiętnowania, a nawet okrucieństwa wobec drugiego człowieka.

Sytuacja życiowa dziecka wychowującego się w rodzinie z problemem alkoholowym jest niezwykle trudna. Dysfunkcyjna rodzina powoduje brak stałości w porządku życia codziennego, a także destabilizację poczucia bezpieczeństwa i równowagi (Kurowicka 2014, s. 102). Narratorki poniższych wypowiedzi pochodzą

z domu, w którym występowały znamiona przemocy z problemem alkoholowym. Retrospekcja dzieciństwa kobiet wygląda następująco:

Nie było znajomych, kolegów, koleżanek. Był ciągły chaos, taka niepewność. To były takie najtrudniejsze rzeczy. [...] Mieszkałam na wsi, gdzie najważniejsza była praca, Kościół i nic, poza tym. Wróciliśmy z przedszkola i szkoły, to szliśmy do babci. Przyjeżdżała po nas mama, zabierała nas dwa domy dalej. Tak upłynęło całe dzieciństwo praktycznie (N.1.).

Najwięcej problemów było wtedy, gdy ojciec zaczął pić. Ja nie pamiętam jego, żeby on nie pił, bo jak dzieciństwo to się pamięta już tak od piątego roku życia mniej więcej, to ja nie pamiętam nic innego jak tylko to, że były w domu ciągle awantury. Problemy z kasą, na wszystko brakowało. To, że on pił, przychodził do domu, wszczynał awantury. I tyle. Zamykaliśmy się, każdy praktycznie w swoim pokoju. Czasami podpieraliśmy drzwi stołem, żeby nie wszedł. Więc było ciężko (N.1.).

W moim wieku jak już jestem i wiem, jak świat wygląda, no to miałyśmy gehennę w tym dzieciństwie, bo ojciec był alkoholikiem i on był agresywnym alkoholikiem i na tyle agresywnym, że ojciec siedział za znęcanie się nad rodziną. Ta gehenna polegała na tym, że jak on wypił, to się stawał bardzo agresywny. On jakby nie był agresywny celowo tak w stosunku do nas, do dzieci, tylko my byłyśmy tą przeszkodą, bo broniłyśmy mamę, on był bardzo agresywnym alkoholikiem. [...] ten alkohol nigdy nie wywierał nic innego, tylko agresję (N.6.).

Dysfunkcjonalność systemu rodzinnego, która spowodowana jest uzależnieniem rodzica związana jest z licznymi zdarzeniami i oddziaływaniami dezorganizującymi życie, rozwój i funkcjonowanie członków rodziny. Narracje wskazują, że dzieciom z rodzin alkoholowych towarzyszy nieodłączne poczucie wstydu stanowiące dla nich pewnego rodzaju piętno egzystencjalne. Kolejni narratorzy nie wspominają pozytywnie swojego dzieciństwa przed rozwdem rodziców. W obydwóch przypadkach alkohol był przewodnim powodem kłótni i niezgodności małżeńskich rodziców narratorów.

*Ja to zawsze wspominałem źle, bardzo źle. Dlatego, że ja miałem taką sytuację, że i **był alkohol i były kłótnie**. Na przykład ja nie byłem w stanie zaprosić znajomych do domu. Mama robiła mi urodziny, ale to raz w roku. **Nie było tak, że mogłem sobie zaprosić kogoś, żeby ktoś przyszedł posiedzieć, bo mi było po prostu wstyd** (N.4).*

*No to, jeżeli chodzi o najmłodsze lata, to z tego co pamiętam mama z tatą super ze sobą żyli, bardzo się kochali, ja byłem też bardzo kochana, byłem jedynaczką, także ja byłem najważniejsza. **No ale po czasie mój tata został alkoholikiem i to był jego największy problem i były kłótnie z moją mamą**. Tata też był kibolem. Takim kibicem, więc często na te mecze wyjeżdżał i po prostu to było niebezpieczne. Mama się bała. No i o to były zwykłe kłótnie. Moja mama bardzo dużo pracowała, tata dużo pił, więc bardzo dużo czasu spędzałam u babci. No i jak pamiętam wypady z tatą, to pamiętam, że brał mnie w takie miejsca, gdzie mógł na przykład napić się piwa (N.5).*

Poniższa cytacja potwierdza tezę wskazującą na to, że dziecku funkcjonującemu w rodzinie z problemem alkoholowym towarzyszy nieodłączne poczucie wstydu. Alkoholizm rodzica może mieć wpływ na kształtowanie się negatywnej samooceny u dziecka wychowującego się w takim poczuciu (Kurowicka 2014, s. 104). Inna narratorka nie wspomina swojego dzieciństwa jako skrajnie traumatycznego i złego. Jednakże podobnie jak narratorki powyższych wypowiedzi zwraca uwagę na aspekt alkoholizmu jej ojca, który był dla niej źródłem wstydu.

W moim dzieciństwie nie było jakiejś strasznej tragedii. Wakacje zawsze spędzaliśmy u babci na wsi, więc tam było sielsko i było okej. No ale tak jak w każdej rodzinie, gdzie alkohol jest, no to bywały jakieś awantury. To było jakby powodem, dla którego mama chciała się koniecznie z ojcem rozwieść. Później ojciec parę lat później w zasadzie zmarł. Kontakt z nim miałam praktycznie żaden (N.9).

Ja się mojego taty bardzo wstydziałam, bo on chodził taki zapijaczony gościu. Zawsze był zarośnięty, nie dbał o siebie i zawsze był podchmielony. On nigdy nie był zadbany, więc ja się go wstydziałam

okrutnie jako dziecko. W podstawówce nie chciałam, żeby on po mnie do szkoły przychodził, tak się go strasznie wstydziałam. Pamiętam, że ja się w ogóle z nim nie chciałam spotykać (N.9.).

Co ciekawe, kobieta dzieli się spostrzeżeniem, który poruszają też w wywiadach inni narratorzy wychowywani na przełomie lat 80. i 90. XX wieku.

Większość rodzin tak wyglądała w tamtych czasach. Jak sobie tak porównuję, jak wyglądał dom moich znajomych z podwórka, to co drugi dom tak wyglądał. Jakby to nie było nic dziwnego, każdy ojciec wracał podchmielony po robocie. No takie czasy to były (N.9.).

Wtedy było bardzo dużo takich rodzin, gdzie było sporo ojców alkoholików. Tam alkohol się lał na porządku dziennym (N.6.).

W latach mojej młodości, to w domach moich kolegów też gdzieś ten alkohol się przewijał (N.10.).

Interesującą kwestią płynącą z narracji jest to, że niektórzy dorośli z rodzin niepełnych twierdzą, że ich rodzeństwo wypiera trudne doświadczenia z dzieciństwa lub normalizuje np. przemoc czy alkohol tłumacząc to tym, że w tamtych czasach niemal każdy dom funkcjonował w taki sam sposób. Przykładowo jedna z narratorek oznajmiła, że jej brat „mówi, że tak było wszędzie i to było normalne” (N.1.).

Rozstanie może osłabić relacje odchodzącego rodzica z dzieckiem. Spowodowane jest to sporadycznością kontaktów (Cywińska 2021, s. 95) lub ich zanikiem. Jedna z narratorek w powyższych wypowiedziach wspomniała, że po rozwodzie rodziców praktycznie nie utrzymywała kontaktów z ojcem. Podobnie relacjonuje autor poniższej cytacji.

Jeśli chodzi o ojca, to w sumie pamiętam jak przyjechał chyba po swoje rzeczy. Jak dobrze pamiętam to już było po tym rozstaniu. On też potem nie kontaktował się z nami. Myśmy też nie szukali, nie kontaktowali się z nim (N.11.).

Kolejna narratorka wraca wspomnieniami do swojego dzieciństwa. Mimo trudnych doświadczeń z ojcem alkoholikiem wspomina, że jej matka była osobą,

która stanowiła źródło poczucia bezpieczeństwa w rodzinie. Matka kobiety w pewnym sensie starała się kompensować ciągle utracane bezpieczeństwo w rodzinie z problemem alkoholowym i przemocowym. Jednakże analizując inne wątki z opowieści narratorki zauważa się, że w jej dzieciństwie nie zostało ono w pełni zrekompensowane. Świadczy to o tym, że nawet jeżeli jeden element w tej komórce społecznej (rodzinie) jest nieudolny i dysfunkcyjny, to nie ma możliwości całościowego zaspokojenia potrzeby bezpieczeństwa u członków rodziny. Oznacza to, że niemal zawsze członkowie rodziny w mniejszym lub większym stopniu będą odczuwać brak konkretnej potrzeby. Narratorka mówi następująco:

Bardzo cenię sobie i wspominam zawsze tą mamę naszą, która była takim trzonem, która była taką matką kwoką i która mimo tego, jakie tam miała to życie z tym naszym ojcem alkoholikiem to ona zawsze dawała nam takie poczucie bezpieczeństwa. [...] Ta mama wyrobiła w nas taki szacunek do innych w tym znaczeniu, że trzeba się trzymać razem, szczególnie do rodziny, że jesteśmy najważniejsze, że musimy się trzymać razem i jakoś sobie poradzimy (N.6.).

Potrzeba troski o rodzica z problemem alkoholowym stanowi kolejny istotny poznawczo aspekt poruszony przez narratorkę. Biorąc pod uwagę inne wypowiedzi narratorek wychowujących się w rodzinach alkoholowych, to poniższe cytacje okazują poznawczo wartościowe. Można bowiem w ich historiach zauważyć nieprzychylność wobec dysfunkcyjnego rodzica. Mimo wielu trudności kobieta nie przejawiała i wciąż nie przejawia postaw antypatycznych wobec ojca, a wręcz usprawiedliwia jego zachowania chorobą alkoholową, która przyczyniała się do jego agresji. W postawie narratorki wobec ojca można doszukiwać się roli „wspomagacza”, „ułatwacza”, „dziecka-rodzica” przyjmowanej przez dziecko wobec rodzica uzależnionego. Dziecko przyjmujące rolę ułatwacza wkłada wszelkie swoje wysiłki w ratowanie bliskiej osoby z uzależnieniem. Stara się ją ponad wszystko ochronić i obdarzyć opieką (Ciosek 2011, s. 275).

Mimo tego wszystkiego co zrobił i jaki dla nas był, no to gdzieś tam ta mama chyba spowodowała, że zawsze miałyśmy taką potrzebę troski

o niego i spowodowała, że nie nienawidziłyśmy go, tylko tłumaczyła to, że jest to nasz ojciec i trzeba mu to wybaczyć. [...] Do jego śmierci utrzymywałyśmy z nim zawsze kontakt (N.6.).

Na przykład jak był dzień ojca i jak już nie mieszkał z nami, to moja mama nam kazała iść do niego, złożyć życzenia, kartkę wziąć, zapytać się co słyhać i zawsze nam tłumaczyła, że ojciec jest chory. Wyrabiała w nas coś takiego, że mimo wszystko to jest nasz ojciec i że mamy do niego chodzić (N.6.).

Po tym wszystkim co nam zrobił, to jest niesamowite, że ja naprawdę wierzę w to, że on nas naprawdę kochał. To nie podlega dyskusji. Po prostu był chory i był wariatem. I naprawdę w to wierzę, że ten alkohol spowodował to, że był agresywny i po prostu też nie wiedział, co robi (N.6.).

Wspomnienie ojca kobiety pokazuje też pozytywne wątki roli ojcowskiej przed sytuacją rozwodową i problemami alkoholowymi.

Natomiast dobre chwile, jakie kojarzę z ojcem zanim były takie krwawe awantury to to, że też był ogólnie fajnym człowiekiem. On był chory, ale był fajnym człowiekiem, bawił się z nami na przykład. Mama się tyle z nami nie bawiła. On się z nami potrafił bawić, wygłupiać, tam trochę powalczyć, jak to w dzieciństwie z dziećmi bywa. W pewnym okresie pamiętam też, że zawsze mówił, że jestem jego pupilkiem. Śpiewałam po angielsku piosenki, to był taki w ogóle zachwycony, że ja będę światowa i tak dalej. [...] zawsze był ze mnie dumny, że po angielsku piosenki śpiewam, chociaż nie wiedziałam, co śpiewam (N.6.).

Dziecko napiętnowane ciężarem dysfunkcyjnego domu może w różnorodny sposób odreagowywać kumulujące się negatywne emocje w środowisku pozadomowym. Nieumiejętność konstruktywnego radzenia sobie z permanentną trudną sytuacją może prowadzić do występowania u dziecka zachowań agresywnych w środowisku rówieńczym. Na to wskazuje również jeden z fragmentów narracji przedstawiony poniżej.

Na mnie to też wpływało. Ja generalnie też czasami stawałam się agresywna i też potrafiłam kogoś pobić albo komuś na przykład powiedzieć coś takiego, że gdzieś tam trzeba było reagować w szkole. Ja też pamiętam, że mnie strasznie denerwowało i przygnębiało to, że jesteśmy wyśmiewane cały czas. Śmiali się z naszego ojca, śmiali się z nas, że jesteśmy biedne, że mamy obiad za darmo w szkole (N.6.).

Bez wątplenia członkowie najbliższej rodziny, a w szczególności rodzice winni stanowić źródło aprobowanych oddziaływań sprzyjających formowaniu się procesów identyfikacji ze znaczącymi osobami. Wielu narratorów wspominając lata dzieciństwa i młodości podkreśla niebagatelny aspekt więzi, miłości i wspólnoty rodzinnej. Autor poniższej wypowiedzi wspomina swoje dzieciństwo z mamą, o której wypowiada się z niezwykłym szacunkiem, miłością, wdzięcznością i podziwem. O latach w rodzinie pochodzenia mówi następująco:

Dla mnie to zawsze najważniejsza była mama. Dla mnie ona była mamą i tatą. No wszystkim. Zawsze robiła wszystko, żeby gdzieś wykombinować coś, żeby mi pomóc. [...] budował się we mnie szacunek do mamy, że ona robiła wszystko, ciężko pracowała, gdzieś tam dorabiała. A robiła to żebym ja spełniał to co ja chcę (N.10.)

Mojej mamie bardzo dużo zawdzięczam. Po pierwsze, że wychowała mnie na takiego człowieka, który potrafi funkcjonować i odnaleźć się w życiu czy jest źle czy jest dobrze. Ja się zawsze w tym odnajdę (N.10.).

No nie mogę powiedzieć, że dzieciństwo miałem złe. Ale nie takie jak moi rówieśnicy, że mieli pełną rodzinę, mieli ojca i mamę. Jak nie z mamą, to z ojcem gdzieś tam chodzili, grzebali przy samochodzie, robili coś razem. Wiesz tak było widać tą więź między ojcem a synem, a mi zawsze ojca brakowało (N.10.).

Kolejny raz należy zaakcentować, że niepełność rodziny niezależnie od przyczyny niekompletności warunkuje występowanie problemów w sferze materialno-bytowej. Pokazują to chociażby badania Anny Róg, które wskazują, że jednym z problemów samotnych matek wypełniających obowiązki rodzicielskie jest kwestia budżetu domowego i finansów (Róg 2018, s. 390). Niemniej problemy

w sferze materialno-bytowej stanowią pewnego rodzaju nieodłączny element monoparentalności, niezależnie od tego kto spełnia funkcję rodzicielską. Choć Józefa Brągiel pisała, że sytuacja materialna w rodzinach z samotnymi ojcami zależy w dużej mierze od zajmowanego przez ojca stanowiska i wykształcenia (Brągiel 1990, s. 43). Autorka poniższej cytacji wychowywana w rodzinie wielodzietnej przez ojca opowiada, że jej dzieciństwo spędziła w biedzie. Aspekt wspomnianej reorganizacji życia codziennego na płaszczyźnie finansowej rodziny narratorki na skutek śmierci jednego z rodziców może być potwierdzeniem jednych z konsekwencji osierocenia, o którym pisała Szymanowska (2015, s. 275). Trzeba jednak podkreślić, że narratorka poniższej wypowiedzi nie wspomina skrajnie negatywnie biedy, jakiej doświadczyła w dzieciństwie. Opowiada następująco:

Tata był wiecznie zapracowany, taty brakowało. [...] W jednym pokoiku był taki sklepik. Wszystko tam było. Dżem, mydło i powidło. No a w drugim my. Biednie było. Pierwsze samodzielne łóżko, to miałam w internacie. Dań nie było jakiś wykwinnych, głównie zupy. Ale ja wiem czy źle wspominał. Nawet w tej biedzie, to chciałabym chociaż raz jeszcze jedną wigilię tam spędzić (N.12.).

Wychowanie było surowe, zasady proste (N.12.).

Kryzys gospodarczy, który miał miejsce na przełomie lat 1979-1982 roku oraz lat 90 odczuło wiele Polskich rodzin. Narratorzy wychowujący się w tamtym latach niejednokrotnie podkreślali, że w okresie ich dzieciństwa występowały problemy na płaszczyźnie materialnej. Co ciekawe, mimo masowego charakteru kryzysu, problemy finansowe w domu u poniższej narratorki były powodem szyderczych zachowań w środowisku rówieśniczym.

Ja mam takie skojarzenie, że ja łaziłam jak dziod. Ja się normalnie wstydziałam (N.6.).

Jak wspominał dzieciństwo to mam cały czas gdzieś tam w głowie to przeświadczenie, że zawsze byłam gorsza (N.6.).

Kolejny mężczyzna podobnie jak inni narratorzy dzieli się doświadczeniem związanym z problemami materialnymi w rodzinie pochodzenia. Jest to kwestia

zaburzająca jedną z pierwotnych potrzeb psychicznych człowieka, czyli poczucia bezpieczeństwa. Narrator zaznacza, że nie chciałby, aby jego własna rodzina musiała doświadczyć tego samego.

Nieraz było tak ciężko, że praktycznie drożdżówkę dzieliliśmy na pół, żeby zjeść. No i dlatego gdzieś we mnie budowało się takie przekonanie, że ja jako głowa rodziny nie mogę dopuścić do takiego funkcjonowania. Zawsze mi się marzyło, aby mieć taką mądrą żonę, która też gdzieś będzie myśleć tak jak ja. I ją poznałem (N.10.).

*Zawsze mnie to budowało, że nigdy nie będę chciał takiego życia. **Rodzina powinna mieć bezpieczeństwo. Jedzenie, światło, gaz. Że przychodzą do domu i nie muszą się martwić o to** (N.10.).*

Samotne macierzyństwo wiąże się często z tym, że matka nie poświęca dzieciom wystarczającej uwagi, zainteresowania i czasu. Spowodowane jest to przede wszystkim nadmiarem obowiązków spoczywających tylko na jednym rodzicu. O tym aspekcie wspomina chociażby Małgorzata Cywińska (2021, s. 95). Autorzy poniższych wypowiedzi wspominają, że ich mamy w obliczu monoparentalności stały się jedynymi żywicielami rodziny. Życie w rodzinie pochodzenia wspominają następująco:

Dzieciństwo wspominam spoko pod względem takiego obcowania z mamą. No mama dużo pracowała, bo wiadomo musiała nas utrzymać, a że była nas wtedy czwórka, to nie mogła sobie pozwolić na to żeby gdzieś tam za dużo siedzieć w domu, bo musiała nas wykarmić i utrzymać (N.11.).

Mama zawsze była zapracowana, ale też zawsze była za mną i gdzieś tam starała się o to, żebym wyszła na ludzi. Pamiętam, że dzieciństwo miałam dosyć takie surowe, może nawet nie, że surowe, ale przez to, że ja miałam sepsę, to cały czas chorowałam (N.5.).

Ponadto ciekawe jest to, że kwestia zapewnienia bytu w rodzinie przez rodzicielkę ukształtowało w jednym z narratorów przekonanie, że sam musi ciężko pracować po

to, aby zapewnić swojej przyszłej rodzinie stabilizację finansową. Pokazuje to siłę wzorców, jakie przekazywane są w rodzinie pochodzenia.

Mam uświadomione w głowie, że ja muszę dużo pracować nieważne czy jestem w domu czy nie. Ja muszę dużo pracować, żeby już zapewnić jakiś tam byt komuś (N.11.).

Eurosieroctwo od lat jest problemem, który w obecnym społeczeństwie stale przybiera na sile. Termin ten oznacza nieobecność jednego lub dwojga rodziców, którzy na pewien czas opuścili kraj w celach zarobkowych, zostawiając tym samym członków najbliższej rodziny. Niewątpliwie rozłąka spowodowana migracją zarobkową prowadzi do rozluźnienia więzi między członkami rodziny i może warunkować poczucie osamotnienia u opuszczonych dzieci (Kozak 2010 s. 113; Danielewicz 2007, s. 162), ale również małżonków. Długofalowa nieobecność opiekuna stanowi zagrożenie dla relacji dziecko-rodziny. Migracja zarobkowa może spowodować „powstawanie dystansu pomiędzy nieobecny rodzicem a dzieckiem, co prowadzi do osłabienia kontaktu, trudności w porozumieniu, dziecko zaczyna funkcjonować samotnie, przyjmuje system wartości środowiska, które sobie wybiera” (Królczyk 2013, s. 186). Istotą kwestię w tej problematyce poruszyła Małgorzata Królczyk. Wspomniała bowiem, że „kilka miesięcy rozłąki można jakoś nadrobić, jednak kilkunastu lat prawie nigdy”, a „cena, jaką rodzina płaci za emigrację zarobkową, jest bardzo wysoka” (Królczyk 2013, s. 185). Jeden z narratorów opowiadając o specyfice swojej profesji zwraca uwagę na zagrożenia pozamaterialne, na które może być narażona jego rodzina w przypadku kiedy nie zrezygnuje z wyjeżdżania za granicę przed jej założeniem.

Mi się podoba moja praca, ale ucząc się na błędach wiem, że jednak też jestem potrzebny w domu. Powoli trzeba dążyć do tego, żeby jednak więcej czasu spędzić z żoną i jakby się pojawiły dzieci, to nie chciałbym uczestniczyć w ich życiu tylko na zasadzie telefonu i filmików, tylko fizycznie być w tym wszystkim i jednak mieć ten kontakt z dziećmi, a nie być traktowany jako gość (N.11.).

U wielu narratorów wychowywanych przez matkę wybrzmiewa to, że mimo napotykanych trudności ich opiekunki starały się zapewnić rodzinie przynajmniej minimum egzystencjalne. Jedna z narratorek zwraca uwagę na niebagatelną rolę matki w okresie jej dzieciństwa i adolescencji. Wspomina że, opiekunka niezależnie od okoliczności starała się zawsze zaspokoić jej potrzeby.

*Zawsze tak było, że cokolwiek bym nie wymyśliła, to mama nie zawsze rozumiała co ja chcę, ale **zawsze robiła wszystko żebym miała swoje potrzeby zabezpieczone** (N.9.).*

Następna narratorka podkreśla w narracji intrygującą poznawczo kwestię, która wskazuje na to, że zawsze miała lepsze relacje z mamą niż z tatą. Warto odwołać się do badań Rity Grochocińskiej, o których wspomniano w drugim rozdziale. Wyniki badań autorki bowiem pokazują, że niezależnie od struktury rodzinnej (pełnej lub niepełnej), dziecko wyraża bardziej krytyczny stosunek do ojca niżeli matki (Chojnacka 2016, s. 25). Jest to również potwierdzenie zależności, która wskazuje na to, że z reguły dzieci mają lepsze relacje z rodzicem mającym zasadniczą opiekę nad dzieckiem. Najczęściej wynika to z liczniejszych i intensywniejszych kontaktów. Z kolei wychowywanie dziecka na „dwa domy” jest dla niego niezwykle logistycznie wyczerpującym działaniem, które może powodować również destabilizację indywidualnych potrzeb. Trzeba podkreślić, że rodzice autorki poniższej cytacji po rozwodzie zawsze darzyli się szacunkiem, a w wychowaniu córki odznaczyli się wysokim poziomem współpracy rodzicielskiej, co sprzyja adaptacji porozwodowej.

Nie wiem z czego to wynikało, ale miałam lepszą relację z mamą i nie wynikało to absolutnie z tego, że mój tata jakoś się źle zachowywał, albo nie dbał o mnie. Mój ojciec był bardzo dobrym rodzicem. Po prostu nie wiem, czy to jest kwestia tego rozwodu, czy czegoś innego, ale z mamą zawsze byłam jakaś taka bardziej związana. I pamiętam, że często nie chciałam na przykład jeździć do taty mieszkając u mamy, ale ostatecznie jak już pojechałam do taty no to normalnie jakby wszystko było w porządku (N.3.).

Magdalena Błażek i Aleksandra Lewandowska-Walter wyróżniają trzy grupy czynników warunkujących korzystne przystosowanie się do sytuacji rozwodu rodziców. Do tychże czynników można zakwalifikować czynniki: indywidualne, rodzinne i społeczne (Błażek, Lewandowska-Walter 2017, s. 140-141). Wobec tego intrygujące poznawczo okazują się wypowiedzi narratorów z rodzin rozbitych, którzy wskazują, że rozwód rodziców sam w sobie nie był dla nich bardzo drastycznym wydarzeniem. Mówią następująco:

Mimo że, moi rodzice byli po rozwodzie, ja nie odczuwałem tego, bo zawsze mogłem pójść do taty, poprosić go o to, co potrzebowałem. Z mamą jak mieszkaliśmy, to skromnie. Mama nie miała zarobków jak tato. To też były trudne czasy, bo mama straciła prace. Lata dziewięćdziesiąte, kryzys gospodarczy w Polsce, lata transformacji (N.2.).

Mimo że stało się, jak się stało między rodzicami, to mama nigdy taty nie obwiniała. Nie pozwalała nam go źle oceniać. Zawsze mówiła „to jest wasz tato”. Pozwalała nam na kontakty, różnie te kontakty wyglądały (N.2.).

Pragnę zaznaczyć, że rozwód rodziców nie był dla mnie traumatycznym przeżyciem pod względem jakimś takim emocjonalnym, bo moi rodzice się w zgodzie też rozstali. Nie pamiętam ani żadnych kłótni z domu, ani nic takiego. Potem jak byli już rozwiedzeni, to też nie. Absolutnie nie pamiętam żadnych kłótni między nimi, jakiś takich sytuacji nieprzyjemnych. Tata miał opiekę teoretycznie tą taką jako rodzic, że ma prawo do widzenia i tak dalej, ale nie tą główną (N.3.).

Ten rozwód był mi bardzo na rękę i nie miałam żadnych relacji ze swoim ojcem, więc to jest równie dobrze. Byłam wychowywana tylko przez mamę i wtedy mnie kompletnie nie brakowało ojca. Nie mam takiego poczucia, że ja tego ojca bym potrzebowała w późniejszych latach, albo nawet teraz. Nigdy tego nie miałam (N.9.).

Nawet jak jeździliśmy do mojej babci to ja mam taki obraz, że ja po prostu zawsze gdzieś na mojej mamie wiszę. Więc gdzieś te emocjonalne potrzeby raczej miałam zaspokojone. Dlatego kompletnie, kompletnie nie miałam potrzeby i nie czułam braku ojca (N.9.).

Kolejna wypowiedź narratorki okazuje się niezwykle wartościową poznawczo. Narratorka wspomina relacje swoich rodziców po rozwodzie jako pozytywną. Jednak mimo to, w dzieciństwie odczuwała brak pełnej rodziny, a nawet pragnęła ponownego zejścia się opiekunów.

*Ważnym aspektem jest też to, że przez całe dzieciństwo o tyle, o ile samo mieszkanie w dwóch domach było ciekawym doświadczeniem, to po prostu to były trochę dwie inne przestrzenie i też byłam do tego przyzwyczajona, no bo tak właściwie praktycznie całe moje życie się tak odbywało. Nawet nie tyle miałam żal do moich rodziców co pamiętam, że **zazdrościłam zawsze wszystkim swoim znajomym, że oni mieli te pełne rodziny, w których mieli mamę, tatę, dom, psa i tak dalej. No ja nie mogłam mieć na przykład psa, no bo mieszkaliśmy w bloku i mieszkaliśmy osobno (N.3.).***

Mi się nie podobało też, że moi rodzice nie są razem. Trochę wierzyłam, że jeszcze może do siebie wrócą (N.3.).

Na przykład w szkole myślę, że takie dziecko to się wstydzi, że nie ma taty, a wszyscy mają tatę i mamę. To chyba jest duży problem u takich osób. Teraz jest super, ale wcześniej odczuwałem taki stres kurde, że do mnie na przykład moja mama nie przyjedzie, bo ona musi jechać do pracy, bo nie ma pracy, a ona musi zapracować na to wszystko. Myślę, że to chyba było takim dużym problemem. Nie mówię za wszystkich, ale myślę, że to taki główny problem u dzieci, które nie mają jednego rodzica (N.11.).

Gdzieś pragnąłem, żeby mieć pełną rodzinę jako dziecko. Tak jak patrzyłem na swoich rówieśników, kolegów z podwórka, to bardzo im tego zazdrościłem. Wręcz taki żal w sobie miałem, że nie miałem takiej pełnej rodziny, nie mam swojego ojca, że nie jest przy mnie. Nieraz mi go brakowało (N.10.).

Następny narrator przedstawia zupełną odwrotność sytuacji porozwodowej niż autorzy powyższych wypowiedzi. Fragment tej cytacji potwierdza jedno z ustaleń sformułowanych na podstawie analizy badań nad rozwodnikami autorstwa

Mirosławy Nowak-Dziemianowicz. Jeden z rezultatów badań wskazuje bowiem, że partnerzy po rozwodzie przejawiają wobec siebie niechęć, a nawet wrogość czy nienawiść (Cywińska 2021, s. 96). Frustracje, antypatia i negatywny stosunek rozwodników wobec siebie powoduje, że dziecko może stać się pośrednią „ofiara” tychże postaw i zachowań. Negatywna atmosfera może również warunkować poczucie cierpienia u dziecka rozwodników.

Potem był taki bardzo długi okres w życiu, że każde spotkanie, a ich było kilka, to było nagadywanie z jednej strony na drugą. Że dlaczego mama to i to, i tamto, no i w drugą stronę. Od kiedy się pojawiła moja narzeczona, to jakby to się wszystko pozmieniało i widać, że jakby jedna i druga strona odpuściła. Było minęło, wydarzyło się. No i tyle, nie poruszają tych tematów. Jest nowe życie, jest nowy etap w życiu. I żyjemy w zgodzie (N.4.).

Powyższa narracja skłoniła do podzielenia się pewną refleksją na temat dzieci zaangażowanych w konflikt rodziców. Okoliczności finalizacji konfliktu porozwodowego w okresie dorosłości narratora ułożyły się korzystnie. Mężczyzna podkreśla brak zaangażowania w spór między rodzicami w okresie jego dorosłego życia. Niestety czasem zdarza się, że dziecko rozwodników nawet mimo osiągnięcia samodzielności życiowo-bytowej uwikłane jest w problemy rodziców. Teoretycy i badacze zajmujący się problematyką rozwodu i jego skutkom zwracają uwagę na destrukcję w oddziaływaniach na różne sfery życia byłych małżonków i ich dzieci. Niemniej niewiele jest badań, które akcentują kwestie zaangażowania dziecka w problemy rodziców w trakcie ich dorosłego życia. Z perspektywy problematyki badawczej w niniejszej dysertacji, to pobocznym, a jednak istotnym wątkiem okazuje się kwestia badań nad młodymi narzeczeństwami a ich relacjami z własnymi rodzicami. Zainteresowanie badawcze wobec tej problematyki poświęciła Dorota Kuncewicz, która na podstawie wyników badań własnych wyciągnęła jeden z wielu istotnych wniosków. Okazuje się bowiem, że zaangażowanie w konflikt rodziców może negatywnie rzutować na jakość relacji dorosłego dziecka. Tak jak twierdzi Kuncewicz *„zaangażowanie w konflikt rodziców może być zadaniem emocjonalnie wyczerpującym i obciążającym, co może uszczuplać energię konieczną do poszukiwania konstruktywnych rozwiązań konfliktów już we własnym związku.*

Co wtórnie może obniżać poczucie bliskości i satysfakcji z tego związku. Oczywiście niższe poczucie bliskości w związku partnerskim może zwiększać także gotowość do angażowania się w konflikty rodziców” (Kuncewicz 2010, s. 136). Uznając tę problematykę za niezwykle interesującą poznawczo i empirycznie, to niewątpliwie zachodzi potrzeba kontynuacji badań w tym kontekście.

Ponadto jedną z konkluzji płynących z badań stanowi to, że im dziecko później doświadcza osierocenia lub rozbitcia rodziny, tym bardziej odczuwalne są skutki niekompletności rodziny. Jeden z narratorów wspominając o swojej o 9 lat starszej siostrze podkreśla, że przeżyła rozwód rodziców bardziej niż on. Mężczyzna wspomina: *„no bo ona miała swego ukochanego tatę i nagle tato zniknął” (N.2).* Sam nie pamięta rozstania rodziców ze względu na to, że w tym czasie miał zaledwie trzy lata.

Zbieżnym stwierdzeniem dzieli się autorka poniższej wypowiedzi. Przeżycia związane z rozstaniem i rozwodem rodziców u jej starszego brata były bardziej zintensyfikowane niż u niej. Trzeba podkreślić, że rozstanie rodziców wydarzało się wtedy, gdy miała zaledwie trzy lata. Uwzględnienie tych aspektów z życia narratorki pokazuje, że odczucia dzieci wychowujących się w jednym domu mogą być różne, ale uwarunkowane różnymi czynnikami adaptacyjnymi. Ponadto skutki rozstania rodziców wskazane przez autorkę potwierdzają słowa Mieczysława Plopy, który wskazuje, że liczne badania potwierdzają ryzyko wystąpienia problemów w procesie adaptacji po rozwodzie (Plopa 2019, s. 138). W przypadku brata narratorki uzewnętrzniły się problemy z nauką w szkole, agresją, a w szczególności uwidoczniły się trudności w sferze emocjonalnej, społecznej i behawioralnej.

Mój brat bardziej to przeżył. Bardziej go to gdzieś dotknęło. Pamiętam, że przy ostatnim spotkaniu z ojcem brat miał duży do niego żal. Nawet się pobili (N.7.).

Brat bardzo przeżył rozstanie rodziców. Na przykład przestał się uczyć w szkole, gdzie był naprawdę zdolny chłopak. Miał bardzo dobre oceny. I on tak się zamknął się w sobie, że nie mówił o swoich uczuciach. Ja byłam chyba na tyle mała, że jeszcze nie do końca pamiętam te swoje dzieciństwo z tatą (N.7.).

Kolejna narratorka wspomina z kolei o problemach ze szkołą u jej młodszego brata, które uzewnętrzniły się po śmierci taty.

Mój brat miał problemy ze szkołą. Pamiętam, że mu pomagałam szczególnie jak miał zdalne. Pomagałam mu w tych zajęciach, na jakiś egzaminach. To była największa walka mojej mamy właśnie z tym, żeby zdawał po prostu, żeby go wozić gdzieś tam na te praktyki dosłownie niedaleko od domu (N.13.).

Rozwód kojarzy się z sytuacją kryzysową, która oddziałuje na wszystkich członków rodziny. Autor poniższej wypowiedzi akcentuje to, że rozwód rodziców był dla niego bolesnym doświadczeniem, któremu towarzyszyły negatywne emocje i uczucia. Jednym z następstw stanu emocjonalnego wywołanego tym kryzysem była izolacja społeczna i problemy w nauce.

*Rozwód rodziców to było bardzo duże piętno. No bo to jest ciężki temat, jak się klóć, jak człowiek jeszcze był mniejszy. Nie za bardzo rozumiałem o co chodzi, **to się bardzo odbiło na szkole. Ja pamiętam, że w gimnazjum, gdzie zawsze nie miałem problemów z nauką, to jak wyszła ta sprawa rozwodowa, to na przykład mnie siekło do tego momentu, że ja nie byłem w stanie... W szkole kapa, kapa, kapa, kapa. Ja sobie z tym nie radziłem (N.4.).***

Role rodzicielskie wypełniane przez ojców przekazywane są dzieciom w sposób naturalny, spontaniczny i autentyczny. W takich oddziaływaniach nie ma miejsca na sztuczne i wymuszone reakcje. Dzięki wzorcowi ojcowskiemu chłopcy przygotowują się do roli męża i dojrzałego mężczyzny (Smyła 2015, s. 53-54). Inaczej dzieje się w przypadku nieobecności ojca w dzieciństwie chłopca. Dziecko wtem czas bazuje najczęściej na wyobrażeniu aprobowanej roli ojcowskiej lub czerpie wzorzec od innego dorosłego mężczyzny, który stanowi dla dorastającego chłopca autorytet. Czasem wyobrażenie o spełnianiu pożądanego roli ojca i męża może kształtować się poprzez obserwację tego dysfunkcyjnego wzorca męskiego. To najczęściej rodzi przekonanie „nie chcę taki być”. Następny narrator w swojej narracji opowiada

o żalu do ojca, który spowodowany jest odkryciem przykrew prawdy po jego śmierci. Od rozvodu rodziców mężczyzna spotkał się ze swoim biologicznym ojcem zaledwie kilka razy. Narrator wspomnieniami wraca do pewnego spotkania, które utwierdziło go w przekonaniu jak bardzo mu go w dzieciństwie brakowało. Pokazuje to, że dzieci z rodzin niepełnych odczuwają brak nieobecnego rodzica.

Mam do niego straszny żal i jakby żył to bym mu teraz powiedział w oczy, że jest kłamcą. Gdzieś tam brakowało mi go bardzo. Pamiętam spotkanie z nim jak byłem u niego i jak mnie uściskał na pożegnanie. Czuję ten uścisk dosyć długo, bo mi brakowało takiej więzi ojcowskiej. Żeby z nim porozmawiać, żeby z nim gdzieś pojechać, coś zrobić. Gdzieś mi to zostało w pamięci (N.10.).

Doświadczenie śmierci rodzica

Ze śmierci uczyniono „tabu”, które wiąże się z tym, żeby nad wyraz się nią nie interesować się tym zjawiskiem i nie podejmować jego tematu. Tendencje cywilizacyjno-kulturowe spowodowały, że jednostki współczesnego społeczeństwa kładą nacisk na kult piękna i młodości. Powoduje to, że nie chcą konfrontować się ze zjawiskiem, które i tak prędzej czy później jest nieuniknione (Fudali 2017, s. 147). Biorąc pod uwagę szereg konsekwencji wynikających ze straty bliskiej osoby, to interesujące poznawczo są wypowiedzi narratorów, którzy doświadczyli śmierci rodzica. Odejście rodzica przemocowego z problemem alkoholowym dla narratorów było pewnego rodzaju zakończeniem ciężkiego i piętnującego etapu w życiu, a nawet końca nieustającego poczucia wstydu. Należy podkreślić to, że niektórzy narratorzy osieroceni w dzieciństwie odwołując się do własnych doświadczeń nie wyróżniają typowych reakcji na żałobę i osierocenie zaproponowanych chociażby przez Ericha Lindemanna. Trudno też stwierdzić czy jest to następstwo relacji z nieżyjącym rodzicem, sytuacji życiowej czy kwestia wyparcia śmierci i żałoby. Natomiast biorąc pod uwagę skutki, jakie niesie za sobą osierocenie - o których mówią teoretycy i badacze - to interesujące są narracje dorosłych dzieci z rodzin osieroconych, alkoholowym i przemocowych.

Autorka poniższej wypowiedzi opowiada o śmierci (samobójstwie) ojca, które wspomina następująco:

[...] to był taki szok, że go nie ma, ale z drugiej strony znowu taka ulga. Nareszcie będzie spokój, nie będzie problemów, nie będzie awantur. A później przyszło poczucie takiego wstydu, że wszyscy wytykali nas palcami, że to jest właśnie ta od tego wisielca, ta gorsza. Też borykaliśmy się później z różnego typu problemami właśnie natury finansowej. Były to lata 90. Mama została bez pracy, jak była to praca sezonowa. Taka pół roku pracuje, pół roku nie pracuje, więc zostaliśmy tylko o takiej rencie rodzinnej (N.1.).

Ponadto narratorka wskazuje, że musiała szybko dorosnąć i przejąć nieadekwatne do wieku role i obowiązki nieco wcześniej niż jej rówieśnicy. Kolejny, przytoczony fragment wypowiedzi wskazuje, że ma do ojca niezwykle żal za zło, jakie wyrządził jej rodzinie w dzieciństwie.

Nie lubię chodzić na grób ojca. Prędzej bym powiedziała nienawidzę tego. Idę tam ze względu na to, że nie mogę popatrzeć inaczej na mamę, bo ona „to był twój ojciec”. Ja mówię „no tak, no był, ale co z tego, że był? Jak zgotował nam takie piekło, którego najgorszemu wrogowi się nie życzy”. Mama nie uciekła od niego ani nie odeszła, bo się go po prostu bała (N.1.).

Inna narratorka wspomina o poczuciu wstydu do ojca w dzieciństwie. Problemowe wydarzenia przed rozwodem rodziców oraz odległe relacje i ograniczone kontakty z rodzicem w dzieciństwie mogły przyczynić się do tego, że kobieta nie czuje potrzeby szczególnego pielęgnowania mogiły zmarłego. Trzeba podkreślić, że kobieta straty ojca doświadczyła w wieku nastoletnim. Dlatego jej doświadczenia z perspektywy dziecka po rozwodzie i jednocześnie osieroconego są poznawczo relatywne. Narratorka mówi, że: *„Tam po prostu leży kompletnie obcy człowiek dla mnie. Szczerze, pamiętam takie przykre rzeczy. Bardzo się wstydziłam go, że był właśnie takim pijaczyną” (N.9.).*

Kolejna cytacja wskazuje, że śmierć bliskiej osoby w wyniku długotrwałej choroby jest ciężkim doznaniem dla członków rodziny. Narratorka poniższej wypowiedzi zrelacjonowała, że śmierć mamy była dla niej szokującym i trudnym

doznaniem. Ponadto opis odczuć i doświadczeń wskazuje, że śmierć mamy kobiety wywołała u niej izolację społeczną. Owa izolacja jest jednym z typowych reakcji na osierocenie w wyniku długotrwałej choroby bliskiego. Pokazują to chociażby badania Joanny Szymanowskiej (Szymanowskiej 2015, s. 285). Niemniej w narracji przeżyć można doszukiwać się charakterystycznych symptomów przeżywania żałoby w fazie początkowej opisanej przez Bogusławę Lachowską, czy początkowych etapów żałoby według Martina Herberta, czy Helen Alexander. Narratorka pamięta śmierć mamy:

Jak przez sen. Byłam dzieckiem. Śmierć mamy doszła do mnie po czasie nawet później niż był pogrzeb. Mama trzy miesiące leżała w klinice onkologicznej. Później do domu tato wypisał ją na własne żądanie. Po wyjściu ze szpitala tydzień czasu jeszcze żyła. Mama zmarła, a do mnie to nie docierało. Ciągle wydawało mi się, że mama żyje, tylko jest gdzieś tam w szpitalu i ją leczą. Jak dotarło do mnie, że mamy już nie ma bez powrotu, to minęło trochę czasu i pamiętam, że ukrywałam się tak jakby sama przed sobą. W szkole wchodziłam za piec, chowałam się, nie chciało mi się już uczyć. Tak jakby wszystko straciło sens (N.12.).

Należy dodać, że powyższa narratorka opowiadając chronologicznie o wydarzeniach z jej życia wspomina kilkakrotnie o aspekcie żałoby. Pierwszego zjawiska śmierci bliskiej osoby doświadczyła będąc dziewczynką i wtedy straciła swoją mamę. W kolejnych etapach jej życia opowiada również o śmierci wnuczki, a potem o stracie ukochanego męża. Fragmenty wypowiedzi narratorki są cenne z punktu widzenia analizy i syntezy problematyki żałoby, osierocenia i straty bliskiej osoby.

*Fajnie jest żyć, jak jest obok mama, która w razie co nawet finansowo coś pomoże jak źle. Doda otuchy jak jakiś kryzys jest w domu. Przytuli. Ale jak nie ma? To ze wszystkim musisz sobie radzić sama. **A po stracie kogoś bliskiego, to żałoba się praktycznie nie kończy. Jeżeli się go kochało, bo różnie bywa** (N.12.).*

***Mam żal do Pana Boga tylko, że zabrał mi męża. Jednocześnie dziękuję mu za tyle wspaniałych lat. 44 lata z jednym człowiekiem przeżyć praktycznie bez żadnych takich burz. No to myślę, że to jest sukces** (N.12.).*

Intrygujące okazały się słowa narratorki, która mimo swojego bogatego doświadczenia życiowego i licznych mniej lub bardziej trudnych przeżyć egzystencjalnych wspomina o nieodpartej tęsknocie za mamą. Kobieta wspomina: „*są chwile, że jeszcze bym się do mamy przytuliła. Brakuje mi jej*” (N.12.).

Niezmiernie znaczącymi poznawczo i empirycznie są fragmenty narracji kobiety, która najpierw doświadczyła rozvodu rodziców, a kilka lat po tym wydarzeniu została osierocona przez ojca. Narratorka opowiada o dużym żalu do swojego taty. Wspomina nawet, że po rozwodzie rodziców: „***miałam bardzo dużą nienawiść do taty. Bardzo długo jak właśnie już się rozwiedli, to nie przyznawałam się nawet do tego, że jest moim tatą***” (N.5.). Natomiast po samobójstwie taty czuła w różnych formach i sytuacjach jego obecność. Stanowi to potwierdzenie jednych ze zdeformowanych reakcji na żałobę i osierocenie wyróżnionych przez Lindemanna.

Na początku jak tata umarł to bardzo często mnie... Znaczący może nie straszył, ale odwiedzał w snach. On mi się cały czas śnił. I ja go widziałam cały czas w takich sytuacjach, że ja go gonię, że ja chcę go dogonić, że nie umiem go złapać. Na przykład miałam nawet momenty, że siadałam i widziałam postać po prostu przed telewizorem tak jakby na łóżku siedziała (N.5.).

Narratorki poniższych wypowiedzi z rodziny osieroconej wspominają, że fakt, iż ich rówieśnicy mieli obojga rodziców wzbudzał w nich zazdrość. To uczucie przychodziło w różnych sytuacjach podczas ich dorastania. Ten stan opisują następująco:

Podczas różnych przedstawień, kiedy ci rodzice się schodzili do szkół i dzieci po skończonym przedstawieniu biegły do swoich rodziców i mogły przytulić swojego tatusia, bo przyszli je poglądać no to zawsze tak trochę zazdrościłam. To było takie zawsze przykre. Szczególnie na początku, jak jego już nie było i nie miałam takiego oparcia też właśnie w nim (N.13.).

Ja zazdrościłam swoim koleżankom, że mają mamę. Mamy mi nadal brakuje. Też z chęcią w ciężkich sytuacjach bym przytuliła się do niej. No niestety, trzeba się otrząsnąć, iść do przodu. To nie wróci (N.12.).

W jednej narracji pewien mężczyzna opisując własne przeżycia nawiązał do istotnej kwestii (nie)przeżywania żałoby w rodzinie po stracie bliskiej osoby. W obecnych czasach śmierć stanowi temat objęty niemalże podobnym tabu, jak seks w epoce wiktoriańskiej. Nie wspomina się o niej, jednak czuje się jej istnienie (Brett 2000, s. 156). W drugim rozdziale poświęcono podrozdział poruszający problematyce śmierci bliskiej osoby a determinantów funkcjonowania dziecka. W tymże podrozdziale wcześniej wspomniano również o patologicznym przeżywaniu żałoby, do których można zaliczyć właśnie odroczenie lub niepodjęcie żałoby. Jeden z narratorów sięgając pamięcią do lat w rodzinie pochodzenia opowiada o śmierci swojego starszego brata. Wspomina, że **„ten temat nigdy nie był przepracowany, ale też nigdy nikt nie odważył się na to, żeby się otworzyć i porozmawiać o tym”** (N.11.). Niewątpliwie ten aspekt mógł w negatywny sposób ukształtować sferę relacyjną między członkami rodziny.

Podjmując analizę retrospekcji doświadczeń w rodzinie pochodzenia narratorów można stwierdzić, że najczęstszą przyczyną rozbicia rodziny nie stanowi kwestia niedopasowania rodziców, a problem uzależnienia od alkoholu jednego z nich. Trudności systemu rodzinnego spowodowane wspomnianą dysfunkcją wywoływały u narratorów więcej negatywnych wspomnień niż sama niepełność rodziny. Wiele kobiet, które wychowywały się w rodzinach z problemem alkoholowym przejawia postawy antypatyczne wobec uzależnionego rodzica, nawet po jego śmierci. Niemniej trzeba podkreślić, że tylko jedna narratorka nawet po rozwodzie rodziców wcielała się w rolę „wspomagacza” i odczuwała potrzebę troski i opieki wobec ojca cierpiącego na chorobę alkoholową.

Narracje pokazują, że przyczyną problemów materialnych w podstawowej grupie społecznej jest niepełność rodziny. Narratorzy niezależnie od sytuacji gospodarczej w państwie odczuwali niedostatki w tej sferze.

Niekompletność rodziny niezależnie od przyczyny niepełności może skutkować trudnościami dziecka w sferze społecznej, emocjonalnej i behawioralnej. Narratorzy najczęściej wymieniają problemy (u siebie lub u rodzeństwa) z nauką

w szkole, zachowaniami agresywnymi, czy izolacją społeczną. Trzeba jednak mieć na względzie, że wskazane niedogodności uzależnione są od indywidualnej sytuacji rodzinnej dziecka i sposobów radzenia sobie z wydarzeniami kryzysowymi i traumatycznymi. Natomiast dzięki narracjom niektórych badanych mających starsze rodzeństwo można założyć, że im dziecko starsze, tym bardziej odczuwa negatywne skutki rozbitcia rodziny.

Kolejnym motywem wyłaniającym się z narracji jest również to, że niektórzy narratorzy mimo żalu do opuszczającego rodzica wskazują odczuwalny brak jego nieobecności w okresie dzieciństwa. Zauważa się to najczęściej u dorosłych dzieci, które nie pamiętają rozstania rodziców lub traumatyzujących sytuacji przed tym wydarzeniem.

Istotny wniosek wysuwający się z narracji dotyczy dzieci z rodzin osieroconych. Dostrzega się, że starsze dzieci z rodzin osieroconych przyjmą rolę „opiekuna”, „bohatera”, a nawet „drugiego dorosłego”. Po śmierci rodzica przyjmują nierzadko nieadekwatne do wieku role. Ponadto wielu narratorów doświadczających osierocenia przez jednego z rodziców wspomina o zdeformowanych reakcjach na stratę bliskiej osoby. Zauważa się to u osób, które przed tym wydarzeniem mają negatywne doświadczenia ze zmarłym.

IV.3. Determinanty wychowania w rodzinie niepełnej a funkcjonowanie narratorów w sferze społecznej, emocjonalnej i relacyjnej w dzieciństwie i dorosłości

Konwencje narracyjne opierają się na opowieści własnej historii życiowej. Mirosława Nowak-Dziemianowicz stwierdziła, że ową historię sytuuje się w trzech ramach czasowych tj. przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Wpasowuje się to w status elementarnych wymiarów egzystencji człowieka. Takie sposoby postępowania tworzą „*narracyjną, nieindywidualistyczną (bo zakorzenioną i dynamicznie związaną ze wspólnotą) koncepcję osoby ludzkiej*” (Nowak-Dziemianowicz 2018, s. 180). Opisy narratorów dotyczące ich funkcjonowania w sferze społecznej i emocjonalnej można podzielić na trzy okresy. Pierwszy okres dotyczy przeżyć, sposobu odbioru rzeczywistości, odczuwania i funkcjonowania w przeszłości. Drugi okres nawiązuje do wielu kwestii związanych z wymiarem teraźniejszego egzystowania narratorów w życiu dorosłym. Natomiast trzeci przedział czasowy odnosi się do perspektyw dalszych lat. Na podstawie analizy

narracji można zauważyć, że aspekt funkcjonowania w dzieciństwie narratorów zależny jest nierzadko od trudnych i traumatycznych wydarzeń, z którymi jako dzieci musieli się zmierzyć. Należy podkreślić, że z subiektywnego punktu widzenia narratorów, nie każdy uważa, że doświadczył drastycznych i skrajnie trudnych przeżyć rodzinnych w dzieciństwie. Z kolei sposób postrzegania istotnych problemów życiowych determinowany jest przede wszystkim doświadczeniem w rodzinie pochodzenia i dorosłości, a także mniejszej lub większej analizy wpływu niepełności rodziny na dotychczasowe życie przez narratorów. Egzemplifikacją tego stanowią chociażby analizy koncepcji praktyki narracyjnej MacIntyre'a przez Mirosławę Nowak-Dziemianowicz. Zatem to, co determinowane jest przez sytuację życiową, rolę społeczną i pozycję nie jest za każdy razem zależne od wyborów człowieka. Jednostka dziedziczy zobowiązania wpisane w tradycje jej wspólnoty, przejmuje jej upokorzenia i traumy (Nowak-Dziemianowicz 2018, s. 178).

Z uwagi na to, że specyfika wywiadów biograficznych z reguły chronologicznie rozpoczyna się historią najmłodszych lat życia badanych, to w tej części analizy i syntezy interesujących poznawczo wątków poruszanych przez narratorów, rozpoczęto od przytoczenia wypowiedzi odnoszących się do ich lat dzieciństwa i adolescencji. Wobec tego można wydobyć z tychże fragmentów wartości interpretacyjne, które przedstawiają odczucia i przeżycia dorosłych dzieci z rodzin niepełnych w rodzinie pochodzenia. Owe cytacje pokazują tym samym sposób funkcjonowania w tamtym okresie w sferze społecznej oraz emocjonalnej.

Zdaniem Mieczysława Łobockiego wychowanie w szerszym znaczeniu odnosi się do działania „skoncentrowanego zarówno na rozwoju umysłowym i uczuciowym jednostki, jak również na sferze jej motywacji i konkretnych działań. Inaczej mówiąc, wychowanie takie jest utożsamiane z rozwijaniem (kształtowaniem) osobowości pod względem wszystkich jej cech” (Łobocki 2009, s. 32). Postawy rodzicielskie będące równocześnie postawami wychowawczymi uzależnione są od wielu czynników. Anna Błasiak wymienia, że tychże czynników można zaliczyć „przyswojenie wzorów z otoczenia, emocjonalny wpływ niektórych doświadczeń (zwłaszcza z rodzin pochodzenia), traumatyczne przeżycia, procesy intelektualne, kultura narodowa, małe grupy społeczne, relacje z osobami znaczącymi, ilość i jakość zgromadzonej wiedzy i umiejętność jej wykorzystania, inteligencja, płeć oraz wiek, które zaliczane są do uwarunkowań podmiotowych rodziców i czynników tkwiących w dziecku” (Błasiak 2018, s. 175). Jedna

z narratorek zwraca uwagę na to, że nieobecność rodzica może wpłynąć na zmianę metod wychowawczych realizowanych przez jednego z opiekunów. Z kolei one są znaczącą determinantą funkcjonowania społecznego i emocjonalnego dzieci.

Mama rzeczywiście na dużo rzeczy nam pozwalała, rzadko słyszeliśmy z jej ust, że NIE, NIE MOŻESZ. Więc tak, zastanawiałam się często, czy to właśnie było dobre dla nas, ale tutaj nie chciałabym podważać jej metod wychowawczych, bo ja uważam, że właśnie dobrze sobie poradziła mimo wszystko sama (N.13.).

Myślę, że w jakiś sposób ta śmierć taty na pewno się odbiła, ale nie wiem czy jakoś byłabym może inna jakbyś to się nie wydarzyło. Mama mi dużo opowiada też o tym, jaki tata był. Im jestem starsza, tym więcej kart przede mną odkrywa, jak to rzeczywiście wyglądało i nie zawsze było jakoś tam kolorowo. No i też mi się zmienia obraz tego taty, że może nie do końca był taki idealistyczny jakiego go widziałam. Więc może rzeczywiście byłabym inna, gdyby rzeczywiście żył (N.13.).

Kolejny narrator wspomina siebie z okresu dzieciństwa jako dziecko poukładane i niezbyt przebojowe. O sobie mówi: „*Ja byłem innym dzieckiem. Od początku poukładany*” (N.2.). Inne wypowiedzi mężczyzny, które nawiązują do jego funkcjonowania w dorosłości wskazują, że jest to jego wrodzona cecha osobowościowa, a nie cecha, która została ukształtowana głównie przez doświadczenia życiowe. Stąd o sobie jako o dorosłym człowieku mówi następująco:

Bardzo rzadko działałam spontanicznie. Nawet jeśli komuś się wydaje, że działałam spontanicznie, to najprawdopodobniej było to zaplanowane. Jestem planistką, ja planuję wszystko. Jestem dosyć mocno poukładany, to strasznie przeszkadza mojej rodzinie. Mają ze mną pół świata i pół Ameryki. Nawet jak jesteśmy na urlopie, ja nienawidzę nie mieć planu na dzień. Żeby to był najgłupszy plan, ale plan musi być. Nie znosi, nie cierpi tego moje ego. Nie cierpi tego moja osobowość i z tego powodu jestem nieszczęśliwy (N.2.).

Inna narratorka wskazuje, że przykre doświadczenia, z jakimi musiała się mierzyć (tj. wyśmiewanie przez innych), a mianowicie przeżycia spowodowane trudną sytuacją rodzinną i materialną spowodowały, że musiała walczyć o to, aby nie iść z „łatką” tej gorszej od pozostałych. Wspominając swoją sytuację w domu, z którego pochodzi podkreśla istotny wątek niskiej samooceny, z jaką musiała się zmierzyć.

Ale mogę powiedzieć, że to spowodowało chyba poczucie bardzo niskiej własnej wartości, którą ja przez lata starałam się przesuwać i starałam się wszystkim udowodnić stawiając sobie coraz to większe poprzeczki i że ja jestem coś warta, żeby nikt się ze mnie nie śmiał (N.6.).

Z kolei opis narratorki dotyczący własnych cech charakteru pokazuje, że sposób funkcjonowania zależny jest również w dużej mierze od temperamentu, z którym człowiek się rodzi bez względu na środowisko oddziaływań opiekuńczo-wychowawczych, w jakim uczestniczy.

*Ja zawsze miałam pysk mówiąc tak otwarcie. Byłam zawsze bardzo odważna i jakby mi wystarczyło powiedzieć i ja robiłam (N.6.).
Byłam bardzo władcza, byłam bardzo taka apodyktyczna. Trochę mi z tego zostało do tej pory, ale generalnie staram się to przekuć jakby w tą pozytywną teraz stronę i wykorzystywać swoje te takie wrodzone talenty (N.6.).*

Kolejna narratorka zwraca szczególną uwagę na rolę charakteru, który stanowi fundament wszelkich aktywności człowieka.

Główne skrzypce gra charakter i to kim jesteś. Wiesz, wiadomo to środowisko cię gdzieś tam kształtuje. Natomiast mnie to bardziej w tą stronę ukształtowało, że jestem empatyczna, ale bardziej dla zwierząt niż dla ludzi. Irytuje mnie i denerwuje bezradność ludzi i takie lenistwo. Marudzenie, że coś się nie udaje (N.9.).

Ja jeszcze miałam takie podejrzenie, że ja byłam jedynaczką i mi zawsze brakowało tej drugiej osoby. I ja po prostu swoje takie uczucia

przelewałam na psa. Tak to odbieram, że stąd się ta moja empatia do zwierząt tak mocno rozwinęła (N.9.).

Kolejna narratorka podobnie jak poprzednia wspomina o tym, że siebie z okresu nastoletniego życia pamięta jako dziewczynę z niskim poczuciem własnej wartości. Natomiast nie można jednoznacznie stwierdzić, że brak wiary w siebie wiąże z sytuacją rodzinną narratorki. Można zatem przyjąć, że nieśmiałość należy do cech osobowościowych kobiety. Niemniej istotnym wątkiem, jaki porusza narratora nawiązuje do kwestii nasilonej potrzeby troski o drugiego człowieka. Analizując opowieść o życiu narratorki można założyć, że choroba mamy kobiety i konieczność opieki nad nią niemalże od młodszego wieku szkolnego i późnego dzieciństwa mógł stanowić czynnik determinujący wykształcenie się wskazanego komponentu motywacyjnego wiążącego się z zaspokajaniem potrzeb innych kosztem własnych. O tym aspekcie wspomina Kaja i Wróblewska, które wpasowują tę cechę jako jedną z tych, które mogą występować u dorosłych dzieci z rodzin rozwiedzionych (Kaja, Wróblewska 2013, s. 152). Nie można pominąć faktu, że wielu narratorów jest w stanie dokonać wielu poświęceń dla swoich członków rodziny. Niemniej małżeństwo, czy też rodzicielstwo wiąże się nierzadko z ograniczeniem własnych pragnień lub z ich rezygnacją. Jednakże ten aspekt najczęściej uwarunkowany jest specyfiką funkcjonowania systemu rodzinnego, a nie strukturą rodzinną w dzieciństwie. Natomiast różne inne sytuacje w rodzinie naturalnej (np. choroba bliskiej osoby) mogą powodować, że dzieci w przyszłości będą przedkładać cudze potrzeby ponad własne. Dlatego biorąc pod uwagę historię pozostałych narratorów nie można jednoznacznie stwierdzić, czy aspekt przedkładania cudzych potrzeb nad własne wynika z niepełności rodziny. Skłaniam się raczej ku stwierdzeniu, że ten aspekt determinuje jednostkowa sytuacja konkretnej osoby i jej doświadczenie.

Ponadto autorka poniższych wypowiedzi wspomina, że temat ojca powodował u niej nadmierną reakcję emocjonalną. Cytacja jest swoistym potwierdzeniem tego, że dzieci z rodzin niepełnych wyrażają bardziej negatywny stosunek do rodzica opuszczającego i nieobecnego.

Byłam bardziej nieśmiała. Na przykład miałam też taki problem, że jak ktoś mówił mi komplement, to było mi ciężko w to uwierzyć. Miałam powiedzmy taką niską samoocenę (N.7.).

*Jestem osobą bardzo wrażliwą. **Przejmuję się innymi.** Nie wiem, czy to wynika z tego dzieciństwa. **Czasem mam wrażenie, że bardziej przejmuję się kimś niż sobą** (N.7.).*

*Na słowo ojciec wybuchałam, reagowałam bardzo emocjonalnie. Nie chciałam mieć z nim kontaktu. Mówiłam „przestań. On miał mnie w du**e przez tyle lat”. Gdzieś to we mnie siedziało (N.7.).*

Inna narratorka wskazuje, że:

Ja bardzo dużo też potrzebuję zrozumienia w życiu. Moje grono znajomych wierzy, że często mam po prostu swój świat. Bardzo dużo osób to zaakceptowało, ale też bardzo dużo osób mnie przez to odrzuciło. Gdzieś tam jestem opisywana jako osoba bez uczuć na ten moment (N.5.).

Rzeczywistość w rodzinie niekompletnej nie należy do najłatwiejszych. Dotyczy się to nie tylko dzieci, ale również rodziców stających w obliczu monoparentalności. Z psychologicznego punktu widzenia sens życia można umiejscowić w przestrzeni potrzeb orientacyjnych, które interpretuje się jako strategię aktywności jednostki pozwalającej mu osiągnąć dojrzałe i wyższe formy zachowań (Remiszewska 2018, s. 43-44). Relacje międzyludzkie zakorzenione są we wzorcach więzi ukształtowanych na etapie wczesnego dzieciństwa. Przekazany wzorzec więzi determinuje budowanie związków emocjonalnych i pozwala realizować i zaspokajać pierwotne potrzeby egzystencjalne w kontakcie z drugim człowiekiem. To dzięki niemu jednostka ma możliwość tworzyć system przekonań o samym sobie i bliskiej relacji z partnerem, a także kształtować analizy wobec otaczającej rzeczywistości, zachowań społecznych w mniejszych lub większych zbiorowościach (Liberska, Suwalska 2011, s. 69). Relacja rodzica z dzieckiem we wczesnym dzieciństwie jest źródłem doznań, które odgrywają fundamentalną rolę w budowaniu rodzicielskiego autorytetu. Wszelkie niepożądane wpływy w kontakcie z małym dzieckiem mogą prowadzić do utrudnień w sferze rozwoju osobowej relacji i przekazywaniu oddziaływań wychowawczych za pośrednictwem autorytetu w procesach identyfikacji i modelowania (Opozda 2017, s. 231). Niemniej należy wspomnieć, że rodzice w podstawowym środowisku oddziaływań wychowawczych

sprawiają, że dziecko obserwuje zachowania typowe dla ich płci. A więc proces identyfikacji ze znaczącą osobą powoduje kształtowanie się tożsamości rodzajowej. Niemniej rodzice jako modele płciowe nie są jedynym obiektem obserwacji ról płciowych i źródłem wiedzy na ten temat (Smyła 2015, s. 52). Świadczą o tym chociażby niektóre wypowiedzi narratorów wspominających o znaczących osobach w ich kręgu rodzinnym lub poza nim.

Opis dzieciństwa i okresu adolescencji narratorów pokazuje, że każdy z nas jest inny, a pewne cechy osobowości nie wynikają *stricte* z środowiska pochodzenia. Kolejny narrator opisuje, że był nastolatkiem żywiołowym, a nawet zadziornym.

Byłem młodym buntownikiem. Normalnym, zwykłym chłopakiem, który musi coś narozrabiać, gdzieś musiał się z kimś pobić w szkole. W liceum już nie, ale w gimnazjum tak. Tam musiałem się parę razy pobić, żeby coś uświadomić komuś i pokazać jego miejsce w szeregu. Albo moje miejsce w szeregu. Żeby ktoś mnie ustawił, bo to zawsze działało w dwie strony (N.11.).

Ponadto mężczyzna zwraca uwagę na problemy w sferze emocjonalnej i społecznej, które były w pewnym sensie uwarunkowane sytuacją rodzinną. Ten aspekt stanowi jedną z trudności, z którą utożsamia się niejeden narrator w niniejszych badaniach.

Nie jestem zbyt emocjonalną osobą. Pewnie to dlatego, że u mnie w domu nie było czegoś takiego jak wyznawanie miłości, przytulanie. To tak mi zapadło w pamięci, że za dużo nie gadało się na temat śmierci brata. To był taki chyba dla każdego ciężki temat i każdy sobie to trawił według siebie, po swojemu i w sobie. I może to właśnie tak mi zapadło, że nie przegadaliśmy tego nigdy, ale wiadomo przy kłótniach, jakiś buntach niekiedy poruszało się to. [...] ten temat nigdy nie był przepracowany, ale też nigdy nikt nie odważył się na to, żeby się otworzyć i porozmawiać o tym. A jeśli chodzi o relacje z rodzeństwem to myślę, że teraz już jak jesteśmy w starszym wieku to mamy lepszą relację niż kiedyś (N.11.).

Myślę, że u takich osób z rodziny niepełnej problemy pojawiają się w momencie emocjonalności. Tutaj uczymy się tych emocji wszyscy

sami. Też nie będę mówił za wszystkich, mówię to za siebie, ale tak mi się wydaje. W momencie kiedy rodzina jest rozbita, to czasy nie są łatwe pod względem pracy. I myślę, że przebija się to, że nie ma się jakiegoś super kontaktu z rodzicami, bo nie ma też na to czasu, żeby usiąść z dzieckiem i sobie z nim porozmawiać (N.11.).

Kolejna narratorka porusza bardzo istotny aspekt tzw. walki, który w szerokim znaczeniu zarówno psychicznym, emocjonalnym, jak i fizycznym okazuje się być typowy dla jednostek, które w przeszłości były narażone na traumatyczne doświadczenia lub mierzyły się w życiu z wieloma sytuacjami kryzysowymi. Narratorka o sobie mówi następująco:

*Ja jestem otwarta na ludzi, każdy u mnie ma czystą kartę, ja potrafię podejść do każdego, z każdym porozmawiać, każdemu podać rękę. Mam bardzo ciężki charakter. **Jestem ponoć wybuchowa strasznie [...]. Bardzo łatwo się irytuje. Myślę, że to jest uwarunkowane też tym, że ciągle trzeba było walczyć o wszystko praktycznie. Ale też mówią, że mam bardzo dobre serce. Ja potrafię podejść i po prostu pomóc komuś bez problemu (N.1.).***

Niezależność to cecha, którą można rozpatrywać interdyscyplinarnie. Oznacza ona zdolność człowieka do podejmowania samodzielnych działań bez większego udziału innych osób. Natomiast interdyscyplinarność egzystencjalna niezależności tkwi w tym, że istnieje ona na różnych płaszczyznach życia człowieka, choć najczęściej odnosi się do samodzielnego egzystowania w dorosłości. Należy zaakcentować, że po raz kolejny w narracji zaakcentowano poczucie bezpieczeństwa w rodzinie. U zdecydowanej większości narratorów wybrzmiewa w mniejszym lub większym stopniu aspekt niezależności. Ten wzorzec stanowi element życiowy, którym sami się kierują i który chcą przekazać swoim dzieciom. Poniżej przedstawione zostały fragmenty cytatów kobiet wychowywanych w dzieciństwie przez matki, które podkreślają, że oprócz tego, iż ich rodzicielki są dla nich wzorem, to wychowywanie w rodzinie niepełnej ukształtowało w nich jako dorosłych kobietach poczucie niezależności i odpowiedzialności za samego siebie i dzieci. Jednakże trzeba podkreślić, że same nie chciałyby, aby ich dzieci przeżyły

niekompletność rodziny, co potwierdza to, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych nie chcą powielić sytuacji z rodziny pochodzenia.

Dużo też walczyłam o to, żeby być tą niezależną kobietą, która nigdy tak nie miała jakoś właśnie wzorca. Moim wzorcem była moja mama. No ja myślę, że to bardzo wpływa na budowanie czegoś w życiu dorosłym (N.5).

Ja jestem też nauczona, że kobieta jest silna, bo moja matka nas wychowywała sama i że kobieta sobie poradzi. Ja bym sobie bez niego poradziła. Spoko, wiem o tym. Jestem tego święcie przekonana. Ale nigdy w życiu bym nie chciała tego moim dzieciom też zgotować całej tej sytuacji rozłąki, tej niepełnej rodziny. Takiego dojrzewania w tym, że ojciec i matka nie są razem, bo to też szereg różnych konsekwencji i różnych jakby no ciężkich sytuacji, które mają wpływ potem na ich życie (N.6.)

Ja zostałam tak wychowana przez mamę, że mam sobie poradzić w życiu i nie mogę być od nikogo zależna. W takim duchu chciałabym wychować moje dziewczyny, żeby one nigdy nie czuły, że muszą być od kogokolwiek zależne (N.9).

Następna narratorka podobnie jak poprzednia wspomina o ograniczonym zaufaniu do innych. Ponadto podkreśla, że ceni sobie niezaradność życiową, którą niewątpliwie wyniosła z domu rodzinnego.

Mam bardzo ograniczone zaufanie do ludzi. Może to wynika z dzieciństwa? Nie wiem. Zresztą uczę tego moich dziewczyn, że na różne relacje w życiu jeszcze przyjdzie czas (N.9).

Nie mam takiego współczucia nawet dla ludzi z bliskiego otoczenia, którzy są niezaradni życiowo. Nie potrafię tego zrozumieć, jak ktoś jest nieogarnięty życiowo (N.9).

„Komunikacja” (z j. łacińskiego *communicatio*) oznacza „łączność, rozmowa, wymiana” (Frączek 2012, s. 118). Komunikacja spełnia wiele funkcji, jednak warto

zwrócić uwagę na niebagatelną rolę identyfikacji osobistej i integracji. Identyfikacja osobista służy kształtowaniu się procesów utożsamiania się ze znaczącymi osobami, grupami, a nawet narodami. Ponadto pozwala odnajdywać zakamarki własnej tożsamości, wzmacnia wartości i wzorce zachowań. Z kolei integracja w komunikacji „*nawiązuje do powstawania więzi pomiędzy jednostkami a społecznościami, wskutek czego tworzy się pewien ład społeczny; umożliwia koordynowanie aktywności społecznej jednostek i grup*” (Frączek 2012, s. 221). Autor poniższej wypowiedzi w wywiadzie wspomina, że w jego domu brakowało rozmów. Po rozwodzie rodziców, jego mama, która sama wychowywała narratora i jego rodzeństwo dużo pracowała. Narrator wspomina, że brak czasu na spędzanie czasu razem i rozmowę przełożyło się na nieumiejętność rozmawiania na wiele ważnych w życiu tematów. Mężczyzna opisuje siebie następująco: „**Nie rozmawiam o swoich problemach, zachowuje to dla siebie. Brakuje mi takiej otwartości i czułości. Wszystkiego cały czas się uczę. Uczę się czułości, wyznawania miłości**” (N.11.).

Tożsamą kwestię porusza inna narratorka, która zwraca uwagę na to, że kumulowanie własnych emocji może prowadzić również do objawów somatycznych.

Z mężem bardzo dużo rozmawiamy. Swego czasu miałam tak i nie wiem czym to jest spowodowane, że byłam bardzo zamknięta i wszystko trzymałam w sobie. A jak już wybuchalam, to on nie wiedział o co chodzi (N.7.).

Śmierć mamy spowodowała, że ten stres i nerwy kumulowałam w sobie. Nabawiłam się tych bóli, ale też nie przez to, że człowiek nie mógł porozmawiać, bo wiedziałam, że mogę pogadać z mężem. Ale miałam taki problem, żeby go omówić na przykład. Jak mama zmarła, to nie rozmawiałam (N.7.).

Aprobowane relacje z rodzicami i prawidłowe postawy wobec dzieci są determinantem budowania zdrowej relacji w małżeństwie potomków. Nieprawidłowe wzorce relacji rodziców warunkują niechęć dorosłego dziecka do ich powtórzenia we własnym związku intymnym. Jednakże Dorota Kuncewicz wspomniała, że nierzadko nieaprobowane wzorce są powielane (Kuncewicz 2010, s. 125). Inny narrator wspomina, że rozwód rodziców spowodował, że chęć związania

się z kimś na stałe spowodował, że założenie rodziny nie było czymś oczywistym i potrzebował czasu, aby móc zbudować poważną relację opartą na małżeństwie. Mówi: **„Ja to chciałem zawsze. Tylko potrzebowałem czasu, a potrzeba było trochę. Trzeba było dojrzeć do tego i to jest wynik rozvodu rodziców według mnie”** (N.4.).

Zachowywanie ostrożności w sytuacji angażu w relacje i niewchodzenie w „niebezpieczny relacyjnie” związek to działanie, które świadczy o tym, że narratorzy chcą odmienić swój los biorąc pod uwagę doświadczenia nieudanego małżeństwa ich rodziców. Część analizowanych opowieści wskazuje, że nie każdy związek partnerski, w który byli zaangażowani narratorzy odzwierciedlał ich wyobrażenie o prawidłowo funkcjonującej relacji mimo braku wzorców w rodzinie pochodzenia. Jeden z narratorów opowiada o jednym ze swoich związków, który zakończył się fiaskiem następująco:

Bardzo chciała tę rodzinę założyć. Bardzo, bardzo, bardzo. A ja wtedy patrzyłem całkiem inaczej na to, bo wiedziałem, co się wydarzyło u rodziców. I też wiedziałem, że u nas tam było raz tak, raz tak, jak jakaś sinusoida. I wchodzenie właśnie w jakąś relację spowodowałyby to, żebyśmy to dziecko mogli skrzywdzić na maksa (N.4.).

Kolejni narratorzy wspominają, że sytuacja w rodzinie pochodzenia spowodowała, że w sytuacji angażu w bliską relację odczuwali lęk. Jest to jeden z konsekwencji funkcjonowania społecznego, na który narażone są dorosłe dzieci z rodzin rozwiedzionych. Potwierdzają to chociażby badania Aleksandry Przybysz (Przybysz 2023).

To chyba gdzieś tam te moje takie zaburzenie rodziny wpłynęło na to, że ja się przestraszyłem troszkę tego obowiązku. Wiesz, że kurde komuś zależy teraz na mnie i ktoś coś będzie ode mnie oczekiwał. Ja zawsze dawałem z siebie wszystko, ale miałem takie myśli, że co jeśli nie będę umiał dać z siebie wszystkiego i nie będę potrafił zadbać. Gdzieś tam to się właśnie nagromadziło i przestraszyłem się troszeczkę takiej poważnej relacji (N.11.).

Relacji damsko-męskich nie było za dużo w moim życiu. Mam wrażenie, że zawsze się przed tym wzbraniałam dość długo. Jak zawsze padała ta propozycja chodzenia ze sobą, to nie bardzo chciałam w to wchodzić. Czy to chłopcy czy mężczyźni to było dla mnie dziwne rozmawiać z nimi. I tak bardzo się przyzwyczaiałam do tego żeńskiego, kobiecego towarzystwa niż chłopców. Później miałam wrażenie, że musiałam się na nowo otworzyć znowu (N.13.).

Badania nad dorosłymi z rodzin rozwiedzionych pokazują, że doświadczenia okołorozwodowe mogą powodować u dzieci w przyszłości lęk przed wchodzeniem w nowe relacje. Kolejna narratorka przejawia trudności z pielęgnowaniem i utrzymywaniem stałych relacji. Jednakże pracuje nad tym, aby stworzyć stabilny, trwały i szczęśliwy związek.

Ja miałam też tak, że właśnie bałam się iść do kogoś, poznawać nowych ludzi. Bałam się, że ja nie będę umiała tego zbudować, tej stabilizacji. Teraz myślę sobie czy ja bym potrafiła. Pracuje nad tym. Ja myślę, że moja sytuacja bardzo na mnie wpłynęła, że przez to, że ja nie widziałam tego jaki jest ten wzorzec (N.5.).

Nieraz miałam sytuację, że się z kimś spotykam i ten ktoś dla mnie był po prostu normalny. Bałam się, że ja z moją ciężką głową zniszczę tego człowieka. Może że, to będzie dla niego po prostu za dużo (N.5.).

Czuję to, że nie byłam nigdy tak zaopiekowana z żadnej strony. Dlatego tego tak szukałam. No i zaufanie zerowe. Zaufanie nie istnieje. Mało też było rozmów w mojej rodzinie (N.5.).

Bez wątpienia godne aprobaty relacje łączące rodziców są pierwszorzędnym wzorcem tworzenia i utrzymywania bliskich relacji w związkach intymnych ich dzieci. John Bowlby sądził, że daje się zauważyć tendencję występowania tożsamyh wzorców przywiązania między rodzicami a ich dziećmi, a także dorosłych partnerów w bliskich związkach. Istotne jest to, że reprezentowanie konkretnego stylu przywiązania w pewnym stopniu stanowi powielenie wzorca ukształtowanego w dzieciństwie i warunkuje on sposób nawiązywania kontaktów międzyludzkich

i umiejętności tworzenia satysfakcjonujących relacji (Liberska, Suwalska 2011, s. 70). Trudniej mówić o wzorcach relacji małżeńskich w przypadku, gdy w rodzinie pochodzenia ich nie było. W poniższej wypowiedzi narrator wskazuje, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych w sferze relacji intymnych nierzadko stoją przed wielkim wyzwaniem. Wynika to przede wszystkim z tego, że w dzieciństwie nie mieli konkretnego wzorca relacji partnersko-małżeńskich. Ich wiedza na ten temat często opiera się na zasłyszanych powinnościach w mediach, obserwacjach poza środowiskiem rodzinnym, czy subiektywnie wytworzonych przekonaniach opartych głównie na intuicji i stwierdzeniu „tak powinno to wyglądać”. Jednakże nawet to może okazać się niewystarczające.

Nie umiałem sobie tego wyobrazić, jak powinna wyglądać prawdziwa rodzina i może dlatego też, że brakowało mi tego. Ja teraz staram się nie popełniać jakichś błędów. [...] Nie znam takich zachowań jakie są między mężem a żoną. Nigdy tego też nie doświadczyłem także to wszystko przede mną, że się tego wszystkiego będę musiał sam uczyć. Nie będę miał jakiegoś gotowego wzorca, że „dobra, bo moi rodzice tak się zachowywali i jakoś to tam mogę sobie ułożyć”. Tylko praktycznie wszystko co się tworzy w mojej relacji muszę tworzyć sam bez żadnej pomocy (N.11.).

Wypowiedź kolejnej narratorki wskazuje na to, że nieraz dzieci w rodzinach niepełnych przejmują w domu role „drugiego dorosłego” przejmując zróżnicowane obowiązki, które mogą być znacznie inne od tych powierzanych dzieciom z rodzin pełnych. Ponadto dzieci w rodzinach niepełnych mogą przyjmować również rolę „bohatera”, a w skrajnych przypadkach być parentyfikowane. Narratorka wspomina, że:

Z mamą rządzymy razem w tym domu. Jako starsza z rodzeństwa trochę przyjąłem też tą rolę takiego rodzica. Wiedziała, że mamie trzeba pomagać, bo zawsze czułam, że ona w sumie też nie ma nikogo, więc zawsze ją tam wysłuchiwałam. A jak miała jakieś problemy, to z nią rozmawiałam. Jest to moje wejście w dorosłość (N.13.).

Kolejna wypowiedź powyższej narratorki utwierdza, że szybciej niż jej rówieśnicy musiała stawić czoła problemom, które najczęściej spoczywają na rodzicach. Narratorka wspomina o problemach wychowawczych z jej młodszym bratem.

Przyjęłam taką rolę trochę rodzica i się zastanawiałam, jak go wychować lepiej. Jak mamie pomóc. Bo właśnie no też wiedziałam, że jest w tym sama. I chciałam ją wspierać (N.13.).

Narratorka wspomina, że brat bardziej przeżył śmierć ojca od niej i nie potrafił sobie poradzić z tą traumą, co wpływało na różne problemy wychowawcze, zamknięcie w sobie i nieumiejętność wyartykułowania własnych uczuć. Istotnym faktem jest to, że to właśnie on odkrył śmierć swojego ojca.

Mówił, że ja to jestem właśnie z mamą zawsze, a on jest sam przeciwko wszystkiemu i nie ma tego taty. Też mam wrażenie, że coś się na nim odbiło mocno podczas tego dojrzewania (N.13.).

Podobnie jak autorka powyższych wypowiedzi, kolejna narratorka wspomina, że śmierć rodzica wiązała się z tym, że musiała wejść w nietypową rolę „matki”.

Ja sama będąc dzieckiem musiałam matkować młodszej siostrze i siostrze. Praktycznie na mnie - bo najstarsza z dziewczyn została w domu - spoczął ten obowiązek. Jak przyjeżdżałam na tak zwane wyjazdówki, to najmłodsza siostra z daleka patrzyła, czy ja idę, czy ja przyjechałam. I biegła przez całą wieś, żeby mnie przywitać (N.12.).

Inna narratorka wspomina o chorobie mamy, który przypada na okres jej adolescencji. Opowiada o tym, że musiała szybciej dorosnąć i już jako nastolatka musiała zatroszczyć się i zaopiekować chorą mamą.

Ja tyle przeżyłam z tą mamą. Zawsze się o nią troszczyłam i opiekowałam, bo ona często chorowała. Właściwie od mojej komunii.

[...] Mama to była najważniejsza osoba. Czułam się za nią odpowiedzialna (N.7.).

Jako dziecko musiałam się jednak przejmować takimi rzeczami, a nie na przykład beztrąsko bawić się na placu (N.7.).

Wydaje mi się też, że w pewnym momencie musiałam szybciej dorosnąć niż inne dzieci. Tym bardziej, że moja mama bardzo chorowała (N.7.).

Ponadto kobieta o sobie mówi, że:

Ja też mam tak, że jak kogoś bardzo lubię, to ja się oddaję na maksa. I nieraz w życiu się sparzyłam i ktoś wykorzystywał tą moją dobroć (N.7.).

Więzi rodzinne, to również te, które powstają między rodzeństwem. Anna Błasiak za Katarzyną Wałęcką-Matyją cytuje, że rodzeństwo, a w zasadzie relacje między nimi „określa suma interakcji opartych na działaniach oraz komunikacji (werbalnej i niewerbalnej) dwóch lub więcej osób, mających wspólnych rodziców naturalnych oraz określony stosunek do wzajemnych doświadczeń, przekonań i uczuć wobec siebie, od momentu, odkąd osoby te mają świadomość istnienia siebie” (Błasiak 2018, s. 196). Wobec tego można jednoznacznie stwierdzić, że relacje z rodzeństwem stanowią niezwykle potrzebną kwestię w zakresie rozwoju i dalszego funkcjonowania jednostki. Jedna z narratorek w swojej opowieści wspomina o jej relacji z bratem. Nader należy podkreślić, że rodzice są najlepszym a zarazem podstawowym źródłem wzorców relacyjnych. Pokazuje to, że mądrzy dorośli winni są pokazać jak istotna jest relacja między rodzeństwem w życiu każdego człowieka. Chociażby biorąc pod uwagę pochodzenie, historię, tradycję, wspólne doświadczenia i węzły krwi, jakie łączą tych konkretnych ludzi.

Jako matka chciałam poświęcać czas dzieciom i dawać to żeby one czuły się kochane. Duży nacisk kładłam na to żeby moje dzieci miały do siebie szacunek, ale też, żeby byli za sobą, bo w swoim dzieciństwie tego nie miała, zawsze byliśmy z bratem poróżnieni. I mimo to że, mamy tego samego ojca i tą samą matkę, to nigdy mama nie stworzyła takiej więzi między nami (N.8.).

Istotne poznawczo jest również wspomnienie narratorki o nauce „zamykania drzwi”, czyli inaczej mówiąc zamykania pewnych etapów w życiu, nawet tych trudnych i traumatycznych. Opowiada o tym, że wielokrotnie była nastawiona na sytuacje kryzysowe na różnych etapach jej życia. Zamykanie pewnych trudnych etapów, albo otwieranie nowych pozytywnych skłaniało ją do „doktoryzowania się” na konkretny temat. Ponadto narratorka opowiada o tym, że przestudiowała wiele książek, słuchała podcastów po to, aby zacząć żyć tu i teraz, a nie własną przeszłością. Wspomina też, że uczyła swojego męża przez lata „zamykania drzwi”. Trudne tematy były też czynnikiem kryzysów w sferze relacyjnej. Uważa, że w kontekście jej sytuacji z dzieciństwa może nie do końca zamknęła drzwi, ale je przymknęła.

Te wszystkie książki pomogły mi zamykać te drzwi. Moja świadomość wzrastała, bo poszerzałam temat. Moja świadomość wzrastała do tego stopnia, że zaczęłam tak jakby do domu to wdrażać i mój mąż też po wielu latach zrozumiał, że on chyba jednak tych drzwi nie zamknął i teraz jest dużo lepiej, bo są dużo bardziej domknięte niż były kiedyś (N.6.).

Nawiązując do zamknięcia tych drzwi, powiem ci tylko jedną taką rzecz, że tak wydaje mi się, że w miarę przynajmniej je dobrze przymknęłam. Zapewne gdzieś tam do końca nie zamknęłam, ale umiem z tym żyć. Natomiast temat zamknięcia drzwi był często tematem, takich kryzysów u mnie w związku (N.6.).

Jedna z autorek powyższych wypowiedzi w swojej narracji porusza istotny aspekt przepracowywania swoich traum na psychoterapii. Podaje przykłady swoich koleżanek. Mogłoby się wydawać, że mimo wieku wskazującego na stabilność życiową i emocjonalną korzystają z pomocy psychologa czy psychoterapeuty i przerabiają ciężkie sytuacje z życia w rodzinie pochodzenia. Oznacza to, że psychoterapie cieszą się coraz większym zainteresowaniem nie tylko u młodszych wiekiem ludzi, ale również tych w średnim wieku. Narratorka uważa że, w jej przypadku jest to niepotrzebne i nie należy nadmiernie zastanawiać się nad przeszłością. Kobieta mówi o swoich doświadczeniach następująco:

Jestem dość odporna psychicznie na różne sytuacje (N.9.).

Pomimo tego, że to dzieciństwo było takie popierdzielone trochę, bo alkohol w rodzinie to zawsze jest coś okropnego, to uważam w obecnych czasach, że ja z tego wszystkiego wyszłam psychicznie bardzo dobrze (N.9.).

Narratorki podkreślając swoje duże doświadczenie życiowe żywią przekonanie, że w ich przypadku nie mają potrzeby przerabiania swoich traum na psychoterapii. Wskazuje to, że pewne trudne sytuacje w mniejszym lub większą stopniu przepracowują we własnym zakresie.

Nie mam takiej potrzeby ruszania tego. Choć pewnie jakiś psychoterapeuta powiedziała mi, że źle mówię. Nie mam takiej potrzeby, nie chcę. Podchodzę do tego bardziej pozytywnie na zasadzie kabaretu neonówki „Luśka nie rozgrzebuj” (N.6.).

Tak sobie pomyślałam, że to właśnie kwestia tego nieusłanego dzieciństwa różami spowodowało to, że nie potrzebuję żadnych terapii, żeby radzić sobie z przeszłością (N.9.).

Uzupełnieniem powyższych narracji może okazać się wypowiedź jednej z narratorek, która w swojej opowieści wspomniała o swojej mamie pochodzącej z rodziny niepełnej. Co ciekawe, obie kobiety doświadczyły osierocenia w rodzinie pochodzenia. Jak stwierdziła narratorka jej mama i ona mają całkiem inne spojrzenie na przepracowywanie trudnych wydarzeń ze swojego dzieciństwa. Narratorka jest zwolenniczką przepracowywania traumatyzujących wydarzeń. Z kolei jej mama nie odczuwa takiej potrzeby. Może to sugerować, że doświadczone życiowo jednostki, które osiągnęły pewną stabilizację życiową w sferze rodzinnej, relacyjnej i materialnej, nie chcą powracać do bolesnej przeszłości.

Nasi rodzice to są te inne roczniki, które zwalczyły trudne wydarzenia nie myśląc o tym, że są psychoterapie i coś ryje głowę. Mama była podstawą w rodzinie, panem domu, wszystkiego (N.5.).

Mimo większej świadomości zdrowia psychicznego w dzisiejszym świecie wciąż zauważa się to, że młodsze wiekiem jednostki chętniej korzystają z psychoterapii i pomocy psychologa niż jednostki starsze wiekiem. Młodsze osoby częściej też potrafią przyznać się do tego, że mają nieprzepracowane traumy z okresu dzieciństwa. Jedna z narratorek wspomina:

Myślę że, bardzo mam to nieprzepracowane. Bo tak jakby mało się u mnie rozmawiało o uczuciach. Na przykład po stracie ojca było mi bardzo ciężko, ale ja się wtedy zamknęłam w sobie i nie rozmawiałam z nikim (N.5.).

Niezmiernie ważnym aspektem poznawczo i badawczo aspektem okazuje się wątek, który poruszają dwie narratorki. Biorąc pod uwagę specyfikę badań jakościowych w badaniach społecznych, która w przeciwieństwie do badań ilościowych wiąże się z rezygnacją z dużej ilości badanych, to aspekt zaburzeń obsesyjno-kompulsywnych występujących u dorosłych dzieci z rodzin rozwiedzionych nabiera nader istotnego znaczenia. Narratorki poniższych wypowiedzi opowiadając o zaburzeniach obsesyjno-kompulsywnych opisują jego objawy w różnej postaci. Pierwszy przypadek dotyczy problemów relacyjnych i nawiązuje do powtarzających się i nawracających myśli o wątpliwość trwałości związku. Barbara M. Kaja i Anna W. Wróblewska wspominają, że jest to jedna z cech typowych dla dorosłych dzieci z rodzin rozwiedzionych (Kaja, Wróblewska 2013, s. 152). Z kolei drugi przypadek nawiązuje do zaburzeń odżywiania narratorki, które również klasyfikowane jest do zaburzeń obsesyjno-kompulsywnych.

Chcę wspomnieć o czymś, ale to może nie bardzo wpłynie na moją opowieść. Zostałam zdiagnozowana z zaburzeniami obsesyjno-kompulsywnymi, czyli z nerwicą natręctw. Więc po prostu gdzieś tam u mnie w relacji pojawia się czasem takie zastanowienie się, czy ta osoba jest na pewno dla mnie, czy na przykład to jest ta jedyna osoba. Jednak trudno mi powiedzieć, czy to wynika właśnie gdzieś tam z mojej sytuacji rodzinnej (N.3.).

Ja właśnie miałam problem z objadaniem się z kompulsywnym. Dlatego też udałam właśnie o pomoc, no bo gdzieś tam już do takich ciężkich przypadków dochodziło. Nie radziłam sobie po prostu z tym jedzeniem. Później wiesz jakieś głodówki czy przeczyszczenie i tak dalej. No teraz już jest stabilnie (N.5.).

Nie można jednoznacznie stwierdzić, jakie typowe cechy osobowości przejawiają dzieci pochodzące z rodzin niepełnych. Fragmenty narracji pokazują, że jedni narratorzy w dzieciństwie byli skryci i spokojnie, inni poukładani, a jeszcze inni buntowniczy i apodyktyczni. Niektóre zachowania, o których wspominali narratorzy nawiązują do ich wzrodzonych cech charakteru i temperamentu. Natomiast inne zachowania i postawy mogą być wynikiem reakcji na przeżycia w rodzinie naturalnej. Istotne jest również to, że trudna sytuacja rodzinna może determinować niskie poczucie własnej wartości. Najczęściej opowiadają o tym narratorzy, którzy doświadczyli piętna uzależnienia rodzica, problemów materialnych i wszelkich sytuacji destabilizujących życie rodziny.

Wartościowym poznawczo aspektem okazuje się również ten, który pokazuje, że dzieci z rodzin niepełnych mogą przejawiać problemy w emocjonalności, okazywaniu uczuć, wyartykułowaniu emocji spowodowane brakiem wzorców w rodzinie pochodzenia. Natomiast negatywne wzorce zachowań zaobserwowane w okresie dzieciństwa nie chcą być powielane przez narratorów w dorosłości.

Narratorzy zwracają uwagę na problemy w relacjach interpersonalnych. Wskazują na nieumiejętność rozmowy, ostrożność i lęk przed wchodzeniem w relacje, a nawet wycofanie się w przypadku większego zaangażowania. Sylwia Badora, że w rodzinie, ale nie tylko istotne jest komunikowanie uczuć. Sprzyja to podejmowaniu działań w rodzinie, które zwykle przybierają postać opieki mającej na celu realizowanie potrzeb emocjonalnych sprzyjających egzystowaniu, rozwojowi i szczęściu (Badora 2015, s. 19).

Warto zaznaczyć, że wielu narratorów ceni sobie niezależność życiową. Monoparentalność stanowi zjawisko, które ze względu na specyfikę nierzadko wymusza podejmowanie wielu samodzielnych działań przez opiekuna w pojedynkę. Dlatego są to oddziaływania, które mogły w narratorach wzbudzić poczucie niezależności. Ponadto osoby będące w wieku średnim i posiadające rodziny w mniejszym stopniu są skore do pracy na traumami z dzieciństwa na psychoterapii.

Wskazują brak takiej potrzeby i deklarują, że potrafią radzić sobie z nimi w życiu codziennym. Niemniej istotnym aspektem jest również to, że dwie narratorki pochodzące z rodzin rozwiedzionych wspominają o tym, iż borykają się z zaburzeniami kompulsywno-obsesyjnymi.

IV.4. Oczekiwania dorosłych dzieci z rodzin niepełnych wobec własnej rodziny, partnera życiowego i preferowane postawy rodzicielskie

Jerome Bruner twierdzi, że „Narracja naśladuje życie, życie naśladuje narrację” (Urbaniak-Zajac 2017, s. 55). Synteza materiału narracyjnego w badaniach narracyjnych tkwi w przekonaniu, że jest to opis tego, jak narrator subiektywnie postrzega doświadczenia odnoszące do określonej sekwencji zdarzeń (Kulas 2014, s. 124). Na podstawie analizy narracji można jednoznacznie stwierdzić, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych dążą do stworzenia własnej, pełnej, kochającej się rodziny lub są w momencie swojego życia, w którym ten cel osiągnęli. Analiza kategoryzacji o istocie i znaczeniu rodziny pokazała, że ta komórka społeczna dla dorosłych dzieci z rodzin niepełnych nie tylko jest grupą, którą tworzą konkretne osoby (małżeństwo i dzieci), ale samo pojęcie „rodzina” ma swoje głębokie znaczenie, które każdy interpretuje w bliskoznaczny sposób. Najważniejsze w rodzinie jest spełnienie nie tyle, że warunków strukturalnych, ale przede wszystkim takich, które będą sprzyjać zaspokajaniu potrzeb wyższego i niższego rzędu.

Niepełność rodziny najczęściej poprzedzona jest trudnościami zaistniałymi w okresie jej pełności, które świadczą o jej dysfunkcjonalności. Większość narratorów wspomina, że głównym powodem rozpadu ich rodziny w dzieciństwie był alkohol, a wraz z nim zazwyczaj nieodzownie również przemoc fizyczna lub psychiczna. Najczęściej narratorki, które przed niepełnością rodziny miały styczność z uzależnieniem rodzica od alkoholu wspominały, że jest to kwestia, której nie chcą powielić w życiu dorosłym. Na podstawie analizy tych wypowiedzi można stwierdzić, że problem alkoholowy w dzieciństwie był dla narratorów czymś trudnym i zaburzającym poczucie bezpieczeństwa w rodzinie.

Nawiązując do problemu alkoholowego w dzieciństwie narratorek i braku poczucia bezpieczeństwa, to poniżej przytoczono wypowiedzi dorosłych kobiet z rodzin niekompletnej, które wskazują *sine qua non* rodziny, które założyły w dorosłości. Trzeba zaznaczyć, że ojcowie poniższych narratorek borykali się

z problemem alkoholowym. O swoich oczekiwaniach wobec partnera narratorki mówią następująco:

Dla mnie samej problemem byłoby to, jakby mój mąż przyszedł do domu pijany. Na pewno bym nie pozwoliła na to, żeby przychodził i wszczynał awantury. To byłaby pierwsza i ostatnia rzecz, jaką by zrobił. Nie pozwoliłabym na to, żeby moje dzieci dorastały w rodzinie, gdzie nałóg panuje nad wszystkim. Nie ma tej stabilizacji, nie ma pewności tego co będzie jutro. Dla mnie jest priorytetem, żeby dzieci były bezpieczne (N.1.).

Na pewno szukałabym kogoś, kto nie pije (N.13.).

Z tego dzieciństwa co sobie wyprowadziłam to jest to, że nigdy w życiu bym sobie nie wzięła kogoś, kto po pierwsze pali papierosy albo pije alkohol. Na przykład pije alkohol, bo lubi. Absolutnie dla mnie jest to nie do zaakceptowania (N.9.).

Kolejnym znaczącym aspektem jest również to, że dorosłe dzieci z rodzin niekompletnych, u których zaburzono poczucie bezpieczeństwa dążą do tego w życiu dorosłym. Nawiązując tej pierwotnej potrzeby emocjonalnej, kolejna narratorka wspomina o wyborze partnera życiowego następująco:

No i cały czas widzisz, będę wracać do tego poczucia bezpieczeństwa i chyba to jest najważniejsze w tym wszystkim. Bo tego nie miałam za dziecka i on mi zaimponował takim sposobem, takim pomysłem na swoje życie (N.6.).

Maria Braun-Gałkowska żywiła przekonanie, że wybór partnera na całe życie stanowi czynnik warunkujący przyszłe dzieje relacji, poczucie szczęścia i satysfakcji w związku szczęście, a nawet rozwód. Zatem wybierając kandydata na męża/żonę winno się zwrócić uwagę na predyspozycje potencjalnego partnera życiowa do pełnienia roli opiekuńczej i rodzicielskiej (Wańczyk-Welc, Ochojska 2017, s. 103). Jedna z narratorek opisując wizję długoterminowego partnera emocjonalnego, który spełnia w jej odczuciu warunki dobrego męża i ojca. Poniższa cytacja wskazuje, to owe pragnienie u narratorki się spełniło.

Bardzo mi zależało, żeby też wybrać takiego partnera, który stworzy ze mną ten dom na całe życie, a nie na chwilę. I żeby on był dobrym ojcem dla moich dzieci. Mój mąż jest bardzo uczuciowy. Myślę, że więcej uczuć okazuje dzieciom niż niejeden mężczyzna i dużo osób powinno się od niego uczyć tego (N.8.).

Czas, który przypada na zintensyfikowane pragnienie założenia rodziny u wszystkich narratorów występuje bardzo zróżnicowanie. Jedni od najmłodszych lat wykazywali chęć stworzenia rodziny pełnej. Z kolei inni potrzebowali więcej czasu na to, aby zbudować z kimś coś poważnego i z niezwykłą ostrożnością podchodzili do relacji, w jakich dane im było się zaangażować. Najczęściej spowodowane było to obawą przed powieleniem sytuacji z rodziny pochodzenia. Natomiast wyznacznikiem pojawienia się pragnień o stabilizacji w sferze relacyjno-partnerskiej i stworzenia rodziny niewątpliwie jest poznanie odpowiedniego partnera życiowego. U jednych narratorów przychodzi to wcześniej, a u niektórych później.

Nie miałam żadnej wizji rodziny, bo ja nigdy nie chciałam mieć dzieci. Nigdy nie chciałam mieć domu rodziny, dopiero później mi się to zmieniło jak poznałam mojego męża (N.1.).

Jak wspomniano w poprzednim rozdziale, zdaniem Kazimierza Pospiszyla miłość ojcowska jest kierunkowskazem w rozwoju dziecka (Radecka 2007, s. 67) Barbara Lulek wspomniała, że brak ojca w dzieciństwie może przyczynić się do problemów z ukształtowaniem aprobowanej wizji całościowo wartościowej rodziny. Z kolei matka niezależnie od stopnia zaangażowania w rekompensowanie niedostatków, nie jest w stanie zastąpić braku wzorca ojcowskiego (Lulek 2012, s. 193). Jedna z narratorek dzieli się swoją refleksją na temat braku ojca w życiu dziewczyny. Niekwestionowanie dziecko w procesie rozwojowym potrzebuje wzorca żeńskiego i męskiego. Tak jak wcześniej wspomniano, niezależnie od powodów niepełności rodziny, to dziecko w mniejszym, bądź większym stopniu będzie odczuwać brak nieobecnego rodzica. Narratorka w narracji wspomina, że nieobecność ojca w jej życiu przyczyniła się w dużej mierze do tego, że we własnych preferencjach dotyczących wyboru partnera życiowego usytuowała mężczyzn

starszych, którzy w jej rozumieniu mogli dać jej niezapewnione w dzieciństwie poczucie bezpieczeństwa ze strony mężczyzny.

Zawsze uważałam, że dla dziewczynki, ja nie mówię dla chłopca, ale dla dziewczynki w takim wieku nastoletnim ojciec nie ma w ogóle znaczenia. Ma się mamę, spełnia jakieś tam określone funkcje, dobre albo złe, ale zawsze ta mama jest. A więc po co jest ten tata? Tak naprawdę tego mechanizmu nigdy nie umiałam zrozumieć tak do końca, bo wychowałam się tak naprawdę bez ojca. Dzisiaj mogę z perspektywy czasu powiedzieć, że ten ojciec był znaczący, że był potrzebny. Ale w nastoletnim życiu uważałam, że tak naprawdę ten tata nie jest potrzebny skoro jest mama. Dzisiaj z perspektywy czasu, mając pełną rodzinę, widząc jak się moje dzieci wychowują, to wiem, że dużo, dużo można stracić nie mając ojca. Oczywiście można tutaj powiedzieć, że lepiej nie mieć ojca, jak mieć jakiegoś byle jakiego. Natomiast brak ojca powoduje to, że pewne jakieś potrzeby dziecka w późniejszym czasie są zastąpione w inny sposób. Ja myślę, że mój mąż też po części tę pustkę zastąpił (N.8.).

Brak ojca powoduje to, że pewne jakieś potrzeby dziecka w późniejszym czasie są zastąpione. Ja myślę, że mój mąż też po części tę pustkę zastąpił. Gustowałam w dużo starszych mężczyznach od siebie i to było też spowodowane tym, że w pewnym sensie szukałam tego ojca (N.8.).

Niezwykle znaczącym zdaniem pomagającym zrozumieć istotną rolę emocji i uczuć w życiu człowieka stanowi to wyartykułowane przez Jana Rostowskiego. Autor wskazuje, że „to właśnie emocje-uczucia w różnych konstelacjach pełnią kluczową rolę w powstawaniu, rozwoju i utrzymaniu, głównie poprzez proces przywiązania, tego rodzaju więzi związków interpersonalnych; jak również przyczyniają się do grupowego współdziałania, kształtowania się grupowych organizacji i wyłaniania się grupowej hierarchii władzy” (Rostowski 2010, s. 33). Narratorka powyższej wypowiedzi dzieli się istotnym spostrzeżeniem na temat miłości między mężem a żoną. Bez wątplenia miłość małżeńska, która ma być w swoim założeniu uczuciem wypełnionym nieskończoną ilością pozytywnych emocji jest filarem więzi rodzinnych. Buduje ono poczucie szczęścia, spełnienia

i bezpieczeństwa każdego członka rodziny. Niemniej stanowi model prawidłowych relacji małżeńskich dla przyszłych pokoleń. Poniższa wypowiedź wskazuje, że istotą miłości w małżeństwie są drobne gesty.

Podstawą jakby na to nie patrzył jest po prostu miłość. Bo jak kogoś kochasz, to go nie zdradzisz, nie okradniesz, nie powyżywasz. [...] Bo jak nie ma miłości, to już nie ma nic, nie ma wyrozumiałości, nie ustąpisz, bo przecież jak możesz ustąpić komuś kogo nie cierpisz. Po prostu trzeba się kochać. Myśmy już byli starsi, ale mąż nie wyszedł do pracy bez pożegnania i nie wrócił bez przywitania. Takie proste gesty. Nawet wszedł do kuchni, coś robiłam, objął i przytulił (N.12.).

Ponadto zasługującymi na uwagę są słowa narratorki, które wskazują na to, że „małżeństwo to jest los na loterii. I nie każdy wygrywa” (N.12). Niewątpliwie jest to stwierdzenie, które przeczy idei mówiącej o tym, że każdy człowiek z pełną świadomością i odpowiedzialnością wybiera drugą połówkę na całe życie.

W rodzinie człowiek realizuje wiele potrzeb. Małżeństwo w rodzinie stanowiące dla wielu podstawę rodziny jest naturalną wspólnotą kobiety i mężczyzny, których łączy więź uczuciowa i zmysłowo-duchowa (Poręba 1981, s. 64). Następna narratorka dzieląc się swoimi doświadczeniami życiowymi podkreśla co w małżeństwie jest dla niej istotne. Wspomina o niebagatelnej roli rozmowy w związku. Jej wypowiedź wskazuje na to, że umiejętność komunikacji nie jest kwestią oczywistą, którą każdy wraz ze wstąpieniem w konkretną relację posiada. Jest to bowiem kompetencja, którą trzeba wypracować, nauczyć się jej.

W małżeństwie ważna jest rozmowa. Rutyna kiedyś każdego gdzieś tam dobieje. A jak ludzie ze sobą jeszcze nie rozmawiają, to się bardziej od siebie oddalają. Trzeba mówić o tym co cię boli. Kiedyś tak nie miałam. Jak urodził się mój syn, to całą uwagę poświęciłam jemu po śmierci mamy. Po prostu tą całą miłość, którą dawałam mamie przelałam na dziecko (N.7.).

Inny narrator odwołując się do tego czego nie doświadczył w domu rodzinnym mówi, że jego oczekiwania wobec związku oparte są przede wszystkim na kompromisie, bezpieczeństwie i szacunku.

*Kompromis, kompromis. Podstawa według mnie. To jest coś, czego oczekuję. Bo u moich rodziców tego nie było. Tego nie widziałem w ogóle. **Kompromis, bezpieczeństwo to jest podstawa. No i szacunek.** No przecież tam nie było szacunku (N.4).*

Studium narracyjne w niniejszych badaniach pozwoliło wyłonić pewien istotny poznawczy aspekt, który odwołuje się do kryterium doboru partnera życiowego i małżonka przez badanych. W tym narracyjnym dyskursie warto odwołać się do badań przedstawionych przez Annę Wańczyk-Welc i Danutę Ochojską, które przebadaly 60 par małżeńskich. Interesującym wnioskiem z badań stanowią preferencje kobiet i mężczyzn w zakresie związków małżeńskich. Kobiety wysoko cenią sobie w mężczyznach uczuciowość i dobry charakter. Co więcej, istotna jest dla nich odpowiedzialność za rodzinę i nienaganne maniery. Z kolei mężczyźni zwracają uwagę na cechy zewnętrzne kobiety tj. uroda, wdzięk i zdolności pedagogiczne. Ponadto preferencje badanych małżeństw nie odbiegają od realnego stanu rzeczy. Oznacza to, że wskazane przez badanych cechy prawidłowo funkcjonującego małżeństwa charakteryzują ich związki (Wańczyk-Welc, Ochojska 2017, s. 109, 113). Niewątpliwie determinującym czynnikiem zaangażowania się w relację intymną przez narratorów stanowiło uczucie do drugiej połówki i miłość. Negatywne wzorce zachowań, jakie badani zaobserwowali w okresie dzieciństwa uwarunkowały tworzenie się przekonań, o tym „jaki mój partner/partnerka nie powinni być”, czy też „nie chciałbym/chciałabym, aby mój partner/moja partnerka...”. Opisy tychże powinności niejednokrotnie nawiązywały do obrazu destrukcyjnego relacyjnie rodzica. Obraz partnera życiowego narratorów jest zupełnie odmienny i świadczy to o tym, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych poprzez ukształtowane w okresie dzieciństwa negatywne wzorce relacji, dążą w dorosłości do odmienienia losu i stworzenia relacji opartej wyłącznie na pozytywnych oddziaływaniach. Istotne jest również to, że większość narratorów osiągnęła to, co sobie założyła. Zatem wypowiedziami narratorów są również te, które opowiadają o ich stosunku do własnych partnerów życiowych. Na podstawie analizy narracji można zauważyć, że

uczestnicy badania będący w związku niezależnie od stażu odczuwają w nich satysfakcję i szczęście. Drugie połówki narratorów są nie tylko ich miłością, ale również partnerami – w dosłownym tego słowa znaczeniu - na których mogą polegać. Niewątpliwie to jest jeden z elementów uzupełniających utracone w dzieciństwie poczucie bezpieczeństwa.

Jedna z narratorek mówi: *„Jak poznałam się z moim mężem, to zaczęłam przewartościowywać, no bo on bardzo wpłynął na moje życie. W wielu sytuacjach mi pomógł. Mogę powiedzieć, że jest moim autorytetem. Często się sprzeczamy, ale naprawdę go kocham”* (N.1.). Ponadto narratorka podkreśla, że staż związku pokazuje, że *„rozumujemy się czasem bez słów. Jeden na drugiego popatrzy to od razu wie”* (N.1.).

Zdaniem Zuzanny Celmer pierwotnym determinantem doboru partnera na całe życie jest potrzeba stworzenia silnego związku emocjonalnego, który osiągnąłby konkurencyjny poziom względem związku rodziców (Wańczyk-Welc, Ochojska 2017, s. 102). Kolejna narratorka o swoich oczekiwaniach wobec romantycznej relacji i jednocześnie swoim mężu mówi następująco:

Na pewno po tym wszystkim, co gdzieś w dzieciństwie przeżyłam myślę, że brakowało mi ojca. Na pewno brakowało mi uczucia. Takiego pokazywania uczuć. Na pewno chciałam żeby mój przyszły mąż był uczciwy w stosunku do mnie. Dzisiaj z biegiem czasu, jeżeli chodzi o wygląd to akurat idealnie się wpasował w typ mężczyzny, który mi się podobał zawsze. Ale jeżeli chodzi o charakter, to zwracałam uwagę na to, że potrzebowałam dużo takiego ciepła, takiego oddania. Czasami poleżenia i nic nie mówienia, ale rozumienia siebie w jakimś tam kontekście, nadawania na tych samych falach. Też dążenia wspólnie do jakiś tam celów (N.8.).

Współcześnie prowadzone badania pozwoliły w toku ewolucji wykształcić pewne istotne prawidłowości odnoszące się do związków interpersonalnych. Jan Rostowski zwrócił uwagę na to, że osoby *„posiadające bardziej szczęśliwe i stałe związki romantyczne: częściej przeceniają, a nawet wyolbrzymiają stopień, w jakim są podobne do swych partnerów; retrospektywnie upiększają swe wspomnienia bycia szczęśliwym we wcześniejszych okresach związku,*

wyolbrzymiają pozytywne cechy swych partnerów, niemal do poziomu idealnego, rozpatrują swych partnerów jako lepszych od siebie, uważają swoje związki jako lepsze w porównaniu z innymi związkami” (Rostowski 2010, s. 34-35). Analizując narrację kolejnej kobiety można zauważyć, że jej małżeństwo trwające ponad cztery dekady było dla niej źródłem pozytywnych doświadczeń. Podobnie jak inni narratorzy podkreśla to, że dzięki mężowi mogła poczuć się zaopiekowana. Z kolei tej opieki w dzieciństwie dostatecznie nie otrzymała. Narratorka wspomina swojego męża z wielkim szacunkiem, czułością, miłością, ale również nieodpartą tęsknotą.

Z moim mężem to miałam już dobre życie, bajkowe. Był dobrym dla mnie człowiekiem, tak jakby Pan Bóg rewanżował mi te wszystkie lata tej biedy. Mego męża mi cały czas brakuje, chociaż już 6 lat nie żyje. Cały czas za nim tęsknię (N.12.).

Mój mąż ujął mnie bardzo dobrocią. Był po prostu dla mnie dobry i pierwszy raz w życiu tak naprawdę ktoś się mną zaopiekował. Ja czułam się zaopiekowana. Wiedziałam, że przy nim nic mi się nie stanie (N.12.).

Mój mąż był taki ugodowy. Nawet jak ja na niego krzyczałam to on „ja też cię kocham”. A nieraz zaczęłam się śmiać i rozbrojona (N.12.).

Kolejna narratorka w swojej narracji wspominała o niskim poczuciu własnej wartości, które towarzyszyło jej w okresie życia w rodzinie pochodzenia. Opowiadając o swoim mężu podkreśliła, że dzięki niemu mogła poczuć się swobodnie.

Na pierwszym spotkaniu było dla mnie ważne, że czuję się swobodnie, że mogę mu opowiedzieć o wszystkim, że się nie krępuję. To było dla mnie chyba takie najważniejsze (N.7.).

Inna narratorka wspomina, że jej relacja polega na „[...] zainteresowaniu, zauroczeniu, ale też głównie na tej przyjaźni. Po prostu przede wszystkim się bardzo przyjaźnimy i myślę, że dlatego nasza relacja jest taka trochę wyjątkowa” (N.3.).

Kolejna narratorka opowiada o swoim mężu w sposób, który sugeruje na to, że jest dla niej bardzo dobrym partnerem życiowym. Wspomina też o tym, że jej małżeństwo przede wszystkim opiera się na wzajemnym szacunku i otwartej rozmowie.

Najbardziej zaimponowało mi to, że był cholernie inteligentny (N.9.).

Mówię moim dziewczynom, że mają takiego właśnie męża szukać jak ich tata (N.9.).

Nigdy nie było sytuacji, żebyśmy na siebie krzydzeli w obecności dzieci, ani w ogóle nigdy (N.9.).

Celmer uważa, że ludzie wybierając partnera w początkowej fazie kierują się wiodącymi czynnikami obejmującymi m.in. atrakcyjność fizyczną i analogiczność w różnych wymiarach. Mianowicie mowa o wyznaniu, docenianych wartościach, wieku, poziomie inteligencji, środowisku etnicznym, czy statusie społecznym (Wańczyk-Welc, Ochojska 2017, s. 102). Jeden z narratorów opowiada o tym, jaki czynnik skłonił go do tego, aby podjąć krok w kierunku założenia rodziny i oświadczyć się swojej partnerce.

Czułem to, że to jest właśnie ta kobieta, z którą mógłbym spędzić resztę mojego życia. Jest ciepła, czuła, nauczyła mnie też wiele cech, które nie występowały u mnie. Musiałem się ich wszystkich nauczyć. Na przykład otwartość, porozmawianie o swoich błędach. Pokazała mi tą cierpliwość swoją. Na pewno aspekt fizyczny też się przejawiał (N.11.).

Moja narzeczona potrafi wiele rzeczy zrobić sama, nie musi być we wszystkim wyręczana. Biję od niej ta rodzinność i ciepło (N.11.).

Kolejny narrator podkreśla, że jego żona jest taką partnerką na życie jaką zawsze chciał. Wypowiada się o swojej ukochanej następująco:

Cieszy mnie to, że Bóg mi dał taki dar jak moją żonkę, która zastąpiła mi moją mamę (N.10.)

Ona jest mądra, potrafi sobie poradzić, bo też jest tego życia nauczona. No i to mnie tak przekonało. Wiedziałem, że ja z żoną daleko dojdziemy.

Potrzebowałem takiej drugiej połówki, taką sobie wymarzyłem i taką wypragnąłem (N.10.).

To jest los od Boga, że tak to miało być. Wiem to doskonale, że Bóg ułożył ten nasz życiowy scenariusz, żeby się spotkać wtedy z moją żoną, nawiązać jakąś relację (N.10.).

Kolejna wypowiedź narratorki wskazuje na to, że jej mąż sprawił, iż mogła poczuć się bezpieczna i spokojna. Tak jak wielokrotnie w narracji wspomina, to owego nie otrzymywała w okresie dzieciństwa. Historia jej dzieciństwa najbardziej skupiała się na traumatycznych doświadczeniach z przemocową matką. Dlatego poznanie jej męża okazuje się być punktem przełomowym w jej życiu. Mimo nieakceptacji matki udało jej się stworzyć rodzinę z tym mężczyzną. Wspomina też z wielkim sentymentem o pięknych i romantycznych początkach poznania z mężem.

Dopiero tak naprawdę można by powiedzieć, że ten spokój osiągnęłam wtedy, kiedy poznałam swojego męża. I to się gdzieś ustabilizowało i chociaż mama nie była bardzo za tym, żebym ja w ogóle się z nim spotykała (N.8.).

Twierdzimy, że to była miłość od pierwszego wejrzenia, że mimo wszystko, że jest taka różnica wieku między nami, to nadawaliśmy na tych samych falach. Rozumieliśmy się. [...] To był fajny czas. Taki beztroski. To były motyle w brzuchu. To było spanie pod gołym niebem, bo nie było nas stać na jakiś hotel czy gdziekolwiek, żeby spać. Pisaliśmy do siebie listy, pisaliśmy do siebie kartki. Wtedy nie było jeszcze telefonów komórkowych, więc dzwoniliśmy z budki telefonicznej (N.8.).

Jednym z wniosków płynących z badań Plopy jest to, że młodzi Polacy w tworzeniu związku partnerskiego zwracają uwagę na aspekt „*dbania o wzajemną atrakcyjność, zaufanie, zaangażowanie, miłość i zależność od siebie i związku*” (Plopa 2010, s. 90). Analiza i synteza narracji pokazuje, że podobnymi, a nawet takimi samymi wartościami kierują się narratorzy. Wybierając partnera na całe życie istotne jest to, aby była to osoba dając wsparcie i zrozumienie. Jedna z narratorek o swoich preferencjach dotyczących partnera mówi następująco:

*Ważne jest dla mnie to, aby mój partner był inteligentny, żeby się z nim dało porozmawiać po prostu tak faktycznie. Gdzieś tam empatyczny, żeby postarał się mnie zrozumieć, żeby miał dobre poczucie humoru, bo ja czasem mam takie poczucie humoru. **No i właśnie przede wszystkim kogoś takiego, kto był takim moim najlepszym przyjacielem po prostu (N.3).***

Niemal u każdego narratora wybrzmiewa kwestia poczucia bezpieczeństwa, której dostatecznie nie otrzymali w rodzinie pochodzenia, a do której dążą w dorosłym życiu. Jedna z narratorek opowiadając o swoich preferencjach dotyczących partnera życiowego kolejny raz podkreśla nieodzownie wartość bezpieczeństwa, która jest dla niej w związku niemalże najważniejsza.

*Mój mąż ma czarne oczy. To było zawsze takie coś, co u mężczyzn mi się bardzo podobało. No żeby był przede wszystkim troskliwy, opiekuńczy, no i to, **żeby miał poczucie bezpieczeństwa, to było zawsze najważniejsze, żeby się nie musiała martwić, że jak się położę spać, to coś może mi się stać. Było to dla mnie takie kluczowe (N.1).***

Narratorka poniższej wypowiedzi wspomina, że w zależności od sytuacji życiowo-miłosnej jej pragnienia związane ze stabilizacją na płaszczyźnie relacyjno-rodzinnej można podzielić na kilka etapów. Jedną z trudności w sferze relacyjną, jaką podała kobieta jest m.in. lęk przed wchodzeniem w bliskie relacje intymne. Narratorka opowiadając swoją historię życiową wspomina, że z jednej strony jako nastolatka wyobrażała sobie, że rodzinę założy dość szybko. Natomiast później zupełnie odeszła od tej wizji i pragnień. Aktualnie bardzo mocno pragnie zbudować z kimś stały związek, którego owocem będzie potomstwo. O swoich marzeniach i dążeniach mówi następująco:

Jak poznałam tego pierwszego chłopaka, to byłam z nim długo, bo prawie 5 lat. Miałam wtedy 15-16 lat, to wiadomo wyobrażałam sobie, że w wieku 20 lat będę miała dziecko, będziemy razem mieszkali i tak dalej. Jednak wszystko się pozmieniało. Mi się też w głowie pozmieniało.

Chciałam czegoś więcej, chciałam spróbować czegoś innego. Później miałam drugiego partnera. Właśnie to było takie bardzo mocno zacofane. Wtedy miałam w głowie, że nie chce mieć dzieci, nie chce mieć rodziny i dobrze mi jest, tak jak jest (N.5.).

Jak ja bym kogoś pokochała. Ja bym to poczuła, to mogę się z nim chajtać nawet z dnia na dzień. I wiesz, że już właśnie nie mam czegoś takiego, że trzeba czekać tyle lat (N.5.).

Ja bym już na trzydziestkę chciała mieć dzieci. Ja już bardzo głęboko o tym myślę. Chciałabym z kimś zamieszkać. No jestem w stanie się oddać całą miłości (N.5.).

Mam takie myślenie, że jakbym teraz miała się z kimś związać, to ja bym chciała, żeby ten ktoś miał na moim punkcie obsesję. W sensie taką zdrową, ale obsesję. Brakuje mi czegoś takiego właśnie, że jestem tym najważniejszym człowiekiem (N.5.).

*Myślę że, to już jest ten czas, że to poczułam po prostu tak mocno. **Nawet fascynuje mnie to, że mogłabym założyć rodzinę, że wcale nie musiałaby potoczyć się tak jak potoczyła się moja. No chciałabym odmienić ten los (N.5.).***

Kolejne wypowiedzi sugerują jednoznacznie, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych dążą do kompletności rodziny. Determinantami kształtowania się obrazu własnej rodziny najczęściej są własne doświadczenia z dzieciństwa. Narratorzy, którzy mieli przekazane negatywne wzorce zachowań mimo że nie znają innego rodzaju funkcjonowania rodziny w dzieciństwie jak tylko w monoparentalności lub w pełni rodziny przed niepełnością, ciągle pragną lub zawsze pragnęli stabilizacji i kompletności rodzinnej, odmiennej niż mieli oni sami.

Ogólnie rzecz biorąc gdzieś tam do tego bym chciała dążyć tak, żeby zbudować pełną rodzinę, żeby moje dzieci też miały taką rodzinę. No nie oszukujmy się ekonomicznie to też jest dużo prościej, jak są dwie osoby, a nie jedna. Zawsze chciałam mieć rodzeństwo. Gadałam o tym właśnie z moim chłopakiem, że na pewno nie chce mieć jednego dziecka. Bo ja po prostu wiem, jak to jest być

jedynakiem i zawsze chciałam mieć to rodzeństwo i brakowało mi go. I tak w finalnym świecie to bym chciała mieć dwójkę dzieci (N.3.).

Myślę, że na pewno niepełność rodziny wpłynęła na moje życie. Zbudowałam sobie obraz rodziny całkiem inny. Zaczęłam dążyć może czasami bardzo, żeby ta rodzina wyglądała inaczej niż ja przeżyłam, inne były warunki i wyglądało to całkiem inaczej (N.8.).

Myślę, że taka wizja to zawsze była oczywiście ta pełna rodzina, gdzie jest mama i tata, i właśnie są te dzieci, czy to jedno czy dwójka, ale zawsze było coś takiego, że oboje rodziców jest w domu. Właśnie żeby nie było czegoś takiego, że nie mają dla siebie czasu, czy właśnie zawsze dzieci spędzają tylko czas z mamą, bo ojciec gdzieś tam pracuje. Tylko zawsze była taka wizja tego, że jednak jest chociażby ten obiad wspólnie razem zjedzony albo w niedzielę gdzieś wspólne wyjście na spacer. No to tak zawsze w ten sposób chciałam widzieć. No myślę, że będę do tego dążyć też w moim życiu, żeby takie coś było później na przyszłość w moim domu (N.13.).

Dla mnie najważniejsze, żeby dziecko czuło, że nas ma. Oczywiście wiadomo, że też dążę do tego, żeby właśnie ta rodzina była pełna, bo nie oszukujmy się dziecko potrzebuje mamy i taty (N.7.).

Tego mi strasznie najbardziej brakowało i chyba to było takie podświadome. Dla mnie to jest właśnie istotne, że musi być pełna rodzina, bez względu na wszystko i mamy różne chwile, bo były też i kryzysy i nie kryzysy (N.6.).

Inny narrator mimo tego, że założył pełną rodzinę opartą na instytucji małżeństwa wspomina, że we wczesnych latach młodości gorliwie nie dążył do założenia rodziny. Świadczy to również o tym, że pragnienia w zakresie stabilizacji życiowej rodzą się w momencie poznania właściwej osoby, która spełnia kryteria odpowiedniego towarzysza na całe życie.

Nie myślałem o tym nigdy, że moja rodzina będzie niepełna bądź pełna. Ja mimo, że moi rodzice żyli osobno. Ja nie odczuwałem tego. Wydaje mi się, że przez to, że byłem jako syn związany bardziej z mamą (N.2.).

Badania pilotażowe przeprowadzone przez Sylwią Skopińską przeprowadzone w drugiej połowie roku 2010 wśród studentów Uniwersytetu Szczecińskiego i Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu potwierdziły hipotezę zakładającą akceptację nieformalnych relacji intymnych przez młodych dorosłych (Skopińska 2011, s. 91, 95). Mając na względzie różnorodność quasi formy życia rodzinno-mażeńskiego, to wartym uwzględnienia jest zdanie jednej z narratorek, która jako dziecko z rodziny rozwiedzionej wyraża pełną przychylność do jednej z form klasyfikowanych do rodzin pełnych, a mianowicie mowa o rodzinach patchworkowych.

No dla mnie rodziny patchworkowe, czyli takie, że są rodzice rozwiedzeni, gdzieś tam mają swoich partnerów i jeszcze z nimi mają dzieci, to dla mnie jest w porządku i to jest super. Ja zawsze chciałam coś takiego mieć, no ale nie miałam za bardzo (N.3.).

Inny narrator wspomina, że nigdy nie myślał o tym czy założy pełną rodzinę czy jego los w dorosłości powieli się i jego dzieci będą wychowywały się w rodzinie niepełnej. Na temat wizji i planów własnej rodziny w dorosłości mówi: „*Nie planowałem. To jest najlepsze, że nie planowałem*” (N.2.). Ciekawą kwestią płynącą z narracji jest opowieść o stawaniu się ojcem rodziny i dzieci. Narrator wspomina „*[...] świat mi się wywrócił do góry nogami, bo ja nie cierpię być nieprzygotowany na zaistniałą sytuację. A to była dla mnie kompletna sytuacja nieprzygotowana, której się nie spodziewałem*” (N.2.). Kolejny narrator wspomina wiadomość o tym, że zostanie ojcem następująco:

Byłem szczęśliwy i wiedziałem, że moje życie przewróci się o 180 stopni. I już nie będzie to, co teraz jest. Wcześniej bardziej patrzyłem na to, żeby mojej mamie było dobrze, bo wiedziałem ile mi pomogła i chciałem jej się zrewanżować. No a w tamtym momencie wszystko się obróciło i trzeba było patrzeć na dziecko i na moją rodzinę, którą zakładam.

Chociaż u nas początku nie były takie łatwe, bo moja przyszła teściowa dużo mieszła (N.10.).

Kolejna narratorka wspomina, że nigdy nie stawiała sobie założenia rodziny jako celu życiowego. Jednakże z jej narracji można wywnioskować, że bez presji dążyła do stabilizacji na płaszczyźnie miłosno-rodzinnej i ta postawa też opisuje w pewnym sensie postawę rodzicielską.

Nigdy nie myślałam w kategoriach, że mnie się uda, że ja będę miała super małżeństwo. Nigdy nie stawiałam sobie takich celów (N.9.).

Nie miałam żadnych oczekiwań ani presji, ani ja też nie miałam swoich oczekiwań. Na pewno miałam pewne takie utarte w głowie gdzieś tam w przeszłości pewne schematy, których wiedziałam, że nie chcę powtarzać. Takich zachowań dorosłych z mojego dzieciństwa. Pamiętam, że bardzo chciałam mieć te dzieci i to było dla mnie bardzo ważne jak miałam około dwadzieścia pięć lat. Natomiast nie było tak, że miałam jakieś stricte plany jak to ma wyglądać (N.9.).

Jak dla mnie pełna tolerancja też w takiej sytuacji, że gdyby moje dziewczyny kiedyś stwierdziły, że chcą iść w pasje proszę bardzo. Nie będę ich przekonywać, że ta rodzina to jest najważniejsza rzecz, którą one muszą mieć (N.9.).

Interesującym i trafnym spostrzeżeniem dzieli się jeden z narratorów, który mówi, że „nie ma instrukcji na rodzinę, tak jak nie ma instrukcji na wychowanie dziecka. Uczono mnie tego, że mam żyć tak, żeby w miarę możliwości nikt przeze mnie nie płakał” (N.2.).

Doświadczenia z rodziny pochodzenia są znaczącym determinantem późniejszych postaw rodzicielskich reprezentowanych przez opiekunów. Narratorki poniższych wypowiedzi w wywiadzie wspominają o swoich dzieciach i o wartościach, które chcą im przekazać poprzez realizację ich roli i oddziaływań związanych z tą rolą.

Istotne jest to, żeby te moje dzieci wychować właśnie w taki sposób, żeby po pierwsze miały to poczucie bezpieczeństwa. Po drugie miały dobre relacje w ogóle z ludźmi. Wyniosły coś z tego domu, ale też, żeby stawiały sobie poprzeczki (N.6).

*Uczę ich tego, że mają się nauczyć żyć z takimi ludźmi, szanować tych ludzi, nie obrażać tych ludzi, nie robić im krzywdy, ale żeby też nadmiernie im nie ufać, jakby nie ufać we wszystko, co mówią, co robią. Żeby nie popadły w takie jakby uzależnienie od danej osoby. **Uczę ich takiej niezależności. Chcę, żeby takie były. Uważam, że nie będą miały dużego zawodu życiowego (N.9).***

Na podstawie analizy empirycznej kwestii związanych z oczekiwaniami dorosłych dzieci z rodzin niepełnych wobec własnej rodziny, partnera życiowego i preferowanych postaw rodzicielskich można sformułować pewne wnioski. Zagadnieniem, które wyraźnie wyłania się z narracji jest to, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych nie chcą powielić niepełności rodziny w życiu dorosłym, jak i innych negatywnych wzorców zachowań. Niezbywalnym elementem w narracjach jest również utracone poczucie bezpieczeństwa w rodzinie naturalnej. Narratorzy mocno akcentują zaniedbanie tej potrzeby w okresie dzieciństwa i to determinuje ich postrzeganie partnera życiowego oraz własnej rodziny. Dorosłe dzieci z rodzin niekompletnych niezależnie od deklarowanej formy zaangażowania formalno-miłosnego dążą do stabilizacji rodzinnej i małżeństwie opartej na podstawowych wartościach. Wartości te najczęściej sytuowane są w zakresie potrzeb niezaspokojonych w dzieciństwie i adolescencji. Ponadto narratorzy w rodzinie cenią sobie wartość miłości, rozmowy, stabilizacji, szacunku, a także wspomnianego wcześniej poczucia bezpieczeństwa.

Styl przywiązania odkrywa kluczową rolę w relacjach partnerskich. Im wyższy poziom przywiązania partnerów, tym lepsze są ich relacje. Bezpieczny styl przywiązania charakteryzuje się związkiem pełnym namiętności, zaangażowania, intymności, aprobowanej komunikacji i małej ilości sporów. Odwrotnością takich związków są relacje oparte niebezpiecznych stylach przywiązanych np. lękowo-ambivalentnych (Liberska, Suwalska 2011, s. 80). Innym interesującym poznawczo wątek odnosi się do preferencji wiekowych względem przyszłego partnera życiowego. Jedna z narratorek wspomina, że brak ojca spowodował, że gustuje w starszych

mężczyznach. Może wiązać się to z utratą poczucia bezpieczeństwa i wzorca męskiego, który jest niezbędny do prawidłowego rozwoju dziecka w każdym systemie rodzinnym. Starsi, dojrzałsi i doświadczeni życiowo mężczyźni mogą sprawiać wrażenie osób, które dadzą stabilizację i bezpieczeństwo na płaszczyźnie relacyjnej i rodzinnej.

Analizując narracje można stwierdzić, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych odmieniły swój los i niemal wszyscy (oprócz jednej narratorki) stworzyli szczęśliwe i satysfakcjonujące relacje. Zatem niepełność rodziny nie jest piętnem, a pracą jaką dorośli muszą włożyć w starania związane z niepowielaniem negatywnych wzorców zachowań. Należy dodać, że ten aspekt potwierdzają również badania Agnieszki Franczyk. Analiza empiryczna wskazuje, że niezależnie od oceny związku rodziców przez dorosłe dzieci, nie ma istotnego wpływu na jakość ich własnego związku (Franczyk 2017, s. 210).

IV.5. Osoby znaczące w kształtowaniu tożsamości i systemu wartości dorosłych dzieci z rodzin niepełnych. Ujęcie niepełności rodziny z subiektywistycznego punktu widzenia narratorów

Bez wątplenia najważniejszą i niepodważalną wartością w życiu dla narratorów jest rodzina. *„Znaczenie wartości w problematyce wychowawczej wynika przede wszystkim z funkcji, jakie pełnią one w teorii, programie (celach, treściach), jak również w praktyce pedagogicznej (metodach)”* (Kowalski 2007, s. 47). Filozof Paul Ricoeur postrzega narracyjną tożsamość jako fundament, który kształtuje każdego z nas. Jest to zatem *„rodzaj tożsamości, która może być wytworzona przez proces komponowania opowieści wyposażony w wewnętrzną dynamikę czasowości”* (Nowak-Dziemianowicz 2018, s. 177).

Niezależnie od doświadczeń narratorów w dzieciństwie i aktualnej sytuacji miłośno-partnerskiej, rodzinę stawiają w swojej hierarchii wartości życiowych najwyżej. Analizując biografię dorosłych dzieci z rodzin niepełnych można zauważyć, że ich pozostałe wartości najczęściej są uwarunkowane sytuacją w rodzinie pochodzenia i indywidualnymi potrzebami, które w tamtym czasie nie zostały zaspokojone.

W rodzinie osobowość każdego członka stanowi cel sam w sobie. „My” jako rodzina koresponduje z moim „ja”, czyli tożsamością. Wspólnota rodzinna to grupa ludzi, ale również wartość budząc całkowite poczucie przynależności do grupy

społecznej. Z kolei wzajemne więzi emocjonalne i społeczne obecne w tej wspólnotcie nie ulegają przemianom tak samo jak w innych grupach społecznych (Badora 2015, s. 15). Fragmenty wypowiedzi narratorów pokazują nieodłączne komponenty ich tożsamości składające się na ukształtowany system wartości, dzięki któremu można wyznaczyć pewne zasady, jakimi człowiek kieruje się w życiu.

Dla mnie najważniejszą wartością jest rodzina. Na pewno wiadomo wierność i lojalność (N.3.).

Miłość, rodzina, te wartości zawsze stawiam na równi ze sobą (N.13.).

Dla mnie rodzina to jest priorytet i najważniejsze co może być. Myśl że, mam dzieci to dla mnie jest takie budujące, bo wtedy człowiek zawsze po prostu patrzy w przyszłość. Na dobre, a nie na złe (N.10.).

Dla mnie najważniejszą wartością jest szczęście rodziny, moich najbliższych. Nie robić im krzywdy. Chciałbym, żeby wiedzieli, że jestem człowiekiem, który daje a nie chce nic w zamian. Dla mnie najważniejszą wartością jest rodzina i to jest chyba najważniejsze. Mi zawsze tego brakowało (N.10.).

Eksploracja wyników badań Małgorzaty Marmoli i Anny Wołpiuk-Ochocińskiej pozwoliła sformułować istotny wniosek odnoszący się do funkcjonowania rodziców jako pary małżeńskiej a stosowanymi technikami oddziaływań pedagogicznych. Wobec tego autorki stwierdziły, że „jakość małżeństwa rodziców wydaje się więc mieć związek z technikami wychowawczymi preferowanymi przez małżonków w wychowaniu przez nich własnych dzieci” (Marmola, Wołpiuk-Ochocińska 2017, s. 272). Narratorzy wielokrotnie podkreślali w swoich opowieściach wartość relacyjną w rodzinie. Zdolności pozytywnej komunikacji to jeden z elementów wpasowujących się w tę wartość. Jedna z narratorek wspomina:

Dla mnie ważną wartością jest rozmowa. Żeby to dziecko wiedziało, że zawsze może na nas liczyć. To jest chyba takie najważniejsze. To mój cel (N.7.).

Wypowiedzi narratorów na temat rozumienia istoty i znaczenia rodziny pokazują, że rodzina jest dla nich najważniejsza. Dorosłe dzieci z rodzin niepełnych, u których w rodzinie pochodzenia zaburzone zostały psychiczne potrzeby egzystencjalne tj. poczucie bezpieczeństwa warunkują dążenie do zaspokojenia tych potrzeb w życiu dorosłym. Owo stanowi nie tylko wartość na płaszczyźnie rodzinnej, ale również społecznej. Niech potwierdzeniem tego będą przykładowe wypowiedzi narratorów:

*Dla mnie najważniejsze jest to, żeby **rodzina była bezpieczna**, to jest najważniejsze, żeby nikt nie pukał siekierą do drzwi (N.1.).*

*No i cały czas widzisz, będę wracać do tego **poczucia bezpieczeństwa** i chyba to jest najważniejsze w tym wszystkim. Bo tego nie miałam za dziecka (N.6.).*

*W życiu co najważniejsze to zaufanie, **poczucie bezpieczeństwa**. Gdzieś tam poczucie takiej miłości, że nie jesteśmy zostawieni sami sobie, czyli właśnie te zaufanie, ta miłość (N.11.).*

Stabilizacja życiowa w sferze relacyjnej, rodzinnej i materialnej niewątpliwie jest determinantą poczucia bezpieczeństwa. Zatem można uznać te obie wartości jako bliskoznaczne. Doświadczenia egzystencjalne narratorów sprawiają, że dążą do stabilizacji, która pozwoli osiągnąć im bezpieczeństwo. Jedna z narratorek wspomina:

Moim takim największym w sumie marzeniem na ten moment jest naprawdę się zakochać, coś zbudować (N.5.).

Następni narratorzy zwracają uwagę na inne wartości poza rodziną, poczuciem bezpieczeństwa, relacjami i stabilizacją. Nawiązują one przede wszystkim do koegzystencji narratorów oraz ich funkcjonowania w przestrzeni społecznej.

Dla mnie najważniejszą wartością w życiu jest uczciwość, szczerłość, samodzielność. Myślę, że praca też i wykształcenie. To są takie główne wartości, które wyznaje. Jest też na pewno szacunek, bo on jest bardzo ważny. Tego mnie uczono od początku,

żeby traktować ludzi z szacunkiem, bez względu na to, jak oni nas źle traktują. Chociaż ten szacunek jest do pewnego momentu. Ja mogę nastawić raz policzek, drugi raz, ale trzeciego razu nie ma. Bardzo, bardzo długo pamiętam świętej pamięci słowa mojej babki. Zawsze mi mówiła: „pamiętaj, jak ktoś do ciebie kamieniem to ty do niego chlebem”. Ja sobie z czasem to trochę sparafrazowałem i jak ktoś do mnie kamieniem to ja do niego chlebem, ale niekoniecznie świeżym tylko czerstwym, bo czasem trzeba takiemu człowiekowi też pokazać jego miejsce w szeregu, bo nie może być do końca tak, że ktoś będzie nami poniewierał, a my za każdym razem będziemy nastawiać drugi policzek (N.2.).

Narrator powyższej wypowiedzi wspomina, że dla niego istotną wartością w życiu jest praca, wykształcenie i samodzielność. To są aspekty, które prowadzą do niezależności. Inni narratorzy również podkreślają niebagatelną rolę niezależności w życiu, którą pragną przekazać też swoim dzieciom. Jedna z narratorek wspomina, że niezaradność ludzi wprawia ją w irytację.

Irytuje mnie i denerwuje bezradność ludzi i takie lenistwo. Też marudzenie, że się mu coś w życiu nie udaje (N.9.).

Kolejna narratorka w swojej narracji dużo wspomina o autodeterminacji, konsekwencji w dążeniu do celów i samorealizacji. Chce też przekazać swoim dzieciom, że tylko ciężką pracą coś się zdobędzie i warto poświęcić lata młodości na pracę, aby potem mieć lepszą sytuację.

Jak ktoś naprawdę ma chęć i chce to potrafi, znajdzie drogę, znajdzie sposób (N.6.).

Inna narratorka z bogatym doświadczeniem życiowym wspomina, że dla niej ważna jest przyzwoitość, szczerłość, uczciwość i lojalność.

W życiu przede wszystkim to przyzwoitym trzeba być (N.12.).

Nigdy nie kłamie. Lubię uczciwość ludzi, którzy nie kradną. Lubię ludzi naprawdę uczciwych, sama się tym kieruje i nienawidzę strasznie jak ktoś mi wmawia i oszukuje mówiąc, że to dla mego dobra. Nie cierpię tego (N.12.).

Posiadanie osoby znaczącej w życiu sprzyja prawidłowemu kształtowaniu się własnej tożsamości i systemu wartości. Budowanie autorytetu to „określona relacja, jaka zachodzi przynajmniej między dwoma konkretnymi osobami, gdzie jedną z nich wyróżniają takie właściwości, które powodują świadome i dobrowolne przeświadczenie o ich nie zwykłości u drugiej osoby” (de Tchorzewski 2017, s. 193). Wobec tego warto zaakcentować wątek osoby znaczącej poruszony przez jednego z narratorów. Mężczyzna wspomina o własnej mamie, która darzyła go niezwykłą miłością. Bez wątplenia rodzice stanowią pierwsze osoby, z którymi dziecko może uruchomić procesy identyfikacji. Silne więzi między dzieckiem a rodzicem i emocjonalne zażyłości sprawiają, że często właśnie mama lub/i tata to autorytety. Niemniej należy dodać, że miłość w zależności od tego, w jakim kontekście się ją definiuje jest synonimem bezpieczeństwa. Narrator wspomina o tym, że mimo niepełności rodziny jego mama była dla niego ostoją bezpieczeństwa. To niewątpliwie jest spełnienie jednej z pierwotnych potrzeb każdego człowieka.

*Nie ma większego szczęścia jak wspaniała, kochająca się rodzina. Zawsze chciałem przekazać to, co mama mi przekazała. **Ona mnie kochała z całego serca i wiedziałem, że czuję się zawsze bezpieczny** (N.10.).*

Następny narrator wspomina o interesującej kwestii, która wskazuje na to, że brak wzorców ojcowskich w rodzinie pochodzenia sprawia, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych doceniają cechy ojcowskie u rodziców/ojców swoich partnerów/partnerek. Ale również doceniają wartości u innych osób, które w pewnym sensie zastępowały konkretne wzorce.

Doświadczyłem bardzo dużej pomocy, takiego ojcostwa ze strony jej taty, czyli teścia. To dziwnie brzmi, ale okazuje się, że teściu jest taki ludzki, pomoże, zrozumie. Tak samo jak tu miałem od mamy szwagra.

Ten gościu zawsze mi imponował, bo on był taki jak tata. Pomógł w męskich rzeczach, doradził, ogarnął. No miałem w nim oparcie i do takich ideałów dążyłem. Może to też było przyczyną tego, że tak szybko zdecydowałem się na zaręczyny i na ślub (N.4.).

Dziadkowie jako uczestnicy układu międzypokoleniowego odgrywają niebagatelną rolę w sferze socjalizacyjno-wychowawczej. Istotność obecności tego pokolenia w systemie rodzinnym tkwi w wzajemnych relacjach i interakcjach (Wańczyk-Welc, Ochojska 2017, s. 102) Dziadkowie najczęściej realizują działania o charakterze bezpośrednim i pośrednim. Bezpośredni charakter oddziaływań najczęściej odbywa się poprzez opiekę. Natomiast pośrednie działanie przejawia się we wsparciu rodziców przez dziadków (Wawrzyniak 2011, s. 95; Błasiak 2018, s. 197). Niektórzy narratorzy wspominają o istotnym znaczeniu dziadków w kształtowaniu życia rodzinnego w okresie ich dzieciństwa. Wypowiedź jednej z narratorek pokazuje, że pomoc i wsparcie dziadków w trudnych chwilach stanowi wartość bezcenną i nieocenioną.

Dziadkowie ze strony mojej mamy bardzo nas wspierali. Dużo pomagali nam finansowo, wspierali mamę w trudnych chwilach, więc dla mnie zawsze mieli autorytet. Miałam do nich bardzo szacunek i byłam im wdzięczna, że nam pomagali (N.7.).

Inne narratorki również wspominają o tym, że dziadkowie w ich dzieciństwie stanowili nieodzowną część życia.

Moja mama bardzo dużo pracowała, tata dużo pił, więc bardzo dużo czasu spędzałam u babci (N.5.).

Dziadek od babci nie moim prawdziwym dziadkiem, ale ponieważ on mi tego ojca zastąpił (N.5.).

Dużą zmianą w moim dzieciństwie było to jak moja mama wybudowała dom z dziadkami. No i nie miałam takiej rodziny z mamą i tatą, ale miałam gdzieś tam swój dom, swoje takie miejsce, większą rodzinę, no bo też ci dziadkowie byli (N.3.).

W toku analizy wywiadów narracyjnych można wyróżnić spostrzeżenia narratorów na temat rodziny pełnej i rodziny niepełnej, które ukształtowały się – w szczególności - poprzez doświadczenia życiowe i przeżycia w rodzinie pochodzenia. Narratorzy opowiadając o wątku niepełności rodziny zwracają uwagę na istotne kwestie: zamykania etapów życiowych, stygmatyzacji dorosłych dzieci z rodzin niepełnych ze strony społeczeństwa, wpływu sytuacji z dzieciństwa na ich życie, negatywnych i pozytywnych aspektów monoparentalności.

Cennymi wypowiedziami narratorów okazują się te, które przedstawiają ich refleksje na temat rozvodu rodziców. Okazuje się, że rozwód w wielu przypadkach może okazać się dobrym rozwiązaniem nie tylko dla małżonków, ale również dzieci. Wypowiedzi te mogą być cenne w szczególności dla par posiadających potomstwo, które boją się rozstania „dla dobra dzieci”. Niestety to może być tylko błędne przeświadczenie, ponieważ kłótnie, awantury i inne sytuacje, których niejednokrotnie dzieci są świadkami z reguły mają większe konsekwencje niż samo wydarzenie rozwodowe. A więc nawet poprzednie wypowiedzi narratorów wskazują, że nie tyle sytuacja rozwodowa, a zachowania małżonków okazują się piętnem, źródłem negatywnych doświadczeń i pewną traumą dla dzieci i młodzieży.

Wina nieoficjalnie była po stronie mojego taty, bo to on sobie znalazł inne, że tak powiem miejsce życia. Ale tak jak patrzę dzisiaj z punktu widzenia ojca, męża no to nasi rodzice generalnie nie byli do siebie dopasowani absolutnie. Bo to był ewidentnie ogień i woda. Mój tato był bardzo żywy, ciekawy świata. Moja mama minimalistka i dla niej najważniejsza była rodzina. Ona jak już miała dzieci to nic więcej nie było jej potrzebne do szczęścia i do dzisiaj jest minimalistką (N.2.).

Teraz uważam, że jest w porządku to, że mam osobno rodziców. Wiadomo, że to było takie trochę dziwne, po prostu pod tym względem, że no jednak w każdym domu są troszkę inne zasady. Oczywiście nie różniło się to bardzo, bo moi rodzice bardzo często ze sobą rozmawiali. Zwykle na przykład jak miałam karę, no to oczywiście miałam w dwóch domach nie tylko w jednym (N.3.).

[...] jeśli ludzie po prostu no nie są w stanie gdzieś tam wypracować w tym związku różnych rzeczy i są nieszczęśliwi, to czasem lepiej po

prostu, żeby się rozeszli, ale zapewniłi tym dzieciom wszystko to, co powinny mieć (N.3.).

Z perspektywy dziecka dotkniętego rozwodem, cennym doświadczeniem i perspektywą dzieli się kobieta, której narracja wybrzmiewa również powyżej.

Każda sytuacja jest po prostu trochę inna. Ale uważam, że po prostu to, że gdzieś tam życie się potoczyło inaczej, to właśnie to, że ja jestem z niepełnej rodziny wcale nie definiuję tego, że moje dzieciństwo było jakieś gorsze, albo że było złe, bo ogólnie dobrze wspominam bardzo swoje dzieciństwo. Nie uważam, żeby na mnie wpłynął ten rozwód, to po prostu była zmiana, ale zmiany się zdarzają i gdzieś tam, jeśli ludzie chcą i dla nich najważniejsze jest to dziecko to po prostu sprawią, żeby wszystko było w porządku i grunt, że właśnie gdzieś tam jest ta miłość i po prostu chęć zapewnienia dobrobytu i wszystkich potrzeb (N.3.).

Niezależnie od stopnia doświadczonej traumy w dzieciństwie i negatywnych odczuć związanych z wychowywaniem w rodzinie niepełnej, narratorzy nie uważają, że niepełność w rodzinie w skrajnym stopniu wpłynęła na ich funkcjonowanie w życiu dorosłym. Poniżej przytoczono kilka interesujących poznawczo wypowiedzi narratorów, które przedstawiają swoje spostrzeżenia i refleksje na temat niepełności rodziny, a także odwołań do pewnych wątków z tym związanych.

Życie później weryfikuje wszystko, bo to z jakiego domu pochodzimy, to jeszcze nie jest wyznacznik tego, kim będziemy. Tego też się nauczyłam z biegiem czasu, że nie wszystko można zwalić niestety na to, że ja jestem z takiego domu, a nie z innego i ja będę taka czy inna. Wiele rzeczy sami musimy wypracować (N.1.).

Trzeba iść do przodu z podniesioną głową i nie oglądać się za siebie, bo życie płynie do przodu, ale tkwienie w przeszłości nie ma sensu. Trzeba po prostu patrzeć na to z czego żyjemy tu i teraz, a nie to co było. Bo to co było nas ukształtowało na przyszłość. Ale rozkminianie tego, że

mogłoby być inaczej niczego nie zmieni. Niestety to było, wydarzyło się i nie mamy na to wpływu (N.1).

Spotkałem się z określeniem takim „no zobacz, wychowywał się w niepełnej rodzinie, a tak daleko zaszedł”. Ja mówię „a co ma przeproszam piernik do wiatraka?”. No ale to wynika tylko z ograniczeń ludzkich, z braku wiedzy, umiejętności i tego... Przeproszam, może to zabrzmie źle. Dla mnie to jest brak sztuby. Bo to, że dziecko jest z gwałtu, to nie znaczy, że ma być gorsze od tego, które rodziło się w złotej kołysce. To nie ma nic wspólnego. Jest wiele przykładów, że dzieci z najlepszych domów kończą fatalnie, a dzieci, które były zaniedbywane i nie miały rodziców los bardzo skrzywdził i życie bardzo doświadczyło, wychodzą na mega ludzi, na świetnych rodziców, na świetnych obywateli (N.2).

Lepiej żyć osobno niż żeby rodzice się kłócili. Ja do końca mamie mówiłam, że jestem jej za to wdzięczna, że miała na tyle w sobie odwagi, żeby odejść od taty. Nie oszukujmy się, gdybyśmy mieszkali z tatą, to finansowo mielibyśmy lepiej i nic by nam nie brakowało. A ona miała na tyle w sobie odwagi, żeby odejść i mieć ten spokój fizycznie i psychicznie (N.7).

Zacytowane wypowiedzi mogą być pewnego rodzaju potwierdzeniem tego, o czym wspominają Kamil Jezierski i Maria Kujawa. Autorzy bowiem wskazują, że blisko 75% dzieci i młodzieży w długofalowej perspektywie czasowej nie odczuwa niekorzystnych konsekwencji rozpadu rodziny, a sytuacja rozwodowa nie wywołuje trudności psychicznych (Jezierski, Kujawa 2021, s. 64-65). Trzeba podkreślić, że Jezierski i Kujawa swoje rozważania skupili na dzieciach rozwodników. Natomiast eksplorując wypowiedzi narratorów w niniejszej analizie badawczej można zauważyć, że większość narratorów niezależnie od tego czy pochodzi z rodziny rozwiedzionej czy osieroconej, to w dorosłym życiu nie odczuwają skrajnie negatywnych skutków niepełności rodziny. Zdecydowanym czynnikiem w tym kontekście są czynniki osobowościowe, odporność psychiczna i satysfakcja egzystowania we własnej rodzinie.

Badania Mieczysława Płopy potwierdzają, że instytucja małżeństwa, niezależnie od formy zaangażowania emocjonalno-partnerskiego nie uległa degradacji. Oznacza to, że małżeństwo stale jest jedną z atrakcyjniejszych form zaangażowania

relacyjnego. Niemniej posiadanie potomstwa dla młodych dorosłych stanowi nadrzędny cel (Plopa 2010, s. 89-90). Trzeba również podkreślić, że w niniejszych badaniach niektórzy narratorzy akcentują to, że niepełność rodziny w okresie ich dzieciństwa i adolescencji spowodowała, że czuli się inni od swoich rówieśników, którzy przeważnie wychowywali się w rodzinach nuklearnych. Niemniej życie w rodzinie monoparentalnej sprawiło, że rodziny pełne były dla nich czymś „innym”, „dziwnym”, „nienormalnym”. Takie odczucia nie zmieniają jednak pragnień i dążeń egzystencjalnych narratorów do stworzenia kompletnej rodziny w dorosłym życiu opartej na instytucji małżeństwa. Kolejna narratorka wskazuje, że mimo wychowywania w niepełnej rodzinie wizja jej przyszłości jest całkowicie odmienna od tej, którą sama doświadczyła.

*Wiadomo, że ten rozwód moich rodziców wpłynął gdzieś tam na mnie, ale bardziej to polegało na tym, że po prostu bardzo duża zmiana nastąpiła, kiedy byłam mała i **po prostu czułam się może taka troszkę inna od większości rówieśników**. Nie wpłynęło to gdzieś tam myślę na moje spojrzenie relacji. Jedyne co to, że **od dzieciństwa zawsze chciałam właśnie znaleźć partnera, z którym byłabym zawsze, że właśnie ja na przykład nie chciałam gdzieś tam doświadczyć rozvodu** (N.3.).*

Ja mam takie spojrzenie na rodzinę jak w sumie wtedy gdy byłam mała, czyli mimo to, że jestem z rodziny rozwiedzionej, to zawsze sobie wyobrażałam, że będę mieć jednego chłopaka i że będę z nim raczej już zawsze (N.3.).

Istotne poznawczo jest to, że narratorka wskazuje, iż niepełność rodziny i niekonwencjonalna forma wychowywania rodzicielskiego była czynnikiem powodującym poczucie inności od innych. Mimo rosnącej liczby rozwodów i opieki dzielonej nad dziećmi, to sytuacja ta może stanowić zagrożenie w sferze funkcjonowania społecznego i emocjonalnego, a także przyczyniać się do doświadczania paradoksu wykluczenia. Paradoks wykluczenia występuje wtedy, gdy jednostka w subiektywnym odczuciu jest wyalienowana, jednak inni wyrażają wobec niej pełną akceptację. Niepełność rodziny wywołała u narratorki takie odczucia. Ten

aspekt można zaliczyć, do jednych ze skrzywionych skutków rozstania rodziców i wychowywania w rodzinie niepełnej.

Podobnym spostrzeżeniem dzieli się również inna narratorka, która uważa, że:

„całe rodziny są dla mnie czymś dziwnym. [...] Często mam też tak, że myślę sobie jakbym miała mamę i tatę czy byłoby mi łatwiej w życiu” (N.5.).

„nie umiem i nie umiałam sobie wyobrazić na przykład, że ktoś ma mamę i tatę. Jak ja poznawałam kogoś kto ma całą rodzinę, to dla mnie ten ktoś był po prostu inny i tak jakby nie rozumiał mnie pod względem tego, że to jest zupełnie coś innego” (N.5.).

Następna wypowiedź narratorki wskazuje na to, że do relacji z dysfunkcyjnym rodzicem często dziecko musi dojrzeć. Okres dzieciństwa i adolescencji może być przepełniony żalem do rodzica będącego poza głównym środowiskiem. W przypadku autorki poniższej wypowiedzi dojrzałość relacyjna wystąpiła w jej życiu dorosłym po długim czasie po stracie bliskiej osoby.

Myślę, że jako dorośli ludzie teraz byśmy się bardziej dogadali. Jako, że ja jestem dorosła. Przed śmiercią taty bardzo długo się z nim nie widziałam, więc z opowiadań wiem, że on był bardzo dobrym tatą, że bardzo mnie kochał i tak dalej, ale miał po prostu swoje problemy, no ale zbyt dużo wspomnień, na przykład z nim nie mam (N.5.).

W narracjach badanych ujawnia się przekonanie, że cenną wartością egzystencjalną dla dorosłych dzieci z rodzin niepełnych jest: niezależność, uczciwość, przyzwoitość, lojalność, rozmowa, miłość, poczucie bezpieczeństwa i stabilizacja życiowa. Bez wątplenia system wartości człowieka kształtuje się na podstawie jego doświadczeń i również braków w potrzebach w okresie dzieciństwa lub aktualnym życiu. Stabilizację życiową najczęściej sytuuje się w kontekście materialnym i bytowym. Natomiast narratorzy wspominający o tej wartości życiowej odnoszą ją raczej do stabilizacji na płaszczyźnie rodzinnej i zbudowania szczęśliwej relacji małżeńskiej niżeli konsumpcyjnych i bytowych dóbr.

Perspektywa niepełności rodziny na skutek rozbitcia prezentowana przez badanych pokazuje, że jako dorośli ludzie są pogodzeni z sytuacją rozwodową. Natomiast niektórzy narratorzy wspominają, że niepełność rodziny w okresie ich dzieciństwa powodowała poczucie odrębności i wyobcowania, a niektórych sytuacjach nawet błędnego poczucia marginalizacji.

ROZDZIAŁ V. ISTOTA I ZNACZENIE RODZINY W NARRACJACH DOROSŁYCH DZIECI Z RODZIN NIEPEŁNYCH – ANALIZA I SYNTEZA WYNIKÓW BADAŃ WŁASNYCH

Zależność między konsekwencjami zaspokajania potrzeb emocjonalnych w dzieciństwie a formowaniu się dojrzałych cech osobowości, to jedno z zainteresowań poznawczych wielu teoretyków i badaczy. Sylwia Badora wspomina, że niemalże wszyscy autorzy zainteresowani ową problematyką rodzinną wskazują na przeszkody w realizacji potrzeb emocjonalno-uczuciowych, które warunkują powstawanie zaburzeń w zachowaniu i zaburzeń emocjonalnych (Badora 2015, s. 19). Bez wątplenia ten aspekt stanowi nieodłączną część niniejszych rozważań empirycznych. Badania biograficzne wskazały bowiem, że narratorzy odczuwają „głód potrzeb” w dorosłym życiu. Spowodowane jest to właśnie brakiem zaspokojenia tychże potrzeb w dzieciństwie. Przez co dorosłe dzieci z rodzin niepełnych gorliwie starają się je osiągnąć w dorosłości. Dlatego nie ulega wątpliwości, że zaburzeń w braku realizacji określonych potrzeb człowieka upatruje się najczęściej w rodzinie pochodzenia lub własnej rodzinie. Wynika to z tego, że jest to podstawowe środowisko oddziaływań, a owe wpływy skierowane są bezpośrednio lub pośrednio wobec rozwijającej się jednostki począwszy od jej narodzin po kres życia. Mimo wielu trudności i dysfunkcji destabilizujących życie rodzinne, to ta komórka społeczna nie traci na wartości, a wręcz przeciwnie jest dla wielu jedyną kwestią, która nadaje życiu sens. Dane z badań z 2003 i 2008 roku przytoczone przez Mieczysława Plopę jednoznacznie wskazują, że wartości prorodzinne związane z satysfakcją życia małżeńskiego i posiadania potomstwa zdecydowanie przewyższają inne cele życiowe, do których można zaliczyć: samorealizację w pracy zawodowej, niezależność w działaniu, aktywność towarzyską, poziom dobrobytu, kultywowanie zasad obywatelskich, spełnienie w działalności prospołecznej. Ponadto mimo zauważalnej w przestrzeni społecznej tendencji do krótkoterminowych małżeństw, a co za tym idzie rosnącej liczby rozwodów, to życie w sformalizowanym związku nadal pozostaje atrakcyjną formą stosunków ze współżyciącą osobą (Plopa 2011, s. 16-17). Podejmując analizę i syntezę badań własnych nad istotą i znaczeniem rodziny w narracjach dorosłych dzieci z rodzin niepełnych, można zauważyć podobieństwo we wnioskach empirycznych z różnymi badaniami przytoczonymi w niniejszej dysertacji. Niezależnie od trudnych doświadczeń w rodzinie naturalnej, zaobserwowanych lub przyjętych negatywnych wzorców relacyjnych i zachowań,

dorośli pochodzący z rodzin niekompletnych rodzinę uważają za najważniejszą wartość w ich życiu. Trzeba również podkreślić, że narratorzy zwracają szczególną uwagę na fundament rodziny, czyli relację z partnerem, z których rozpoczynają, a potem kontynuują wspólne budowanie tej grupy społecznej. Wspomniany fundament relacyjny z partnerem/małżonkiem stanowi warunek konieczny tworzenia i funkcjonowania wymarzonej rodziny badanych.

Jak wcześniej wspomniano, czynnikiem determinującym poczucie szczęścia życiowego jest spełnienie potrzeb emocjonalnych. Pojęcie potrzeb należy postrzegać wielowymiarowo i różnorodnie. Po pierwsze mimo podstawowej egzemplifikacji potrzeb są ich różne rodzaje. A po drugie każdy człowiek ma inne dążenia i pragnienia uwarunkowane najczęściej unikalną historią. Nie ulega wątpliwości, że rodzina to główne środowisko oddziaływań, w którym kładzie się nacisk na zaspokojenie potrzeb emocjonalnych, a wszelkie niedogodności w ich realizacji powodują z kolei różnorodne problemy w sferze osobistej. Nieprawdą jest zatem to, że nie potrzebujemy bliskich po to by być szczęśliwym. Na tym się bowiem opiera nasza ludzka egzystencja. Jesteśmy żądni posiadania kogoś obok. Bliskość rodzi się już na wczesnych etapach rozwoju jednostki, a mianowicie mowa tutaj o okresie prenatalnym. W łonie matki jesteśmy połączeni z rodzicielką przez przeszło dziewięć miesięcy. Czujemy pośrednio stany emocjonalne matki, reagujemy na głos, dotyk i ucisk. Dlatego nie budzi zaskoczenia, że ta potrzeba bliskości wpisana jest w nasze istnienie i naturę. Cytując Sylwię Badorę *„rodzina to przede wszystkim przestrzeń świata uczuć, które są rezultatem osobowych powiązań i odniesień. Doświadczenie i przeżywanie uczuć wiąże się z zaspokajaniem różnych emocjonalnych potrzeb”* (Badora 2015, s. 19). Na podstawie analizy narracji można jednoznacznie stwierdzić, że rodzina dla dorosłych dzieci z rodzin niepełnych jest najważniejsza i stanowi synonim poczucia bezpieczeństwa, stabilizacji, bliskich relacji, wzajemnego wsparcia i rozmowy. Poniżej przedstawiono piramidę istoty i znaczenia rodziny według dorosłych dzieci z rodzin niepełnych.

Rysunek 3. Piramida istoty i znaczenia rodziny według dorosłych dzieci z rodzin niepełnych



Źródło: opracowanie własne.

Rodzina to epicentrum życia każdej jednostki, większych lub mniejszych grup społecznych, a także społeczeństwa. Niemal wszyscy ludzie dążą do tego, aby mieć kogoś bliskiego. Taka jest bowiem natura człowieka wynikająca z jego potrzeb. Rodzina jako podstawowa komórka społeczna w pierwszej kolejności oddziałuje opiekuńczo, wychowawczo i socjalizacyjnie. Niestety zdarza się tak, że ta mała materia zawodzi i nie jest w stanie dać tego, co winna zaoferować w swoich podstawowych założeniach. Przemiany cywilizacyjne sprawiły, że niemożliwym jest jednoznaczne zdefiniowanie pojęcia rodziny. Wszelka interpretacja jest trafna, ponieważ każdy ma inne doświadczenia, zdanie, perspektywę i może w różny sposób rozumieć to, co dla każdego stanowi niekwestionowaną oczywistość. Jednakże jedna kwestia pozostaje niezmienna. Niezależnie od wizji rodziny, wszyscy jej pragną we własnym stworzonym ideale.

Nic nie daje takiego poczucia szczęścia i przynależności jak rodzina. Nie można zapomnieć o tym, że filarem prawidłowo funkcjonującej rodziny jest przede wszystkim relacja małżeńska lub kohabitacyjna. Ten aspekt determinuje jakość życia

rodzinnego u wszystkich członków rodziny. Słusznym zatem okazują się słowa jednej z narratorek, która powiedziała, że „*szczęśliwi rodzice, to szczęśliwe dziecko*” (N.7.).

Dorośle dzieci z rodzin niekompletnych akcentują w wywiadach takie kwestie jak: zamykanie etapów życiowych, stygmatyzacja dorosłych dzieci z rodzin niepełnych ze strony społeczeństwa, wpływu sytuacji z dzieciństwa na ich życie, negatywnych i pozytywnych aspektach monoparentalności. Analiza i synteza wywiadów narracyjnych pozwoliła wyciągnąć wnioski interpretacyjne w zakresie rozumienia istoty i znaczenia rodziny przez dorosłe dzieci z rodzin niepełnych.

1. Rodzina to najważniejsza wartość życiowa i cel dorosłych dzieci z rodzin niepełnych. Wizja rodziny przedstawiona przez narratorów jest odzwierciedleniem wyidealizowanej namiastki egzystencjalnej, która przoduje nad innymi celami życiowymi.
2. Fundamenty, na których powinna opierać się rodzina według dorosłych dzieci z rodzin niepełnych najczęściej odnoszą się do potrzeb, które w okresie życia w rodzinie pochodzenia nie zostały wystarczająco zaspokojone.
3. Dorosłe dzieci z rodzin niepełnych stawiają na tradycyjne formy życia małżeńsko-rodzinnego. Doceniają wartość instytucji małżeństwa, jednakże niektórzy dopuszczają istnienie w ich życiu innych form tj. patchwork, kohabitacja.
4. Narratorzy utożsamiają rodzinę z takimi wartościami jak: poczucie bezpieczeństwa, stabilizacja, miłość, wsparcie, wspólnota rodzinna i szacunek. Wymienione wartości najczęściej nawiązują do braków z rodziny pochodzenia i negatywnych wzorców relacyjnych rodziców.
5. Dla narratorów fakt istnienia więzi rodzinnych z członkami wiąże się z rezygnacją z pewnych potrzeb i poświęcenia się drugiej osobie. Niezależnie od sytuacji rodzinnej, trudności rodzinnych, osobowości, temperamentów, kultury i tradycji, to altruizm wpisany jest w założenia rodziny nawet jeśli „w grę wchodzi” poświęcenie zdrowia lub życia.
6. Narratorzy w rodzinie zwracają szczególną uwagę na aspekt utrzymywania silnych i zażyłych relacji z bliskimi. Warunkiem tego jest posługiwanie się zasadami pozytywnej komunikacji interpersonalnej, czyli m.in. umiejętności aktywnego słuchania i rozmawiania.
7. U dorosłych dzieci z rodzin niepełnych uwidacznia się silna potrzeba posiadania rodziny. Badani dążyli/dążą do stworzenia pełnej, tradycyjnej,

szczęśliwej rodziny (nuklearnej) opartej na małżeństwie, nawet jeśli nie było im jeszcze dane jej założyć. Konsekwentne zmierzanie do założenia rodziny i posiadania potomstwa jest pewnego rodzaju instynktem, które wpisane jest w ludzki byt.

8. Zdaniem narratorów istotą i znaczeniem rodziny jest spełnienie podstawowych potrzeb egzystencjalnych człowieka, a w szczególności emocjonalnych. Prawidłowo funkcjonująca komórka społeczna zaspokaja potrzeby wyższego rzędu np. potrzebę samorealizacji. Z kolei członkowie rodziny są czynnikiem motywującym, niezbędnym do podejmowania różnorodnych aktywności egzystencjalnych.
9. Trudne i niekiedy piętnujące wydarzenia i sytuacje w dysfunkcyjnej rodzinie pochodzenia, jakich doświadczyli badani wywołują niechęć do powielenia losu i negatywnych wzorców zachowań w rodzinie założonej w dorosłości.

Bez wątplenia niekompletność rodziny uniemożliwia spełnienie niektórych funkcji, które w swoim założeniu powinna realizować rodzina naturalna. Trzeba podkreślić, że dzieci niezależnie od struktury rodzinnej, w której się wychowują są podatne na odczuwanie negatywnych skutków trudności, jakie napotyka się w rodzinie. Owo z kolei sprawia, że przemianom mogą ulec również relacje rodzinne dzieci. Badania Marty Komorowskiej-Pudło dowiodły, że *„jakość postaw rodzicielskich, warunkujących proces wychowania w domu rodzinnym i jakość relacji między rodzicami a dziećmi w dużym stopniu wiąże się z postawami wobec rodzicielstwa wyrażanymi w dorosłości”* (Komorowska-Pudło 2017, s. 145). Z kolei wobec przemyśleń na temat sfery relacyjnej rodziców z dziećmi warto zaakcentować również konkluzje empiryczne z badań Karoliny Bazydło-Stodolnej. Badania wskazanej autorki zostały przeprowadzone wśród setki zielonogórskich gimnazjalistów i ich rodziców. Badania dotyczyły *„relacji rodzic-dziecko w percepcji dorastających dzieci i ich rodziców”* (Bazydło-Stodolna 2017, s. 178). Interesującym poznawczo wnioskiem z badań stanowi aspekt braków w relacjach między rodzicami a nastoletnimi badanymi. Wypowiedzi niektórych respondentów pokazują, że nawet dzieci wychowujące w pierwotnej rodzinie mogą odczuwać poczucie opuszczenia i osamotnienia, które destabilizują potrzebę bezpieczeństwa. Niedostateczna opieka, brak bliskości i ciepła, ale również różne problemy występujące wewnątrz

struktury rodzinnej oddziałują negatywnie na różne sfery egzystowania jej członków, a w szczególności dzieci. Ponadto wszelkie niedogodności sprawiają, że relacja dziecka z rodzicem „cierpi”, a te dwie osoby mogą się od siebie oddalać (Bazydło-Stodolna 2017, s. 182).

Historie dorosłych dzieci z rodzin niepełnych prezentują zarówno pozytywne, jak i negatywne aspekty dzieciństwa i adolescencji w rodzinie pochodzenia. Niestety narracje wskazują, że badani naznaczeni są trudnymi doświadczeniami. Z punktu widzenia analizy przedmiotu badań, które stanowi istotę i znaczenie rodziny w perspektywie dorosłych dzieci z rodzin niepełnych, to retrospekcja doświadczeń narratorów w rodzinie naturalnej pozwala sformułować następujące wnioski:

1. Wspomnienie rodziny przed jej niepełnością wskazuje niewydolność i wadliwość systemu rodzinnego, który spowodowany był zjawiskiem alkoholizmu, a w niektórych przypadkach przemocy. Trudne doświadczenia rodzinne są dla badanych bardziej piętnujące niż sama niekompletność rodziny. W niektórych sytuacjach monoparentalność w rodzinie okazuje się otwarciem nowego, lepszego etapu życiowego i zakończenia nieustającego poczucia wstydu.
2. Permanentny stan kryzysu w rodzinach pochodzenia dorosłych dzieci z rodzin niepełnych stanowił główny czynnik rozpadu rodziny (rozvodu).
3. Niepełność rodziny w odczuciu badanych nie powodowała poczucia wstydu. Jednakże powodem tego były trudności, jakie występowały w systemie rodzinnym np. bieda, alkoholizm rodzica.
4. Niepełność rodziny niezależnie od przyczyny niekompletności warunkuje występowanie problemów w sferze finansowej i materialno-bytowej.
5. Dorosłe dzieci z rodzin niepełnych mniej lub bardziej świadomie odczuwali brak nieobecnego rodzica, nawet jeśli darzyli go żalem i nienawiścią.
6. Sam rozwód nie stanowił dla dorosłych dzieci z rodzin niepełnych traumatyzującego doświadczenia, a wszelkie negatywne zachowania i sytuacje przed, w trakcie i po rozwodzie.
7. Złe relacje dziecka z rodzicem mogą warunkować pojawienie się atypowych reakcji na osierocenie rodzica dysfunkcjonalnego, takich jak: obojętność, ulga.
8. Rozwód rodziców i osierocenie może powodować trudności w sferze emocjonalnej, społecznej i behawioralnej dziecka, takie jak: problemy z nauką w szkole, agresja, izolacja społeczna.

9. Śmierć jednego z rodziców może przyczynić się do występowania sytuacji, w której dziecko przejmuje nieadekwatne do wieku obowiązki i role „drugiego dorosłego”, „rodzica”, „bohatera”. Dzieci osierocone są też bardziej narażone na zjawisko parentyfikacji.

Wszelkie sytuacje dezorganizujące życie rodzinne, w tym monoparentalność może w różnorodny sposób kształtować funkcjonowanie w sferze społecznej, emocjonalnej i relacyjnej dzieci egzystujących w rodzinie naturalnej, ale również własnej dorosłości. Wszelkie zjawiska mające swoje odzwierciedlenie w funkcjonowaniu jednostki można nazwać mianem determinantów. Podejmując wnikliwą analizę opowieści względem postawionych kategoryzacji i sylwetek narratorów można zauważyć, że:

1. Funkcjonowanie w sferze społecznej i emocjonalnej w dużej mierze zależy od temperamentu narratorów, a także ich prężności psychicznej, czyli sposobu i stopnia radzenia sobie z trudnymi sytuacjami egzystencjalnymi. Można stwierdzić, że trudne doświadczenia narratorów ukształtowały silne osobowości. Zauważa się, że im większe doświadczenie życiowe, tym mniej badani zwracają uwagę na negatywne konsekwencje niepełności rodziny w ich życiu dorosłym.
2. Zauważa się negatywny stosunek do nieobecnego rodzica w przypadku, gdy przejawiał on problemy z uzależnieniem i dopuszczał się aktów przemocy. Niektórzy narratorzy zwracają uwagę na brak potrzeby kontaktu z takim rodzicem lub pielęgnowania pamięci o nim po śmierci. Uwidacznia się ten aspekt zarówno u kobiet, jak i mężczyzn.
3. Opisy osobowości narratorów są różnorodne. Dorosłe dzieci z rodzin niepełnych opisują siebie w dzieciństwie i dorosłości jako osoby skryte, spokojne, poukładane, ale również buntownicze i apodyktyczne. A więc to, jakie są dzieci z rodzin rozbitych lub osieroconych w dużej mierze zależy od wzrodzonych cech osobowości. Z kolei oddziaływanie w rodzinie pochodzenia może powodować różne reakcje w sferze funkcjonowania społecznego, emocjonalnego i relacyjnego, których wynikiem są typowe zachowania i postawy dla dorosłych dzieci z rodzin niekompletnych.
4. Dysfunkcje w rodzinie pochodzenia mogą warunkować niskie poczucie własnej wartości dzieci wychowujących się w rodzinie niepełnej. Alkoholizm,

negatywne stosunki między rodzicami i problemy na płaszczyźnie materialno-bytowej mogą kształtować poczucie piętna i wstydu.

5. Badani poniżej 30 roku życia są bardziej skłonni podjąć psychoterapię lub zasięgnąć pomocy psychologa w celu „przerobienia” traumatycznych wydarzeń życiowych. Z kolei narratorzy będący w średnim wieku, posiadający długoletni staż małżeństwa i posiadający potomstwo deklarują, że nie mają potrzeby przerabiania trudnych wydarzeń z ich życia w rodzinie pochodzenia ze specjalistą. Owo zdecydowanie jest uwarunkowane większym doświadczeniem osobistym i życiowym, umiejętnością radzenia sobie w różnych, trudnych sytuacjach życiowych, ale również odpornością psychiczną.
6. Niektóre dorosłe dzieci z rodzin niepełnych (najczęściej poniżej 30 roku życia) deklarują, że przejawiają większe trudności w sferze relacyjnej, które spowodowane są brakiem odpowiednich wzorców zachowań w rodzinie pochodzenia. Do tychże trudności można zaliczyć: nieumiejętność wyrażania uczuć i potrzeb, brak zaufania, lęk przed odrzuceniem, lęk i ostrożność przed wchodzeniem w relacje intymne, podejmowanie działań świadczących o wycofywaniu się z poważnej relacji.
7. Obserwacje i oddziaływania w rodzinie monopartenalnej w kontekście konieczności podejmowania przez rodzica wielu działań w pojedynkę uwarunkowało w narratorach poczucie niezależności.
8. Dwie narratorki wspominają o występowaniu zaburzeń kompulsywno-obsesyjnych. Z perspektywy badań nad skutkami niepełności rodziny, ten wątek w niniejszej analizie empirycznej może okazać się znaczący.

Badania w niniejszej pracy pokazują, że rodzina w życiu dorosłych dzieci z rodzin niepełnych stanowi niepodważalną i najważniejszą wartość egzystencjalną. Należy wspomnieć, że wiele badań wskazuje na to, że niezależnie od pochodzenia i reprezentowanej formy zaangażowania emocjonalno-partnerskiego ludzie stawiają rodzinę niemalże na piedestale. Przykładowo badania przeprowadzone przez Bożenę Matyjas w 2016 roku wśród studentek pedagogiki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach pokazują, że rodzina dla młodych kobiet jest ważniejsza nawet od małżeństwa. Z kolei sformalizowanie związku więzami małżeńskimi powinny być podyktowane miłością i pragnieniem założenia rodziny i stabilizacji (Matyjas 2018, s. 114, 121-122). Zdaniem Mieczysława Plopy „*miłość dalej wzmacnia*

nasze pozytywne związanie się w związku, wzmacniając z kolei jego atrakcyjność, intensywność zaangażowania i chęć zaufania partnerowi. To z kolei kształtuje zależność od związku. Zależność nie jest doświadczana jako koszt, pod warunkiem jednak, że zaufanie jednego partnera do drugiego jest odwzajemniane” (Plopa 2010, s. 90). Interpretacja wyników pozyskanych z materiału badawczego pozwoliła sformułować wnioski, które odnoszą się do oczekiwań badanych względem ich własnej rodziny i partnera życiowego, a także preferencji dotyczących postaw rodzicielskich. Na tej podstawie można stwierdzić, że:

1. Wizje i oczekiwania wobec własnej rodziny, partnera i preferencji dotyczących postaw rodzicielskich dorosłych dzieci z rodzin niepełnych bardzo mocno zdeterminowane są negatywnymi przeżyciami w rodzinie pochodzenia, negatywnymi wzorcami zachowań i utraconymi w tamtym czasie potrzebami m.in. poczucia bezpieczeństwa. Przykładowo kobiety, które doświadczyły alkoholizmu w dzieciństwie szukały mężczyzn na życie bez nałogów (np. niepalących tytoniu) i nieprzejawiających tendencji do nadużywania alkoholu.
2. Dorosłe dzieci z rodzin niepełnych nie chcą powielić negatywnych wzorców zachowań z okresu dzieciństwa.
3. Badani, którzy założyli swoje rodziny lub są na początkowym etapie jej tworzenia wyrażają satysfakcję z życia prywatno-rodzinno-mażeńskiego. Oznacza to, że niepełność rodziny nie wyznacza „kolei losu”, a dorośli pochodzący z rodziny niekompletnych nie są „skazani” na fiasko we własnych relacjach i rodzinach. Opisy rodzin i ich partnerskich relacji mogą wskazywać, że ich relacje są oparte na bezpiecznym stylu przywiązania (Liberska, Suwalska 2011, s. 83).
4. Negatywne wzorce zachowań w rodzinie pochodzenia dorosłych dzieci z rodzin niepełnych nie warunkują niechęci do założenia własnej rodziny. Badani twierdzą, że aspekt niepełności rodziny nie zdeterminował znacząco ich funkcjonowania w dorosłości na płaszczyźnie społeczno-rodzinnej.
5. Niniejsze badania nie potwierdzają, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych nie chcą zawierać związków mażeńskich i nie chcą posiadać potomstwa. Uwidacznia się jednak strach przed powieleniem błędów rodziców. To wymaga włożenia większej pracy nad sobą i relacją, w którą badani są zaangażowani. Podkreślenie roli rozmowy w związku przez narratorów wskazuje na to, że konflikty nie są dla nich dobrym rozwiązaniem, a nawet

stanowią katastrofę w związku. Jednakże badani są ostrożniejsi w doborze partnera życiowego. Niemal wszyscy narratorzy zaangażowani w relacje formalną lub nieformalną opierają ją na miłości i dopasowaniu względem własnych preferencji. Niektórzy narratorzy przejawiali lub przejawiają problemy z wchodzeniem w bliskie relacje partnerskie.

6. W wielu przypadkach dorosłe dzieci z rodzin niepełnych odmieniły los z życia w rodzinie pochodzenia i stworzyły taką rodzinę, jakiej pragnęli.

W toku analizy wskazanych kategorii zwrócono uwagę na rozumienie przez badanych własnej hierarchii wartości, która zdeterminowana jest przede wszystkim ich doświadczeniem życiowym i niezaspokojonymi potrzebami w okresie dzieciństwa. Na tej podstawie stworzono mapę myśli, która obrazuje najistotniejsze wartości wskazywane przez badanych.

Rysunek 4. Mapa wartości dorosłych dzieci z rodzin niepełnych



Źródło: opracowanie własne.

Z perspektywy analizy i syntezy wątków dotyczących osób znaczących w kształtowaniu tożsamości i systemu wartości badanych, a także ich subiektywistycznego ujęcia niepełności rodziny, to należy zwrócić uwagę, że:

1. Narratorzy najmocniej akcentują autorytet rodzica, który opiekował się nimi w okresie niepełności. Zauważa się, że właśnie z tą osobą najbardziej uwidocznił się proces identyfikacji między dzieckiem a opiekunem.

2. Dorosłe dzieci z rodzin niepełnych w narracjach wyszczególniają rolę dziadków, którzy stanowili nieodłączną część ich dzieciństwa. Stanowili oni nieocenione wsparcie, w szczególności dla rodziców pozostając w monoparentalności.
3. Narratorzy wykazują pogodzenie się z sytuacją niepełności rodziny, zwłaszcza gdy nastąpiła ona na skutek rozwodu. Niemniej niektórzy badani wspominają o reakcjach na pochodzenie z rodziny rozbitej, do których należy: poczucie odrębności, wyobcowania, inności, zazdrości o pełną rodzinę wobec rówieśników i błędnego przekonania o marginalizacji w środowisku społecznym.

ZAKOŃCZENIE

„*Na jednym metrze kwadratowym tworzę własny wszechświat*” (Melosik 2024, s. 11). Tytuł wprowadzenia jednego z ostatnich dzieł Zbyszka Melosika odzwierciedla stan, w jakim badaczka znajdowała się w ostatnich miesiącach podczas realizacji pomysłu badawczego i pisania pracy.

W ogólnym rozumieniu niniejsza dysertacja została poświęcona rodzinie, która od zarania dziejów jest pierwszorzędym środowiskiem jednostki. Poznanie istoty i znaczenia rodziny w perspektywie dorosłych dzieci z rodzin niepełnych pozwoliła bliżej przyjrzeć się zagrożeniom wynikającym z niekompletności rodzinnej. Zdaniem Heleny Izdebskiej „*w odczuciach społeczeństwa, a także jednostki mieć rodzinę, to znaczy mieć własne społeczne zaplecze, własne wyraźnie określone miejsce, w jakiejś strukturze, jej obyczajowości, tradycjach, kulturze*” (Izdebska 1997, s. 702). Narracje biograficzne pokazały, że to, jakim człowiekiem się stajemy w dorosłości uwarunkowane jest przede wszystkim wrodzonym temperamentem, cechami osobowości, ale również doświadczeniami w rodzinie pochodzenia. Zatem nader trzeba podkreślić, że rodzina pochodzenia nie jest jedynym czynnikiem determinującym wyznaczenie „*kolei losu*” w dorosłości.

Dorosłe dzieci z rodzin niepełnych wielokrotnie wspominały o jednej z potrzeb wyższego rzędu, a mianowicie poczuciu bezpieczeństwa i stabilizacji. Istotne jest to, że zazwyczaj mówiły o tym osoby, których ta potrzeba nie została w optymalny sposób zaspokojona w rodzinie pochodzenia. Owe poczucie bezpieczeństwa jest tym, co stanowi warunek prawidłowo funkcjonującej rodziny. Ponadto trzeba podkreślić, że sama niepełność rodziny nie była dla narratorów skrajnie traumatycznym doświadczeniem, a wszelkie negatywne wzorce zachowań w rodzinie pochodzenia, z jakimi musieli się zmierzyć. Niemniej jednoznacznie można stwierdzić, że dorosłe dzieci z rodzin niepełnych dążą do stworzenia pełnej i szczęśliwej rodziny, która pozwoli zagwarantować im oraz pozostałym członkom podstawowe potrzeby emocjonalne.

Interpretacja zgromadzonego i przedstawionego materiału empirycznego ma charakter otwarty co oznacza, że zakres zainteresowania poznawczo-badawczego może być szeroki, różnorodny, a nawet interdyscyplinarny. Zaprezentowana kategoryzacja wiedzy na temat istoty i znaczenia rodziny w perspektywie dorosłych dzieci z rodzin niepełnych stanowi kolejny element uzupełniający dotychczasową wiedzę, która wcześniej została już przedstawiona przez wielu autorów. Z racji

monumentalnego zakresu problematyki rodzinnej i zmian cywilizacyjnych zachodzi ciągła potrzeba podejmowania rozważań naukowo-badawczych w tym zakresie. To bowiem uczyni ten obszar tematyczny stale zaktualizowany.

BIBLIOGRAFIA

- Adamski, F. (1984). *Socjologia małżeństwa i rodziny. Wprowadzenie*, wyd. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Adamski, F. (2002). *Rodzina. Wymiar społeczno-kulturowy*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Alabrudzińska, A., Bakiera, L. (2021). Dostępność rodziców w dzieciństwie a przywiązanie partnera w związku intymnym. *Człowiek i Społeczeństwo*, 51, s. 61-78.
- Antosik-Kot, N. (2024). Analiza opinii studentów na temat efektywności reintegracji społecznej osób wykluczonych społecznie. *Rocznik Lubuski*, 50(2), s. 133-143.
- Appelt, K. (2019). Relacje międzypokoleniowe w rodzinie: rola dziadków w percepcji wnuków w wieku szkolnym. W: T. Rostowska, A. Lewandowska-Walter (red.), *Psychospołeczne konteksty relacji rodzinnych*. Warszawa: Difin.
- Aronson, E., Aronson, J. (2020). *Człowiek istota społeczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Babbie, E. (2024). *Badania społeczne w praktyce*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Badora, A. (2017). „Instantyzacja” kultury czynnikiem modyfikującym rodziny. W: B. Szluz (red.), *Obraz współczesnej rodziny*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Badora, S. (2015). Rodzina jako przestrzeń opiekuńcza. W: S. Badora, B. Zięba-Kołodziej (red.), *Pedagogika opiekuńcza. Perspektywy myślenia o rodzinie*. Warszawa: Difin.
- Bakiera, L. (2016). Rodzice – dzieci, dziadkowie – wnuki: relacje wychowawcze w rodzinie. *Katecheta*, 1, s. 105-113.
- Balcerzak-Paradowska, B. (2004). Rodzina i polityka rodzinna na przełomie wieków – przemiany, zagrożenia, potrzeba działań. Warszawa: Instytut Pracy i Spraw Socjalnych.
- Bartocha-Galik, I. (2019). Współczesna rodzina – kryzys czy przemiana? W: J. Stala (red.), *Zdrowa i mocna rodzina fundamentem społeczeństwa*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Papieskiego.

- Basiaga, J. (2014). Problematyka sieroctwa w publikacjach medialnych. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 5, s. 11-20.
- Bazydło-Stodolna, K. (2017). „Dobre relacje rodzic-dziecko” w percepcji dorastających dzieci i ich rodziców. W: J. Brągiel, B. Górnicka (red.), *Rodzicielstwo w różnych fazach rozwoju rodziny*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Beczkiewicz, M. (2015). *Moja przyszła rodzina w wypowiedziach dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców*. W: W. Muszyński (red.), *Rodzina jako wartość: wzory – modele – redefinicje*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Beisert, M. (2000). *Rozwód. Proces radzenia sobie z kryzysem*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.
- Bereźnicki, F. (2008). *Prace magisterskie z pedagogiki*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Bębas, S. (2020). *Patologie społeczne i zagrożenia w rodzinie*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe UP.
- Bębas, S. (2024). *Uzależnienia w rodzinie*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe UKEN.
- Biała, J. (2012). Podejście zintegrowane w badaniach monograficznych jako paradygmat badań nad zjawiskiem sieroctwa. *Pedagogika społeczna*, 3, s. 73-88.
- Biernat, T. (2014). Dziadkowie i wnuki: o wartości więzi między pokoleniami. *Wychowanie na co Dzień*, 6(249), s. 27-31.
- Binnebesel, J. (2013). *Tanatopedagogika w doświadczeniu wielowymiarowości człowieka i śmierci*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Błasiak, A. (2010) Znaczenie więzi i atmosfery rodzinnej dla funkcjonowania rodziny. W: A. Błasiak, E. Dybowska (red.), *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Błasiak, A. (2018). *Uwarunkowania procesu wychowania w rodzinie. Wybrane aspekty*. W: B. Sieradzka-Baziur (red.), *Pedagogika rodziny na początku XXI wieku w świetle pojęć i terminów*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe Akademii Ignatianum w Krakowie.

- Błażek, M., Lewandowska-Walter, A. (2017). *Rozwód jako proces. Perspektywa dorosłych i dzieci*. Warszawa: Difin.
- Boczkowski, A. (2018). Badania ilościowe i jakościowe w socjologii. Między separacją epistemologiczną a praktyczną komplementarnością. *Roczniki Nauk Społecznych*, 10(4), s. 63-80.
- Boguszewski, R. (2015). Współczesne znaczenie i rozumienie rodziny w Polsce. *Zeszyty Naukowe KUL*, 59(4), s. 127-148.
- Borowik, J. (2022). Rodzina z pominiętym pokoleniem: doświadczenia życiowe dziadków wychowujących wnuki. *Edukacja i Kultura*, 3(137), s. 148-164.
- Braun-Gałkowska, M. (2003). Psychoprofilaktyka życia rodzinnego. W: I. Janicka, T. Rostowska (red.), *Psychologia w służbie rodziny* (s. 10–18). Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Brągiel, J. (1990). Wychowanie w rodzinie niepełnej. *Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu. Studia i Monografie*, 169, s. 1–182.
- Brągiel, J. (1999). Skutki rozvodu rodziców – z perspektywy dorosłego życia. *Roczniki Socjologii Rodziny*, 11, s. 175-182.
- Brągiel, J. (2003). Transformacje w opiece nad dzieckiem osieroconym i jej współczesne trendy (s. 297-307). W: J. Wilk (red.), *W służbie dziecku*, t. I: *Stulecie dziecka blaski i cienie*. Lublin: KUL.
- Brągiel, J. (2020). Rodzina – przemiany definicyjne. W: A. Walczak, L. Telka, M. Granosik (red.), *Pedagogika społeczna. Spotkania, trwanie i zmienność, pogranicza*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Brett, D. (2000). *Opowiadania dla twojego dziecka*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Brzezińska, A.I. (2005). *Psychologiczne portrety człowieka*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Brzezińska, A.I. (2013). Dziadkowie, rodzice i dzieci: o relacjach między pokoleniami. *Remedium*, 2, s. 1-3.
- Burkacka, I. (2017). Monoparentalność, wielorodzina i rodzina zrekonstruowana. Współczesne nazwy modeli życia rodzinnego. *Artes Hummanae*, 2, s. 61-94.

- Cekiera, Cz., Jędrzejko, M.Z. (2016). Człowiek i uzależnienia. W: M.Z. Jędrzejko, M. Kowalski (red.), Narkotyki i dopalacze. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Centrum Badań Opinii Społeczne (2019). Rodzina – jej znaczenie i rozumienie. https://cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_022_19.PDF [data dostępu: 16.12.2024].
- Chodkowski, Z. (2017). Czynniki wspomagające rozwój rodziny. W: M. Parzyszek, M. Samorańska (red.), Rodzina – wsparcie i pomoc. Lubin: Wydawnictwo Episteme.
- Chodkowski, Z. (2016). Czynniki zakłócające wspomaganie rozwoju dziecka w wieku przedszkolnym i szkolnym. W: U. Gruca-Miąsik (red.), Opieka jako kategoria wychowawcza. Metody i formy stymulacji dzieci i młodzieży w rodzinie i środowisku lokalnym. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Chojnacka, K. (2016). Dzieci rozwiedzionych rodziców. *Remedium*, 3, s. 24-25.
- Chrobak, S. (2020). Nadzieja, która podtrzymuje całe życie – realizm i uniwersalizm nadziei chrześcijańskiej. *Społeczeństwo. Edukacja. Język*, 12, s. 5-16.
- Chrobak, S., Frejusz, K. (2018). Pedagogika zaangażowania. Teoria i praktyka wychowania w ujęciu Janusza Tarnowskiego. *Polska Myśl Pedagogiczna*, 4, s. 223-237.
- Ciesielska, M. (2014). Rodzaje, formy i cykl przemocy w rodzinie. *Zeszyty Naukowe Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Witelona w Legnicy*, 12(3), s. 7-16.
- Ciosek, M. (2011). Sekretne świat rodziny z problemem alkoholowym. *Studia Gdańskie. Wizja i rzeczywistość*, 8, s. 270-282.
- Conway, J. (2010). Dorosłe dzieci prawnie lub emocjonalnie rozwiedzionych rodziców. Jak uwolnić się od bolesnej przeszłości. Warszawa: Logos.
- Crisp, R.J., Turner, R.N. (2009). Psychologia społeczna. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Cudak, H. (1999). Znaczenie rodziny w rozwoju i wychowywaniu małego dziecka. Warszawa: Polskie Towarzystwo Higieny Psychiczej.

- Cudak, H. (2012). Zaburzenie struktury rodziny jako konsekwencja makrospołecznych uwarunkowań. *Pedagogika Rodziny. Family Pedagogy*, 2(4), s. 7–17.
- Cudak, H., Cudak, S. (2020). *Společne i emocjonalne funkcjonowanie współczesnej rodziny*. Warszawa: Dom Wydawniczy ELIPSA.
- Cudak, S. (2012). Znaczenie więzi emocjonalnych w rodzinie dla prawidłowego funkcjonowania dzieci. *Pedagogika Rodziny*, 2(4), s. 31-39.
- Cudak, S. (2017). Więzi emocjonalne jako paradygmat funkcjonowania dzieci w rodzinie. W: A. Przygoda (red.), *Wybrane problemy współczesnej rodziny*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Cywińska, M. (2021). Dziecko w sytuacji rozvodu rodziców. *Roczniki Pedagogiczne*, 13(49), s. 91-103.
- Dacka, M. (2021). Śmierć jako wydarzenie trudne w życiu dziecka. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio J, Paedagogia-Psychologia*, 34(3), s. 181-198.
- Danielewicz, W. (2007). Społeczne konsekwencje migracji zarobkowych. W: D. Lalak (red.), *Migracja. Uchodźstwo. Wielokulturowość. Zderzenie kultur we współczesnym świecie*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Danilewicz, W. (2005). Oblicza dzieciństwa w rodzinach rozłączonych z powodu migracji zagranicznych rodziców. W: B. Matyjas (red.), *Problemy teorii i praktyki opiekuńczej*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Daszykowska-Tobiasz, J. (2022). Cierpienie duchowe dziecka w wyniku śmierci rodzica. *Horyzonty Wychowania*, 21(58), s. 57-67.
- Dąbkowska, M. (2021). Zaburzenia dysocjacyjne. W: M. Janas-Kozik, T. Wolańczyk (red.), *Psychiatria dzieci i młodzieży. Tom 2*. Warszawa: PZWL Wydawnictwo Lekarskie.
- Dąbkowska, M. (2021). Zaburzenia stresowe pourazowe. W: M. Janas-Kozik, T. Wolańczyk (red.), *Psychiatria dzieci i młodzieży. Tom 2*. Warszawa: PZWL Wydawnictwo Lekarskie.
- de Barbaro, B. (1999). *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*. Kraków: Wydawnictwo UJ.

- De Tchorzewski, A.M. (2017). Autorytet i jego struktura aksjologiczna. *Studia Paedagogica Ignatiana* [online], 20(5), s. 187–212.
- Dmochowska, H. (red.). (2014). Główny Urząd Statystyczny, Rocznik demograficzny za 2013 r. Warszawa: Zakład Wydawnictw Statystycznych.
- Dobrołowicz, J. (2017). Współczesna rodzina w warunkach zmiany społeczno-kulturowej. W: A. Przygoda (red.), *Wybrane problemy współczesnej rodziny*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Dudak, A. (2006). *Samotne ojcostwo*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Engler, M. (2019). Gdy rodzice postanowili się rozstać. *Remedium*, 12, s. 30-31.
- Forward, S. (2006). *Toksyczni rodzice*. Warszawa: Wydawnictwo Jacek Santorski & CO Agencja Wydawnicza.
- Franczyk, A. (2017). Jakość związku małżeńskiego a wspomnienia domu rodzinnego. W: J. Brągiel, B. Górnicka (red.), *Rodzicielstwo w różnych fazach rozwoju rodziny*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Frączek, A. (2012). Komunikacja interpersonalna. *Studia Gdańskie. Wizja i rzeczywistość*, 9, s. 118-131.
- Frączak, D. (2011). Twórczość plastyczna dziecka w wieku wczesnoszkolnym w opinii rodziców. W: M. Śmiałek (red.), *Szanse i zagrożenia w procesie integracji europejskiej przestrzeni edukacji elementarnej*. Poznań-Kalisz: Wydawnictwo WiS.
- Frączak, D. (2015). Wspieranie potencjału twórczego dziecka w rodzinie i w szkole. W: J. Bielski (red.), *Wielowymiarowy obraz współczesnej rodziny*. Pułtusk: Akademia Humanistyczna.
- Fudali, M. (2017). Doświadczenie straty (żałoba) w rodzinie nastolatka. W: J. Brągiel, B. Górnicka (red.), *Rodzicielstwo w różnych fazach rozwoju rodziny*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Fundacja Priorytety (2022). „Rodzina nie traci na wartości”. file:///C:/Users/drewk/Downloads/Badania-spoeczne_Wartosc-rodziny-2022.pdf [data dostępu: 16.12.2024].

- Gasik, J.M. (2019). Choroba przewlekła, śmierć i żałoba w rodzinie w perspektywie dziecka i innych członków rodziny. W: B. Szurowska (red.), Rodzina w sytuacji trudnej: zdążyć z pomocą. Cz. 1. Warszawa: Difin.
- Gawlina, Z. (2006). Małżeństwo i rozwód w opinii młodzieży. W: A. Michalska (red.), Obrazy życia rodzinnego z perspektywy interdyscyplinarnej. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Giddens, A. (2004). Socjologia. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gierut-Zgłobicka, W. (2017). Spojrzenie na człowieka starego z perspektywy relacji wnukowie-dziadkowie. Wnioski z badań. W: L. Pietruszka, M. Parzyszek (red.), Rodzina w przestrzeni życia społecznego. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- Głódź, N. (2021). Wartość w rodzinie czy rodzina jako wartość? – w perspektywie pracy socjalnej. Wychowanie w Rodzinie, 24(1), s. 333-345.
- Gnitecki, J. (1995). Zarys metodologii badań w pedagogice empirycznej. Zielona Góra: Wydawnictwo Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Górnicka, B. (2016). Metodyka pracy opiekuńczo-wychowawczej – wybrane zagadnienia. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Grzeško-Nyczka, M. (2021). Rodzina problem społeczny. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Harewska, N. (2022). Profesjonalizacja rodzinnej pieczy zastępczej. W: N. Harewska, G. Gajewska (red.), Profesjonalizacja rodzinnej pieczy zastępczej. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Harwas-Napierała, B. (2019). Specyfika funkcjonowania podsystemu rodzicielskiego we współczesnej rodzinie. W: T. Rostowska, A. Lewandowska-Walter (red.), Psychospołeczne konteksty relacji rodzinnych. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Homplewicz, J. (1996). Etyka pedagogiczna. Rzeszów: Wydawnictwo WSP.
- Ilnicka, R.M. (2009). Spostrzeżenia adolescentów na temat własnej rodziny rozbitej. Komunikat z badań. Wychowanie na co Dzień, 4-5, s. 26-31.
- Izdebska, H. (1997). Rodzina i jej funkcja wychowawcza. W: W. Pomykało (red.), Encyklopedia pedagogiczna. Warszawa: Fundacja Innowacja.

- Jagielska, G., Kacperska, I. (2021). Dziecko - ofiara przemocy w rodzinie. W: M. Janas-Kozik, T. Wolańczyk (red.), *Psychiatria dzieci i młodzieży*. Tom 2. Warszawa: PZWL Wydawnictwo Lekarskie.
- Janicka, I. (2014). Związki kohabitacyjne. W: I. Janicka, H. Liberska, (red.) *Psychologia rodziny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Janiszewska, A. (2013). Zachowania matrymonialne i prokreacyjne w Polsce – ujęcie geograficzne. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Jankowiak, B., Kościelniak, M., Matysiak-Błaszczyk, A. (2020). Relacje rodziców z dziećmi w alternatywnych formach życia rodzinnego. W: H. Krauze-Sikorska, M. Klichowski (red.), *Pedagogika dziecka*. Podręcznik akademicki. Poznań: Wydawnictwo im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Jankowska, M. (2003). Jak w rodzinie kształtować u dzieci kreatywność i twórczy styl życia? W: E. Dombrowska, A. Niedźwiedzka (red.), *Twórczość – wyzwanie XXI wieku*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Janowska, K. (2018). Problemy psychologiczne ludzi starszych. Aspekt relacji z wnukami. *Psychologia w Praktyce*, 1, s. 56-61.
- Jarosz, M. (2008). Wstęp. Obszary wykluczenia w Polsce. W: M. Jarosz (red.), *Wykluczeni*. Wymiar społeczny, materialny i etniczny. Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
- Jaspers, K. (1993). *Autobiografia filozoficzna* (tłum., S. Tyrowicz). Toruń: Wydawnictwo Comer.
- Jezierski, K., Kujawa, M. (2021). Zachowanie więzi obojga rodziców z dzieckiem w sytuacji rozstania – rozważania w kontekście diagnozy sądowo-psychologicznej. *Psychologia Wychowawcza*, s. 57-74.
- Jędrzejko, M.Z., Rosik, B.P., Kowalski, M. (2016). Wprowadzenie, czyli dlaczego warto pisać o narkotykach i dopalaczach. W: M.Z. Jędrzejko, M. Kowalski (red.), *Narkotyki i dopalacze*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Jędrzejowska, E. (2014). *Twórczość plastyczna dzieci w wieku przedszkolnym*. Wybrane aspekty. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Juroszek, W. (2022). Dojrzałość synowej w świetle koncepcji ks. prof. Zdzisława Chlewińskiego. *Studia Elckie*, 24(4), s. 489-500.

- Juszczak, S. (2013). *Badania jakościowe w naukach społecznych. Szkice metodologiczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kacperczyk, A. (2006). *Wsparcie społeczne w instytucjach opieki paliatywnej i hospicyjnej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Kaja, B.M. (2013). *Bliskie związki emocjonalne dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców. Przemijający syndrom rozwodowy?* W: B.M. Kaja (red.), *Małżeństwo. Rodzina. Rozwód*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Kaja, B.M., Wróblewska A.W. (2013). *Psychospołeczne funkcjonowanie dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców*. W: B.M. Kaja (red.), *Małżeństwo. Rodzina. Rozwód*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Kalus, A. (2014). *Rodzina adopcyjna*. W: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kaniok, P.E. (2013). *Nieobecność ojca w rodzinie a funkcjonowanie dziecka na przykładzie wybranych opracowań zagranicznych*. *Seminare*, 33, s. 209-220.
- Kaniok, P.E. (2019). *Samotni ojcowie w percepcji dzieci*. *Seminare*, 40(1), s. 135-148.
- Kardasz, Z., Dutka, D. (2019). *Doświadczenia rozvodu rodziców w dzieciństwie a style przywiązania w związkach intymnych młodych dorosłych*, *Studia Psychologica*, 12, s. 259-273.
- Kawula, S., Brągiel, J., Janke, A.W. (2007). *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kawula, S., Brągiel, J., Janke, A.W. (2014). *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Kaźmierczak-Kałużna, I. (2017). *Wielodzietność – wybór czy konieczność? Perspektywa ubogich matek*. W: K. Juszczak-Frelkiewicz, G. Libora, A. Górny, A. Zygmunt (red.), *Rodzina niejedno ma oblicze – refleksja o współczesnej rodzinie*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kądziołka, W. (2020). *„Samotne matki, samotni ojcowie” – samotne rodzicielstwo we współczesnej rodzinie*. W: J. Zimny (red.), *Rodzina Naturalna, Duchowa, Społeczna*. Wrocław: AWL.

- Kempnińska, U. (2015). Rola seniorów w rodzinie. *Pedagogika społeczna*, 4(58), s. 81-96.
- Kiczka, M. (2015). Więzy uczuciowe z rodzicami a jakość bliskich związków młodych dorosłych z rodzin rozwiedzionych. *Studia nad Rodziną UKSW*, XIX, 2(37), s. 221-242.
- Kleszczewska-Albińska, A., Mandla, A. (2020). Samoocena i poczucie bezpieczeństwa adolescentów z rodzin pełnych i niepełnych. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 3, s. 52-66.
- Klimek-Michno, K. (2015). Dzieci w rozwodzie. *Charaktery*, 1, s. 56-58.
- Kłusek, U. (2019). Jak rozmawiać z dzieckiem o śmierci? *Wychowawca*, 11, s. 12-13.
- Kmiecik-Jusięga, K. (2012). Jak żyć bez matki? *Remedium*, 4, s. 20.
- Kolankiewicz, M. (2020). Zasady systemu pieczy zastępczej – dylematy praktyki. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 595(8), s. 29–43.
- Kołodziej-Zaleska, A. (2019). Życie po rozwodzie. Zróżnicowany proces adaptacji. Warszawa: Difin.
- Komorowska-Pudło, M. (2017). Jakość wychowania w rodzinie pochodzenia a postawy dorosłych wobec własnego rodzicielstwa. W: J. Brągiel, B. Górnicka (red.), *Rodzicielstwo w różnych fazach rozwoju rodziny*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Korlak-Łukasiewicz, A. (2014). Dziecko wobec śmierci. W: M. Cywińska (red.), *Problemy współczesnego dziecka: wybrane aspekty*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Kornaszewska-Polak, M., Gwóźdź, M., Wójtowicz, M., Szymczyk, L. (2021). *Kondycja współczesnej rodziny – ujęcie interdyscyplinarne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Kornecka, I., Prentka, M. (2014), *Motywacja do nauki oraz wywiązywanie się z obowiązku szkolnego dziecka z rodziny z problemem alkoholowym*. W: G. Szabelska, G. Tarasenko (red.), *Rodzina współczesna. Portret interdyscyplinarny*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej w Bydgoszczy.
- Kościńska, E. (2017). Kapitał społeczny seniorów jako źródło wsparcia rodziny. *Pedagogika Społeczna*, 1(63), s. 97-110.

- Kot, N., Oleksiuk, M. (2022), Przemoc, w tym przemoc ekonomiczna w rodzinie, jako determinanta jakości życia, W: T. Pokusa, T. Nestorenko (red.), *Ensuring Standards of Quality of Life in a Turbulent World*. Opole: ANS-WSZiA Opole.
- Kowalski, M., Falcman, D. (2011). *Fenomenologie: socjologia versus pedagogika*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Kowalski, M., Gawęł, A. (2007). *Zdrowie. Wartość. Edukacja*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Kowaluk-Romanek, M., Bednarz-Grzybek, R. (2012). Dziecko w matni rozvodu rodziców. *Roczniki pedagogiczne*, 4(40), s. 73-92.
- Kowanetz, M. (1999). Rola dziadków w opiece nad dziećmi w rodzinach rozbitych. *Nowiny Psychologiczne*, 4, s. 15-20.
- Kozak, S. (2010). *Patologia eurosieroctwa w Polsce: skutki migracji zarobkowej dla dzieci i ich rodzin*. Warszawa: Difin.
- Kozerska, A., Miszczak, E. Napora, E. (2015). Zaangażowanie dziadków w ocenie wnuków z rodzin samotnych matek. *Edukacja i Kultura*, 1(107), s. 231-246.
- Kożuchowska, M. (2017). Sytuacja dziecka a rozwód rodziców. *Remedium*, 3, s. 16-17.
- Kożuchowska, M. (2017a). Choroba, cierpienie i śmierć – cd. *Remedium*, 12, s. 17-18.
- Kożuchowska, M. (2017b). Choroba, cierpienie i śmierć – cz. III. *Remedium*, 11, s. 14-15.
- Kożuchowska, M. (2017c). Choroba, cierpienie i śmierć – cz. II. *Remedium*, 10, s. 10-11.
- Kożuchowska, M. (2017d). Choroba, cierpienie i śmierć. *Remedium*, 9, s. 11-12.
- Krajewska-Kułąk, E., Łukaszuk, C.R. (2014). *Problemy cierpienia, śmierci i umierania w pracy pracownika socjalnego*. W: J. Szymanowska (red.), *Wyzwania współczesnego dzieciństwa i rodzicielstwa. Praca socjalna w perspektywie działań wychowawczych*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

- Krakowiak, K. (2022). Dziadkowie i wnukowie w interakcjach wychowawczych. W: D. Wosik-Kawala (red.), Quo Vadis wychowanie. Wybrane problemy. Lublin: Wydawnictwo Marii Curie-Skłodowskiej.
- Krakowiak, P. (2022). Wokół straty i żałoby. Jak sobie poradzić? Jak pomóc innym? Toruń – Gdańsk: Wydawnictwo Edukacyjne „AKAPIT”.
- Kram, A., Molińska, M. (2016). Dziadkowie w życiu nastolatka – cz. I. *Remedium*, 5, s. 16-17.
- Krauze, I. (2010). Rozmowy o umieraniu... (rozm. przepr. Mira Prajsner). *Remedium*, 7-8, s. 29-31.
- Kromolicka, B. (2012). Kondycja współczesnego rodzicielstwa – wybrane aspekty. *Opuscula Sociologica*, 2, s. 97-106.
- Kromolicka, B. (2022). Niestandardowe formy wsparcia rodziny dysfunkcyjnej. *Roczniki Pedagogiczne*, 14(50), 4, s. 65-72.
- Królczyk, M. (2013). Eurosieroctwo jako problem społeczno-moralny. *Teologia i Moralność*, 2(14), s. 181-190.
- Krześcińska-Żach, B. (2007). *Pedagogika rodziny*. Białystok: Trans Humana.
- Krześcińska-Żach, B. (2007). *Pedagogika rodziny: przewodnik do ćwiczeń*. Białystok: Trans Humana.
- Kubacka-Jasiecka, D. (2005). Interwencja kryzysowa. W: H. Sęk (red.), *Psychologia kliniczna*. T. 2. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kübler-Ross, E. (1969). *On Death and Dying*. New York: The Macmillan Company.
- Kulas, P. (2014). Narracja jako przedmiot badań oraz kategoria teoretyczna w naukach społecznych. *Kultura i Społeczeństwo*, 4, s. 111-130.
- Kuncewicz, D. (2010). Rozwiązywanie konfliktów z partnerem a wzory relacji z rodzicami. W: T. Rostowska, A. Peplińska (red.), *Psychospołeczne aspekty życia rodzinnego*. Warszawa: Difin.
- Kupisiewicz, M. (2013). *Słownik pedagogiki specjalnej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Kurowicka, E. (2014). Funkcjonowanie dziecka w rodzinie z problemem alkoholowym. *HUMANUM Międzynarodowe Studia Społeczno-Humanistyczne*, 15(4), s. 97-105.

- Kuzdak, M. (2018). Niepełna rodzina jako zaburzenie prawidłowego funkcjonowania struktur rodzinnych. *Acta Scientifica Academiae Ostroviensis. Sectio A, Nauki humanistyczne, społeczne i techniczne*, 11(1), s. 126-142.
- Kuźniewska, Z. (2019). Wpływ rozwodu rodziców na psychikę dziecka. *Cywilizacja i Polityka*, 17, s. 109-123.
- Kwak, A. (2005). *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Lachowska, B. (1998). *Dzieci osób owdowiałych*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- Lewandowska-Walter, A. (2014). Rodzina zrekonstruowana. W: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Liberska, H., Kornaś, M. (2015). Transmisja obrazu funkcjonowania rodziny i tożsamości między pokoleniem rodziców a pokoleniem ich dziecka w okresie wczesnej dorosłości. W: H. Liberska, A. Malina, D. Suwalska-Barancewicz. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Liberska, H., Suwalska, D. (2011). Znaczenie przywiązania dla funkcjonowania dorosłych w związkach intymnych. W: H. Liberska, A. Malina (red.), *Wybrane problemy współczesnych małżeństw i rodzin*. Warszawa: Difin.
- Lipiński, S. (2005). Syndrom agresji dziewcząt wychowywanych przez samotne matki. W: T. Sołtysiak (red.), *Zagrożenia w wychowaniu i socjalizacji młodzieży oraz możliwości ich przezwyciężania*. Bydgoszcz: Akademia Bydgoska.
- Ludwikowska, K., Steuden, S. (2017). Radzenie sobie ze stratą i sposób doświadczania śmierci rodzica przez osoby dorosłe pochodzące z rodzin alkoholowych i niealkoholowych. *Polskie Forum Psychologiczne*, 22(1), s. 20-39.
- Lulek, B. (2012). Samotne macierzyństwo w spirali pomocy i społecznego wsparcia. Stan i perspektywy. *Pedagogika Rodziny*, 2(4), s. 189-210.
- Łobocki, M. (2009). *Teoria wychowania w zarysie*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.

- Łobocki, M. (2010). Wprowadzenie do metodologii badań pedagogicznych. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Łobocki, M. (2011). Metody i techniki badań pedagogicznych. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Magier, P. (2023). Biografistyka pedagogiczna – przyczynek do definicji. *Biografistyka Pedagogiczna*, 1, s. 15-33.
- Magier, P. (2024). Ideał jako kategoria pedagogiczna. *Journal of Modern Sciences*, 60, s. 486-500.
- Mann, M. (2008). Rodzice i dziadkowie jako „prawzory”. *Wychowawca*, 1, s. 24-25.
- Markowska, M. (2016). Problemy wychowawcze adolescentów z rodzin rozbitych w optyce rodziców i dzieci (raport z badań). *Wychowanie na co Dzień*, 2(257), s. 35-41.
- Marmola, M., Wańczyk-Welc, A. (2017). Obraz dziecka u rodziców pochodzących z rodzin rozbitych i niepełnych. *Wychowanie w Rodzinie*, 15(1), s. 117–132.
- Marmola, M., Wołpiuk-Ochocińska, A. (2017). Funkcjonowanie rodziców jako pary małżeńskiej a stosowane przez nich techniki wychowawcze wobec dzieci w wieku dorastania. W: J. Brągiel, B. Górnicka (red.), *Rodzicielstwo w różnych fazach rozwoju rodziny*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Marzec, H. (2022). Wizja przyszłości swojej rodziny w opinii dzieci z rodzin zamożnych. *Kultura i Wychowanie*, 1(21), s. 57-76.
- Matejek, J. (2014). Kompensacja sieroctwa społecznego w działalności Rodzinnych Domów Dziecka: Wybrane aspekty metodyczne. *Labor et Educatio*, 2, s. 91-103.
- Matejek, J. (2019). Rodzina zastępcza jako środowisko opiekuńczo-wychowawcze – wybrane aspekty społeczno-prawne. *Polityka Społeczna*, 46(2), s. 2–7.
- Matyjas, B. (2018). Rodzina jako wartość w życiu studentów. W: A. Cudowska (red.), *Życie wartościowe w perspektywie aksjologii pedagogicznej*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.

- Melosik, Z. (2024). *Dyscyplina naukowa i tożsamość naukowca*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Mendes, H. (1976). Single fathers. *The Family Coordinator*, 25, 439-444.
- Michalska-Kotlarska, A. (2020). Tworzenie dystansu jako pozaekonomiczny mechanizm marginalizacji i wykluczenia społecznego. W: K. Faliszek, S. Pawlas-Czyż (red.), *Socjologia bez granic. O naukowej tożsamości działań na rzecz człowieka i jego środowiska*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Mickiewicz, K., Głogowska, K. (2015). Poczucie bezpieczeństwa dzieci wychowywanych przez dziadka i babcię w rodzinach zastępczych spokrewnionych. W: H. Liberska, A. Malina, D. Suwalska-Barancewicz (red.), *Dylematy współczesnych ludzi. Radzenie sobie z wielością ról i zadań*. Warszawa: Difin.
- Młyński, J. (2012). Rodzina pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa (*Familiaris consortio*, nr 42). Gdańsk-Oliwa: Gdańskie Seminarium Duchowe. *Studia Gdańskie*, 30, s. 141–160.
- Mróz, W. (2022). Żałoba u dzieci w wieku wczesnoszkolnym. *Pedagogika Przedszkolna i Wczesnoszkolna*, 10(1), s. 103–110.
- Müller-Siekierska, D. (2022). Radzenie sobie z rozwodem rodziców w narracjach młodych dorosłych kobiet i mężczyzn z rodzin rozwiedzionych. *Kultura i Edukacja*, 1(135), s. 155-175.
- Müller-Siekierska, D., Wesołowska, D. (2017). Doświadczenie trudności w budowaniu bliskich relacji interpersonalnych przez młodych dorosłych z rodzin rozwiedzionych. *Roczniki Pedagogiczne*, 45(4), s. 37-55.
- Napora, E. (2005). Konsekwencje samotnego rodzicielstwa dla społecznego funkcjonowania dziecka. *Małżeństwo i Rodzina*, 3, s. 39-42.
- Napora, E. (2017). Wsparcie społeczne dziadków i komunikowanie się z rówieśnikami jako predyktory prężności u adolescentów z rodzin samotnych matek. *Roczniki psychologiczne*, 20(4), s. 775-793.
- Napora, E. (2020). Młodzież z rodziny bez ojca. *Remedium*, 7-8, s. 56-58.
- Napora, E., Jakowska-Suwalska, K. (2020). Obraz wsparcia dziadków w ocenie wnuków z rodziny samotnej matki. Udział niektórych zmiennych w różnicowaniu oceny. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 3, s. 67-76.

- Nosek, K. (2016). Dom rodzinny w życiu jedynaka, czyli sposób postrzegania domu rodzinnego oraz jego znaczenie dla jedyne­go dzie­cka w rodzinie. *Fides et Ratio*, 4(28), s. 257–265.
- Nowak, B.M (2012). *Rodzina w kryzysie. Studium resocjalizacyjne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowak, S. (2012). *Metodologia badań społecznych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Nowak-Dziemianowicz, M. (2008). Podmiot w narracjach. Narracja, autobiografia, tożsamość. *Forum Oświatowe*, 20, s. 181–194.
- Nowak-Dziemianowicz, M. (2018). Jednostka i wspólnota wobec pytania o wartości. Tradycje, możliwości, zmiany. W: M. Czerepaniak-Walczak, J. Madalińska-Michalak, B. Śliwerski (red.), *Ku życiu wartościowemu. Idee - Koncepcje - Praktyki. Idee-Koncepcje. Tom 1*. Kraków: Oficyna Wydawnicza „Impuls”.
- Okoń, W. (2001). *Nowy słownik pedagogiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Olewniczak, K. (2021). Znaczenie babć i dziadków w rodzinie wielopokoleniowej dla trzeciego pokolenia. *Oświatologia*, 10, s. 66-72.
- Opozda, D. (2017). Autorytet rodzicielski – szanse i zaniedbania. W: J. Brągiel, B. Górnicka (red.), *Rodzicielstwo w różnych fazach rozwoju rodziny*. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Orvos-Tóth, N. (2024). Los, który dziedzicysz. Jak się uwolnić od rodzinnych traum. Warszawa: Wydawnictwo Agora.
- Paprzycka, E., Post, B. (2023). Projektowanie procesu badawczego – możliwości oraz ograniczenia jakościowych i ilościowych strategii badań. W: E. Paprzycka, B. Post (red.), *Nowe zjawiska społeczne i sposoby ich badania: przykłady z praktyki badań*. Warszawa: Wydawnictwo SGGW.
- Parnicka, U. (2008). Wnuki potrzebują dziadków. *Wychowawca*, 1, s. 22-24.
- Pasterniak-Kobyłecka, E., Przybysz-Zaremba, M. (2019). Wartość rodziny w opiniach studentów państwowych uczelni wyższych. *Zarys problemu. Roczniki Pedagogiczne*, 11(47), 4, s. 31-41.
- Piesyk, M. (2012). Wnukowie i dziadkowie w rodzinie. *Remedium*, 7/8, s. 8-9.

- Pietrzyk, A., Nowicka, B. (2005). Portrety psychologiczne matek samotnych. *Małżeństwo i Rodzina*, 1-2, s. 40-44.
- Pikuła, N. (2010). Aktualna sytuacja i tendencja zmian w rodzinie XXI wieku. W: A. Błasiak, E. Dybowska (red.), *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*. Kraków: Wydawnictwo WAM.
- Pilch, T., Bauman, T. (2001). *Zasady badań pedagogicznych. Strategie ilościowe i jakościowe*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie „Żak”.
- Piotrowska, M. (2010). Wpływ rozvodu rodziców na dorosłe życie ich dzieci. *Przegląd badań. Rocznik Andragogiczny*, s. 158-173.
- Piotrowska, M. (2012). Rodzina – jej wartość i znaczenie z perspektywy życia Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców, *Wychowanie w Rodzinie*, 6, s. 43-61.
- Plopa, M. (2010). Małżeństwo w percepcji młodych Polaków. W: T. Rostowska, A. Peplińska (red.), *Psychospołeczne aspekty życia rodzinnego*. Warszawa: Difin.
- Plopa, M. (2011). *Psychologia rodziny: teoria i badania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- Plopa, M. (2011). Rodzicielstwo jako wyzwanie dla małżeństwa: perspektywa teorii systemowej. W: H. Liberska, A. Malina (red.), *Wybrane problemy współczesnych małżeństw i rodzin*. Warszawa: Difin.
- Plopa, M. (2019). Rozwody jako niepokojące zjawisko współczesności. Psychologiczna perspektywa badań. W: T. Rostowska, A. Lewandowska-Walter (red.), *Psychospołeczne konteksty relacji rodzinnych*. Warszawa: Wydawnictwo Difin.
- Płeczkan, K. (2012). Aksjologiczne i społeczne aspekty przemiany we współczesnej rodzinie. *Pedagogika Rodziny. Family Pedagogy*, 2(4), s. 109–116.
- Płużek, Z. (1997). Kryzysy psychologiczne i rodzaje kryzysów osobowościowych. W: D. Kubacka-Jasiecka, A. Lipowska-Teutsch (red.), *Oblicza kryzysu i pracy interwencyjnej*. Kraków: Wydawnictwo ALL.
- Poleszak, W.P. (red.), (2018). *Wychowawcza funkcja rodziny*. Lublin: Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji.

- Poręba, P. (1981). Psychologiczne uwarunkowania życia rodzinnego. Warszawa: Instytut Wydawniczy „PAX”.
- Pospiszyl, I. (2000). Przemoc w rodzinie. Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne WSIP.
- Prorok, L. (2021). Polityka rodzinna w Polsce. Lata 1918-2020. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Przeperski, J. (2014). Rodzina wielodzietna w przestrzeni publicznej. Przykład wdrożenia Karty Dużej Rodziny. *Teologia i Moralność*, 1(15), s. 51–63.
- Przybysz, A. (2023). Rozwód w rodzinie – konsekwencje dla funkcjonowania społecznego i emocjonalnego dorosłych dzieci. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 2, s. 35-54.
- Przygoda, A. (2012). Dziadkowie w procesie socjalizacji wnuków. *Pedagogika Rodziny*, 2(4), s. 41-48.
- Pstrąg, D. (2017). Alternatywne formy życia małżeńsko-rodzinnego jako wynik przemian obyczajowych. W: B. Szluz (red.), *Obraz współczesnej rodziny*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Pytka, L. (2008). *Pedagogika resocjalizacyjna. Wybrane zagadnienia teoretyczne, diagnostyczne i metodyczne*. Warszawa: Akademia Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej.
- Pyżlak, G. (2010). Rodzina niepełna i jej wpływ na sytuację wychowawczą dziecka. *Roczniki Pastoralno-Katechetyczne*, 2(57), s. 91-104.
- Radecka, K. (2007). Sierota – ten, kto nie ma nic i nikogo. *Edukacja i Dialog*, 5, s. 64-69.
- Regulska, A. (2011). Rodzinne formy opieki nad dzieckiem osieroconym. *Studia Gdańskie*, 28, s. 173-184.
- Remiszewska, Z. (2018). Szanse i zagrożenia dla aksjologicznych postaw życia człowieka. W: A. Cudowska (red.), *Życie wartościowe w perspektywie aksjologii pedagogicznej*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
- Reniecka, E. (2011). Idea rodzicielstwa bliskości. W: H. Liberska, A. Malina (red.), *Wybrane problemy współczesnych małżeństw i rodzin*. Warszawa: Difin.

- Rostowska, T. (2019). Rola dziadków we współczesnym systemie rodzinnym. W: T. Rostowska, A. Lewandowska-Walter (red.), *Psychospołeczne konteksty relacji rodzinnych*. Warszawa: Difin.
- Rostowski, J. (2010). Genetyczno-ewolucyjne podejście do małżeństwa i rodziny. W: T. Rostowska, A. Peplińska (red.), *Psychospołeczne aspekty życia rodzinnego*. Warszawa: Difin.
- Rothbaum, B.O., Rauch, S.A.M. (2023). *PTSD. Co każdy powinien wiedzieć*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Róg, A. (2018). Samotne rodzicielstwo oczami matek. *Wychowanie w rodzinie*, 17(1), s. 381-397.
- Ruszkiewicz, D. (2004). Czas poświęcany dziecku w rodzinie samotnego ojca. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 9, s. 30-33.
- Ruszkiewicz, D. (2005). Sytuacje wychowawcze w rodzinach samotnych ojców. *Małżeństwo i Rodzina*, 3, s. 45-47.
- Rydz, S. (2014). Samotne rodzicielstwo. W: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Ryszawy, S. (2016). Rola rodziny w przekazywaniu wartości na przykładzie badań przeprowadzonych na terenie powiatu cieszyńskiego. W: A. Szczurek-Boruta, B. Chojnacka-Synaszko, A. Gancarz (red.), *Szkoła i rodzina w środowisku lokalnym – teoria i praktyka*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Sagan, M., Pakosz, A., Janecki, M. (2010). Rola opieki paliatywnej w okresie żałoby i osierocenia. *Medycyna Paliatywna*, 3, s. 132–135.
- Sarnat-Ciastko, A. (2014). Obraz ucznia-jedynaka w świetle analizy transakcyjnej. *Edukacyjna Analiza Transakcyjna*, 3, s. 117–136. Częstochowa: Akademia im. Jana Długosza.
- Schon, L. (2002). *Synowie i ojcowie. Tęsknota za nieobecnym ojcem* (przekład: A. Ubertowska). Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- Sikorska, M. (2019). *Praktyki rodzinne i rodzicielskie we współczesnej Polsce – rekonstrukcja codzienności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Silverman, D. (2012). *Prowadzenie badań jakościowych*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Skopińska, S. (2011). Opinie młodych dorosłych na temat związków nieformalnych. W: H. Liberska, A. Malina (red.), Wybrane problemy współczesnych małżeństw i rodzin. Warszawa: Difin.
- Smyła, J. (2015). Współczesna rodzina wobec przygotowania dzieci do pełnienia ról związanych z płcią. W: S. Badora, B. Zięba-Kołodziej (red.), Pedagogika opiekuńcza. Perspektywy myślenia o rodzinie. Warszawa: Difin.
- Sobolewska-Popko, A. (2014). Samotne rodzicielstwo – wybór czy konieczność? Rola i zadania instytucji pomocy społecznej na rzecz rodzin niepełnych. W: J. Szymanowska (red.), Wyzwania współczesnego dzieciństwa i rodzicielstwa. Praca socjalna w perspektywie działań wychowawczych. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Sokal, U. (2013). Obraz małżeństwa i przyszłej rodziny u młodych dorosłych. W: B.M. Kaja (red.), Małżeństwo. Rodzina. Rozwód. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Sokołowska, E. (2013). Dorosłe dzieci rozwiedzionych rodziców – przegląd teorii i badań. *Ogrody Nauk i Sztuk*, 3, s. 109-122.
- Sozańska, E. (2014). Rodzina jako środowisko wychowania w wartościach. *Łódzkie Studia Teologiczne*, 23(3), s. 39–51.
- Stachnik, K., Kotlińska-Lemieszek, A. (2018). Dziecko po śmierci rodzica lub innej znaczącej osoby. *Medycyna Paliatywna*, 10(4), s. 184–190.
- Stępień, K.O. (2011). „Kiedy miłość się kończy...” – wpływ rozvodu na funkcjonowanie rodziny i jego konsekwencje dla dzieci. W: M. Howorus-Czajka, K. Kaczor, A. Wierucka (red.), Rodzina w świecie współczesnym. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego.
- Stojanowska, W. (1997). Ochrona dziecka przed negatywnymi skutkami konfliktu między jego rodzicami. Warszawa: Wydawnictwo WSPS.
- Synowiec, D. (2019). Stosunek do ojca dziewcząt z rodzin pełnych i rozwiedzionych. *Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio*, 37(1), s. 213-228.
- Szczęsny, W.W. (2008). Metodyka badań pedagogicznych i pisanie prac dyplomowych. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie ŻAK.
- Szewczuk, K. (2010) Struktura rodziny a proces wychowania dzieci i młodzieży w rodzinie. W: A. Błasiak, E. Dybowska (red.), Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny. Kraków: Wydawnictwo WAM.

- Szlendak, T. (2012). *Socjologia rodziny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Sznajder, D. (2016). Wpływ relacji z osobami znaczącymi na emocjonalność dziecka osieroconego. *Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze*, 9, s. 35-42.
- Szukalski, P. (2004). *Kohabitacja w Polsce*. W: W. Warzywoda-Kruszyńska, P. Szukalski (red.), *Rodzina w zmieniającym się społeczeństwie polskim*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Szukalski, P. (2013). *Małżeństwo*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Szymanowska, J. (2015). „Nasz dom już nie jest taki sam” – poczucie osamotnienia w rodzinie osieroconej. *Studia nad Rodziną UKSW*, 19(2[37]), s. 271-288.
- Szyszka, M. (2015). *Wielodzietność w Polsce – społeczne postrzeganie i pomoc państwa*. W: I. Taranowicz, S. Grotowska (red.), *Rodzina wobec wyzwań współczesności*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum.
- Szyszka, M. (2018). *Małżeństwo, rodzina, ojcostwo – tendencje przemian*. *Roczniki Nauk Społecznych*, 10(46), s. 7-27.
- Śmigielski, W. (2014). *Modele życia rodzinnego. Studium demograficzno-społeczne na przykładzie łódzkiej młodzieży akademickiej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Śniegulska, A. (2017). *Wokół problematyki ról rodzicielskich*. W: B. Szluz (red.), *Obraz współczesnej rodziny*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Świętochowski, W. (2014). *Rodzina w ujęciu systemowym*. W: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Truskolaska, J. (2009). *Atmosfera życia rodzinnego jako istotny element kultury wychowawczej*. *Społeczeństwo i Rodzina*, 19(2), s. 45–57.
- Trybiłowicz, E. (2012). *Emocje w rysunku dzieci wychowujących się w placówkach socjalizacyjnych. Badania porównawcze*. W: M. Łąguna, B. Lachowska (red.), *Rysunek projekcyjny jako metoda badań psychologicznych*. Lublin: TN KUL.

- Tuszyńska-Bogucka, W., Chwiejczak, M., Bogucki, J. (2013). Czy istnieje „syndrom rozwodowy” u młodych dorosłych z rodzin rozwiedzionych? Badania intymności, asertywności i potrzeby aprobaty społecznej u dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców. *Społeczeństwo i Rodzina*, 35, s. 37-48.
- Tyszka, Z. (1997). *Rodzina*. W: W. Pomykało (red.), *Encyklopedia pedagogiczna*. Warszawa: Fundacja Innowacja.
- Tyszka, Z. (2003). *Rodzina we współczesnym świecie*. Wyd. 2. Poznań: Wydawnictwo Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.
- Urban, B. (2012). *Agresja młodzieży i odrzucenie rówieśnicze*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Urbanek, A., Zbrozczyk, D., Grubicka, J. (2021). *Patologie społeczne. Wymiar personalny i strukturalny*. Słupsk: Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku.
- Urbaniak-Zajac, D. (2017). Narracja a biograficzna perspektywa badawcza. *Nauki o Wychowaniu. Studia Interdyscyplinarne*, 1(4), s. 47-62.
- Ustawa z dn. 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu przemocy domowej, Dz. U. 2005 Nr 180 poz. 1493. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20051801493/U/D20051493Lj.pdf> [dostęp: 20.12.2024 r.]
- Ustawa z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U. 2004 nr 64 poz. 593. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20040640593/U/D20040593Lj.pdf> [dostęp: 18.12.2024 r.]
- Ustawa z dnia 5 grudnia 2014 r. o Karcie Dużej Rodziny, Dz. U. 2014 poz. 1863. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20140001863/U/D20141863Lj.pdf> [dostęp: 01.12.2024 r.]
- Ustawa z dnia 9 czerwca 2011 r. o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, Dz. U. 2011 Nr 149 poz. 887. <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU20111490887/U/D20110887Lj.pdf> [dostęp: 28.11.2024 r.]
- Wałęcka-Matyja, K. (2014). *Role i funkcje rodziny*. W: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

- Wałęcka-Matyja, K., Janicka I. (2021). Rodzina jako wartość. Analiza psychologiczna wartości rodzinnych. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Wallerstein, J.S., Blakeslee, S. (1989). Second chances: Men, women and children a decade after divorce. New York: Ticknor & Fields.
- Wańczyk-Welc, A., Ochojska, D. (2017). Kryteria doboru partnera a powodzenie małżeństwa. W: J. Brągiel, B. Górnicka (red.), Rodzicielstwo w różnych fazach rozwoju rodziny. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Wawrzyniak, J. (2011). Opiekuńczo-wychowawcza rola dziadków w rodzinie. *Pedagogika Rodziny*, 1(2), s. 95-103.
- Węgrzyn-Białogłowicz, K. (2014). Samotne rodzicielstwo wobec zadań rozwojowych w ciągu życia. W: J. Brągiel, B. Górnicka (red.), Rodzicielstwo w sytuacji dezorganizacji rodziny i możliwości wspomagania rodziców. Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Więckiewicz, B. (2017). Małżeństwo czy alternatywne formy życia w planach studentek uczelni o charakterze katolickim oraz świeckim. W: B. Szluz (red.), *Obraz współczesnej rodziny*. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Wilk, T., Maksim-Dąbrowska, K. (2017). Obecność dziadków w codziennej przestrzeni życia dzieci i młodzieży jako skuteczna forma profilaktyki wszelkich uzależnień. *Wychowanie na co Dzień*, 5(266), s. 22-27.
- Wolska-Długosz, M. (2016). Samotne rodzicielstwo – blaski i cienie. Próba syntezy. *Scientific Bulletin of Chełm - Section of Pedagogy*, 2, 57-66.
- Wolynn, M. (2016). Nie zaczęło się od ciebie. Jak dziedziczona trauma wpływa na to, kim jesteśmy i jak zakończyć ten proces. Warszawa: Wydawnictwo CZARNA OWCA.
- Wood, D. (2006). Jak dzieci uczą się i myślą. Społeczne konteksty rozwoju poznawczego, tł. R. Pawlik, A. Kowalcze-Pawlik, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- World Health Organization. (2023). Depression. World Health Organization. <https://www.who.int/news-room/fact-sheets/detail/depression> [data dostępu: 12.12.2024].

- Wójcik, S. (2011). Trudna droga kształtowania się tożsamości a rola dziadków. *Remedium*, 5, s. 22-23.
- Wyduba, E. (2002). Codziennosc doświadczeń macierzyńskich matek samotnie wychowujących swoje dzieci. W: A. Radzewicz-Winnicki (red.), *Edukacja a życie codzienne*. T. 2. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Wykłady Mistrzowskie w Zielonej Górze – Prof. dr hab. Mirosława Nowak-Dziemianowicz pod tytułem: "Niech Inni nie będą Obcy, czyli o Tożsamości Tułacza", styczeń 2025 https://www.youtube.com/watch?v=5KR-_5kcd_I
- Yalom, I.D. (2023). *Psychoterapia egzystencjalna* (przełóż. A. Tanalska-Dulęba). Warszawa: Wydawnictwo CZARNA OWCA.
- Zawilska, M., Giguere, M. (2006). Ojcostwo po rozwodzie. *Psychoterapia*, 2, s. 71-80.
- Zduński, I. (2022). Wybrane aspekty prawne instytucji ubezwłasnowolnienia. W: G. Szabelska (red.), *Rodzina w społeczeństwie i kulturze*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe FCNE.
- Zieliński, J. (2012). *Metodologia pracy naukowej*. Warszawa: Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.
- Ziemska, M. (1979). *Rodzina a osobowość*. Warszawa: Wydawnictwo Wiedza Powszechna.
- Żelichowska, J. (2017). Niepełność rodziny - sytuacja zagrażająca wykluczeniem społecznym. W: A. Przygoda (red.), *Wybrane problemy współczesnej rodziny*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Żuraw, H. (2019). Dziecko osierocone i jego biologiczni rodzice w poglądach studentek pedagogiki – perspektywa dystansu społecznego. *Praca Socjalna*, 3(34), s. 41-74.
- Żurek, A. (2024). Przyszłość instytucji małżeństwa w opiniach małżonków z długim stażem małżeńskim. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny*, 86(2), s. 299-315.

ANEKS

Spis rysunków

- Rysunek 1. Czynniki determinujące pozytywną adaptację dziecka w sytuacji rozvodu rodziców 88
- Rysunek 2. Etapy żałoby według Martina Herberta oraz według Helen Alexander 113
- Rysunek 3. Piramida istoty i znaczenia rodziny według dorosłych dzieci z rodzin niepełnych 271
- Rysunek 4. Mapa wartości dorosłych dzieci z rodzin niepełnych 278